

Adam Lityński

**O PRAWIE I SĄDACH
POCZĄTKÓW
POLSKI LUDOWEJ**

Adam Lityński

O prawie i sądach początków Polski Ludowej

„Sąd nie powinien wyrzec się stosowania terroru; obiecywanie tego byłoby oszukiwaniem siebie lub oszukiwaniem innych - powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie, jasno, bez fałszu i bez upiększania. (...)

Z komunistycznym pozdrowieniem.”

Lenin*

© Copyright by Temida 2
Białystok 1999

Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiejkolwiek formie i w jakikolwiek sposób (elektroniczny, mechaniczny), włącznie z fotokopiowaniem, bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 83-86137-63-0

Recenzent: Marian Kallas



Opracowanie graficzne okładki
Jerzy Banasiuk

248811

Układ typograficzny
Krzysztof Kruszewski

Redaktor techniczny
Jerzy Banasiuk

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0091939

Wydawca: **Temida 2**

Przy współpracy i wsparciu finansowym Wydziału Prawa
Uniwersytetu w Białymstoku

5-184/99

Druk: ORTHDRUK, Białystok, tel. 742-25-17

Spis treści

Słowo wstępne	9
1. Wprowadzenie	11
2. Zanim nadeszła Polska Ludowa: prawo wojskowe do 1944 r.	20
2.1. Pierwsze tygodnie	20
2.2. Kodeks wojskowy PSZ w ZSRR.....	25
2.3. Procedura karna i zmiany w organizacji wymiaru sprawiedliwości.....	33
2.4. Prace kodyfikacyjne w 1944 r.	39
2.4.1. Komisje kodyfikacyjne prawa wojskowego.....	39
2.4.2. Kodeksy, których nie było	43
2.4.3. Realia	49
2.5. Uwagi końcowe	55
3. O prawie karnym w pierwszych latach Polski Ludowej	58
3.1. Umowa z ZSRR z 26 lipca 1944 r.	58
3.2. Dekret z 31 sierpnia 1944 r. („sierpniówka”)	63
3.3. Kodeks karny Wojska Polskiego.....	72
3.4. Dekret <i>o ochronie Państwa</i> z 30 października 1944 r.....	78
3.5. Dekrety z 16 listopada 1945 r.	86
3.5.1. Okoliczności	86
3.5.2. Dekrety o postępowaniu doraźnym	89
3.5.3. Dekret o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Szkodnictwem Gospodarczym.....	94
3.5.4. W miejsce dekretu <i>o ochronie Państwa</i>	95
3.6. Mały kodeks karny z 13 czerwca 1946 r.	101
3.6.1. Charakterystyka ogólna.....	101
3.6.2. Wykładnia.....	106
3.7. Dekret z 22 stycznia 1946 r. o faszycyzacji.....	111

3.8. Niektóre inne akty prawne zawierające przepisy karne	114
3.9. Uwagi końcowe	116
4. O sądach	129
4.1. Początki organizacji sądownictwa.....	129
4.2. Nowi ludzie i nowe możliwości	134
4.3. Nowe szkoły	139
4.4. Apolityczność i polityka.....	145
4.5. Ku nowemu prawu	150
4.6. Sądownictwo wojskowe	160
4.7. O sądach specjalnych	169
5. O „sądach” (?) do Walki.....	171
5.1. Sekcja tajna, czyli tzw. sąd tajny	171
5.1.1. Klimat polityczny i zamiary	171
5.1.2. Sędziowie, prokuratorzy, adwokaci	175
5.1.3. Funkcjonariusze bezpieczeństwa	181
5.1.4. Prezes Sądu Ilia Rubinow	186
5.1.3. Naruszenia prawa	187
5.2. Komisja Specjalna	192
5.2.1. Koncepcja i utworzenie.....	192
5.2.2. Organizacja i funkcjonowanie.....	196
5.2.3. Pierwsza zmiana dekretu.....	202
5.2.4. Udział Komisji w tzw. bitwie o handel.....	206
5.2.5. Zmiany po oddzieleniu prokuratury w 1950 r.	208
5.3. Słowo na koniec sądów i „sądów”(?).....	215
6. O pracach nad kodyfikacją prawa cywilnego	217
6.1. Unifikacja prawa cywilnego po II wojnie światowej.....	217
6.2. Sprawa kodyfikacji w latach 1947-1949	224
6.3. Ustawodawstwo po <i>zdemaskowaniu odchylenia</i>	227
6.4. Współpraca polsko-czechosłowacka.....	230

6.5. Kodeksy cząstkowe 1950 r. i dalsze zamierzenia kodyfikacyjne.....	231
6.6. Zagadnienia własności.....	240
6.6.1 Unormowanie w konstytucji z 22 lipca 1952 r.	240
6.6.2. Dyskusje naukowe i ich rezultaty.....	243
6.7. Projekty z lat 1954-1955.....	248
6.8. Komisja Kodyfikacyjna z 1956 r.	252
6.9. Projekty z lat sześćdziesiątych i uchwalenie kodeksu	259
7. Uwagi końcowe	269
Wykaz niektórych skrótów	277

SŁOWO WSTĘPNE

W dziesięć lat po zmianie ustroju w Polsce i „wybiciu się na niepodległość” (Józef Pawlikowski) stale jesteśmy dopiero na początku badań nad państwem i prawem Polski Ludowej. Szczególnie w zakresie prawa sądowego jesteśmy na samym początku drogi.

Niniejsza praca powstała z doświadczeń dydaktycznych, na tle wykładu kursowego dla I roku prawa, częściowo zaś na tle prowadzonego przeze mnie na wyższych latach studiów prawniczych konwersatorium względnie wykładu monograficznego. Niektóre problemy omawiałem już w moich wcześniejszych opracowaniach. W obecnym kształcie praca pomyślana jest dla rozmaitych odbiorców, w tym ludzi młodych; stąd wyjaśnianie niektórych zdarzeń i postaci z tamtego okresu. Być może, przyda się studentom zainteresowanym dziejami najnowszyimi Polski.

Zamiarem moim jest przedstawienie wybranych, najważniejszych zmian w ustawodawstwie prawnosądowym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej. W zasadzie zamiarem objąłem pierwszy i drugi etap zmian ustawodawczych. Koniec etapu pierwszego widzę w drugiej połowie 1946 r., a łączę z wejściem w życie w prawie karnym trzech dekretów z 16 listopada 1945 r. i później dekretu o faszyzacji oraz tzw. małego kodeksu karnego (dekret z 13 czerwca 1946 r., który obowiązywał od 12 lipca 1946 r. do 31 grudnia 1969 r.), zaś w prawie cywilnym - z zakończeniem u schyłku 1946 r. procesu unifikacji prawa z jednoczesną realizacją tak ważnych zmian, jakie przyniosły dekrety o reformie rolnej i nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu oraz inne. W niniejszej pracy chciałbym poprzestać na doprowadzeniu rzeczy do progu etapu trzeciego, którego granicę początkową widzę w latach 1949-1950, z naciskiem na rok 1950. Po przełomie politycznym dokonany na sierpniowo-wrzesniowym 1948 roku plenum PPR, kiedy to *zdemaskowano i zlikwidowano odchylenie prawnicowo-nacjonalistyczne w partii*, zwrot w rzeczywistości prawnej był znaczny i ostatecznie zaowocował - przede wszystkim dla prawa

*. Cytat na karcie tytułowej pochodzi z listu Lenina do Dymitra Kurskiego, ludowego komisarza sprawiedliwości, z 17 maja 1922 roku. W.I. Lenin: Dzieła. T. 33. Warszawa 1957, s. 368.

karnego, ale także dla cywilnego - zupełnie zasadniczymi zmianami ustawodawczymi zwłaszcza w 1950 r. Nie przypadkiem wówczas organ Ministerstwa Sprawiedliwości - „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” zmienił nazwę na „Nowe Prawo”. To nowe prawo („Nowe Prawo”) - po skodyfikowaniu w latach sześćdziesiątych - przetrwało w zasadzie do upadku systemu komunistycznego, a nawet niekiedy dłużej: kodeksy karne przestały obowiązywać dopiero niedawno (1998), zaś cywilne obowiązują - ze zmianami - nadal. Wyjątkowo, ale jednak dość często, będę wychodził poza wskazane lata 1949/1950, a to zwłaszcza w odniesieniu do instytucji, które rozpoczęły funkcjonowanie w omawianym przeze mnie czasie (przed 1950 r.) i w kilka lat ją zakończyły, szczęśliwie nie mając później kontynuacji (sądy tajne, Komisja Specjalna). Nieco inny charakter ma część dotycząca prawa cywilnego, bo też inna była rola prawa cywilnego w systemie komunistycznym, nieco inne stawiano cele prawu cywilnemu i karnemu, a nadto w Polsce inny był stan ustawodawstwa. Polska Ludowa odziedziczyła po Drugiej Rzeczypospolitej znakomicie skodyfikowane prawo karne, a także ustrój organów wymiaru sprawiedliwości, a była zainteresowana by je zmienić pod kątem uczynienia z nich narzędzi władzy i terroru politycznego. Natomiast w prawie cywilnym stan ustawodawstwa u progu Polski Ludowej był nader niedobry i trzeba je było uporządkować i skodyfikować, oczywiście już ze zmianami wynikającymi z nowego ustroju.

Szeroki zakres merytoryczny pozwala w przedstawionej pracy na zajęcie się w zasadzie jedynie wybranymi problemami, które - mam nadzieję - dadzą choćby częściowy obraz przekształceń prawa sądowego, dokonywanych w duchu i zgodnie z zamierzeniami i celami nowej władzy. Mam nadzieję, że uda się stwierdzić jak polityka wpływała na treść ustawodawstwa, jak prawo sądowe i wymiar sprawiedliwości kształtowany był w zależności od potrzeb i zamierzeń nowej władzy, jak ustrój państwa odciskał swoje piętno na prawie sądowym przekształcając prawo i sądy w swoje narzędzie, jak prawo i organy wymiaru sprawiedliwości - przynajmniej w zakresie spraw o charakterze politycznym - stopniowo odbiegały od cywilizowanych norm wypracowanych przez ludzkość od czasów Oświecenia.

1. WPROWADZENIE

Problemy prawne wiążące się ze zdobywaniem władzy przez nowe siły polityczne u schyłku II wojny światowej i bezpośrednio po wojnie zawierają w sobie sprzeczność: komuniści dokonywali przewrotu we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego, przewrotu takiego, wobec którego można - w pewnym uproszczeniu pojęciowym - użyć nazwy „rewolucja”, ale jednocześnie wielce im zależało, aby przewrót na zewnątrz na rewolucję nie wyglądał. W tych grach politycznych prawo musiało odgrywać rolę o tyle istotną, że właśnie ono jest papierkiem lakmusowym, jest tym miernikiem, który - formalnie przynajmniej - pokazuje charakter przemian, ich legalizm. W Rosji w latach 1917 i 1918 dwoma dekretnami (nr 1 i nr 3) o sądzie rewolucyjna władza przecięła ciągłość prawną i odrzuciła prawo przedrewolucyjne: nowe prawo należało tworzyć w sądach *ex nihilo*, przy pomocy rewolucyjnej świadomości. Tak w Polsce - zarówno ze względów międzynarodowych jak i wewnętrznych - być nie miało. Nowej sile politycznej (chyba bardziej dalekowzrocznemu Stalinowi aniżeli „polskim” komunistom) wielce zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu, a więc zgodności z prawem. W konsekwencji trzeba było przynajmniej w zasadzie zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie choć niejasno czynił *Manifest* PKWN.

Manifest PKWN swoją pokrętną i celowo niejednoznaczną formułą „o małej samoistnej przydatności prawnej”¹ wprowadzał oczywiście niejasność co do zakresu obowiązywania dawnego prawa, ale był na tyle jasny, że oczywiście wynikało zeń częściowe, selektywne utrzymanie prawa dawnego. Leon Chajn, pierwszy twórca resortu sprawiedliwości w czasach PKWN i jego szara eminencja w ciągu najbliższych pięciu lat, zanotował we wspomnieniach swoje wątpliwości, jakie mu się nasunęły na tle lektury *Manifestu*: w momencie obejmowania przezeń Resortu Sprawiedliwości PKWN² nie było dla

1. K. Działocha, J. Trzciniński: Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej. 1944-1952. Wrocław 1977, s. 16.

2. Kierownik Resortu Sprawiedliwości PKWN Jan Czechowski w wyniku drobnego wypadku, jakiemu uległ, pozostał w Moskwie w szpitalu i nie przyjechał wraz z członkami PKWN do kraju. Początkowo resort objął zastępczo Leon Chajn.

niego jasne, czy obowiązywać ma prawo II Rzeczypospolitej, czy należy odbudowywać przedwojenny system sądów³.

Można zauważyć, że bezpośrednio po II wojnie komuniści - co dotyczy w ogóle krajów Europy środkowej i południowowschodniej - niechętnie posługiwali się terminem „rewolucja”, przynajmniej poza swoim ścisłym gronem, zaś wynikało to z potrzeb kamuflażu w sytuacji międzynarodowej, w której podział Europy na dwa bloki nie był ostatecznie przesądzony, a komuniści zasiadali w rządach Francji i Włoch⁴. W 1947 r. Gomułka wołał powiedzieć, że „rewolucją [...] była wojna, zakończona klęską światowego faszyzmu”⁵. Ten sam aspekt akcentował w 1948 r. na kongresie zjednoczeniowym Bierut⁶. Ta właśnie wojna i wojenne oraz powojenne zanegowanie faszyzmu połączyło Wschód i Zachód i stało się ważniejsze aniżeli budowa lub

3. Chajn zapisał we wspomnieniach: „Przed wyjściem [od Osóbki-Morawskiego - A.L.] zapytałem jeszcze czy nadal ma obowiązywać przedwojenne ustawodawstwo, czy utrzymujemy stary, przedwojenny aparat sądowy, czy też idziemy na zbudowanie sądów ludowych. »A mówiliście, że znacie Manifest - padła odpowiedź. - Tam przecież wyłożyliśmy nasz program.« Zrobiło mi się gorąco, ale Osóbka nie zwracając uwagi na moje mieszanie wyjaśnił, że uchylamy jedynie faszystowską konstytucję kwietniową i oparte na jej podstawie antyludowe akty prawne. [...]” L. Chajn: Kiedy Lublin był Warszawą. Warszawa 1964, s. 20.

4. Zob. H. Izdebski: Rewolucja a prawo w Europie w XX wieku. Cz.1: Z rozważań nad typologią rewolucji i charakterem prawa rewolucyjnego. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, z. 2, s. 86; tenże: „Polska rewolucja” - „pokojowa rewolucja”. Ze studiów nad terminologią polityczną pierwszych lat Polski Ludowej (1944-1948). „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, z.2, s. 303 i n.

5. W. Gomułka: Sprawozdanie polityczne wygłoszone na I zjeździe PPR. W: W. Gomułka-Wiesław: W walce o demokrację ludową. Warszawa 1947, t.1, s. 302, cyt. za: H. Izdebski: Rewolucja a prawo..., cz.1, s. 97; zob. też tenże: „Polska rewolucja”..., s. 303 i n.

6. „Do swojej genezy naszej demokracji ludowej przyczynił się fakt, że w okresie jej narodzin aparat okupanta był zdruzgotany, aparat państwowy polskiej burżuazji skompromitowany, rozbity, zastraszone i obezwładniony. Nie wolno jednak zapominać o podstawowej prawdzie historycznej, że stało się to tylko dzięki obecności potężnej, klasowej, rewolucyjnej siły, która nie pozwoliła burżuazji uchwycić władzy, siły, która sprzyjała masom pracującym i pomogła im zdobyć władzę polityczną. Takich warunków nie miała klasa robotnicza w krajach, gdzie stanęły armie imperialistyczne. **Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zadecydował o klęsce faszyzmu w Europie.**” [podkreślenie w oryginale - A.L.]. B. Bierut: Rola i charakter państwa demokracji ludowej. W: tenże: O partii. Warszawa 1952, s. 207.

pełna odbudowa państw demokratycznych; jak słusznie - choć banalnie - zauważył Francois Furet, wystarczy przyrzeć się jak się zmienił sposób wyrażania: w 1939 roku Związek Radziecki *napadł* na Polskę, zaś w 1944 r. ją *wyzwolił*, a przecież w obu wypadkach ją okupował⁷. Ostrożność i wstrzemięźliwość PPR w posługiwaniu się terminologią o radykalnym zabarwieniu skończy się z przełomem 1948 roku: już w jesieni 1948 roku Bierut mówił, iż „pierwsze podstawowe zadania rewolucyjnych przeobrażeń, wysunięte w manifestach KRN i PKWN, zostały wypełnione.”⁸ Retoryka taka będzie się nasilać⁹.

W swoim studium o rewolucjach europejskich Hubert Izdebski wyróżnił trzy typy rewolucji, a przewrót dokonany w Polsce (także w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii) po II wojnie światowej zaliczył do rewolucji typu przeobrażalnego, której cechą m.in. było przejście - aczkolwiek z ograniczeniami - dawnego porządku prawnego, co z kolei wynikało z uwarunkowań międzynarodowych. Dobrze wiemy, że Gomułkowska orientacja nie była jedyną, a jaskrawym przejawem innej, agresywnie walczącej, były koncepcje komunistów „polskich” w ZSRR, w zakresie prawa sądowego zrealizowane w PSZ w ZSRR, gdzie nie licząc się z żadnymi formalnościami i opiniami radykalnie odrzucono dawne prawo II Rzeczypospolitej.

Najbardziej rozwinięta teoria stosunku rewolucji przeobrażalnej w stosunku do prawa - uważa H. Izdebski - została wypracowana przez Eduarda Beneša. Prezydent Republiki Czechosłowackiej (do połowy 1948 r.) wygłosił pogląd, że nie powinna mieć miejsca walka dawnego prawa z nowym, lecz chodzi „jedynie o stopień zmiany dawniejszego prawa ku prawu nowemu”, a jak znaczny ma to być stopień, powinien zdecydować polityczny osąd „co porywa” społeczeństwo. „Państwa dojrzałe potrafią to przejście przeprowadzić prawidłowo, ugodowo i bez gwałtu. U tych państw rewolucja prowadzi normalnie do ewolucji.”¹⁰ Jak wiadomo, Beneš nie podpisał nowej konstytucji po przełomie lutowym 1948 r. i przestał być prezydentem.

7. F. Furet: Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w. Tłum. J. Górnicka-Kalinowska i M. Ochab. Warszawa 1996, s. 448-449.

8. B. Bierut: Zjednoczenie - nowy etap w walce o lepszą przyszłość. W: tenże: O partii. Warszawa 1952, s. 169 (jest to przedruk artykułu ogłoszonego w „Nowych Drogiach” nr 10-11 z 1948 r.).

9. Zob. H. Izdebski: „Polska rewolucja”..., s. 307 i n.

10. Cyt. za: H. Izdebski: Rewolucja a prawo..., cz. 1, s. 99.

Rewolucja nie może obejść się bez prawa w ogóle, ale może obejść się bez prawa dawnego; przykład Rosji po 1917 r. wydaje się przecież świadczyć o istnieniu takiej możliwości. Tym bardziej - wydaje się - rewolucja może obejść się bez prawników¹¹, mimo że prawnicy mają w historii światowych rewolucji udział zupełnie kapitalny i to nie tylko w czasach, kiedy walczono o prawa - o prawa człowieka i obywatela, lecz także w wieku XX, w rewolucjach które prowadziły do totalitaryzmów (Lenin, Castro).

Komunistom w Polsce po II wojnie światowej zależało, by dokonane przez nich zmiany nie nosiły zewnętrznych cech rewolucji. Dla kamuflażu zdobycie przez nich władzy miało mieć pozory legalizmu¹². Dlatego też odrzucili wyraźnie tylko konstytucję kwietniową, w zasadzie zaś zachowali pozostałe ustawodawstwo II Rzeczypospolitej, aczkolwiek tę własną zasadę stosowali wyraźnie wybiórczo: na przykład nie powołali sądownictwa administracyjnego (nie do przyjęcia w ustroju totalitarnym), do 1947 roku nie reaktywowali urzędu prezydenta państwa (mimo pozornego kierowania się zasadami konstytucji marcowej, jak to głosił *Manifest* PKWN), nie reaktywowali Komisji Kodyfikacyjnej, mimo niewątpliwego obowiązywania ustawy z 3 czerwca 1919 r.; derogowali zaś całe prawo wojskowe II Rzeczypospolitej, o czym jeszcze będzie mowa. Utrzymali natomiast przedwojenne prawo powszechne zarówno cywilne, jak i karne, w tym kodeks karny materialny z 1932 r. oraz kodeks postępowania karnego z 1928 r. Komuniści wyznaczyli jednak prawu nowe zadania: wspierania ustroju i walki z opozycją polityczną. Dlatego - formalnie zachowując przedwojenne kodeksy - w okresie pierwszych dziesięciu lat Polski Ludowej wydanych zostało ponad sto aktów prawnych poświęconych prawu karnemu w całości lub w części.

11. Przeciwnie H. Izdebski: Rewolucja a prawo w Europie w XX wieku. Cz.2: Rewolucja a prawo dawne i nowe: tradycja prawna i środowisko prawnicze w obliczu rewolucji. CPH 1987, z. 1, s. 151.

12. Podobnie w pierwszym okresie po przejęciu władzy Hitler starał się w kwestii żydowskiej nie wywoływać protestów i nie zakłócać obrazu legalnego przejęcia władzy, toteż nie było żadnych oficjalnych w tym przedmiocie dyrektyw. Zob. A. Bullock: Hitler i Stalin. Żywoty równoległe. Tłum. J. Mianowski i F. Pastusiak. Warszawa 1994, t. I, s. 316.

Formalna ciągłość prawna - skoro się na nią zdecydowano - musiała również objąć ustrój organów wymiaru sprawiedliwości i kadry pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Zasada formalnego utrzymania ciągłości prawnej, a więc zachowania przedwojennego stanu prawnego, w zakresie prawa sądowego została naruszona tylko w sferze wojskowego prawa karnego, jak również w zakresie wojskowych instytucji wymiaru sprawiedliwości. Z uwagi na okoliczności, warunki i cele polityczne oraz miejsce narodzin w 1943 roku Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR kwestia tworzenia w tychże siłach zbrojnych nowego prawa sądowego, a potem w ogóle roli wojskowego prawa karnego w życiu prawnym i społecznym kraju musi więc być uznana za ważną dla prawidłowej oceny i pełnego zrozumienia zmian w dziedzinach prawa karnego materialnego i procesowego w okresie co najmniej do 1955 roku.

Zauważmy na marginesie, że w totalitarnym systemie represyjny charakter miewa ustawodawstwo nie tylko karne. Istnieją spore obszary represji pozakarnej i systemom totalitarnym nie brakuje w tej materii pomysłowości. Wystarczy tylko najogólniej przypomnieć usankcjonowanie w III Rzeszy nierówności ludzi i pozbawienie niektórych ludzi jakże wielu praw osobistych, w tym niematerialnych (np. nazwiska, małżeństwa) oraz praw majątkowych. Łatwo zauważyć, że represyjny charakter prawa państwowego, administracyjnego, a po części prawa cywilnego był jednak domeną totalitaryzmu niemieckiego, a w zasadzie nie radzieckiego. W tym ostatnim subtelnie maskowano cele prawa pod ładnie brzmiącymi zasadami i nie przeczy temu wykorzystywanie prawa cywilnego także bezpośrednio do uderzania w przeciwników politycznych.

Odmienność - w stosunku do prawa karnego - represji stosowanych za pośrednictwem prawa cywilnego wynikała jednak z trojakich przyczyn. Pierwsza to oczywiście zupełnie inna płaszczyzna dolegliwości, nie prowadząca do biologicznego unicestwienia człowieka. Druga to ta, że dolegliwości za pośrednictwem prawa cywilnego można było stosować generalnie, aktami prawnymi obowiązującymi *erga omnes*, a więc bez konieczności manipulowania wyrokami sądowymi w indywidualnych przypadkach. Trzecia zaś płynęła z obiektywnej odmienności sytuacji w zakresie stanu prawa cywilnego na progu Polski Ludowej w porównaniu do stanu prawa karnego.

Dziedzina prawa cywilnego przejęta z II Rzeczypospolitej znajdowała się w stanie co najmniej niedobrym, nieuporządkowanym, nie tylko nie skodyfikowanym, ale w zasadzie nawet nie zunifikowanym. Zaraz po wojnie stan prawny uległ jeszcze znacznemu pogorszeniu. Nastąpiła daleko idąca destrukcja stosunków prawnych, w szczególności stosunków własnościowych, a to na skutek bezprecedensowej migracji ludności w związku z nowymi granicami, jak też na skutek licznych nowych aktów prawnych nowej władzy, jak na przykład o reformie rolnej, o nacjonalizacji podstawowych gałęzi gospodarki, o publicznej gospodarce lokalami i wielu innych (zob. dalej: 6.1). Stan ten wymagał szybkiej i radykalnej reformy i co do tego była zgodność opinii prawników i opinii publicznej, niezależnie od opcji politycznych. Zupełnie inaczej było w o wiele bardziej interesującej nową władzę sferze prawa karnego, które było skodyfikowane na wysokim poziomie, zarówno powszechne, jak i wojskowe, tak materialne, jak i procesowe.

Jak każde prawo karne, tak i ustawodawstwo karne Polski Ludowej nosi w sobie element represyjny. Rzecz jednak w tym, że prowadząca do penalizacji na niespotykaną skalę represyjność prawa karnego należy do zgodnie uznanych cech charakterystycznych prawa państwa totalitarnego¹³. Warto więc tę cechę na wstępie podkreślić, tym bardziej, że przedmiotem dalszych uwag będzie ukierunkowanie ustawodawstwa karnego - tak materialnego jak i procesowego - na represje z przyczyn politycznych.

Prawo karnemu wyznaczono w Polsce Ludowej nowe zadania: wspierania ustroju i walki z opozycją polityczną. Prawo karne materialne i procesowe II Rzeczypospolitej było bardzo porządnie skodyfikowane i dotyczy to tak prawa powszechnego, jak i wojskowego, ale prawo to nie było przystosowane do *walki* o ustrój; było to prawo stworzone dla wymierzania sprawiedliwości, a nie dla walki politycznej, nie do uczynienia zeń narzędzia władzy. Dla nowej władzy prawo

13. Zob. A. Turska: Prawo państwa totalitarnego. W: „Studia Iuridica” wyd. UW, 1992, t. XXII, s. 33; G. Rejman: Prawo karne w latach 1944-1956. W: „Studia Iuridica” wyd. UW, 1992, t. XXII, s. 37 i n.; patrz też Z.A. Ziembka: Prawo karne Polski Ludowej w latach 1944-1956. W: Stalinizm. Red. J. Kurczewski. Warszawa 1989, s. 97 i n.; A. Zoll: Prawo karne w systemie totalitarnym. „Znak” 1992, z. 11, s. 111 i passim.

karne wymagało więc zasadniczych zmian z przyczyn nie prawnych, a politycznych.

Zasada formalnego utrzymania ciągłości prawnej, a więc zachowania przedwojennego stanu prawnego, w zakresie prawa sądowego została naruszona tylko w sferze wojskowego prawa karnego, jak również w zakresie wojskowych instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Narodziny systemu władzy (Krystyna Kersten) zewnętrznie musiały wesprzeć się na Armii Czerwonej i NKWD, zaś wewnętrznie - w sposób typowy dla systemu totalitarnego - na czterech filarach: policji, administracji, wojsku, sądach (w ogóle instytucjach wymiaru sprawiedliwości). Armia Czerwona oraz radzieckie organy przymusu i represji to nie tylko wsparcie, ale to niezbędny czynnik władzy komunistów w Polsce owych czasów. To banalne stwierdzenie przyjdzie więc tylko uzupełnić przypomnieniem powszechnie już znanego i mającego swoje echa prawne w dniu dzisiejszym *Porozumienia* z 26 lipca 1944 r. pomiędzy PKWN a rządem radzieckim¹⁴ z jego sławetnym artykułem 7, dającym organom radzieckim praktycznie nieograniczoną jurysdykcję nad obywatelami polskimi na niespornie polskim terytorium państwowym. Ów zauważalnie niezbędny dla komunistów fundament ich władzy w postaci potężnej radzieckiej armii i równie potężnych i niezmiernie skutecznych organów bezpieczeństwa to jednocześnie jednak dość wyraźnie rzucający się w oczy instrument agresji Związku Radzieckiego względem Polski.

Z „czterech nóg”, które instytucjonalnie musiały stanowić podstawę totalitarnej władzy w sferze wewnętrznej najszcześniejsza dla komunistów - z punktu widzenia potrzeby zachowywania pozorów - sytuacja powstała w zakresie policji. Policja Państwowa musiała być rozwiązana, co widziały legalne władze Państwa Polskiego i do czego się przygotowywały tworzeniem Państwowego Korpusu Bezpieczeń-

14. Porozumienie między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski. Drukowane w: Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943-1945. Wybór źródeł. T. IV: Działalność aparatu polityczno-wychowawczego. Opr. I. Blum i inni. Warszawa 1963, s. 274 i toż w: Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich. T. VIII: styczeń-grudzień 1945. Opr. E. Baśniński i inni. Warszawa 1974, s. 56.

stwa. Ze społeczną aprobatą Policja Państwowa II Rzeczypospolitej doczekała się podwójnego rozwiązania: rozporządzeniem Krajowej Rady Ministrów z 1 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu Korpusu Policji Państwowej i obowiązkach jego funkcjonariuszów* (Dz.U.RP. cz. III, nr 2, poz. 17) oraz dekretem PKWN z 15 sierpnia 1944 roku *o rozwiązaniu policji państwowej (tzw. granatowej policji)* (Dz.U. nr 2, poz. 6). Ponieważ PKB nie mógł nie podzielić losu AK, przeto PKWN-owski Resort Bezpieczeństwa nie miał w istocie konkurencji; mógł działać na wolnym polu bez narażenia na zarzut łamania prawa i przedwojennych instytucji, które rzekomo w zasadzie utrzymywano.

Opanowanie administracji poprzez stworzenie systemu rad narodowych wprawdzie drastycznie naruszało przedwojenne prawo, ale cóż to mogło mieć za znaczenie skoro w PKWN-owskim *Manifestie* znalazło się stwierdzenie, że „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 roku”. Zauważyć przyjdzie, że radom narodowym przez dziesięć lat nie zafundowano nawet pozorów wyborów. System rad narodowych to kolejna ważna zmiana i erozja prawa II Rzeczypospolitej.

O wojsko zadbał już znacznie wcześniej Stalin, od stworzenia Związku Patriotów Polskich, zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, do utworzenia Berlingowskiej 1 Dywizji Piechoty i Polskich Sił Zbrojnych. Ten filar komunistycznej władzy w Polsce został w pełni stworzony i zinstytucjonalizowany najwcześniej. Tam też najwcześniej nastąpiła nie tyle erozja prawa II RP, co pełna jego derogacja. Wojskowe prawo karne to jedyny obszar, gdzie bez kamuflażu przerwano ciągłość prawną przechodząc do porządku dziennego nad prawem karnym wojskowym państwa polskiego. To obszar nader ważny i tym ważniejszy, że na długich jedenaście lat prawo wojskowe oraz wojskowe organy ścigania i sądy wojskowe wkroczyły na obszar prawa powszechnego i obejmą swoimi działaniami osoby cywilne. W tym miejscu warto jednak zasygnalizować, że wojskowe prawo karne, stworzone (nielegalnie) w 1943 r. w PSZ w ZSRR z ducha i treści było radzieckie i wносиło radzieckie wzorce i rozwiązania, które później pojawią się w prawie powszechnym Polski Ludowej. Tak jak PSZ w ZSRR całe tkwiły w radzieckim systemie i w istocie jemu służyły, tak też analogicznie było z prawem w tym wojsku stosowanym.

Najbardziej niezgrabnie dla komunistów sytuacja ułożyła się w instytucjach wymiaru sprawiedliwości. Nie można im było nic zarzucić ani w genezie (ustrój sądów pochodził jeszcze sprzed derogowanej konstytucji kwietniowej), ani w zachowaniu ludzi podczas wojny, co w pełni odnosi się także do sądów i prawników pracujących w Generalnej Guberni. Sądy i pracowników wymiaru sprawiedliwości trzeba więc było dopuścić do wypełniania zadań.

Cechą charakterystyczną zmian w prawie karnym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej było to, że ukierunkowane one były na represjonowanie opozycji politycznej rzeczywistej lub wymaginowanej, ewentualnie na dokonanie odwetu na żołnierzach AK, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego, także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego. Podstawowe akty prawa materialnego w tym zakresie wydane zostały od 1944 do lata 1946 r., natomiast w zakresie prawa procesowego - w pierwszym etapie do połowy 1946 r., a w drugim etapie w latach 1949-1950. Do końca 1946 r. zunifikowano również w całości prawo cywilne, dokonując również w tym czasie ważnych przekształceń zwłaszcza własnościowych. Ówczesne zmiany miały długi żywot; niektóre z nich przetrwały aż do zmiany w Polsce w latach 1989/1990.

2. ZANIM NADESZŁA POLSKA LUDOWA: PRAWO WOJSKOWE DO 1944 r.

„Sądy wojskowe stały się w tym samym czasie głównym czynnikiem realizującym na odcinku karnym wymiaru sprawiedliwości funkcję tłumienia oporu klas wrogich”¹.

2.1. Pierwsze tygodnie

Kiedy w 1944 r. komuniści rozpoczęli proces przejmowania władzy w Polsce, dawne prawo co do zasady utrzymywali, ale też od początku wprowadzali doń liczne swoje zmiany w węzłowych i neutralnych punktach. Był przecież pewien obszar, gdzie początki władzy komunistów polskich - z radzieckim patronatem - sięgały już wcześniej: tą sferą były tworzone od 1943 r. Polskie Siły Zbrojne w ZSRR. Warto się więc przyjrzeć stosowanemu tam prawu. Trzeba będzie ustalić fakty.

Tworzenie wiosną 1943 r. przez Stalina i komunistów polskich w ZSRR jednostek wojskowych polskich faktycznie podporządkowanych radzieckiemu naczelnemu wodzowi nie mogło nie pociągać za sobą licznych problemów prawnych, chociaż w ówczesnych warunkach nikt z aktorów tamtych wydarzeń kwestiami prawnymi oczywiście nie wydawał się być zaabsorbowany. Do utworzenia armii polskiej podporządkowanej Związkowi Radzieckiemu przystąpiono po długotrwałym, starannym przygotowaniu zerwania stosunków dyplomatycznych po odkryciu mordu w lesie katyńskim². Jeżeli istniał legalny i uznawany prezydent państwa polskiego, jego rząd, naczelny wódz, to nie sposób było znaleźć formułę prawną pozwalającą na stworzenie jednostek wojskowych tym legalnym władzom nie podle-

1. K. Czajkowski, L. Schaff, W. Siedlecki: Prawo sądowe. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów. Red. L. Kurowski. Warszawa 1955, s. 321.

2. Zob. W. Gomułka: Pamiętniki. Wyd. A. Werblan. Warszawa 1994, t. II, s. 286; por. też A. Ajnenkiel: Polityczno-prawne aspekty formowania jednostek wojska polskiego na froncie wschodnim. W: pr. zbior.: Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. W 50 rocznicę bitwy pod Lenino. Red. H. Staińczyk. Warszawa 1994, s. 18.

gających³. Nie musiało to przecież przesądzać sprawy prawnych podstaw organizowania wojskowej służby sprawiedliwości, nie musiało implikować faktu odrzucenia przepisów o ustroju organów wojskowego wymiaru sprawiedliwości oraz o wojskowym prawie karnym. Formalnie nie musiało, bo można sobie wyobrazić zwłaszcza stosowanie wojskowego kodeksu karnego z 1932 r. oraz wojskowego kodeksu postępowania karnego z 1936 r. w tworzonej przez komunistów armii. Faktycznie jednak musiało, bo ani radzieccy, ani polscy komuniści nie tolerowali burżuazyjnego prawodawstwa, a Stalin i jego wykonawcy ani nie zamierzali stosować półśrodków, ani nie zamierzali oglądać się na niuanse prawne zwłaszcza gdy sama zasada i tak nic z legalizmem nie miała wspólnego. Nie warto nawet silić się na retoryczne pytania o podstawy prawne powołania i funkcjonowania Związku Patriotów Polskich, a tym bardziej o objęcie przez ZPP najpierw patronatu nad formowaniem wojska, a później formalnego nad wojskiem zwierzchnictwa. Gwoli sprawiedliwości i historycznej uczciwości przyjdzie jednak przyznać, iż takie naruszające formalny legalizm zdarzenia nie były w latach wojny w Europie zupełnie odosobnione, czego przykładem szczególnie wyrazistym jest Wolna Francja de Gaulle'a. Parafrazując można rzec, że „inter arma silent leges”.

Liczny i szybki napływ poborowych musiał rychło pociągnąć za sobą problem odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełnione przez żołnierzy. Kiedy 14 maja 1943 r. płk Zygmunt Berling w rozkazie organizacyjnym nr 1 ogłaszał objęcie przez siebie dowództwa nad tworzącą się 1 DP, o służbie sprawiedliwości nie wspomniał⁴. Pewnie jednak nie wydawało się to potrzebne, bo przecież tworzył jednostkę według struktury przejętej z armii radzieckiej, gdzie dla typowej dywizji piechoty przewidziany był sąd dywizyjny oraz prokuratura. Kwestia stosowanych przez te organy sprawiedliwości aktów prawa materialnego oraz procesowego pozostawała jednak otwarta. Zupełnie inaczej aniżeli przy formowaniu Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa, kiedy to od razu w umowie wojskowej z 14 sie-

3. Zob. nota rządu RP złożona w Foreign Office w sprawie tworzenia dywizji polskiej na terytorium ZSRR. W: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych*. Wybór i opr. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński. Warszawa 1994, s. 18-19.

4. Tamże, s. 20-21.

rpnia 1941 r. ustalono, że polscy żołnierze podlegać będą polskim ustawom i regulaminom⁵. Mimo znanej centralizacji stalinowskiego systemu władzy, nie ma danych pozwalających przypuszczać, że wojskowa służba sprawiedliwości oraz wojskowe prawo karne zostały przez Stalina i Dywizji [I DP] narzucone⁶.

Teoretycznie istniała możliwość trojakiego rozwiązania: przyjęcia do stosowania legalnego ustawodawstwa karnego polskiego, oficjalnej recepcji prawa radzieckiego, wreszcie opracowania specjalnych aktów dla potrzeb dywizji; to ostatnie nie przesądzało zresztą materialnej recepcji lub odrzucenia prawa polskiego lub radzieckiego. W dłuższym czasie nie dało się funkcjonować przy pomocy samych tylko rozkazów Berlinga. Powołanie do funkcji przewodniczącego „sądu wojennego” I DP (19 czerwca 1943 r.) oficera radzieckiego ppłka Stefana Piekarskiego oraz obsadzenie stanowiska prokuratora również oficerem radzieckim - później dopiero wymienionym na mjra Hilarego Minca⁷ - mogło tylko problem stosowania prawa materialnego oraz procedury zaostriżyć. Z pewnością odrzucić należy to, co pisał po wojnie świadek wydarzeń i bezpośredni ich uczestnik - radziecki oficer w PSZ w ZSRR pułkownik, a później generał Aleksander Tarnowski, postać pierwszorzędna w ówczesnym wojskowym wymiarze sprawiedliwości PSZ, a mianowicie, iż „wysoki poziom moralny kościu-

5. Polsko-radziecka umowa wojskowa w sprawie zorganizowania Armii Polskiej na terytorium ZSRR, pkt 8. W: Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Londyn 1951, t. II, cz. 2, s. 220 i n.; W. Anders: Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946. Londyn 1989, s. 62.

6. Zob. bliżej na ten temat A. Lityński: Rok 1943 w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR: tworzenie wojskowego prawa sądowego. W: pr. zbior.: Historia prawa - historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus. Red. E. Borkowska-Bagieńska i H. Olszewski. Prace Wydziału Prawa i Administracji UAM. T.I. Poznań 1994, s. 409 i n.; tenże: Początki służby sprawiedliwości w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (1943 r.). W: Dawne prawo i myśl prawnicza. Prace historycznoprawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla. Red. J. Malec i W. Uruszczak. Kraków 1995, s. 237 i n.; tenże: Ze studiów nad początkami wojskowego prawa karnego PRL. „Problemy Prawa Karnego”, t. 21. Red. K. Marszał. Katowice 1995. s. 9 i n.

7. Z. Berling: Wspomnienia. T. II: Przeciw 17 Republice. Warszawa 1991, s. 175; zob. też S. Jaczyński: Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem. Warszawa 1993, s. 156. Niedokładnie W. Chmielarczyk: Problemy legislacyjne z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR oraz w Wojsku Polskim w latach 1943-1945. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1990, z. 4, s. 364.

szkowców, załatwianie spraw pomniejszych przeważnie naruszeń - w drodze dyscyplinarnej, pozwoliło początkowo obejść się sądowi bez źródeł prawa” i że główną przyczyną odrzucenia ustawodawstwa polskiego (przedwojennego) był brak tekstów ustaw⁸, co zresztą powtarzali historycy PRL⁹.

Problem tkwi nie tylko w tym, że ani poziom moralny kościuszkowców nie był tak wysoki, ani w tym że sąd nie może (lub przynajmniej nie powinien) obywać się bez źródeł prawa, lecz że przyczyny były o wiele głębsze - polityczne. Sięgnięcie bezpośrednio do ustawodawstwa radzieckiego naruszyłoby zewnętrzne oznaki narodowego i suwerennego charakteru polskiej jednostki wojskowej (później PSZ), a to było przede wszystkim sprzeczne z ogólną linią postępowania Stalina. Natomiast wykluczenie legalnego ustawodawstwa polskiego wynikało z przyczyn politycznych i ideologicznych, a nie braku tekstów ustaw. Specjalista prawa wojskowego PRL nie ukrywał, że „wykorzystanie burżuazyjnego ustawodawstwa polskiego, pochodzącego z okresu faszystacji życia państwowego, stało się rzeczą niemożliwą, tym bardziej, że chodziło przecież o ustawodawstwo dotyczące wymiaru sprawiedliwości, a więc jednej z podstawowych dziedzin działalności państwowej.”¹⁰ Nie przeszkodziło to jednak w wykorzystywaniu znacznej części ustawodawstwa przedwojennego w sądownictwie powszechnym.

Początkowo Berling usiłował zaprowadzić porządek i dyscyplinę bądź to rozkazami w konkretnych przypadkach, bądź też (rozkaz z 26 czerwca 1943 r.) w sposób ogólniejszy wypełnić lukę niejasnych podstaw prawa materialnego i procesowego: „Wobec naruszających dyscyplinę i przepisy wojskowe muszą być zastosowane wszystkie środki aż do użycia broni włącznie, by wymusić posłuch i wykonanie rozkazów. [...] Krytyka rozkazu przełożonego i niewykonanie rozkazu bez

8. A. Tarnowski: *Geneza nowego polskiego ustawodawstwa wojskowego*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1945, z. 1, s. 3-4.

9. Np. E. Bandosz: *Rozwój wojskowego prawa karnego w latach 1943-1945*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, z. 4, s. 126.

10. J. Muszyński: *Zasady ustrojowe sądownictwa wojskowego i prokuratury wojskowej w Polsce Ludowej*. Warszawa 1964, s. 135; zob. też L. Czubiński: *Polskie wojskowe prawo karne w zarysie*. Warszawa 1981, s. 61.

względem na powód niewykonania jest przestępstwem i musi być natychmiast surowo ukarane.”¹¹

Trzeba przyznać, że nic nie wiemy na temat okoliczności podjęcia przez Prezydium Zarządu Głównego ZPP 7 lipca 1943 r. w Moskwie sześciopunktowej uchwały¹² mającej zasadnicze znaczenie dla stworzenia faktycznych podstaw wojskowego prawa karnego 1 DP. Nie wiemy czy impuls przyszedł z Kremla, z Łubianki (NKWD), czy też - co dość prawdopodobne - z dołu od radzieckich służb sprawiedliwości polskiej Dywizji, czy też powstał w łonie samego prezydium Zarządu Głównego ZPP, gdzie zasiadali m.in. Berling oraz Włodzimierz Sokorski - zastępca dowódcy 1 DP do spraw politycznych. Wspomniany Tarnowski pisze, że inicjatywa opracowania przepisów karnych wyszła od służby sprawiedliwości 1 DP, ale ten ogólnik - choć prawdopodobny - to wszystko czym aktualnie dysponujemy. Uchwałę podpisała Wanda Wasilewska, Zygmunt Berling, Włodzimierz Sokorski, Stefan Jędrzychowski i Stanisław Skrzyszewski, ale ci z nich, którzy pozostawili jakieś wspomnienia, o uchwale nie wzmiankują nawet. Warto zauważyć, że uchwała Prezydium ZG ZPP operowała określeniem „Polskich Sił Zbrojnych”, a nie tylko 1 DP i to w czasie, gdy nie tworzone nawet jeszcze korpusu.

Bliższe przyjrzenie się uchwale pozwala stwierdzić tendencję do odcięcia się od prawodawstwa legalnego, przedwojennego. Znamienne i symboliczne, że sąd polowy PSZ miał wydawać wyroki w imieniu narodu polskiego, a nie Rzeczypospolitej Polskiej, jak to było w prawie polskim¹³ i jak zresztą później postanowił dekret PKWN (art. 3) z 23 września 1944 r. *prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* (Dz.U. nr 6, poz. 29). Wyroki nie miały podlegać zaskarżeniu, podobnie jak w postępowaniu wojennym w prawie polskim (i radzieckim), ale zniesiony był tryb zatwierdzania wyroków przez zwierzchnika sędowo-karnego i zmniejszeniu uległa rola Naczelnego Wodza (dowódcy 1 DP), który miał tylko prawo łaski w przypadku orzeczenia kary śmierci. Za szczególnie znamienne i symboliczne uz-

11. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie [CAW] sygn. III-7-486, k. 19. Cyt. za E. Bandosz: op. cit., s. 127 i zob. tamże inne przypadki.

12. S. Guzy: Zapomniana uchwała. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1963, numer specjalny, s. 62.

13. Zob. art.12 oraz 312 i lit. a k.w.p.k. z 1936 r. - Dz.U. nr 76, poz.537.

nać należy owo wyrokowanie w imieniu nie państwa polskiego, lecz narodu polskiego. To mogła być nie tylko oznaka chęci odcięcia się od prawa II Rzeczypospolitej, ale także relikw koncepcji przekształcenia państwa polskiego w 17 republikę. Prawo łaski - według wspomnianej uchwały - miało przysługiwać dowódcy PSZ w ZSRR.

Najistotniejszym jednak postanowieniem uchwały Prezydium ZG ZPP było postanowienie o wprowadzeniu w życie kodeksu wojskowego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Warto także zauważyć, że zmiany, uzupełnienia i rozszerzenia tegoż kodeksu mogły nastąpić „tylko na mocy szczególnej uchwały Prezydium Związku Patriotów Polskich w ZSRR”, a stało się później zupełnie inaczej.

2.2. Kodeks wojskowy PSZ w ZSRR

Kodeks wojskowy [k.w.] PSZ w ZSRR¹⁴ (prawa materialnego), ów wprowadzony w życie uchwałą ZPP z 7 lipca 1943 r., to stosunkowo niewielki akt liczący 84 artykuły; dzielił się na liczącą 17 artykułów część ogólną („przepisy ogólne”) i część szczególną („szczegółową”).

Kodeks w żaden sposób nie odnosił się do innych aktów prawa karnego, co jest istotne między innymi dlatego, że sam był wielce niekompletny, pełen luk zwłaszcza w części ogólnej. Warto przypomnieć, że polski kodeks karny wojskowy z 1932 r. (Dz.U. nr 91, poz. 765) stanowił, iż do przestępstw wojskowych oraz do ściganych przed sądami wojskowymi przestępstw pospolitych mają zastosowanie przepisy części ogólnej powszechnego kodeksu karnego ze zmianami wy-

14. Tekst kodeksu z 1943 r. był drukowany i jest dostępny w bibliotekach, chociaż stanowi - oczywiście - rzadkość. Druku wydaje się nie znać W. Chmielarczyk, który pisze, że sam posługiwał się maszynowym odpisem kodeksu ze zbiorów prywatnych, a „z nieudokumentowanych źródeł wynika, że podobno tekst kodeksu był wydrukowany w Moskwie.” W. Chmielarczyk: op. cit., s. 368. Druk kodeksu nosi na karcie tytułowej napis „Wydawnictwo I. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 1943”. Miejsce druku ani żadne inne dane, dotyczące np. drukarni, nie zostały podane. Wydaje się, iż W. Chmielarczyk próżno szukał „tekstu urzędowego” kodeksu materialnego z 1943 r., skoro jego uchwalenie i wprowadzenie w życie w istocie było sprzeczne z prawem. Analizę treści tego kodeksu przeprowadziłem w: A. Lityński: Rok 1943..., s. 412-415. Tutaj więc podaję jedynie minimum uwag natury ogólnej oraz kilka uzupełnień.

nikającymi z kodeksu karnego wojskowego (art. 6 § 1). W k.w. PSZ żadnego tego rodzaju odniesienia nie było.

W przedmiocie mocy obowiązującej pod względem czasu kodeks stanowił, iż jego przepisy stosuje się do przestępstw popełnionych w czasie wojny (art.1), ale natychmiast w następnym artykule przewidywał, że kodeks zachowuje swą moc obowiązującą w okresie powojennym aż do wydania “przepisów dodatkowych”. Nawet jeśli owo sformułowanie o przepisach “dodatkowych” należy położyć na karb wielu błędów terminologicznych, co zrozumiałe zważywszy na radziecką obsadę personalną służby sprawiedliwości, to jednak w sumie zestawienie norm wynikających z art. 1 i 2 k.w. razi brakiem logiki: jeśli kodeks miał obowiązywać także po wojnie, to nie mógł się ograniczyć tylko do przestępstw popełnionych w czasie wojny.

Zakres mocy obowiązującej kodeksu względem osób został ustanowiony w ten sposób, iż stosował się do żołnierzy PSZ w ZSRR oraz do pracowników najemnych zatrudnionych w PSZ (art.1). Można więc mieć co najmniej poważne wątpliwości, czy formalnie mógł być jeszcze stosowany w momencie, gdy z Armii Polskiej w ZSRR oraz z Armii Ludowej utworzone zostało Wojsko Polskie (21 lipca 1944 r.).

Kodeks nie zawierał definicji przestępstwa ani materialnej, tak chętnie stosowanej w prawie radzieckim, ani - tym bardziej - formalnej. Przeciwnie, w art. 1 ustanawiał karalność na zasadzie analogii: „Jeżeli przestępstwo nie jest przewidziane przez niniejszy kodeks, to odpowiedzialność karną za to przestępstwo określa się na podstawie artykułów przewidujących przestępstwa najbardziej zbliżone.” Ten powrót do zasad z doby *Constitutionis Criminalis Carolinae* (1532 r.) czy Soborowego ułożenia (1649 r.), do zasad kategorycznie odrzuconych dwieście lat wstecz przez Cesarego Beccarię i jego zwolenników, to wynik recepcji zasad radzieckich, mocno zakorzenionych w prawie, praktyce i teorii zbudowanej zwłaszcza przez Andrieja Wyszynskiego.

Omawiany kodeks nie zawierał absolutnie żadnych zasad odpowiedzialności. Brakowało mu konstrukcji winy, generalnego roznienia między umyślnością a nieumyślnością i to mimo że w części szczególnej - chociaż wyjątkowo - przecież operował pojęciem umyślności oraz nieostrożności. Tak było w przypadku kazuistycznie rozbudowanego przestępstwa zabójstwa (art. 67-70), a w pewnym sensie także w przypadku przestępstwa uszkodzenia ciała (art. 71-72).

Brakowało kodeksowi okoliczności podmiotowych wpływających na karalność czynu, w szczególności tak fundamentalnej kwestii, jak zagadnienie niepoczytalności i poczytalności ograniczonej, błędu, przymusu. Nie było obrony koniecznej ani stanu wyższej konieczności. Można natomiast znaleźć przejaw odpowiedzialności na zasadzie akcesoryjnej: nie bezpośrednio w przepisie, ale w *uwadze* [sic] do art. 3 autorzy tego aktu prawnego stwierdzili, że za współudział w dokonaniu przestępstwa ponosi się odpowiedzialność na równi z głównym sprawcą. Przy okazji przyczynek do swoistej techniki kodyfikacyjnej: do niektórych artykułów dodane były „uwagi”, niewątpliwie traktowane na równi z innymi przepisami kodeksowymi.

Pojęcia usiłowania również w kodeksie nie znajdziemy, chociaż w jednej ze wspomnianych „uwag” do art. 3 ustanowiono, że usiłowanie jest karalne tak, jak dokonanie. Konstrukcji podżegania ani pomocnictwa kodeks nie zawiera, ani też jakichkolwiek uregulowań co do zasad karalności tych postaci zjawiskowych przestępstwa.

Wachlarz kar był niewielki, bo obejmował jedynie dwie kary zasadnicze oraz pięć kar dodatkowych. Kara śmierci wykonywana była przez rozstrzelanie. Kara pozbawienia wolności nie została bliżej wyspecyfikowana, w szczególności nie podzielono jej na żadne rodzaje. Nie oznaczono też dolnej granicy tej kary, natomiast górną jej granicę zakreslono na lat 10 (art. 3). W kolejnej „uwadze” do artykułu kodeksowego znalazł się przepis [?] pozwalający sądowi odroczyć wykonanie kary pozbawienia wolności orzeczonej względem osoby wojskowej, jeżeli była ona orzeczona bez kary dodatkowej pozbawienia praw. Odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności miało następować na czas do zakończenia działań wojennych, przy czym skazany musiał być skierowany do karnej jednostki wojskowej na linię frontu. Stwarzało to skazanemu możliwość rehabilitacji. Kodeks w tym miejscu - jak w wielu innych - razi niepoprawnością i niejasnością sformułowań.

Karą samoistną lub dodatkową było orzekane na okres do 5 lat „pozbawienie praw politycznych i obywatelskich”, które - według art. 6 kodeksu - obejmowało utratę: a) czynnego i biernego prawa wyborczego, b) stopnia wojskowego, c) tytułów honorowych, odznaczeń honorowych i orderów, d) prawa zajmowania stanowisk z wyboru w organizacjach społecznych, e) prawa zajmowania stanowisk państwowych. Kodeks nie określał, czy chodzi o stanowiska państwowe pol-

skie, czy radzieckie. Konstrukcja referowanych przepisów kodeksu była znowu niekonsekwentna, ponieważ art.6 stanowił, iż kara pozbawienia praw obejmuje pozbawienie wszystkich wymienionych uprawnień, a więc ustanawiał jedną karę pozbawienia praw, ale zaraz w następnym art. 7 dawał sądowi możliwość orzeczenia pozbawienia „wszystkich” praw albo też „niektórych tylko z wymienionych praw”. Kodeks nie stanowił nigdzie obligatoryjności orzeczenia dodatkowej kary utraty praw.

Względnie obszernie, jak na tak lakoniczny kodeks, uregulowane zostały wyliczone wyczerpująco okoliczności łagodzące oraz obciążające. Ich rola kodeksowa była bez porównania większa i zasadniczo odmienna od uregulowania polskiego z 1932 r., ponieważ nie stanowiły one - jak w kodeksie polskim - tylko ustawowych wskazówek dla sędziego lecz ich ustalenie rodziło poważne skutki prawne. W części szczególnej bowiem kodeks wielokrotnie od istnienia okoliczności łagodzących lub obciążających uzależniał obligatoryjnie złagodzoną lub kwalifikowaną karalność, przy czym często forma kwalifikowana zagrożona była sankcją bezwzględnie określoną - karą śmierci¹⁵. Z kolei w pięciu przypadkach stwierdzenie istnienia okoliczności łagodzących pozbawiało czyn cech przestępstwa i powodowało jego ściganie jedynie w drodze dyscyplinarnej (art. 17).

Kw PSZ znał instytucję skazania warunkowego (art. 14), będącą w pełni odpowiednikiem polskiej instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary, przy czym okres próby wynosił od 1 roku do lat 10. Uznanie za „niesądzzonego” (art. 16), skonstruowane tak nieprecyzyjnie, że nie jest warte analizy, było odpowiednikiem kazuistycznego zatarcia skazania. Natomiast kodeks nie znał instytucji przedawnienia.

Część szczególna podzielona była na pięć tytułów, przy ciągłej numeracji artykułów, a mianowicie: 1. Zdrada Narodu Polskiego (art. 18-26), 2.Przestępstwa wojskowe (art. 27-59), 3.Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu (art. 60-66), 4.Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (art. 67-74), 5. Przestępstwa przeciwko mieniu (art. 75-84).

15. Art. 20, 24, 25, 28, 30, 32, 41, 43, 45, 48, 50, 52, 57, 58, 68, 77, 79, 81.

Nie wydaje się celowe dokonywanie w tym miejscu bliższej charakterystyki części szczególnej k.w. PSZ. Ogólnie warto tylko zauważyć, że zakres przedmiotowy kodeksowych uregulowań był - przynajmniej w porównaniu do prawa II Rzeczypospolitej - mocno nietypowy. Obejmował nie tylko charakterystyczne przestępstwa wojskowe, ale liczne czyny kryminalne pospolite, regulowane zwyczajnie w prawie powszechnym. Przed wrześniem 1939 r. do przestępstw pospolitych popełnionych przez żołnierzy w czynnej służbie wojskowej miał zastosowanie powszechny kodeks karny z 1932 r. (art. 6 § 2 k.k.w. z 1932 r.).

W 67 artykułach części szczególnej kodeks przewidywał 30 zagrożeń karą śmierci, niejednokrotnie jako sankcją bezwzględnie oznaczoną. Podobnie jak i w części ogólnej, tak i w części szczególnej był wadliwy redakcyjnie, z błędami terminologicznymi, bez myśli przewodniej i logicznej systematyki, operował często dyspozycją nazwową. Był krytycznie oceniany także przez oficerów ówczesnej służby sprawiedliwości¹⁶.

Wybrane przez ZPP rozwiązanie w postaci wprowadzenia w życie własnego wojskowego kodeksu karnego to ominięcie alternatywy prawo radzieckie - prawo polskie i znalezienie rozwiązania trzeciego. Zauważmy, że w tym czasie działające w kraju Polska Partia Robotnicza (PPR) oraz GL uznawały nie tylko legalny status polskich władz na uchodźstwie, ale także moc obowiązującą prawa polskiego II Rzeczypospolitej i co do zasady tak będzie do końca: przecież później Krajowa Rada Narodowa (KRN) i AL oraz Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w istocie (z wyjątkiem konstytucji z 1935 r.) uznawały ustawodawstwo Rzeczypospolitej Polskiej sprzed września 1939 r. Ów kontrast między komunistami w ZSRR a komunistami w kraju jeszcze się zaostrzy, gdy wojsko polskie ze wschodu przekroczy Bug, gdy powstanie sprawa jego scalenia z AL, gdy obok KRN-u będzie już działał PKWN. Ale wówczas ZPP zejdzie z areny politycznej.

Do postulatów badawczych należy na razie zaliczyć analizę porównawczą - zwłaszcza z prawem radzieckim - treści kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR, bo nie można przyjąć nieudokumentowanego

16. A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 4-5.

stwierdzenia¹⁷, iż kodeks ów był prawie kopią kodeksu karnego RS FRR z 1926 r., chociaż w świetle przekazu Tarnowskiego o roli prawników służby sprawiedliwości 1 DP można za prawdopodobne uznać poważny udział radzieckiego oficera ppłk Stefana Piekarskiego, przewodniczącego Sądu Polowego 1 DP, poprzednio członka radzieckiego trybunału garnizonowego w Riazaniu, w przygotowaniu tekstu kodeksu, a więc silna recepcja prawa radzieckiego jest prawdopodobna¹⁸. Natomiast na udział prawników wojskowej służby sprawiedliwości 1 DP w przygotowaniu kodeksu karnego PSZ w ZSRR mogą wskazywać ślady stosowania tegoż kodeksu jeszcze przed jego wejściem w życie¹⁹, co zresztą jednocześnie wskazuje na poszukiwanie źródeł prawa, bez którego sąd obejść się - wbrew Tarnowskiemu - nie mógł. Wydaje się jednak, że sam udział oficerów radzieckich - dość licznie reprezentowanych w wojskowej służbie sprawiedliwości²⁰ - nie mógł przesądzać sprawy co najmniej wyraźnego odcinania się od prawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej, gdyby nie było sprzyjającego klimatu w samym ZPP. A w ZPP - poza Wandą Wasilewską, której przecież za Polkę uznają już wówczas nie sposób było - ton nadawał wtedy Jakub Berman²¹. Pewnie nigdy nie dowiemy się czy i jaka była w tym wszystkim rola majora NKWD Gieorgija Siergiejewicza Żukowa²², specjalnego pełnomocnika rządu radzieckiego do spraw formo-

17. W. Chmielarczyk: *Problemy legislacyjne...*, s. 364.

18. O wojskowym prawie radzieckim zob. zwłaszcza W. M. Czchikwadze: *Radzieckie prawo karne wojskowe. Część ogólna*. Tłum. J. Litwina, M. Litwin. Warszawa 1952, s. 95, *passim*.

19. Zob. T. Leško: W sprawie obowiązywania kw PSZ w ZSRR z 1943 r. i kkw z 30 V 1944 r., „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1965, z. 2, s. 250-251; zob. też J. Muszyński: Jeszcze raz w sprawie kodeksu wojskowego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z 1943 r. i kodeksu karnego wojskowego z dnia 30 V 1944 r., „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1965, z. 3, s. 353-358; W. Chmielarczyk: *op. cit.*, s. 365.

20. Zob. C. Podgórski: *Zarys rozwoju organizacyjnego polskich Sił Zbrojnych w Związku Radzieckim*, maj 1943 - lipiec 1944 r., „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, z. 1, s. 20; por. też C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945*. Warszawa 1993, s. 114-115; także K. Łastawski: *Rozwój kadry 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w latach 1943-1945*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1973, nr 76, s. 40.

21. W. Sokorski: *Polacy pod Lenino*. Warszawa 1971, s. 16; por. też W. Gomulka: *op. cit.*, t. II, s. 491-493.

22. Nie mylić z Gieorgijem Konstantynowiczem Żukowem, marszałkiem Związku

wania Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, poprzednio oficera łącznikowego przy armii gen. Andersa. Ten bardzo energiczny i inteligentny wysoki oficer NKWD był bezgranicznie oddany Stalinowi, był jego okiem i uchem, a miał ogromny wpływ na Wasilewską, która traktowała go jako autorytet i dawała posłuch jego poleceniom ("suggestion")²³. Jeśli zaś chodzi o Bermę, to wyjątkowo można uwierzyć Sokorskiemu, gdy ten mówi, że Berman wyrażał się krytycznie o zawierzeniu w dobrą wolę przedwojennych oficerów polskich²⁴. Odcięcie się od wszystkiego co przedwojenne w wojsku polskim leżało w stylu i naturze Bermę. Jeżeli więc przypomniemy konflikt między ZG ZPP a dowództwem PSZ w ZSRR (Berling, Sokorski) na tle też nr 1 i nr 2, czyli wizji ustrojowej przyszłej Polski, to w sumie jaśniej rysuje się ów co najmniej klimat - jeżeli nie nacisk sprzyjający odrzuceniu prawa wojskowego Rzeczypospolitej Polskiej i jednocześnie recepcji prawa radzieckiego. Pewien prawnik w PRL napisze później, że „nowe przepisy m u s i ą [podkreślenie w oryginale - A.L.] opierać się na demokratycznych zasadach, na założeniach, które by były zgodne z nowym, mającym powstać ustrojem” i nie mogły stanowić kontynuacji, przeróbki względnie być odpowiednim zastosowaniem prawa II Rzeczypospolitej²⁵.

Jak wskazałem, uchwała ZPP z 7 lipca 1943 r. posługiwała się określeniem „Polskich Sił Zbrojnych” i wprowadzony przez nią kodeks był „Kodeksem wojskowym Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR”, chociaż w dacie jej ogłoszenia istniała tylko 1 DP. Kiedy 10 sierpnia 1943 r. Stalin (formalnie: Państwowy Komitet Obrony ZSRR) zezwolił na utworzenie korpusu polskiego, którego dowództwo obejmował Berling, tym razem już jako generał brygady awansowany do tego stopnia przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR²⁶, w 2 DP im. H. Dąbrowskiego i następnie (po 27 grudnia 1943 r.) w 3 DP im. R. Traugutta

Radzieckiego, zdobywcą Berlina, który w imieniu rządu radzieckiego przyjmował kapitulację Niemiec.

23. Jakub Berman w rozmowie z Torańską. T. Torańska: Oni. Warszawa 1990, s. 43; zob. też W. Gomułka: op. cit., t. II, s. 483 i in.

24. W. Sokorski: Polacy..., s. 16.

25. J. Muszyński: Zasady ustrojowe..., s. 135.

26. Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych. Opr. L. Ponahajba i inni. T. I. Warszawa 1958, s. 9.

stosowano kodeks PSZ w ZSRR bez żadnych dodatkowych aktów czy choćby tylko rozkazów. Tak samo postępowano później (po 1 kwietnia 1944 r.) w 1 Armii Polskiej²⁷. Zbyt pochopne byłoby jednak sądzić, że automatyczne rozciągnięcie mocy obowiązującej kodeksu karnego PSZ na 2 i 3 DP było wynikiem właśnie określenia go jako kodeksu Polskich Sił Zbrojnych; łatwo mogło być rezultatem nonszalancji legislacyjno-juridycznej, jaką można zaobserwować przy okazji większości relacjonowanych wydarzeń z 1943 r.

Na zakończenie tej części spostrzeżeń warto wreszcie zwrócić uwagę na fakt, iż kodeks wojskowy PSZ w ZSRR nie został wprowadzony w życie rozkazem dowódcy 1 DP, a później 1 Korpusu²⁸, jak to następnie praktykowane było względem kolejnych kodeksów. W literaturze wyrażano pogląd, że stało się tak ponieważ Berling jako członek Prezydium ZG ZPP podpisał uchwałę z 7 lipca 1943 r. o wprowadzeniu w życie kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR²⁹, a za stanowiskiem tym wydaje się przemawiać fakt, iż w kilka miesięcy później (26 listopada 1943 r.) wojskowy kodeks postępowania karnego w PSZ w ZSRR wprowadzony został rozkazem dowódcy 1 Korpusu PSZ w ZSRR, nie był zaś przedmiotem uchwały ZPP. Nie można się z tym zgodzić w świetle ustaleń, iż na wojskowym prawie karnym odbiła się walka polityczna toczona głównie między częścią oficerów (Berling) a ZPP, o czym szerzej poniżej.

Podsumowując należy zauważyć, że zakres przedmiotowy kodeksowych uregulowań był - przynajmniej w porównaniu do prawa II Rzeczypospolitej - mocno nietypowy. Obejmował nie tylko charakterystyczne przestępstwa wojskowe, ale liczne czyny kryminalne pospolite, regulowane zwyczajnie w prawie powszechnym. Przed wrześniem 1939 r. do przestępstw pospolitych popełnionych przez żołnierzy w czynnej służbie wojskowej miał zastosowanie powszechny kodeks karny; tak się nowocześnie konstruuje kodeksy, a w Polsce tego rodzaju rozwiązanie znalazło zastosowanie w kodyfikacji wojskowej XVIII wieku³⁰. W omawianym kodeksie PSZ w ZSRR, skoro odrzucono za-

27. W. Chmielarczyk: Problemy legislacyjne..., s. 367.

28. Błędnie W. Siedlecki: Rozwój wojskowego prawa karnego (materialnego) w latach 1943 - 1945. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1963, numer specjalny, s. 68.

29. W. Chmielarczyk: Problemy legislacyjne..., s. 368.

30. Zob. W. Organiściak: Kodeksy wojskowe w Polsce roku 1775. Maszynopis pracy

stosowanie kodeksu karnego powszechnego, ukazały się olbrzymie luki w prawie. Podobnie jak i w części ogólnej, tak i w części szczególnej był wadliwy redakcyjnie, z błędami terminologicznymi, bez myśli przewodniej i logicznej systematyki, operował często dyspozycją nazwową.

Wybrane przez ZPP rozwiązanie w postaci wprowadzenia w życie własnego wojskowego kodeksu karnego to ominięcie alternatywy prawo radzieckie-prawo polskie i znalezienie rozwiązania trzeciego.

2.3. Procedura karna i zmiany w organizacji wymiaru sprawiedliwości

Lipcowa uchwała ZPP z 1943 r. ani słowem nie wspominała o procedurze karnej, poza wskazanymi uregulowaniami szczegółowymi. Sama w sobie jednak uchwała stanowiła swoisty drogowskaz: należało odrzucić legalne prawo Rzeczypospolitej Polskiej i dokonać własnej regulacji. Tak też się stało.

Berling rozkazem z 24 lipca 1943 r.³¹ w sposób sprzeczny z prawem polskim wzmocnił rolę prokuratora wojskowego oraz - na wzór radziecki - awansował znaczenie Oddziału Informacji I DP; ze struktur służby sprawiedliwości zniknęła natomiast polska instytucja sędziego śledczego. Prokuratora Berling wyposażył w kompetencje prowadzenia śledztw w sprawach o ciężkie przestępstwa oraz w możliwość zarządzania śledztwa również w konkretnych sprawach objętych dochodzeniem. Do prokuratora należało również wyrażanie zgody na przedłużanie dochodzenia. Informacji Wojskowej, którego szefem wkrótce został radziecki płk Piotr Kożusko³², Berling zlecił śledztwa w sprawach szeroko rozumianej zdrady narodu, a to szpiegostwa, udzielania pomocy nieprzyjacielowi, aktów terrorystycznych, sabotażu, zaboru broni. W ten sposób dowódca Dywizji uregulował podstawowe kwestie ustroju służby sprawiedliwości oraz zasady procedury

doktorskiej obronionej w 1998 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, *passim*.

31. CAW III-7-486, s. 53. Cyt. za W. Chmielarczyk: *Problemy legislacyjne...*, s. 369.

32. Zob. tamże; także W. Tkaczew: *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948. Kontrwywiad wojskowy*. Warszawa 1994, s. 9-10, 112; J. Poksiński: „TUN” Tatar - Utnik - Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956. Warszawa 1992, s. 60 i n.

karnej na długo przed przygotowaniem i wprowadzeniem w życie wojskowego kodeksu postępowania karnego. Wzorce radzieckie rzucają się w oczy. Wskazany przez ZPP ogólny kierunek stanowił nie dający się w ówczesnych realiach odwrócić precedens. Kto zresztą chciałby (i mógłby) zwracać z drogi ku recepcji prawa i wzorów radzieckich?

Rozkazem dowódcy 1 Korpusu Zygmunta Berlinga, wprowadzony został w życie z dniem wydania rozkazu 26 listopada 1943 r. wojskowy kodeks postępowania karnego PSZ w ZSRR³³ [w.k.p.k.].

W ten sposób dopiero w ponad pół roku od rozpoczęcia formowania pierwszej jednostki wojskowej skompletowano stosowne akty prawne, mające stanowić podstawę funkcjonowania wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości. Zauważyć warto, że każdy z trzech elementów wojskowej służby sprawiedliwości - ustrój sądów, prawo materialne, procedura - uzyskiwały regulację prawną (właściwie quasi-prawną, bo wszystko było nielegalne) odmienną drogą: ustrój organów wymiaru sprawiedliwości ukształtował się w istocie *via facti*, z początkowym przyjęciem wzorów i reguł prawa II Rzeczypospolitej, aczkolwiek szybko wprowadzono do nich poważne zmiany; prawo materialne wdrożono w życie wyłącznie uchwałą prezydium ZG ZPP; prawo procesowe zaś wyłącznie rozkazem dowódcy wojskowego.

Jak wzmiankowano poprzednio, trzeba było co najmniej miesiąca, by zorganizować pierwsze instytucje służby sprawiedliwości 1 DP. Początkowo w liczbie czterech ludzi³⁴, w obsadzie głównie oficerów radzieckich, z przewodniczącym polskiego Sądu Polowego 1 DP radzieckim ppłk Stefanem Piekarskim. Mjr Hilary Minc na stanowisku prokuratora też zastąpił był oficera radzieckiego, ale nie zagrzeł długo miejsca. Tak jak jego przyjście na stanowisko prokuratora Dywizji było wynikiem rozgrywek politycznych, tak też w ten sam sposób odszedł: w wyniku znanego konfliktu na tle tez nr 1 (Berling - Sokorski) i nr 2 (Minc - Roman Zambrowski) został Minc arbitralną decyzją Berlinga w przykrej formie zdegradowany do stopnia plutonowego i

33. CAW 1 AWP - III - 4 - 280. Zob. też rozkaz specjalny nr 2 dowódcy 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR o wprowadzeniu w życie Wojskowego Kodeksu Postępowania Karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i kompetencjach sądów polowych dywizyj. W: Organizacja i działania bojowe..., t. I, s. 22.

34. Zob. K. Łastawski: Rozwój kadry..., s. 40; C. Podgórski: Zarys..., s. 12-13.

wcielony do pułku piechoty³⁵, a na jego miejsce przyszedł Stefan Jędrychowski. Kiedy zaś w wykonaniu rozkazu (z 19 sierpnia 1943 r.) Berlinga, upelnomocnionego przez władze radzieckie oraz ZPP, sformowano 1 Korpus PSZ w ZSRR, w powołanym Sądzie Polowym 1 Korpusu przewodnictwo objął wymieniany już poprzednio oficer radziecki płk Aleksander Tarnowski, który od tej chwili (wiosna 1944 r.) stał się na długo pierwszoplanową postacią polskiej wojskowej służby sprawiedliwości.

Wojskowy k.p.k. z 26 listopada 1943 r. o tyle wprowadził w ustroju sądów zmianę, że oprócz sądów polowych przewidywał powołanie Sądu Wojskowego PSZ w ZSRR, tworzonego przez „Naczelnego Wodza” (art. 16-19). Ale instytucja Naczelnego Wodza sensu stricto nie została ustanowiona, co jednak nie przeszkadzało, by jego kompetencje wykonywał dowódca 1 Korpusu PSZ w ZSRR. W

35. Bezpośrednie okoliczności degradacji Minca przedstawiały się następująco. Berling, który tylko czekał, by ugodzić Minca, uzyskał - niespodziewanie - w tym przedmiocie akceptację Wasilewskiej. Bezceremonialnie ingerując w przebieg postępowania sądowego w sprawie o dezercję, Berling znalazł (a raczej wymyślił) pretekst do degradacji i usunięcia Minca. Berling bez żenady zanotował w pamiętniku: „...wezwałem do siebie Minca. Kiedy się zjawił, zapytałem go czy pamięta otrzymaną ode mnie instrukcję na temat toczącej się dziś rozprawy. A gdy na moje pytanie odpowiedział twierdząco, poleciłem mu powtórzyć instrukcję. Powtórzył ją bez błędu. - A do czego wy zmierzacie w badaniu świadków? - Zmierzam do wyjawienia prawdy i do wykonania waszego rozkazu. Odpowiedź była kpiąco beczelna [...]. Wezwałem Siwickiego. Zjawił się niezwłocznie. - Przedstawiam ci, pułkowniku, plutonowego podchorążego, Hilarego Minca - powiedziałem. - Bądź tak dobry i odpruj mu te zbędne odznaki majora. Siwicki z kamienną twarzą wyjął szczyryk i zabrał się do oficjalnej operacji. Nie ukrył jednak, że sprawiało mu to niekłamaną przyjemność. Wiedziałem, że nienawidził Minca za jego nonszalancko-lekceważący stosunek do niego. - Proszę przygotować - ciągnąłem dalej - rozkaz o degradacji majora Minca do stopnia plutonowego i przydzieleniu go do dyspozycji jednego z dowódców pułków, z przeznaczeniem na funkcję w kompanii strzeleckiej. To wszystko. Wyszli obaj.” (Z. Berling: Pamiętniki..., t. II, s. 237-238.) Jakub Berman mówił (w rozmowie z Teresą Torąńską) o inspiracji Żukowa w sprawie degradacji Minca, co przecież współgra z wypowiedzią Berlinga, bo Wasilewska była nader posłuszna Żukowowi. Berman akcentował, że spór „powstał na gruncie tez numer 1 i numer 2, kreślących kształt przyszłej Polski” (T. Torąńska: Oni..., s. 41-43). Nie tak trudno zauważyć, że Berling wyobrażał sobie, iż może odgrywać poważną rolę polityczną. Był naiwny sądząc, że Stalin może postawić go ponad wypróbowanych komunistów. Zob. też J. Nowak [Jeziorański]: Sprawa gen. Berlinga. „Zeszyty Historyczne”, z. 37, Paryż 1976, s. 39 i n., zvl. s. 43; S. Jacyński: Zygmunt Berling..., s. 337 i n.

1943 r. nie został również powołany Sąd Wojskowy PSZ, zaś jego kompetencje wykonywał Sąd Polowy 1 Korpusu, a analogicznie kompetencje nie powołanej Prokuratury PSZ wykonywała Prokuratura 1 Korpusu, co było zgodne z unormowaniem w.k.p.k. (art. 263).

Zaprogramowane powołanie Sądu Wojskowego PSZ obok sądów polowych dywizji wiązało się z dość oryginalną - eufemistycznie to określając - konstrukcją w zakresie instancyjności. Postępowanie karne było jednoinstancyjne w sensie proceduralnym, a wyroki sądów polowych dywizji były ostateczne w sensie niemożności ich zaskarżenia oraz natychmiast wykonalne, z wyjątkiem wyroków orzekających karę śmierci, co do których zwierzchnik sądowy (którym był „Naczelny Wódz”) musiał się wypowiedzieć w przedmiocie łaski (art. 236-237). W.k.p.k. przewidywał jednak instytucję nadzoru sądowego, sprawowaną właśnie przez Sąd Wojskowy PSZ, do którego w tym celu sądy polowe obowiązane były przysyłać akta zakończonych spraw. W tym trybie Sąd Wojskowy mógł uchylić lub zmienić każde orzeczenie (art. 248 i n.).

W sądach wojskowych po raz pierwszy w historii polskiego sądownictwa wojskowego pojawili się ławnicy, powoływani z listy o nieokreślonym sposobie sporządzania (art. 32). Żadne przepisy nie określały wymogów powołania na stanowisko sędziego. Obrońcami mogli być tylko żołnierze PSZ w ZSRR (art. 40), którego to ograniczenia nie znał polski k.w.p.k.

Zasadniczą zupełnie zmianą ustroju organów wymiaru sprawiedliwości w stosunku do prawa Rzeczypospolitej było oddzielenie od sądów prokuratury wojskowej, tworzonej teraz przy poszczególnych jednostkach wojskowych (art. 27). Równie doniosłą nowością była likwidacja przedwojennej polskiej, a funkcjonującej w PSZ w ZSRR, instytucji sędziego śledczego, którego zastąpiono oficerem śledczym formalnie podporządkowanym prokuratorowi (art. 26, 30, 31). Przepis akcentował niezawisłość prokuratorów oraz oficerów śledczych od sądu. Na czele prokuratury stał Naczelny Wódz, a jego zastępcą był Prokurator Wojskowy PSZ (art. 25-31). W ten sposób w polskim życiu prawnym po raz pierwszy pojawił się komunistyczny model organów ścigania, w latach późniejszych utrwalony, a następnie przeniesiony na powszechny wymiar sprawiedliwości.

Wojskowy k.p.k. utwalał funkcjonujący od lipca 1943 r. podział na dochodzenie, prowadzone przez dowódców reprezentowanych przez oficerów (art. 83 i n.), oraz śledztwo prowadzone przez oficerów śledczych pod formalnym nadzorem prokuratora (art. 99 i passim, zob. art. 138-140). Śledztwo miało wyraźnie inkwizycyjny charakter. Faktycznie oficerowie śledczy uzyskali zupełnie samodzielną rolę we wszystkich czynnościach śledczych. Jawność rozprawy była ograniczona do żołnierzy PSZ w ZSRR (art. 152). Postępowanie było jednoinstancyjne (art. 236). Kodeks przewidywał postępowanie doraźne, znane także prawu II Rzeczypospolitej (zob. k.w.p.k. z 1936 r. - art. 384 i n.). Mimo wyraźnego wykorzystania wzorów k.w.p.k. z 1936 r., różniło się ono istotnie od polskiego. Naczelný Wódz mógł trybowi dorażnemu poddać bez ograniczeń każde przestępstwo (art. 214). Wyrok skazujący w postępowaniu doraźnym mógł zawierać orzeczenie wyłącznie kary śmierci (art. 215). Kodeks utrzymywał zasadę, że sądy wojskowe PSZ w ZSRR wydają wyroki w imieniu narodu polskiego (art. 12).

Kodeksowe nakreślenie zadań sądów nie było skażone żadnymi ideologicznymi frazesami; akcentowało przede wszystkim zachowanie praworządności (art. 17). Podobnie kodeks (art. 18) podkreślał sędziowską niezawisłość, podległość sędziów tylko prawu (nie: ustawie!), kierowanie się własnym sumieniem oraz dobrem narodu (nie: Rzeczypospolitej!).

Kodeks podtrzymywał likwidację instytucji sędziego śledczego oraz wyraźnie oddzielał od sądów prokuraturę wojskową, tworzoną teraz przy poszczególnych jednostkach wojskowych (art. 27). Wyodrębnienie prokuratury - chociaż prawdopodobne - nie było oczywiste w świetle Berlingowskich unormowań lipcowymi rozkazami. Hierarchicznie skonstruowana i podporządkowana „naczelnemu wodzowi” (w PSZ nie był takiego stanowiska!), z bardzo poważnym udziałem oficerów śledczych, nie związana z sądami, prokuratura wojskowa tworzyła model radziecki, poraz pierwszy wyraźnie wprowadzony do polskiego życia prawnego, w latach powojennych w wojsku utwalony i rozszerzony na powszechny wymiar sprawiedliwości.

Sędziów oraz prokuratorów, w tym funkcyjnych, jak też oficerów śledczych, mianował i usuwał (także sędziów!) swobodnie „naczelný wódz” (art. 19, 27, 259). Nie określono jakichkolwiek wymogów powołania na stanowisko sędziego lub prokuratora.

Sądy orzekały w składzie trzech sędziów albo przewodniczącego i dwóch ławników, powoływanych z listy ławników o nieokreślonym składzie jej ustalania (art. 32). W ten sposób w systemie polskim po raz pierwszy na większą skalę pojawili się ławnicy. Model ten będzie usilnie upowszechniany po wojnie.

Obrońcą mógł być każdy żołnierz PSZ w ZSRR. Kodeks w szerokim zakresie przewidywał obowiązkowy udział obrońcy, ale tylko w rozprawie, zaś wykluczał w śledztwie i dochodzeniu (art. 40 i n.).

Kodeks utrzymywał podział na dochodzenie i śledztwo. Śledztwo wszczynał oficer śledczy (art. 91) i wydawał w tym przedmiocie samodzielne postanowienie (art. 92). Oficer śledczy stosował środek zapobiegawczy, przy czym wydane przez niego postanowienie o tymczasowym aresztowaniu powinno być zatwierdzone przez prokuratora (art. 54). Oficer śledczy wydawał postanowienie o dokonaniu rewizji, zatrzymania rzeczy, oględzin, przy czym: „Urzędy państwowe, instytucje, osoby urzędowe, oraz wszelkiego rodzaju organizacje i związki winny spełnić żądanie oficera śledczego w przedmiocie wydania dokumentów lub innych przedmiotów.” (art. 70). Po zgromadzeniu stosownych „danych”, oficer śledczy wydawał postanowienie o pociągnięciu podejrzanego do odpowiedzialności karnej i podawał je do wiadomości podejrzanego zwanego od tego momentu oskarżonym (art. 104), a następnie go przesłuchiwał (art. 106). Przesłuchiwał również świadków, powoływał biegłych, przyjmował ich opinie. Oficer śledczy mógł śledztwo zawiesić (a zawieszone wznowić), umorzyć albo po zakończeniu śledztwa sporządzić akt oskarżenia (art. 132-137). Postanowienie oficera śledczego o umorzeniu postępowania, jak też akt oskarżenia podlegały kontroli prokuratorskiej i zatwierdzeniu przez prokuratora.

Formalnie „nadzór nad prowadzeniem śledztwa sprawuje prokurator” (art. 99), ale z poprzedniego skrótowego przeglądu faktycznie wynika zaledwie cząstkowy udział prokuratora w decyzjach o tymczasowym aresztowaniu, o wniesieniu aktu oskarżenia, a nadto pełnił on pewną rolę w postępowaniu doraźnym, jak też uczestniczył w rozprawie przed sądem. Dominująca i praktycznie samodzielna rola oficerów śledczych rzuca się w oczy, podobnie jak inkwizycyjny charakter śledztwa.

W wielu regulach, a nawet konkretnych przepisach dostrzec można wyraźne wykorzystanie polskiego k.w.p.k. z 1936 r.³⁶ Obok wyraźnych wzorów proceduralnych i ustrojowych radzieckich, znaleźć można nawiązania do przedwojennych instytucji polskich, czego przykładem była kodeksowa instytucja zwierzchnika sądowego. Prawo radzieckie instytucji takiej nie znało³⁷.

W.k.p.k. mieszał nie tylko przepisy proceduralne z ustrojowymi wojskowej służby sprawiedliwości, ale zawierał również przepisy materialne. Art. 3 w.k.p.k. powtarzał, z pełną dokładnością brzmienia, treść art. 1 oraz art. 2 1-3 kodeksu karnego powszechnego z 1932 r., dając tym samym definicję formalną przestępstwa, czego brakowało materialnemu kodeksowi wojskowemu PSZ w ZSRR. Ponadto w art. 213 wiernie powtarzał przepis art. 31§2 k.k. powszechnego z 1932 r. (kara łączna). Definiując przestępstwo jako czyn zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, w.k.p.k. wprowadzie *expressis verbis* nie derogował zasady analogii dopuszczanej w kodeksie wojskowym PSZ w ZSRR, ale - logicznie biorąc - tak właśnie powinno się było stać w myśl zasady *lex posterior derogat priori*. Stan prawny i reguły funkcjonujące w PSZ w ZSRR wymykały się jednak spod ogólnie uznanych zasad. Nie należy zapominać, że prezydium ZG ZPP zastrzegło sobie zmiany w kodeksie wojskowym, zaś w.k.p.k. wprowadzony został rozkazem Berlinga, a nie uchwałą ZPP.

2.4. Prace kodyfikacyjne w 1944 r.

2.4.1. Komisje kodyfikacyjne prawa wojskowego

Kodeks wojskowy PSZ w ZSRR z 1943 r. oraz kodeks postępowania karnego PSZ w ZSRR z 1943 r. nie ustosunkowywały się w ogóle do ustawodawstwa II Rzeczypospolitej, w szczególności nie ogłaszały uchylenia wojskowego kodeksu karnego z 1932 r. ani wojskowego k.p.k. z 1936 r., ani prawa o ustroju sądów wojskowych z 1936 r., ale też z całego kontekstu wynika, iż w żaden sposób nie akceptowały ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej. Pomijały je

36. Na przykład art. 180, 181, 188, 205 i por. k.w.p.k. z 1936 r. - art. 280, 281, 283, 307; *passim*.

37. J. Muszyński: Zasady ustrojowe sądownictwa wojskowego i prokuratury wojskowej w Polsce Ludowej. Warszawa 1964, s. 138.

milczeniem, jak gdyby w ogóle nie istniało albo jak gdyby w ogóle nie mogło dotyczyć PSZ w ZSRR. Takie rozwiązanie nie mogło się udawać do końca, zwłaszcza wobec sytuacji w kraju, gdzie komunistyczne organizacje zbrojne - Gwardia Ludowa i później Armia Ludowa - formalnie nie tylko nie odrzuciły, ale rządziły się przedwojennym polskim wojskowym ustawodawstwem karnym³⁸. Nawet dla komunistów nie ulegało wątpliwości, iż na obszarze II Rzeczypospolitej, przynajmniej na zachód od Bugu, co najmniej do 21 lipca 1944 r. obowiązywał porządek prawny określony przed wrześniem 1939 r.³⁹ I chociaż - jak stwierdza specjalista zagadnienia - brak danych dla stwierdzenia, aby przy dowództwie Armii Ludowej istniała zorganizowana struktura sądów wojskowych, opierająca się na kodeksowych przepisach i można przypuszczać, że sądy takie powoływane były raczej *ad hoc* dla konkretnych przypadków⁴⁰, to jednak przedwrześniowy wojskowy porządek prawny dla krajowców nie ulegał wątpliwości.

Sprawa konfrontacji stanu prawnego obowiązującego w PSZ przychodzących z ZSRR oraz w siłach zbrojnych komunistów w kraju musiała więc stanąć na porządku dnia wraz ze zbliżaniem się frontu do kraju, a ściślej: do Bugu (komuniści nigdy nie zakwestionowali radzieckiej aneksji z jesieni 1939 r.) i wraz z perspektywą połączenia Armii Polskiej w ZSRR z Armią Ludową. Wprowadzie kodeks materialny z 1943 r. rzeczywiście był prymitywny, to jednak nie jego po-

38. Zob. A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 5; inaczej L. Czubiński: *Polskie wojskowe...*, s. 60.

39. Nieco za daleko wydaje się w tej materii iść L. Gondek, który twierdzi, że prawa sprzed września 1939 r., jak też ustanowione później przez władze emigracyjne i władze Polskiego Państwa Podziemnego, obowiązywały na całym obszarze byłej II Rzeczypospolitej, bez względu na jego ówczesną podległość wojskową. „Tego faktu nowa władza nie kwestionowała, wprowadzając swoją gestię wykonawczą na wyzwolonych ziemiach polskich począwszy od 22 lipca 1944 r. (PKWN).” L. Gondek: *Polska karząca 1939 - 1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*. Warszawa 1988, s. 13. Zaprezentowane stanowisko L. Gondka wydaje się być bardziej legalistycznym stanowiskiem historyka państwa i prawa aniżeli uwzględniającym ówczesne realia: komuniści nigdy nie zakwestionowali włączenia około połowy terytorium II Rzeczypospolitej do ZSRR, a więc nie zakwestionowali radzieckiego porządku prawnego. Wiele wątpliwe też by uznawali prawa i porządki ustanowione przez władze Polskiego Państwa Podziemnego.

40. Tamże, s. 16.

ziom fachowy był główną przyczyną zmiany. Zauważmy, że wojskowy k.p.k. z 1943 r. - w przeciwieństwie do materialnego - stał na zupełnie niezłym poziomie zarówno rozwiązań instytucjonalnych, jak też techniki prawodawczej, a także przeznaczony został do zmiany. W sumie nie przekonują głosy, jakoby kodeks materialny nie mógł spełniać swojej roli w związku z rozrostem liczebnym Armii Polskiej po jej wkroczeniu na ziemie na zachód od Bugu⁴¹. Zauważmy też, że przekroczenie w styczniu 1944 r. przez front, a wraz z nim przez 1 Korpus Polski, przedwojennych granic II Rzeczypospolitej nie wywołało reakcji w omawianym przedmiocie prawa wojskowego.

Stało się to dopiero na wiosnę 1944 r., ale też błędem byłoby sądzić, że to perspektywa wkroczenia za Bug wywołała potrzebę i inicjatywę zmiany kodeksów karnych wojskowych. Wyrażna zbieżność w czasie z powołaniem do życia 1 Armii Polskiej nieodparcie nasuwa przypuszczenia o politycznym podłożu decyzji. Berling, cieszący się zaufaniem Stalina, usadowiony już na stanowisku dowódcy armii, musiał poczuć się silniejszy w konflikcie z Wasilewską, Bermanem, Mincem, Zambrowskim, Borejszą. Przy sprawie zmiany kodeksu materialnego z 1943 r. stale pamiętać należy nie tylko o fakcie, iż wprowadzony został on uchwałą Prezydium ZG ZPP, ale - jak już podkreślałem - uchwała ta zastrzegała ten sam tryb zmiany lub uchylecia kodeksu. Nie na miejscu byłyby tu akademickie rozważania o mocy prawnej uchwały ZPP, natomiast realistyczne jest stwierdzenie o faktycznej mocy polityczno-prawnej takiej uchwały. Dowódca PSZ w ZSRR, zarówno dowódca Korpusu jak i Armii, nie miał przeto mocy zmiany kodeksu materialnego. Jeżeli więc Berling natychmiast po powołaniu 1 Armii Polskiej i mianowaniu go na stanowisku dowódcy Armii, 1 kwietnia 1944 r., wydał rozkaz powołujący czysto wojskową komisję do opracowania nowego kodeksu, to była to próba sił między skonfliktowanymi stronami. Przypomnijmy fakty.

Rozkazem z 1 kwietnia 1944 r. Berling powołał komisję dla skodyfikowania wojskowego prawa karnego materialnego i procesowego oraz ustroju sądów i prokuratury wojskowej. W skład komisji Berling powołał: jako przewodniczącego - zastępcę dowódcy 1 Armii do spraw politycznych płka Aleksandra Zawadzkiego, wiceprzewod-

41. Tak A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 5.

niczającym został powoływany tu wielokrotnie płk Aleksander Tarnowski, a nadto członkami komisji zostali powołani: płk Jan Mastalerz - prokurator 1 Korpusu, ppor. Borys Ołomucki - „pomocnik” prokuratora 1 Korpusu, ppor. Marian Krupski - sędzia Sądu Polowego 1 Korpusu. Berling upoważnił Zawadzkiego i Tarnowskiego - jako przewodniczących komisji - do kooptacji innych osób należących do PSZ w ZSRR, zaś termin zakończenia prac oznaczył na 15 maja 1944 r.⁴²

Prezydium ZG ZPP zareagowało praktycznie natychmiast, bo już 4 kwietnia powołało własną komisję w tym samym celu. Uwydatnia to konflikt między armią a ZPP i wskazuje, że sprawa kodeksu (kodeksów) była próbą sił między stronami. To łatwe spostrzeżenie ulega jeszcze wzmocnieniu, gdy przyjrzeć się składowi osobowemu komisji powołanej przez ZPP: nominalnym przewodniczącym został dr Emil Sommerstein, były adwokat, ale faktycznie pierwsze skrzypce grał Stefan Jędrychowski, a nadto znaleźli się tam m.in. Mieczysław Mietkowski, Marian Naszkowski, a przede wszystkim Hilary Minc. Znamienny jest udział w niej zwłaszcza Minca, szczególnie ostro skonfliktowanego z Berlingiem i mogącego odczuwać do Berlinga silną urazę za upokarzającą w okolicznościach i formie degradację ze stopnia majora i stanowiska prokuratora 1 DP do statusu plutonowego wcielnego do pułku piechoty.

Komisja ZPP nie podjęła jednak prac merytorycznych zmierzających bezpośrednio do przygotowania kodeksów; nie jest zresztą oczywiste czy takie były jej zadania i zamierzenia. Może uznała za praktycznie niecelowe konkurowanie tekstami projektów z komisją wojskową w sytuacji, gdy mogła się spodziewać wprowadzenia projektu w życie rozkazem Berlinga. Faktem jest, że po referacie Jędrychowskiego 1 maja 1944 r. Prezydium ZG ZPP przyjęło wytyczne dla komisji wojskowej. Wytyczne miały wyraźnie polityczny charakter i m.in. zalecały uwzględnienie założeń deklaracji ideowej ZPP, a szczególnie nacisk kładły na recepcję zasad i praktyki radzieckiej⁴³. Trudno nie uznać zręczności takiego rozwiązania: wytyczne z samego swego charakteru są formą podkreślającą zwierzchność udzielającego wska-

42. Organizacja i działania bojowe..., t. I, s. 40, 60; T. Żenczykowski: Polska lubelska 1944. Warszawa 1990, s. 81.

43. T. Żenczykowski: Polska lubelska..., s. 82; zob. też Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich. Oprac. E. Syzdek. Wyd. Lubelskie. Lublin [b.d.], *passim*.

zówek. Ogólnym tylko wskazaniem założeń grupa ZPP nie ryzykowała jawnej, jaskrawej porażki, będącej do przewidzenia, skoro kodeks wprowadzać miał w życie Berling. Samo udzielenie zaś wytycznych mogło być uznane za upoważnienie dane przez ZPP komisji wojskowej, co miałoby - niby - legalizować jej działania; a więc -formalnie - zwierzchność pozostawała przy ZPP. Mimo wszystko trudno prawnikowi uznać, że tą drogą - w sposób dorozumiany - Berling został przez ZPP upoważniony do zmiany uchwały Prezydium ZG ZPP z 7 lipca 1943 r. w przedmiocie uchylenia mocy obowiązującej kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR.

2.4.2. Kodeksy, których nie było

Dowódca 1 Armii - Berling, jego zastępcy: do spraw politycznych - Zawadzki oraz do spraw liniowych - gen. dyw. Karol Świerczewski, i szef sztabu - radziecki gen. bryg. Bolesław Kieniewicz, tworzyli Radę Wojenną będącą najwyższym organem w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR⁴⁴. Utworzona 18 kwietnia 1944 r. Rada Wojenna politycznie podlegać miała ZPP. Właśnie Rada Wojenna PSZ w ZSRR rozkazami z 30 maja 1944 r. (m.p. Chopniów) zatwierdziła przygotowany przez wojskową komisję kodyfikacyjną projekty wojskowego kodeksu karnego oraz kodeksu postępowania karnego i wprowadziła je w życie 1 czerwca tegoż roku. Jednocześnie Rada Wojenna uchyliła moc obowiązującą kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR, wprowadzonego w 1943 r. uchwałą Prezydium ZG ZPP⁴⁵. Berling wolał więc wykonać lekki unik i na wszelki wypadek zasłonić się decyzją kolektywu. Niby podporządkowana ZPP Rada Wojenna PSZ uchyliła uchwałę ZPP: niekonsekwencje prawne - eufemistycznie rzecz ujmując - były więc wyraźne, tak samo jak wyraźne były spory polityczne. Tegoż samego dnia i w tym samym miejscu Berling już jednoosobowo wydał rozkaz wprowadzający w życie „dekret” pod nazwą *prawo o ustroju sądów i prokuratur wojskowych*. Może dlatego, że dotychczas takiego aktu ustrojowego nie było, Berling czuł się w tym przedmiocie swobodniejszy i nie widział potrzeby zasłaniania się decyzją Rady Wojennej. Inaczej trudno uzasadnić nieco odmienny tryb ogłaszania trzech aktów.

44. Organizacja i działania bojowe..., t. IV, s. 21.

45. Tamże, t. IV, s. 64.

Przedstawiona sprawa to nie tylko istotny - jak się wydaje - przyczynek do konfliktu na linii ZPP-armia, a kwestia utrzymania przez ZPP zwierzchnictwa nad PSZ w ZSRR to nie tylko sprawa zwycięstwa w tym sporze. Front znajdował się już na ziemiach oczywiście polskich, na zachód od Bugu, i musiało dojść do próby sił między komunistami z ZSRR a krajowcami, musiało dojść do decyzji Stalina w przedmiocie udzielenia poparcia pewnej grupie. W tych warunkach walka ZPP o utrzymanie w swoich rękach wojska była walką o własny byt. Wojsko przejdzie jednak pod formalną zwierzchność Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenie Narodowego. Czas ZPP się kończył. Co nie znaczy jednak, że kończył się czas wszystkich osób zaangażowanych w działalność ZPP.

Jak wzmiankowano, Rada Wojenna wprowadzała nowe kodeksy - karny materialny i procesowy - niemal z dnia na dzień: rozkazami z 30 maja 1944 r. ogłaszała ich obowiązywanie od 1 czerwca. Nikt już dzisiaj nie odpowie na pytanie, czy przyczyną była głównie chęć dokonania faktów i postawienia przed nimi ZPP, czy też prawnicza dezynwoltura. To ostatnie zjawisko w każdym razie miało miejsce, bo nie trzeba być prawnikiem, by zdawać sobie sprawę, iż wprowadzenie z dnia na dzień nowych kodeksów jest niemożliwe nawet w sprawnie zorganizowanym wojsku w czasie pokoju. Cóż dopiero mówić o sytuacji, gdy wojsko i jego służby sprawiedliwości są rozlokowane na froncie, na znacznym obszarze operacyjnym, a teksty mających wejść w życie kodeksów nie są nawet wydrukowane. Dodajmy, że nigdy zresztą nie zostały wydrukowane.

Ten ostatni fakt musi budzić zastanowienie i nie może nie wywołać pytania o realne wprowadzenie w życie wojskowych kodeksów karnego materialnego i procesowego z 30 maja 1944 r. Pytanie nie traci swojej aktualności przez fakt, iż służby sprawiedliwości mogły - w ówczesnych warunkach - posługiwać się maszynopisami lub nawet odpisami rękopiśmiennymi, tak jak to zresztą było w praktyce w odniesieniu do materialnego kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR z 1943 r., mimo że ten ostatni był wydrukowany.

Wątpliwości co do faktycznego wprowadzenia w życie wojskowych kodeksów karnego materialnego i procesowego z 30 maja 1944 r. najpoważniej pogłębione być muszą co najmniej dwoma innymi jeszcze faktami:

a) treścią „rozporządzenia” wykonawczego z tejże daty płka Aleksandra Tarnowskiego do „dekretu” Rady Wojennej z 30 maja 1944 r. o wymiarze kary dla niemiecko-faszystowskich złoczyńców...;

b) zupełnie świeżym ówczasie przekazem głównego kodyfikatora prawa wojskowego - tegoż płka Tarnowskiego.

A więc po kolei.

Ad a) Tego samego dnia, kiedy Rada Wojenna wydała rozkaz wprowadzający w życie dwa nowe kodeksy (30 maja 1944 r.) ogłosiła ona jeszcze „dekret” *o wymiarze kary dla niemiecko-faszystowskich złoczyńców, winnych zabójstw i znęcań się nad polską ludnością cywilną i jeńcami wojennymi, dla szpiegów i zdrajców Narodu Polskiego spośród obywateli polskich i dla ich popleczników*. „Dekret” podpisali: Berling, Świerczewski, Zawadzki. Było to tłumaczenie aktu radzieckiego⁴⁶. „Dekret” został jeszcze tego samego dnia uzupełniony „rozporządzeniem” prezesa Sądu Wojskowego Armii, płka Tarnowskiego, o postępowaniu przed Wojskowymi Sądami Polowymi w sprawach przewidzianych dekretem RW PSZ z 30 V 1944 r.⁴⁷ Ciekawe to dokumenty, a zwłaszcza pierwszy z nich. Udoskonalone echo „dekretu” Rady Wojennej o wymiarze kary... znajdziemy wkrótce w tzw. „sierpniówce”, tj. dekrete PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz.U. nr 4, poz.16; j.t. Dz.U. 1946 r., nr 69, poz. 377).

Krótki (4 artykuły) „dekret” Rady Wojennej wkraczał zarówno w prawo karne materialne, jak też w procedurę karną i prawo karne wykonawcze oraz ustrój służb sprawiedliwości. Dwa pierwsze artykuły zawierały przepisy karne: winni zabójstw i znęcania się, jak też szpiegdy i zdrajcy (dyspozycja nazwowa) podlegali sankcji bezwzględnie określonej - karze śmierci; ich „poplecznicy” - karze ciężkiego więzienia od 15 do 20 lat (kara ciężkiego więzienia nie była znana prawu

46. A. Wesołowski: Sądownictwo polskich formacji wojskowych na froncie wschodnim (1943-1945). [Maszynopis rozprawy doktorskiej złożony w Akademii Obrony Narodowej - Wojskowym Instytucie Historycznym w 1997 roku], s. 32 i n.

47. Wojsko polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych. Wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński. Warszawa 1994, s. 61-63; zob. A. Lityński: Ze studiów..., s. 25 i n.

wojskowemu w PSZ w ZSRR). Art. 3 ustanawiał w sprawach osób cywilnych lub nie należących do PSZ właściwość sądów wojskowych (polowych) dywizji lub korpusów. Tenże artykuł ustanawiał szczególny skład orzekający sądu w takich sprawach: przewodniczący, naczelnik Oddziału Informacyjnego (kontrwywiadu), zastępca dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych; z udziałem prokuratora. Naczelnik Informacji oraz oficer polityczny mieli być „członkami sądu”, a więc sędziami, a nie ławnikami. Znajdujemy tu przyczynek do sposobu powoływania sędziów wojskowych: mogło się to dziać nawet bezimiennie, być związane z funkcją pełnioną w wojsku. W myśl art.4 omawianego „dekretu” Rady Wojennej z 30 maja 1944 r. wyroki w tych sprawach podlegały zatwierdzeniu przez dowódcę właściwej jednostki (a nie „Naczelnego Wodza”) i były natychmiast wykonalne. Karę śmierci wykonywało się publicznie przez powieszenie, „a zwłoki powieszonych pozostają na szubienicy przez kilka dni jako widomy znak, jak kara i odwet spotka każdego, kto dokonuje zabójstw i znęcać się nad ludnością cywilną i zdradza swoją Ojczyznę.”

„Rozporządzenie” Tarnowskiego było typowym aktem wykonawczym do omówionego „dekretu” Rady Wojennej i z natury rzeczy kładło nacisk na szczegóły proceduralne. Generalnie stanowiło, że zarówno śledztwo, jak i postępowanie sądowe „odbywa się według ogólnych przepisów KPK PSZ ze zmianami zawartymi w dekreście RW PSZ z 30 maja 1944 r. i w niniejszym rozporządzeniu.” (pkt 5). W jednym przecież Tarnowski swoim „rozporządzeniem” zmienił wojskowy k.p.k., a mianowicie wykluczył uchylanie przez Sąd Wojskowy Armii w trybie nadzoru wyroków zapadłych w tych sprawach w sądach polowych (pkt 12 „rozporządzenia”). To kolejny przyczynek do przestrzegania hierarchii norm prawnych, przestrzegania i poszanowania własnego, przez siebie tworzonego prawa.

Należy sobie jednak odpowiedzieć, bo o to tu przecież chodzi, czy z omówionych tu dwóch aktów wynika coś w odniesieniu do enigmatycznych kodeksów i prawa o ustroju z 30 maja 1944 r., a więc z tej samej daty. Obydwa przytoczone akty czynią ewidentne wyjątki w generalnych aktach wojskowych, przede wszystkim k.p.k. i ustrojowym, ale także k.k. Nie jest jednak nigdzie wyraźnie powiedziane, czy są to wyjątki w stosunku do kodeksów z 1943 r., czy też w stosunku do unormowań kodeksowych właśnie w tym samym momencie - i przez

tę samą Radę Wojenną - wprowadzanych w życie; tego już trzeba się domyśleć samemu.

„Dekretu” Rady Wojennej oraz „rozporządzenia” płka Tarnowskiego wprawdzie nie trzeba było tworzyć, bo wystarczyło je przetłumaczyć z języka rosyjskiego, ale jednak koncepcja wprowadzenia w życie tych aktów pewnie rodziła się co najmniej kilka dni - a może tygodni - przed ich ogłoszeniem. Był więc czas i była szansa, by rozwiązania te włączyć do przygotowywanych kodeksów oraz prawa o ustroju sądów i prokuratury, a nie równocześnie z ogłoszeniem kodeksów ogłaszać przepisy wyjątkowe, uchylające w tym przedmiocie kodeksy. Ogłoszenie omówionych aktów Rady Wojennej oraz płka Tarnowskiego poważnie pogłębia wątpliwość co do zaistnienia kodeksów z 30 maja 1944 r., a nawet więcej: przemawia za przyjęciem, iż kodeksy oraz prawo o ustroju z 30 maja 1944 r. były fikcją, tzn. nigdy nie istniały.

Ad b) Wielokrotnie wzmiankowany i powoływany tutaj radziecki płk (później generał brygady) Aleksander Tarnowski, najpierw przewodniczący Sądu Polowego 1 Korpusu, następnie 1 Armii Polskiej w ZSRR, później Naczelný Szef Sądownictwa Wojskowego w Wojsku Polskim, a następnie prezes Najwyższego Sądu Wojskowego (od lipca 1944 do listopada 1945 r.), wiceprzewodniczący wojskowej komisji do skodyfikowania prawa karnego napisał w **listopadzie** 1944 r., opublikowany w nr 1 z 1945 r. „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”, artykuł-relację z prac nad tworzeniem wojskowego ustawodawstwa karnego, w których to pracach sam Tarnowski odgrywał rolę pierwszoplanową. Artykuł nosi tytuł *Geneza nowego polskiego ustawodawstwa wojskowego*. Po przedstawieniu kodeksu wojskowego z 1943 r. Tarnowski omówił pilną potrzebę opracowania nowego kodeksu karnego, który by „wprowadził jednolite i jedyne źródło materialnego prawa karnego wojskowego dla organów wymiaru sprawiedliwości w naszym wojsku, uchylając Kodeks Karny Wojskowy z 1932 r. pozostający w mocy w związku z uznaniem przez Krajową Radę Narodową ustawodawstwa dworkińskiego opartego na Konstytucji z 1921 r., oraz Kodeks Karny Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, obowiązujący na podstawie rozkazu Dowództwa 1 Polskiej Armii w ZSRR”; i zaraz nieco dalej informował: „Biorąc powyższe pod uwagę, powołałem jeszcze w **kwietniu** br. [podkr. moje - A.L.] Wojskową Komisję Kodyfikacyjną spośród prawników 1 Armii, która pod moim kierownictwem [...] opracowała w dość szybkim czasie projekt, który

z małymi zmianami stał się już dziś obowiązującym prawem”. I dalej Tarnowski relacjonuje prace oczywiście nad projektem wprowadzonym w życie przez PKWN 23 września 1944 r., czyli nad projektem kodeksu karnego Wojska Polskiego.

O tych dalszych pracach będzie jeszcze mowa, tutaj warto jedynie zauważyć, że w przedstawionym przez Tarnowskiego składzie komisji kodyfikacyjnej znaleźli się m.in. wszyscy - oprócz Zawadzkiego - uczestniczący w pracach nad kodeksami z 30 maja 1944 r., zaś przewodniczącym komisji - według sprawozdania Tarnowskiego - był on sam. Zanim przyjdzie wyciągnąć wnioski z relacji Tarnowskiego, trzeba stwierdzić, że (w cytacie pierwszym) pisząc o kodeksie karnym PSZ autor relacji miał oczywiście na myśli kodeks z 1943 r., co wynika w sposób nie ulegający wątpliwości z kontekstu; użyta przez Tarnowskiego wzmianka o obowiązywaniu na podstawie rozkazu dowództwa 1 Armii jest omyłką autora.

Tarnowski ani słowem nie wspomina o kodeksach z 30 maja 1944 r., tak jak gdyby one w ogóle nie istniały! Więcej: nie zauważył prac nad kodeksami z 30 maja 1944 r. w których uczestniczył jako wiceprzewodniczący komisji powołanej przez Berlinga! Zauważmy, że w relacji Tarnowskiego dwa zespoły faktów uległy złaniu w jeden, a mianowicie powołanie i prace Berlingowskiej komisji kodyfikacyjnej opracowującej kodeksy z 30 maja 1944 r. z powołaniem i pracami komisji przygotowującej projekt przyjęty jako dekret PKWN z 23 września 1944 r. *Kodeks Karny Wojska Polskiego* (Dz.U. nr 6, poz. 27) oraz dekret z 23 czerwca 1945 r. *Kodeks Wojskowego Postępowania Karnego* (Dz.U. nr 36, poz. 216). A przecież wszystko to było pisane na świeżo, w listopadzie 1944 r., przez osobę kompetentną.

„Niezauważenie” kodeksu z 30 maja 1944 r. przez kogoś takiego, jak Tarnowski, nie mogło zdarzyć się bez przyczyny. Wydaje się, że to ci sami ludzie po 30 maja 1944 r., w rzeczywistości bez przerwy, nadal pracowali nad przygotowaniem kodeksów. Dlatego Tarnowski pisze o powołaniu komisji już w kwietniu. Brak Aleksandra Zawadzkiego, przewodniczącego pierwszej komisji, był prawdopodobnie dlatego niezauważalny, że Zawadzki jako zastępca dowódcy 1 Armii do spraw politycznych pewnie był tylko formalnie przewodniczącym i faktycznie mógł nawet w pracach komisji nie uczestniczyć. Jeśli zaś Tarnowski pisze, że to on powołał komisję kwietniową, to jest o tyle wiarygodny, iż Tarnowski jako główna postać całej służby sprawiedliwości

- prezes Sądu Wojskowego Armii, a potem Naczelnny Szef Sądownictwa Wojskowego - musiał faktycznie przygotowywać całą sprawę dla Berlinga, który jedynie podpisał.

Wydaje się, że kodeksy z 30 maja 1944 r. po prostu nie zaistniały w wojskowej rzeczywistości. Pospieszne prace i pospieszne formalne wprowadzenie ich w życie miało wspomniane podłoże polityczne: spór armia - ZPP oraz przekroczenie przez front Bugu.

2.4.3. Realia

Ustawą KRN z 21 lipca 1944 r. o przejęciu zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR i o scaleniu Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie (Dz.U. nr 1, poz. 2) KRN „przejmowała” (tak w tytule ustawy) władzę zwierzchnią nad Armią Polską i chociaż nie wiadomo od kogo ją przejmowała, to jednak znamienne, że o ZPP nawet wzmianki nie było.

Jak wiadomo, KRN w zasadzie uznawała ustawodawstwo II Rzeczypospolitej, podobnie jak to czyniła Polska Partia Robotnicza oraz Armia Ludowa, a więc - gdyby postępować konsekwentnie - 21 lipca 1944 r. w Wojsku polskim powinien być zacząć obowiązywać kodeks karny wojskowy z 1932 r. Nie jest to problem po akademicku wydumany. Tarnowski pisał, że „w związku ze zbliżaniem się frontu do kraju i zaistniałymi perspektywami zjednoczenia z formacjami podziemnej Armii Ludowej, która formalnie rządziła się starym polskim ustawodawstwem wojskowym, stanęło zagadnienie wykorzystania Kodeksu Karnego Wojskowego z 1932 r.”⁴⁸ Dla komunistów byłby to jednak istotny regres ideologiczny i prawny. W wojsku, zwłaszcza nasyconym oficerami radzieckimi, łatwo go jednak było powstrzymać zwykłym rozkazem lub poleceniem służbowym. Faktem jest więc, że między 21 lipca a 30 września 1944 r. (data wejścia w życie k.k. WP) w Wojsku Polskim stosowano przepisy karne mające zastosowanie uprzednio w 1 Armii Polskiej w ZSRR. Wynika to chociażby z wątpliwości, jakie ujawnił prokurator 2 Armii WP, por. Jakub Prokopowicz, w piśmie do Naczelnego Prokuratora Wojskowego płka Jana Mastalerza⁴⁹. Porucznik Prokopowicz miał poważne wątpliwości, czy kodeksy obowiązujące w 1 Armii mogą obowiązywać także w 2 Armii, tworzonej (od 20 sierpnia 1944 r.) prze-

48. A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 5.

49. Powołuję za W. Chmielarczyk: *Problemy legislacyjne...*, s. 373.

cież już nie w ZSRR i nie przez ZPP. A więc co do obowiązywania kodeksów w 1 Armii wahań chyba nie było. Nie dziwi to, jeśli wziąć pod uwagę okoliczności polityczne owych miesięcy.

Jeśli przyjmiemy jednak, że do 30 września 1944 r. w Wojsku Polskim stosowano (obowiązywały ?) kodeksy mające zastosowanie przed 21 lipca tegoż roku w 1 Armii Polskiej w ZSRR, to z kolei staje pytanie dlaczego dekret PKWN z 23 września 1944 r. *przepisy wprowadzające Kodeks Karny Wojska Polskiego* (Dz.U. nr 6, poz. 28) uchylał jedynie moc obowiązującą kodeksu karnego wojskowego z 1932 r., jak też „wszelkie na jego podstawie wydane rozporządzenia i rozkazy” (art. I), natomiast pomijał milczeniem kodeksy 1 Armii. Pominiecie uchYLENIA kodeksów 1 Armii tylko wówczas byłoby logiczne, gdyby przed 23 września 1944 r. one już nie obowiązywały, ale wiemy, że były one w zastosowaniu, czyli w praktyce obowiązywały.

Była jednak jeszcze inna logika: logika polityki. Ta zaś pozwalała nie liczyć się z prawniczą ścisłością lecz z warunkami politycznymi. Politycznie zgrabniej było nie wchodzić w szczegóły praktyki wojskowej, opartej o nielegalne przecież akty ZPP i ewentualnie późniejsze rozkazy wojskowe, ale zachowując pozory legalizmu uchylić legalny kodeks przedwojenny i wprowadzić kodeks nowy, polecając wykonanie dekretu Kierownikowi Resortu Obrony Narodowej PKWN (gen. broni Michałowi Żymierskiemu-„Roli”).

Sygnalizowane poprzednio zlanie się w jedno relacjonowanych przez Tarnowskiego okoliczności tworzenia projektów wojskowych kodeksów karnego i procedury karnej w 1944 r. musiało - jak już wskazywałem - przynajmniej po części wiązać się z analogicznym składem osobowym komisji Berlingowskiej i „PKWN-owskiej”. W tej ostatniej uczestniczyli: jako przewodniczący - Tarnowski, wiceprzewodniczący - Naczelnny Prokurator Wojskowy płk Jan Mastalerz, sędziowie Najwyższego Sądu Wojskowego - mjr dr Marian Muszkat, mjr Jan Szczepański, mjr Henryk Zapolski-Downar, wiceprezes Sądu 1 Armii mjr Marian Krupski, podprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr Bolesław Ołomucki, prokuratorzy wojskowi ppłk Leonard Azarkiewicz i mjr Henryk Holder⁵⁰, a więc znaleźli się tam wszy-

50. A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 7; por. też W. Chmielarczyk: *Problemy legislacyjne...*, s. 375.

scy, których powołał Berling do komisji kwietniowej, z wyjątkiem Aleksandra Zawadzkiego.

Z pewnością prace tej komisji wymagają jeszcze badań, jeżeli archiwa w ogóle zawierają jakieś na ten temat istotne dokumenty, by zweryfikować na przykład takie twierdzenie Tarnowskiego, iż przygotowany przez komisję projekt przed jego przedłożeniem PKWN-owi był przedmiotem dyskusji we wszystkich sądach i prokuraturach wojaskowych, a następnie w biurach prawnych KRN-u i PKWN-u oraz w Departamencie Ustawodawczym Resortu Sprawiedliwości PKWN; tym trudniej będzie ustalić, czy i na ile ewentualna dyskusja (konsultacja) - jeżeli taka w ogóle miała miejsce - była autentyczna. Bardziej wiarygodnie brzmi przekaz, iż zasięmano opinii Kierownika Resortu Sprawiedliwości PKWN Jana Czechowskiego oraz jego zastępcy Leona Chajna, jak też wzmiankowanego uprzednio prawnika dra Emila Sommersteina, wówczas już Kierownika Resortu Odszkodowań Wojennych PKWN-u. Wprawdzie Czechowski był prostym rolnikiem, o prawie nie mającym pojęcia⁵¹, ale wizyta u Chajna i zasięgnięcie opinii tej szarej eminencji Resortu Sprawiedliwości, choćby ze względów kurtuazyjnych wymagało zwrócenia się z prośbą o opinię do jego formalnego zwierzchnika Czechowskiego. Przygotowany projekt przedłożyło oficjalnie PKWN-owi naczelne dowództwo WP⁵².

Stwierdzenie Tarnowskiego, iż komisja pod jego kierownictwem pracowała już od kwietnia 1944 r. wydaje się tylko formalnie nie-

51. Długoletni pierwszy prezes Sądu Najwyższego (luty 1945 - listopad 1956) Wacław Barcikowski pisał m.in.: „Dowiedziałem się od Wendla, że faktycznym kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości jest były aplikant adwokata Kulczyckiego - Leon Chajn [...]. Początkowo na stanowisku kierownika resortu w Ministerstwie Sprawiedliwości umieszczono, co prawda na krótko, niezbyt odpowiedniego kandydata - chłopca często zaglądającego do kieliszka, człowieka, o którym krążyły niezbyt pochlebne wieści. Wyglądało na to, że był jedynie figurantem.” W. Barcikowski: W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956. Opr. i wstęp W. Barcikowski. Katowice 1988, s. 142-143. Leon Chajn tak wspominał swój pierwszy kontakt z kierownikiem Resortu Sprawiedliwości Janem Czechowskim: „Już w czasie naszej pierwszej rozmowy, gdy usiłowałem opowiedzieć Czechowskiemu o wszystkich naszych kłopotach - spotkałem się z jednym natarczywym pytaniem: czy mógłbym wskazać miejsce, gdzie można dostać bimber.” L. Chajn: Kiedy Lublin był Warszawą. Warszawa 1964, s. 61.

52. A. Tarnowski: Geneza..., s. 6-7; J. Poksiński: TUN..., s. 15.

ściśle, ale merytorycznie przecież zasadne i prawdopodobne: do września 1944 r. przygotowała ona nie tylko obszerny i jednak skomplikowany k.k. WP, ale również duże prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej (zob. Dz.U. nr 6, poz. 29), nie licząc już przepisów wprowadzających k.k. WP. Tak dużej pracy nie da się wykonać w ciągu dwóch miesięcy⁵³. Nawet przy sięganiu do wzorów wcześniejszych oraz obcych owe niecałe pół roku (praktycznie nieco ponad 5 miesięcy), licząc od 1 kwietnia, szczególnie w warunkach wojennych wydaje się i tak okresem nader krótkim dla przygotowania dwóch kodyfikacji.

Można więc zaryzykować domysł, że komisja działała nieprzerwanie od kwietnia 1944 r., choćby formalnie jej status i skład ulegał zmianie, i to kodeksy z 30 maja 1944 r. były w istocie jakimś incydem w pracy komisji; najlepszy dowód, że Tarnowski o kodeksach z 30 maja 1944 r. zapomniał. „Choć praca nad projektem kodeksu była dziełem kolektywu doświadczonych prawników, to z uwagi na konieczne tempo pracy, szczupłość źródeł, niemożliwość korzystania z konsultacji autorytetów naukowych i wreszcie warunki polowe tej swojej kodyfikacji - zdajemy sobie sprawę, że dzieło nasze musi być dalekie od doskonałości, aczkolwiek pomyślane na czas wojny - wydaje się nam - powinno sprostać tym zadaniom, dla których było stworzone.” - pisał przewodniczący wojskowej komisji kodyfikacyjnej⁵⁴. Nie ukrywał przy tym, że k.k. WP wsparto na wzorach polskich kodeksów karnych, powszechnego i wojskowego, z 1932 r. oraz na kodeksie karnym RS FRR.

Warto wreszcie zatrzymać się nad kwestią, czy i na ile elementy obce prawu polskiemu, nowe w prawie PSZ w ZSRR przeniesiono i utrwalono w prawie polskim od 1944 r. poczynając.

Z uwagi na wyjątkowo prymitywny charakter kodeksu wojskowego PSZ w ZSRR, w szczególności jego niekompletność i pozbawienie

53. Nie można tutaj zgodzić się z W. Chmielarczykiem (*Problemy legislacyjne...*, s. 375), który pisze, że prace podjęto „już” (!) w lipcu 1944 r., z chwilą przejęcia przez PKWN zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR. Dawaloby to komisji niecałe 2 miesiące, a praktycznie tylko kilka tygodni, na opracowanie tak obszernych aktów prawnych. Nawet wzorując się na innych aktach, wykonanie w takim czasie obu projektów wydaje się nierealne.

54. A. Tarnowski: *Geneza...*, s. 7.

go znacznej większości najbardziej podstawowych instytucji i konstrukcji ogólnych prawa karnego, możliwości wskazania co z tego kodeksu przeszło do prawa wojkowego wprowadzonego we wrześniu 1944 r. są wielce ograniczone; w istocie nie było co dziedziczyć z tego kodeksu. Najogólniej tylko można stwierdzić podobieństwo generalnej tendencji odseparowania prawa wojkowego, nawet w jego zasadach ogólnych, od prawa powszechnego, które po 1944 r. stale jeszcze było w swoim pochodzeniu w znacznej części prawem II Rzeczypospolitej. K.k. WP z 1944 r. - odmiennie aniżeli k.k.w. z 1932 r. - nie stanowił uzupełnienia i powszechnej ustawy karnej. Dotyczy to tak zasad i instytucji części ogólnej, w którym to zakresie k.k. WP tworzył własne zasady oraz konstrukcje i nie odsyłał w zakresie nieunormowanym do powszechnego kk z 1932 r. (inaczej aniżeli k.k.w. z 1932 r. - zob. art. 61 kkw), jak też dotyczy to stworzenia dyspozycji dla całego szeregu czynów o charakterze przestępstw pospolitych, które według prawa II Rzeczypospolitej karane były na podstawie przepisów powszechnego k.k. (art. 62 kkw z 1932 r.).

Na jednym i drugim - z 1943 i 1944 r. - kodeksie widać pośpiech redakcyjny, chociaż poziom kodeksu z 1943 r. był tak niski, że mimo wad - k.k. WP stoi nieporównywalnie wyżej od swojego poprzednika z 1943 r. Wydają się też odpowiadać prawdzie te stwierdzenia ówczesnych, które mówią o przejściowym - w zamyśle twórców - charakterze obu kodeksów. Innych sensownych, efektywnych porównań poczynić nie sposób.

Prawo o ustroju sądów wojkowych i prokuratury wojkowej z 23 września 1944 r. (Dz.U. nr 6, poz. 29) za wzorami radzieckimi, wprowadzonymi już w 1943 r. w PSZ w ZSRR, konsekwentnie utrzymywało obce prawu polskiemu: rozdział prokuratury od sądów oraz ławniczy skład orzekający jako zasadę. Obydwa rozwiązania zostaną później wprowadzone do sądownictwa powszechnego, przy czym w pierwszej kolejności chronologicznej szczególną rolę odegrała instytucja ławników, wprowadzana do powszechnego wymiaru sprawiedliwości natychmiast od 1944 r. wieloma bocznymi drogami⁵⁵. Nie należy przy

55. I tak:

a) skład ławniczy wprowadzony został dekretem PKWN z 12 września 1944 r. (Dz.U. nr 4, poz. 21) do specjalnych sądów karnych powołanych dla sądenia przestępstw popełnionych przez hitlerowców, ale kiedy sprawy te zostały później - dekretem KRN

tym zapominać, że orzekające w składzie ławniczym sądy wojskowe wkroczyły swoimi kompetencjami szeroko w dotychczasowy zakres sądownictwa powszechnego.

Kodeks wojskowego postępowania karnego z 23 czerwca 1945 r. (Dz.U. nr 36, poz. 216) za wcześniejszymi rozwiązaniami, tzn. nie tylko za wojskowym k.p.k. z 26 listopada 1943 r., lecz także za regulacją dokonaną rozkazami Berlinga z końca lipca 1943 r., podtrzymywał likwidację instytucji sędziów śledczych, instytucji polskiej a nieznanej systemowi radzieckiemu. Z poprzednich aktów dziedziczył wyodrębnienie prokuratury wojskowej od sądów wojskowych oraz silną pozycję prokuratora, któremu podporządkowywał całe postępowanie przygotowawcze (zarówno śledztwo, jak i dochodzenie) i który sprawował nadzór nad czynnościami organów śledztwa i dochodzenia, mógł te organy w każdej chwili wyłączać i sam przeprowadzać dane czynności. Żaden z organów prowadzących postępowanie przygotowawcze nie został wyposażony w odrobinę niezależność. W praktyce wyjątkowo silna była pozycja oficerów śledczych Informacji Wojskowej.

Tendencja do likwidowania udziału sędziego śledczego w postępowaniu przygotowawczym, wzmocnienia roli prokuratora, a faktycznie przede wszystkim - w najcięższych sprawach politycznych - oficerów śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z całą mocą

z 17 października 1946 r. (Dz.U. nr 59, poz. 324) - przekazane do właściwości sądów okręgowych, składu ławniczego dotychczas nie znających, przekazano je do sądenia w składzie jednego sędziego i dwóch ławników;

b) te same sądy, z udziałem ławników, orzekały o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców Narodu (dekret z 4 listopada 1944 r., Dz.U. nr 11, poz. 54);

c) skład ławniczy przewidywała ustawa z 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, Dz.U. nr 17, poz. 96);

d) wszystkie sprawy z dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. nr 53, poz. 300) - I wersja tzw. mkk - oddane były sądom w składzie ławniczym: bądź to wojskowym, bądź okręgowym w tym specjalnym dla nich składzie;

e) stan ten utrzymany został w II wersji mkk, tzn. dekrete z 13 czerwca 1946 r. pod tym samym tytułem (Dz.U. nr 30, poz. 192);

f) wszystkie sprawy prowadzone w trybie doraźnym Dz.U. z 1945 r. nr 53, poz. 301) rozpatrywane były w składzie ławniczym;

g) ławnicy brali udział w orzekaniu w Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz.U. z 1946 r., nr 5, poz. 45).

Zob. też niżej 4.2.

wystąpiła w powszechnym prawie karnym natychmiast, od przełomu 1944/1945 r. (zob. niżej). Wzorem radzieckim k.w.p.k. z 1945 r. wprowadzał instytucję postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej.

Również wzorem radzieckim, ale utrwalonym już w Berlingowskiej procedurze z 1943 r., k.w.p.k. z 1945 r. podtrzymywał likwidację trójinstancyjności postępowania. W to miejsce k.w.p.k. przewidywał jeden środek odwoławczy w postaci rewizji (art. 270 i n.), która chociaż bardziej przypominała co do swoich podstaw kasację, to jednak dawała możliwość merytorycznej zmiany wyroku. W stosunku zaś do wyroków prawomocnych k.w.p.k. z 1945 r. wprowadzał rewizję w trybie nadzoru sądowego (art. 277), będącą prototypem rewizji nadzwyczajnej. Załączki tej instytucji dostrzegam w instytucji nadzoru sądowego sprawowanego przez Sąd Wojskowy PSZ w ZSRR.

Z wyjątkiem instytucji postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej pozostałe nowości będą najpóźniej w latach 1949-1950 wprowadzone do procedury powszechnej. Te zaś instytucje i organy, które były likwidowane w wojsku począwszy już od 1943 r., również najpóźniej na przełomie lat 40. i 50. zostaną zlikwidowane w powszechnym wymiarze sprawiedliwości, co dotyczy w szczególności oddzielenia prokuratury od sądów, ostatecznej likwidacji sędziego śledczego, wprowadzenia jako zasady sądu ławniczego, wzmocnienia śledczej roli organów bezpieczeństwa publicznego.

O dyspozycyjności sędziów i prokuratorów wojskowych oraz analogicznym procesie podporządkowywania pracowników powszechnego wymiaru sprawiedliwości nie wspominam, bo to wydają się być kwestie od siebie niezależne, chociaż analogiczne.

2.5. Uwagi końcowe

Sumując można stwierdzić daleko idącą zgodność cech, zasad i celów prawa karnego materialnego i procesowego radzieckiego, a także ten sam kierunek ewolucji prawa polskiego, począwszy od prawa wojskowego z 1943 r. aż po połowę lat pięćdziesiątych. Wojskowe prawo karne materialne, procesowe oraz wojskowy ustrój organów wymiaru sprawiedliwości jawią się jako najwcześniejsze formy prawa komunistycznego w Polsce, jako najwcześniejszy etap wprowadzania

wzorców radzieckich do Polski, jako najwcześniejsze prawo nasycone treściami i zasadami obcymi tradycjom II Rzeczypospolitej.

Formalnie legalistyczna koncepcja przejścia władzy przez komunistów w Polsce po II wojnie światowej musiała skutkować zachowaniem ciągłości porządku prawnego z okresu II Rzeczypospolitej. Zaprzeczono jedynie legalności konstytucji kwietniowej, co zresztą rzeczywiście znajdowało uzasadnienie formalne. Ani KRN, ani PKWN nie kwestionowały natomiast obowiązywania innych aktów prawnych Rzeczypospolitej Polskiej sprzed września 1939 r. Przejęcie władzy nie miało wyglądać na rewolucję, lecz ewolucję i było to ważne nie tylko dlatego, że gdy w Moskwie powstał PKWN - trwała jeszcze wojna, że było to przed konferencją w Jaltcie, że uznanie społeczności międzynarodowej miał rząd polski na uchodźstwie. Było to ważne przynajmniej do wyborów 1947 r., gdy zaprzestano kłopotać się opinią międzynarodową i stanowiskiem niedawnych sojuszników. Wówczas jednak - około 1947 r. - stan prawny był już określony przez kontynuację i nie zmienia tego fakt dokonanych licznych nowelizacji i wprowadzenia licznych nowości, zwłaszcza w prawie karnym materialnym oraz w ustroju organów wymiaru sprawiedliwości. Właśnie fakt dokonania wielu zmian w prawie czynił już wówczas zbędnym odrzucanie prawa II Rzeczypospolitej w całości; nie wydaje się to zresztą możliwe po dwu i pół letniej kontynuacji, po przyjęciu do służby dawnych pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Legalistyczna koncepcja ciągłości porządku prawnego była więc zasadą generalną. W interesującym nas tu zakresie ustroju organów wymiaru sprawiedliwości oraz prawa karnego materialnego i procesowego została ona złamana wyłącznie w prawie wojskowym w 1943 i 1944 r. Odpowiedź na nasuwające się w tym miejscu pytanie o przyczyny wyjątkowego potraktowania prawa wojskowego, o przyczyny złamania zasady ciągłości prawa i legalizmu właśnie w prawie wojskowym wydaje się łatwa.

Dzieje tworzenia początków wojskowego prawa karnego komunistycznej Polski to tylko drobny fragment historii zmian w prawie karnym u progu Polski Ludowej, przekształcania prawa karnego z narzędzia wymiaru sprawiedliwości w narzędzie terroru. Jest to historia stale jeszcze mało znana.

Mimo wielu białych plam, mimo wielu niejasności wydaje się, że dzieje oraz okoliczności tworzenia wojskowych kodeksów karnych dla polskich jednostek wojskowych podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu dobrze obrazują kilka spraw. Przede wszystkim ilustrują nielegalność tworzonej na Wschodzie sytuacji prawnej; nielegalność co do zasady. Po wtóre łatwo zauważyć lekceważenie dla prawa, okazywane przez komunistów polskich i radzieckich. Rezultatem jednego i drugiego były liczne niekonsekwencje prawne i mnożenie stanów niezgodnych nawet z prawem tworzoną przez komunistów. Omówione wycinkowe dzieje prawa pozwoliły - jak można sądzić - dostrzec rywalizację polityczną w łonie komunistów. Przez pryzmat dziejów wojskowego prawa karnego można było uchwycić ową rywalizację między dowództwem armii, ZPP i krajowcami.

Prawo wojskowe w PSZ dowodzonych przez Berlinga tworzone wówczas, gdy poza samym utworzeniem formalnie niepodległego państwa polskiego (a nie 17 republiki) nic jeszcze w sprawie polskiej nie było przesądzone. Istniał ZPP a nie istniały jeszcze ani KRN, ani tym bardziej PKWN. Decyzje w sprawie prawa wojskowego podejmowali komuniści polscy w ZSRR, a nie tzw. krajowcy. Jedni i drudzy mieli ochotę na odgrywanie roli pierwszorzędnej w powojennej Polsce, ale wówczas - w 1943 r. - nie było wiadomo kto będzie dominował, komu Stalin powierzy misję sprawowania władzy w swoim imieniu. Nieznane były jeszcze szczegóły ustrojowe i prawne przyszłej Polski; do Jałty było wprowadzić daleko, ale jeszcze żywe były koncepcje dalej idące aniżeli później zrealizowane, koncepcje inkorporacyjne do ZSRR. Decyzje o prawie wojskowym zapadały wówczas, gdy nie zapadły jeszcze decyzje o kształcie Polski, formie i tempie przeobrażeń prawnoustrojowych, o tym czy będzie to rewolucja, czy formalnie ewolucja. Decyzje podejmowali w 1943 r. radykalni, ortodoksyjni komuniści ze Związku Radzieckiego, skupieni w ZPP, zaś od połowy 1944 r. ZPP został przez Stalina odsunięty i aż po połowę 1948 przewagę mieli krajowcy i Gomułka.

3. O PRAWIE KARNYM W PIERWSZYCH LATACH POLSKI LUDOWEJ

*„[...] by ustawy pisano dla nich nie
takie, jak pisze się je w państwach
burżuazyjnych [...]*

Lenin¹

3.1. Umowa z ZSRR z 26 lipca 1944 r.

Nowe siły polityczne nie ukrywały, że prawo karne ma odegrać istotną rolę w realizacji politycznych i gospodarczych celów nowej władzy, w zachowaniu i umocnieniu podstaw ustroju powojennej Polski. Wyznaczano mu funkcję *walki* o utrwalenie „władzy ludowej”, czyli niszczenia opozycji politycznej, a także kształtowania nowej rzeczywistości gospodarczej, w której to roli miało ono zastąpić mechanizmy ekonomiczne. Za pomocą prawa karnego próbowano rozwiązywać rozmaite problemy gospodarcze, w normalnej gospodarce samoczynnie regulowane przez mechanizmy rynkowe. Za pomocą represji karnej usiłowano zwalczać drożyznę i nadmierne zyski w obrocie handlowym, chronić interesy nabywców, zapewniać dobrą jakość produkcji i tzw. socjalistyczną dyscyplinę pracy. Karami wymuszano od chłopów obowiązkowe dostawy zbóż, ziemniaków, mleka, zwierząt rzeźnych. Kary miały być lekarstwem na sprawne gospodarowanie. Nieco później drastycznymi karami chroniono własność społeczną. Toteż od początku istnienia nowej władzy wydawała ona liczne akty prawne penalizujące życie społeczne, polityczne i gospodarcze: w latach 1944-1956 wydano ponad sto dekretoów i ustaw karnych lub zawierających przepisy karne.

Zanim jeszcze PKWN przybył z Moskwy do Polski, 26 lipca 1944 r., tuż przed odlotem z Moskwy², podpisał dwa porozumienia z

1. Cyt. za A. Wyszynskij: *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*. Tłum. J. Litwin i L. Schaff. Warszawa 1949, s. 54.

2. Jak wiadomo, po ukonstytuowaniu się w Moskwie członkowie PKWN odlecieli do Polski dopiero 27 lipca 1944 r. rano, po nocnym pożegnalnym bankiecie u Stalina na Kremlu. Na lotnisku W Chelmie wylądowali 27 lipca w godzinach popołudniowych. Nikt ich nie witał, zaś w mieście stwierdzili, że porządek publiczny utrzymują patroli Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa (podporządkowanego rządowi polskiemu) i

rzędem radzieckim, to jest w sprawie polskiej granicy wschodniej oraz o stosunkach między wodzem naczelnym Armii Czerwonej (Stalinem) a polską administracją na terenach wyzwolonych, czyli zajętych przez Armię Czerwoną. Porozumienie z 26 lipca 1944 r. przewidywało m.in. że w „strefie operacji wojennych” zwierzchnia władza w sprawach związanych z prowadzeniem wojny znajdować się będzie w rękach dowództwa wojsk radzieckich w okresie niezbędnym do realizacji operacji wojennych³. Na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, ale nie znajdujących się już w strefie operacji wojennych, PKWN miał tworzyć jednostki administracji państwowej oraz zabezpieczać współdziałanie w sprawach wojskowych między polskimi władzami administracyjnymi a dowództwem Armii Czerwonej.

Brzemienno w skutkach był przepis art. 7 tego porozumienia: „wszyscy ci, którzy wchodzi w skład wojsk radzieckich na terytorium Polski, będą podlegać jurysdykcji radzieckiego Wodza Naczelnego. Wszyscy zaś ci, którzy wchodzi w skład polskich sił zbrojnych, będą podlegać wojskowym ustawom i regulaminom polskim. Jurysdykcji tej będzie podlegać również ludność cywilna na terytorium polskim nawet w wypadkach dotyczących przestępstw popełnionych przeciwko wojskom radzieckim, z wyjątkiem przestępstw popełnionych w strefie operacji wojennych, które to przestępstwa podlegają jurysdykcji radzieckiego Wodza Naczelnego”. Był to więc przepis oddający radzieckiemu wodzowi naczelnemu jurysdykcję nad obywatelami polskimi, w tym ludnością cywilną, którzy popełnili na terytorium Polski w „strefie operacji wojennych” przestępstwa przeciwko wojskom radzie-

że funkcjonuje już Delegatura Rządu. Zob. E. Osóbka-Morawski: *Dziennik polityczny 1943-1948*. Wyd. Wydział Kształcenia Politycznego ZW ZSMP w Gdańsku. Do użytku wewnątrzorganizacyjnego. Gdańsk 1981, s. 36; K. Kersten: *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII - 31 XII 1944*. Lublin 1965, s. 45; T. Żenczykowski: *Polska lubelska 1944...*, s. 23.

3. Art. 1 stanowił: „W strefie działań wojennych na terytorium Polski po wkroczeniu wojsk radzieckich władza najwyższa i odpowiedzialność we wszystkich sprawach dotyczących wprowadzenia wojny, w okresie czasu niezbędnego dla przeprowadzenia operacji wojennych, koncentruje się w ręku naczelnego wodza wojsk radzieckich” - *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*. T. VIII: styczeń 1940-grudzień 1945. Opr. E. Basiński i in. Warszawa 1974, s. 56 i toż w: *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943-1945*. Wybór źródeł. T. IV: *Działalność aparatu polityczno-wychowawczego*. Opr. I. Blum i inni. Warszawa 1963, s. 273.

ckim. Porozumienie nie określało przy tym, jak - w sensie rozciągłości przestrzennej - należy rozumieć ową strefę. Uczyniły to natomiast, tajnie i na swoje potrzeby władze radzieckie. Mianowicie 20 lutego 1945 roku Państwowy Komitet Obrony ZSRR, z przewodniczącym Józefem Stalinem, podjął uchwałę dotyczącą Polski, w której m.in. określił głębokość „pasa przyfrontowego” (ale nie „strefy operacji wojennych”) na 60 do 100 km od przedniej linii frontu. W pasie tym „odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwowe i ład społeczny złożono na dowodzących frontami i przedstawicielach NKWD”, przy czym „operacyjno-czekistowskie grupy i wojska NKWD” działające w obrębie pasa przyfrontowego zostały wręcz zobowiązane do dokonywania aresztowań „wrogich elementów”; do aresztowań tych zalecono włączać organy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Powołując się na rzekome życzenie Rządu Tymczasowego, radziecka uchwała stanowiła o wydzieleniu dla potrzeb polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego doradców, o udzieleniu „praktycznej pomocy w pracy, a także o przydzieleniu do dyspozycji tych doradców odpowiednich jednostek NKWD.”⁴ Omawiane porozumienie stanowiło podstawę do aresztowania i wywożenia w głąb ZSRR żołnierzy AK, działaczy politycznych Polski Podziemnej, zarówno osób wojskowych, jak i cywilnych; w tym stało się formalnoprawną podstawą do skazania przez radziecki trybunał wojskowy szesnastu przywódców z generałem Leopoldem Okulickim i Delegatem Rządu Janem Stanisławem Jankowskim na czele.

Do niedawna nie znaliśmy tekstu wzmiankowanej uchwały Państwowego Komitetu Obrony ZSRR, która - choć jednostronnie - oznaczała „pas przyfrontowy”; uważaliśmy, że nigdy nie określono rozciągłości „strefy operacji wojennych”. Nadal nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć, czy strona radziecka utożsamiała pojęcie pasa przyfrontowego, o którym mówi wspomniana uchwała, ze strefą operacji wojennych z porozumienia między PKWN a rządem radzieckim, zaś różnice terminologiczne wynikają jedynie z nonszalancji w zakresie

4. Z.A. Ziembka: Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956. Warszawa 1997, s. 70; F. Gryciuk, P. Matusak: Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944-1945. Wybór źródeł. Siedlce 1995, s. 43 i n.; zob też H. Różański: Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948). Warszawa 1988, s. 186 i n.

terminologii. Gdyby tak przyjąć, oznaczałoby, że radzieckie organy bezpieczeństwa same nie stosowały się do wewnętrznych unormowań radzieckich, co zresztą jest typowe dla systemów totalitarnych. Pozornie wszelkie tego rodzaju dywagacje wydają się mieć charakter akademicki, skoro nie ulega wątpliwości, że niezależnie od uregulowań prawnych lub ich braku - prawnie lub całkowicie bezprawnie - radzieckie organy bezpieczeństwa i tak stosowałyby aresztowania i wszelakie represje, bo przecież chodziło o zniewolenie Polski, tak jak i innych krajów, które miały stać się satelickimi. Jednym z wielu przejawów może być fala wywozków górników ze Śląska do ZSRR do niewolniczej pracy⁵, czy bezzasadne aresztowania i wywozki sędziów i prokuratorów⁶. Problem nie ma jednak charakteru tylko teoretycznego, bowiem skutkuje dzisiaj uprawnieniami do odszkodowań od Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej dla osób represjonowanych lub ich małżonków albo dzieci lub rodziców. Ustawa z 23 lutego 1991 r. stanowi, że odszkodowania przysługują osobom „represjonowanym przez radzieckie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub organy pozasądowe, działające na mocy porozumienia zawartego w dniu 26 lipca 1944 r. między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o stosunkach między radzieckim wodzem naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski”⁷, a więc nie dotyczy represji radzieckich względem Polaków, jeżeli represje te nie znajdowały podstawy prawnej w omawianym porozumieniu.

Do obywateli polskich sądy radzieckie stosowały prawo karne ZSRR, a zwłaszcza art. 58 k.k. RSFRR. Wprowadzony w życie w 1926 r., wówczas względnie syntetyczny, później rozbudowany, przetrwał do 1958 r. Był to artykuł obszerny, osiemnastopunktowy, swoją objętością i zakresem uregulowań równorzędny niektórym polskim dekretem. „[...] wielki, potężny, hojny, rozgałęziony, wieloraki,

5. Z. Woźniczka: *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*. Katowice 1996, *passim*.

6. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 421-425; zob. L. Chajn: *Kiedy Lublin...*, s. 78.

7. Art. 8 ust. 2a) ustawy z 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz.U. nr 34, poz. 149; zm. Dz.U. z 1993 r. nr 36, poz. 159, przy czym cyt. ust. 2a) został dodany na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z 20 lutego 1993 r. zmieniającej ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń... - Dz.U. nr 36, poz. 159).

wszechogarniający Pięćdziesiąty Ósmy, panując nad całym bogactwem przejawów życia nie tyle dzięki formalnemu brzmieniu swoich paragrafów, ile za sprawą ich dialektycznej i nadzwyczaj szerokiej interpretacji. Któż z nas nie odczuł wszechogarniającego uścisku? Zaste, nie ma pod słońcem takiego wykroczenia, zamiaru, czynu ani rodzaju bezczynności, którego nie mogłaby dotknąć karząca ręka. Pięćdziesiątego Ósmego artykułu”⁸. Artykuł 58 k.k. RSRR przewidywał najsurowsze kary, a interpretacja rozszerzała karalność nawet na sam zamiar podważenia lub osłabienia władzy radzieckiej, rządów robotniczo-chłopskich oraz podstawowych osiągnięć ekonomicznych i społecznych rewolucji proletariackiej: w odniesieniu do szpiegostwa wystarczyło sądom samo podejrzenie o szpiegostwo. Szesnastu przywódców Polski Podziemnej sądzono jako „grupę dywersyjną” i skazano z tego właśnie artykułu, zaś jako podstawę prawną wszczęcia postępowania przez organy radzieckie i jurysdykcji Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR powołano porozumienie z 26 lipca 1944 roku z PKWN-em⁹.

Zauważmy przeto, że PKWN na samym początku swojej działalności - a jeszcze przed przybyciem z Moskwy do Polski - zawarł z ZSRR dwie umowy:

a) jedną oddawał Związkowi Radzieckiemu połowę polskiego terytorium,

b) drugą oddawał obywateli polskich pod jurysdykcję radziecką.

Warto dodatkowo zwrócić uwagę na rozległość skutków owej połowy zdania art. 7 *Porozumienia*: tym sposobem wszakoż PKWN uprawomocnił zarówno poczynania radzieckich organów bezpieczeństwa względem obywateli polskich, jak też kompetencje radzieckich sądów, ale i nadał właściwość radzieckiemu prawu karnemu procesowemu i materialnemu; w tym ostatnim zakresie szczególnie często zastosowanie znajdował sławetny art. 58 kk RSFR.

8. A. Solżenicyn: Archipelag Gułag. Tłum. J. Pomianowski. T. I. Warszawa 1990, s. 66; zob. Ugolovnyj kodeks RSFSR. Oficialnyj tekst s izmenenijami na 1 janvarja 1952 g. i s prilozheniem postatejno-sistematizirovannykh materialov. Moskva 1952, s. 18-22; zob. też M. Turlejska: Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954. Londyn 1989, s. 53.

9. Zob. E. Duraczyński: Generał Iwanow zaprasza. Przywódca podziemnego państwa polskiego przed sądem moskiewskim. Warszawa 1989, s. 153.

Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała omówione porozumienie w dniu 9 września 1944 r.¹⁰, ale tekst nigdy w „Dzienniku Ustaw” ogłoszony nie został, a opublikowała go jedynie „Wolna Polska” (Moskwa, nr 28 z 3 sierpnia 1944 r., s. 1) - gazeta, którą Stalin nakazał wydawać Wandzie Wasilewskiej jako organ Związku Patriotów Polskich.

3.2. Dekret z 31 sierpnia 1944 r. („sierpniówka”)

W sferze politycznej, wśród licznych aktów prawnych, pierwszym o szczególnej roli był dekret z 31 sierpnia 1944 r. *o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* (Dz.U. nr 4, poz. 16; tekst jedn. Dz.U. 1946, nr 69, poz. 377). Jak wykazały ostatnie badania¹¹ i jak już o tym była mowa, pierwowzór „sierpniówki” wprowadzony został w życie 30 maja 1944 roku i znalazł zastosowanie w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, przy czym tekst zastosowany w wojsku był dokładnym tłumaczeniem aktu radzieckiego z 1943 roku. Warto podnieść nie zauważany dotychczas szczegół, że przepisy karne o analogicznej w istocie treści zostały wprowadzone do kodeksu karnego Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. (zob. niżej). Znamienne, że były to przepisy karne gdzie podmiot przestępstwa miał charakter ogólny: przestępstwo to, aczkolwiek umieszczone w kodeksie wojskowym, mógł popełnić każdy, a nie tylko żołnierz¹². Jest to efekt prac kodyfikacyjnych prowadzonych bez stosownej koordynacji między legislatorami wojskowymi i cywilnymi, co w warunkach 1944 roku można zrozumieć.

10. Z.A. Ziembka: *Prawo przeciwko...*, s. 69; „Archiwum Ruchu Robotniczego”, t. 10. Warszawa 1986, s. 79; A.Kochański: *Polska 1944-1991. Informator historyczny. T.1: Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe*. Warszawa 1996, s. 27.

11. A. Wesołowski: *Sądownictwo polskich formacji wojskowych...*, cz. 1, s. 32-33; A. Lityński: *Ze studiów...*, s. 25-26.

12. Art. 185. § 1: „Kto dobrowolnie bierze lub brał podczas wojny udział w znęcaniu się nad ludnością cywilną lub jeńcami wojennymi albo w zabójstwach, dokonywanych nad nimi, podlega karze śmierci.”

§2: Kto dobrowolnie współdziałał lub współdziałał podczas wojny z wrogią władzą w ściganiu i ujmowaniu osób przez tę władzę prześladowanych nie za przestępstwa popolite albo kto osoby te ujmował w celu oddania ich w ręce wrogich władz, podlega karze śmierci.”

Drastyczna represyjność „sierpniówki” jest uderzająca, a dotyczy to zwłaszcza art. 1, jedynego w dwudziestowiecznym polskim powszechnym ustawodawstwie karnym, który przewidywał bezwzględnie określoną sankcję w postaci kary śmierci. Ponadto dekret działał wstecz. Mimo to ten zwięzły akt mógł być - z uwagi na jego treść - oczekiwany przez opinię publiczną po blisko 6 latach straszliwej wojny, mimo że odnosił się tylko do jednego z dwóch agresorów wrześnieńskich, tylko do jednego z okupantów, tylko do jednego z mocarstw i jego funkcjonariuszy winnych zabójstw i znęcania się nad Polakami. Rzecz tkwiła jednak w znanej praktyce wykorzystywania „sierpniówki” dla szczególnie perfidnego skazywania na mocy jej przepisów żołnierzy Armii Krajowej [AK] oraz działaczy cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego.

Dekret przewidywał karę śmierci za zabójstwa, znęcanie się oraz wszelkie formy prześladowania ludności cywilnej i jeńców wojennych, za donosicielstwo do władz okupacyjnych, a także karę więzienia za szantaż z żądaniem okupu za poniechanie donosu do władz niemieckich. Za udział w dokonywaniu zabójstw oraz denuncjacje dekret przewidywał sankcję bezwzględnie określoną: karę śmierci (art. 1). Wymagane było w takim przypadku stwierdzenie umyślności, ale wystarczało działanie *cum dolo eventuali*¹³. Szeroko interpretowano pojęcie „udziału w dokonywaniu zabójstw”, które m.in. zawierało w sobie podżeganie i pomocnictwo¹⁴ oraz np. uczestnictwo w policyjnych sądach doraźnych¹⁵.

§3: Kto wymusza lub wymuszał podczas wojny od powyższych osób, przez wrogie władze prześladowanych, świadczenia jakiegokolwiek rodzaju pod groźbą ujęcia ich i oddania w ręce wrogich władz, podlega karze więzienia.”

§4: Sąd orzeka, w przypadkach przewidzianych w §3, przepadek majątku skazanego, jego małżonka i dzieci z wyjątkiem mienia tych ostatnich, pochodzącego z własnego dorobku, darowizny lub spadkobrania, o ile darczyńca lub spadkodawca nie podlega karze za przestępstwo przewidziane w §3.”

13. Wyrok Sądu Najwyższego z 2 marca 1950 r. K 252/49. PiP 1950, nr 7, s. 144.

14. Zob. np. wyroki SN z: 13 lutego 1948 r., Kr K 33/48. „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego - Izba Karna” (od 1953 r.: „Orzecznictwo Sądu Najwyższego - Izba Karna” - dalej: ZO) 44/48 i toż w: DPP 1948, nr 7, s. 41; z 20 lutego 1948 r., K 362/47. ZO 98/48; z 19 maja 1948 r., Kr K 393/48. ZO 83/48; z 31 maja 1948 r. K 371/48. ZO 85/48; z 16 lutego 1949 r. Kr K 2111/48. PiP 1949, nr 8, s. 133; z 28 lutego 1949 r., K 16/49. DPP 1949 nr 3, s. 55.

15. Wyrok SN z 29 lipca 1948 r., WA K 338/48. PiP 1949, nr 9-10, s. 201, DPP 1948, nr 9, s. 47; zob. też wyrok SN z 2 marca 1950 r., K 252/49. PiP 1950, nr 7, s. 144.

Szczególnie kauczukowaty charakter miała dyspozycja art. 2 dekretu, która mówiła o działaniu na szkodę „w inny sposób”; z tego przepisu np. odpowiadał zarówno policjant niemiecki za konwojowanie jeńców wojennych¹⁶, jak i aktywista „Goralenvolku”¹⁷. Natomiast „działanie kierownika obozu jeńców, polegające na braniu udziału w znęcaniu się nad pozostałymi pod jego władzą jeńcami wojennymi narodowości polskiej, mające miejsce na terytorium nie podległym władzy niemieckiej nie podpada pod [...] [przepisy tego dekretu - A.L.], stanowiąc ewentualnie przestępstwo z art. 246 k.k.”¹⁸ - orzekł Sąd Najwyższy. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy chronił zbrodniarzy wojennych z NKWD. Sąd Najwyższy najwyraźniej nie brał pod uwagę, że dekret ustanawiał odpowiedzialność karną za działalność „na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”, a nie da się nie uznać, że między 1 września (ściślej: 23 sierpnia) 1939 r. a 21/22 czerwca 1941 r. Związek Radziecki był państwem sprzymierzonym z III Rzeszą.

Dekret ustalił odpowiedzialność karną także za sam udział „w organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” (art. 4), a jako organizacje przestępcze wyliczał „zwłaszcza”: NSDAP, SS, gestapo, SD, przy czym wyliczenie to - wprowadzone nowelą z 10 grudnia 1946 r. (Dz.U. nr 69, poz. 376) - było dostosowane¹⁹ do wyroku norymber-

16. Wyrok SN z 7 kwietnia 1948 r., Kr K 266/48. ZO 4/48. DPP 1948, nr 7, s. 43, ale inaczej zob. wyrok SN z 7 września 1948 r., K 735/48. PiP 1948, nr 12, s. 146.

17. Wyrok SN z 2 grudnia 1949 r., Kr K 1404/49. PiP 1950, nr 4, s. 207.

18. Pierwszy Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego założył skargę kasacyjną, żądając uchylenia wyroku skazującego z art. 1 § 1 lit. a dekretu sierpniowego oskarżonego, który „będąc na terenie ZSRR jako jeńiec z wojska niemieckiego w niewoli sowieckiej w charakterze kierownika obozu, brał udział w znęcaniu się nad pozostałymi pod jego władzą jeńcami wojennymi narodowości polskiej”. Sąd Najwyższy podzielił pogląd, że dekret nie ma w tym przypadku zastosowania. Wyrok z 14 maja 1947 r., K 2421/46. PiP 1947, nr 12, s. 141.

19. Artykuł 10 Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (MTW) nakładał na sądy państw sygnatariuszy porozumienia londyńskiego z 8 sierpnia 1945 r. obowiązek przyjęcia ustaleń MTW co do przestępczego charakteru organizacji. Tekst Statutu zob. w: Materiały norymberskie. Umowa - statut - akt oskarżenia - wyrok - radzieckie votum. Opr. i wstęp T. Cyprian i J. Sawicki. Warszawa 1948, s. 10; zob. też s. 236. Polska zgłosiła przystąpienie do porozumienia (umowy) londyńskiego 25

skiego Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, który uznał za przestępny udział w tych czterech organizacjach hitlerowskich²⁰. Podstawę dla sądenia takich zbrodniarzy przy zastosowaniu wewnętrznego prawa karnego państwa, na którego terytorium popełniono zbrodnie wojenne, stworzyła już wcześniej *Deklaracja moskiewska* z 1 listopada 1943 r. trzech mocarstw oraz *Porozumienie londyńskie* z 8 sierpnia 1945 r.²¹

Pierwotna redakcja dekretu używała zwrotu: „kto idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej”, co nowelą z 10 grudnia 1946 r. (Dz.U. nr 69, poz. 376 i zob. poz. 377) zmieniono na: „kto idąc na rękę władzy państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”. Zmianę uzasadniono tym, że pierwotna redakcja uniemożliwiała stosowanie dekretu sierpniowego do czynów dokonanych na korzyść Niemiec w okresie wojny, jeżeli w danym miejscu okupacja jeszcze nie nastąpiła lub już ustała²². Warto jednak zauważyć, że między 17 września 1939 r. a latem 1941 r. ponad połowa terytorium Polski była okupowana przez ZSRR i ten nowy zwrot można było oczywiście odnieść do władz radzieckich.

Przepisy dekretu stosowało się do czynów popełnionych w okresie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r., a więc działały one wstecz, co w tym przypadku należy wyjątkowo uznać za uzasadnione. Dekret był rozumiany jako prawo wyjątkowe²³, ale nie przejściowe. Jako jedyny z wczesnych aktów karnych obowiązuje nadal, co wiąże

września 1945 r., ale ratyfikowała tę umowę dopiero w 1947 r. Zob. Dz.U. nr 63, poz. 367 i 368.

20. Zob. T. Cyprian, J. Sawicki: *Prawo norymberskie. Bilans i perspektywy*. Przedm. W. Grosz. Warszawa 1948, s. 418 i n.; T. Cyprian, J. Sawicki: *Walka o zasady norymberskie 1945-1955*. Warszawa 1956, s. 350 i n.; zob. też L. Kubicki: *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa 1963, s. 138-139; a także wyrok SN z 10 lutego 1948 r., Lu K 197/47. ZO 43/48.

21. Teksty obu dokumentów m.in. w: T. Cyprian, J. Sawicki: *Sprawy polskie w procesie norymberskim*. Poznań 1956, s. 15 i n.; Dz.U. 1947, nr 63, poz. 367; K. Kubicki: *Zbrodnie wojenne...*, s. 138 i n.; zob. też L. Chajn: *O odpowiedzialności karnej hitlerowców i ich popleczników*. (Na marginesie dekretu PKWN z dnia 31.8.1944 r.) W: *tenże: Trzy lata demokratyzacji prawa i wymiaru sprawiedliwości*. Warszawa 1974, s. 11.

22. H. Rajzman: *Zdrada kraju w prawie polskim*. Warszawa 1948, s. 102.

23. Wyrok SN z 10 lutego 1948 r., Lu K 197/47. ZO 43/48.

się z uchwaloną 26 listopada 1968 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ konwencją o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Z represyjnością materialnoprawną szła w parze proceduralna, zawarta w łączącym się z „sierpniówką” dekretem z 12 września 1944 r. *o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich* (Dz.U. nr 4, poz. 21). Początkowo sądy te miały się nazywać *narodowymi sądami karnymi*²⁴. Przewidziany w dekrete tryb postępowania w istocie miał charakter doraźny²⁵: postępowanie przygotowawcze oddane w całości w ręce prokuratora (z wyłączeniem sędziego śledczego) oraz funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, z obligatoryjnym tymczasowym aresztowaniem zarządzanym samodzielnie przez prokuratora, z możliwością prokuratorskiego zajęcia mienia; akt oskarżenia bez wymogu uzasadnienia; krótkie terminy; postępowanie sądowe jednoinstancyjne, szybkie, o nieco uproszczonym charakterze; sąd orzekający w składzie ławniczym; lista ławników nie pochodząca z wyborów, ale z nominacji Prezydium KRN. Jako szczegół warto podać, że przewodniczący specjalnego Sądu Karnego w Krakowie informował Ministerstwo Sprawiedliwości, iż ławnicy w jego sądzie uważają dekret sierpniowy i całą procedurę za zbyt surową, co skłania ich do orzekania uniewinnień wobec zbyt wysokich dolnych granic kary²⁶. Nie wydaje się jednak, by było to zjawisko powszechne; raczej słychać żądania zaostrezenia kary, odwetu na hitlerowcach i ich kolaborantach.

Dekret o specjalnych sądach karnych miał wprowadzić krótki żywot, ale w sposób charakterystyczny nakreślił kierunki zmian proceduralnych; wiele ze zmian tam ujawnionych po raz pierwszy w procedurze powszechnej zostanie z biegiem czasu utrwalonych, ale - do-

24. AAN PKWN (Resort Sprawiedliwości) IX/8, s. 325.

25. Powołana przez Ministra Sprawiedliwości w listopadzie 1956 roku komisja dla zbadania działalności tzw. sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego dla m.st.Warszawy postawiła na jednym poziomie procedurę w sądach specjalnych oraz w postępowaniu doraźnym. W odniesieniu do obu procedur i praktyk komisja użyła eufemistycznego określenia, iż „dalekie było od ideału praworządności”. Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m.st.Warszawy. AAN, zespół: Prokuratura Generalna PRL, sygn. 950, s. 4.

26. Pismo z 13 kwietnia 1946 r. AAN Min.Sprawiedl. 1732, s. 1.

dajmy - wiele z tych nowości znanych już było procedurze wojskowej stosowanej przez Polskie Siły Zbrojne w ZSRR. 17 października 1946 r. dekret *o zniesieniu specjalnych sądów karnych* (Dz.U. nr 59, poz. 324) zniósł je wprawdzie, ale utrzymał wiele elementów procedury specjalnej, utrwalonej tymczasem zwłaszcza w tzw. małym kodeksie karnym (zob. niżej).

Represyjność „sierpniówki” nie byłaby może godna akcentowania, gdyby trafiała rzeczywiście tylko w zbrodniarzy hitlerowskich i zbrodniczych kolaborantów. Warto może dodać mało znany fakt, iż władze Polski Podziemnej, a konkretnie Krajowa Rada Ministrów, wydając pakiet aktów prawnych w materii organizowania władz polskich na okres powojenny, rozporządzeniem „tymczasowym” z 3 maja 1944 roku przewidywała przejściowe powołanie „sądów karnych specjalnych”, kompetentnych do orzekania we wszystkich sprawach o zbrodnie i umyślne występki popełnione po 31 sierpnia 1939 roku. Postępowanie miało nosić wyraźne cechy doraźności, toczyło się bez śledztwa, było jednoinstancyjne, zaś w wyrokach sądy specjalne w zasadzie miały orzekać wyłącznie karę śmierci i tylko wyjątkowo mogła być ona łagodzona. Między innymi, sądami specjalnymi karnymi stawały się z mocy tego prawa sądy specjalne istniejące przy delegatach okręgowych²⁷.

Jeśli chodzi jednak o „sierpniówkę”, to - jak dobrze wiadomo - słuszne w odczuciu społecznym przepisy karne szybko stały się narzędziem sądowego bezprawia. Ze szczególną perfidią, dla zohydzenia roli Polskiego Państwa Podziemnego, przepisy tego dekretu stały się podstawą prawną do wysuwania oskarżeń i skazywania żołnierzy AK oraz działaczy politycznych podziemia z lat wojny, jak też prawdziwych i domniemyanych przeciwników politycznych. Bojowników i nieraz bohaterów walk o niepodległą Polskę skazywano z tych samych przepisów, co zbrodniarzy hitlerowskich. Dla dodatkowego poniżenia żołnierzy AK więziono ich wspólnie ze zbrodniarzami hitlerowskimi, co m.in. opisał w swojej głośnej książce Kazimierz Moczarski (*Rozmowy z katem*). Natomiast ścigania kolaborantów i agentów gestapo

27. Rozporządzenie tymczasowe Krajowej Rady Ministrów z dnia 3 maja 1944 r. o sądach karnych specjalnych (Dz.U. RP. część III, nr 1, poz. 6), zwł. art. 1, 6, 11, 13 ust.7, 17, *passim*.

(których według danych AK były tysiące²⁸) bardzo wcześnie zaprzestano: ludzie mający nieczyste sumienie i coś do ukrycia przed społeczeństwem byli chętnie wykorzystywani przez komunistów²⁹.

Skazywanie żołnierzy AK oraz działaczy politycznych Polskiego Państwa Podziemnego miało dowodzić tezy o współdziałaniu „londyńskiego” podziemia z faszystami. Z przepisów „sierpniówki” m.in. skazano na karę śmierci generała Augusta Emila Fieldorfa-„Nila”, wybitnego patriotę i żołnierza zasłużonego w walkach o niepodległą Drugą Rzeczpospolitą, jednego z najwspanialszych przywódców podziemia, twórcę i szefa Kedywu Komendy Głównej AK³⁰. Oskarżony

28. M. Turlejska: *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 37.

29. Zob. Z. Błazyński: *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*. Wstęp J. Nowak-Jeziorański. Londyn 1985, s. 125 i n., *passim*; [J. Światło]: *Za kulisami bezpieki i partii*. Wyd. Komitetu Wolnej Europy. B.m.d., s. 30 i n., *passim*.

30. August Emil Fieldorf urodził się 20 marca 1895 r. w Krakowie jako jedno z czworga dzieci maszynisty kolejowego. W 1912 r. wstąpił do Związku Strzeleckiego. 6 sierpnia 1914 r. zgłosił się na ochotnika do oddziałów legionowych na krakowskich Oleandrach. Przeszedł cały szlak bojowy I Brygady. Potem wstąpił do POW. Brał udział w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. Otrzymał czterokrotnie Krzyż Walecznych oraz *Virtuti Militari* V klasy. W 1921 r. został mianowany kapitanem. Po wojnie służył w 1 pp Leg.; potem dowodził batalionem Korpusu Ochrony Pogranicza „Trocki”, następnie był zastępcą dowódcy pułku KOP „Wilno” i dowódcą 51. pp Strzelców Kresowych w Brzeżanach. Po klęsce, przez Tatry (Przełęcz Goryczkową, Dolinę Cichą), przez Słowację i Węgry, przedostał się do Francji. W Paryżu ukończył kurs dla oficerów sztabowych i został awansowany na pułkownika oraz skierowany do służby w kraju. 17.7.1940 już z Anglii przez Południową Afrykę-Kapsztadt, Egipt (leciał nad Nilem, stąd późniejszy pseudonim), Grecję, Jugosławię, Węgry i Słowację, znowu pieszo. Podróż trwała 50 dni. „Maj” przywiózł instrukcje oraz 50 tysięcy dolarów dla ZWZ. Został inspektorem KG ZWZ. Wiosną 1942 r. został komendantem obszaru AK nr 2 (Północno-Wschodni z siedzibą w Białymstoku).

Jesienią 1942 r. objął jedną z najważniejszych funkcji w strukturze AK: dowództwo Kedywu, czyli Kierownictwa Dywersji; tworzył, a następnie rozbudowywał strukturę organizacyjną Kedywu. Wchodził w skład utworzonego w lecie 1943 r. Kierownictwa Walki Podziemnej, obok

a) Kom.Gł. AK gen. Tadeusza Bora Komorskiego,

b) szefa sztabu AK gen. Tadeusza Pełczyńskiego,

c) szefa BIP KG AK płk. Jana Rzepeckiego,

d) kierownika Oporu Cywilnego [Kierownika Walki Cywilnej] Stefana Korbońskiego.

Na początku 1944 r. został oddelegowany do tworzenia nowej, zakonspirowanej organizacji „Niepodległość” („Nie”). Jej dowódcą został zrzucony wtedy do kraju gen. Leopold Okulicki, a Fieldorf zastępcą. Potem kierował KG „Nie”. Organizacja „Nie”

został z dekretu sierpniowego³¹. Postępowanie przeprowadzono przed tzw. sądem tajnym³². W I instancji składowi orzekającemu przewodni-

nie dokonywała akcji zbrojnych; przeciwnie: starano się zapobiec dywersyjnym lub terrorystycznym wystąpieniom resztek AK lub oddziałów leśnych.

O Fieldorfa dokładnie wypytywano w czasie śledztwa oraz na rozprawie w procesie „16”; pytano zwłaszcza Okulickiego jako wojskowego. Jednym z zarzucanych Okulickiemu, Bieniowi i Jasiukowiczowi „czynów” było utworzenie przez nich organizacji „Nie”.

7 marca 1945 r. Fieldorf został przypadkowo zatrzymany przez NKWD, pod nazwiskiem Walenty Gdanicki, kolejarz. Nie został rozpoznany, ale 21 marca 1945 r. Fieldorf- „Gdanicki” został wraz z całym transportem wywieziony do ZSRR i umieszczony w obozie pracy na Uralu. Prawie 20 miesięcy pracował przy wyrębie lasów w uralskich łagrach, w niezwykle trudnych warunkach klimatycznych. Wyniszczony fizycznie, ciężko chory, w końcu 1946 r. został przewieziony do więziennego szpitala w miasteczku Możga nad Wołgą. Gdzie był więziony przez następne miesiące, nie wiadomo. W październiku 1947 r. - po 2 i pół roku - został zwolniony i odesłany do Polski. Wrócił chory i wycieńczony. Odszukał żonę, która wraz z córkami zamieszkała w Łodzi. Postanowił ujawnić się. Złożył podanie o przeniesienie w stan spoczynku i przyznanie emerytury, ale nadal był zameldowany jako Gdanicki (co podnoszono potem w śledztwie). Odpowiedź władz wojskowych przyszła dopiero po 2 latach. Nie wiemy czy miał jakieś kontakty z podziemiem antykomunistycznym. Wiemy natomiast, że natychmiast po ujawnieniu zaczął być śledzony przez Informację WP oraz MBP. 10 listopada 1950 r. został aresztowany. Śledztwo prowadziło MBP pod nadzorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej; ppłk Heleny Wolińskiej. Postawiono mu początkowo zarzut z art. 86 § 2 kkWP: „kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego”. Nie przyznawał się.

31. General A.E. Fieldorf został oskarżony o to, że

„W okresie od 1943 r. do 1945 r. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, osób wojskowych oraz jeńców wojennych przez to, że jako szef „Kedywu” KG AK wydawał rozkazy, instrukcje oraz wytyczne podległym sobie oddziałom „Kedywu” rozpracowania oraz likwidowania oddziałów partyzantki radzieckiej i lewicowych, podziemnych ugrupowań niepodległościowych oraz poszczególnych ich działaczy, w szczególności PPR, GL i AL [...], tj. o czyn przewidziany w art. 1 pkt 1 dekr. z dnia 31 sierpnia....

32. 16 kwietnia 1952 r. o godz. 12,30 rozpoczęła się bardzo krótka, wręcz karykaturalna, tajna rozprawa przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie. Przewodniczyła sędzia Maria Gurowska, ławnikami byli Michał Szymański i Bolesław Malinowski. Oskarżał wiceprokurator Prokuratury Generalnej B[eniamin] Wajsblech. Obrońcą z urzędu był adw. Jerzy Mering. Fieldorf do winy się nie przyznał. Sąd przesłuchiwał tylko dwóch marginalnych świadków, odczytywał zeznania rozmaitych świadków ze śledztwa, odrzucił wnioski o powołanie innych świadków. Ogłoszono wyrok. Rozprawę zamknięto o godz. 20, 30.

Generała zaraz osadzono w celi śmieci.

czyła sędzia Maria Gurowska [Górowska], zaś w II instancji w składzie utrzymującym wyrok skazujący na karę śmierci zasiadał m.in. Igor Andrejew, późniejszy profesor prawa karnego Uniwersytetu Warszawskiego. Wyrok został wykonany.

Kilka lat temu wszczęte zostało postępowanie karne przeciwko żyjącej jeszcze sędzi Marii Górowskiej o mord sądowy. Powstał problem, czy sędziego chroni w tym zakresie immunitet; także sędziego emerytowanego. 22 grudnia 1997 r. rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko Marii Górowskiej. Właściwie rozprawa nie mogła się rozpocząć, bo oskarżona - tłumacząc się złym stanem zdrowia - na rozprawę się nie stawiała. Wkrótce zmarła.

Warto w tym miejscu nadmienić, że dekretem z 1 grudnia 1944 r. *o częściowej zmianie kodeksu postępowania karnego* (Dz.U. nr 13, poz. 70) Kierownik Resortu Sprawiedliwości PKWN (później Minister Sprawiedliwości) upoważniony został do zarządzenia publicznego wykonania wyroku śmierci, a to „z uwagi na szczególny charakter przestępstwa”. Przepis ten znalazł kilkakrotnie zastosowanie w przypadku zbrodniarzy hitlerowskich winnych ciężkich zbrodni przeciwko ludzkości. Ocena resortu sprawiedliwości była negatywna, mimo że rozmaite instytucje bądź organizacje (związki byłych więźniów, rady narodowe, przedstawiciele partii politycznych) nieraz interweniowały u Ministra o zarządzenie publicz-

W wyniku wniesionej rewizji wyroku - 20 października 1952 r. Sąd Najwyższy w składzie Emil Merz, Gustaw Auscaler i Igor Andrejew, przy udziale wiceprokuratora Prokuratury Generalnej PRL Pauliny Kernowej podtrzymał skazanie na karę śmierci, nieznacznie tylko korygując czyn przypisany. Prośby o ułaskawienie pisali do prezydenta Bieruta żona, córki, ojciec, a także adw. Mieczysław Maślanko. Sąd Wojewódzki w tym samym składzie wyraził opinię, że skazany na łaskę nie zasługuje. Sąd Najwyższy w tym samym składzie przyłączył się do tej opinii.

24 lutego 1953 r. o godz. 15,00 wyrok wykonano przez powieszenie w więzieniu Warszawa I [przy Rakowieckiej]. Miejsce pochówku generała nie jest znane. Na cmentarzu Komunalnym w Warszawie istnieje nagrobek symboliczny.

W wyniku dalszego postępowania i uchylenia wyroku w 1957 r. — postanowieniem z 4 lipca 1958 r. wiceprokurator Prok.Gen. postanowił umorzyć śledztwo z braku dowodów winy.

M. Fieldorf, L. Zachuta: *Generał „NIL”* August Emil Fieldorf. Fakty, dokumenty, relacje. Warszawa 1993; S. Marat, J. Snopkiewicz: *Zbrodnie. Sprawa generała Fieldorfa-Nila*. Warszawa 1989; M. Fieldorf, L. Zachuta: *Więzienie i proces generała „Nila”*. „Tygodnik Powszechny” nr 10 z 5 marca 1989 r.; J. Wasilewski: *Sprawa generała Augusta Emila Fieldorfa*. „Palestra” 1989, nr 11-12; AAN Prok.Gen. 950, s. 45.

nej egzekucji. Minister stwierdzał jednak, że „ceremonia publicznego tracenia ściąga tysiączne, niezdrowo podniecone tłumy ludzi żądnych sensacji”, przy czym raz - na Majdanku - doszło do zbeszczeszczenia zwłok, i wystąpił do prezydium KRN o wsparcie opinią, że publiczne wykonywanie kar śmierci uznaje się za niewskazane. Prezydium to stanowisko zaakceptowało 26 sierpnia 1946 r.³³

W Polsce Ludowej nie miał miejsca przypadek publicznego wykonania kary śmierci w sprawie o charakterze politycznym, jak to się działo w innych krajach obozu komunistycznego.

3.3. Kodeks karny Wojska Polskiego

Chronologicznie drugim dużej wagi aktem prawa karnego, wykorzystywanym szczególnie dla niszczenia opozycji, był kodeks karny Wojska Polskiego, wprowadzony dekretem z 23 września 1944 r. (Dz.U. nr 6, poz. 27). Początki wojskowego prawa karnego Polski Ludowej, sięgające zresztą czasów gdy Polska Ludowa jeszcze nie istniała, zostały uprzednio omówione (zob. 2.).

Kodeks karny WP (k.k. WP) w istocie przejmował niektóre przepisy kodeksu wojskowego z 1932 r., zwłaszcza w części ogólnej, ale włączał nowy rozdział XVII (art. 85-103) dotyczący zbrodni stanu. Rozdziału takiego kodeks karny wojskowy przedwojenny nie zawierał, ale zawierał go powszechny kodeks karny z 1932 r. Przepisy karne o zbrodniach stanu w k.k.WP zostały jednak pomnożone i rozszerzone, a represja karna znacznie zaostrzona: na 19 artykułów tego rozdziału 10 przewidywało karę śmierci. Udział w demonstracji, choćby bez dalszych skutków, uzasadniał już kwalifikację z art. 86 k.k. WP, tj. jako usiłowanie usunięcia przemocą organów władzy lub usiłowanie przemocą zmiany ustroju, za co groziła kara śmierci³⁴. Karą najwyższą zagrożone było szpiegostwo, przejście na stronę nieprzyjaciela, działanie na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, za zbrojne występowanie przeciwko państwu, jak też za lżenie, znieważanie lub wyszydzanie ustroju pań-

33. Protokoły posiedzeń Prezydium Krajowej Rady Narodowej 1944-1947. Wybór, wstęp i oprac. J. Kochanowski. Warszawa 1995, s. 303-304, 211.

34. J. Kaczorowski, J.K. Cisek, R. Vogel: Kodeks karny Wojska Polskiego i ustawy dodatkowe z komentarzem. [Warszawa] 1946, s. 99.

stwa, za nawoływanie do zakładania lub przystępowania do organizacji faszystowskich, a nawet za nawoływanie do czynów skierowanych przeciwko jednoci sojuszniczej oraz w tym celu sporządzanie, rozpowszechnianie lub przechowywanie pism, druków lub wizerunków, jak też za inne jeszcze czyny. Wyliczenie jest tylko przykładowe. Surowym karom podlegało publiczne rozpowszechnianie za granicą wiadomości nieprawdziwych w celu szkodenia państwu polskiemu, a także niewykonanie obowiązku denuncjacji w odniesieniu do niektórych najcięższych przestępstw.

Kodeks karny WP w części szczególnej przewidywał bardzo wysokie dolne granice kar więzienia. Zgodnie z art. 36 części ogólnej k.k. WP kara więzienia trwała najmniej jeden rok, a najwyżej 10 lat (czyli mniej aniżeli w prawie powszechnym), chyba że ustawa przewidywała za poszczególne przestępstwa karę więzienia dłuższą. Charakterystyczną cechą dyspozycji karnych zawartych w tym rozdziale było - na wzór radziecki - objęcie karalnością czynności znacznie odległych jeszcze od skutku przestępnego, w tym czynności przygotowawczych oraz usiłowania jako *sui generis* czynów dokonanych: m.in. karę śmierci można było otrzymać za usiłowanie pozbawienia państwa niepodległego bytu, za zamach na naczelne władze lub ustrój państwa albo za samo gromadzenie środków walki zbrojnej w celu zamachu, za usiłowanie usunięcia przemocą organów władzy lub usiłowanie zagarnięcia władzy, za same czynności przygotowawcze do wymienionych przestępstw, za wejście w porozumienie z innymi osobami w celu dokonania wymienionych czynów. Wyliczenie jest tylko przykładowe, a przecież do tego dochodzi rozszerzająca interpretacja organów ścigania, sądów, piśmiennictwa: np. sam udział w demonstracji uzasadniał już kwalifikację z art. 86 k.k. WP³⁵ (usiłowanie usunięcia przemocą organów władzy lub usiłowanie przemocą zmiany ustroju), za co groziła kara śmierci.

Operowanie przez k.k. WP konstrukcjami usiłowania oraz przygotowania dawało ten rezultat, że do tak skonstruowanych czynów karalnych niemożliwe było zastosowanie przepisów części ogólnej kodeksu karnego³⁶ o usiłowaniu nieudolnym (art. 23 § 2 k.k.), o uchyleniu

35. Tamże.

36. W myśl art. 6 § 1 kodeksu karnego wojkowego z 1932 roku (Dz.U. nr 91, poz. 765) „przepisy części ogólnej kodeksu karnego z 1932 r. mają zastosowanie do prze-

odpowiedzialności albo o uwolnieniu od odpowiedzialności za usiłowanie (art. 23 § 3 i art. 25 k.k.), o nadzwyczajnym złagodzeniu kary za usiłowanie (art. 24 § 2 k.k.). Podobnie do przygotowania z k.k. WP nie można było stosować przepisów kodeksowych, np. o odstąpieniu od przygotowania³⁷. W rezultacie nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości z czynu na ujawnienie zamiaru człowieka³⁸, a to zaś z istoty swojej łatwo mogło obyć się bez innych dowodów, jak tylko zeznania świadków (najłatwiej - świadków znajdujących się w więzieniu we własnej sprawie) lub przyznania się oskarżonego. Jak ustaliła G. Rejman, odbyta w 1951 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości konferencja z udziałem prawników i psychologów stwierdziła, że nie można przyznać się do nie popełnionych czynów i dlatego zeznania lub wyjaśnienia złożone pod presją nie traciły na wartości³⁹.

Oprócz właściwości wobec żołnierzy oraz powołanych do służby, k.k. WP przewidywał jego zastosowanie także do jeńców i zakładników oraz do „innych osób, w przypadkach prawem określonych” (art. 5 k.k. WP). Ten brzemienny w skutki przepis został uzupełniony przepisem art. 8 dekretu z 23 września 1944 r. *prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* (Dz.U. nr 6, poz. 29), który stwarzał możliwość poddania osób cywilnych sądownictwu wojskowemu. W sumie więc stworzono dwie możliwości:

1) zastosowanie wojskowego prawa karnego materialnego (kkWP) do osób cywilnych z jednoczesnym poddaniem ich jurysdykcji wojskowej,

2) jurysdykcja sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych na podstawie przepisów prawa powszechnego.

W każdym przypadku mieliśmy do czynienia z szerokim wkróceniem sądów (a przy tym organów śledczych) wojskowych na teren dotychczasowego sądownictwa powszechnego. Zasygnalizowane dwa łączące się ze sobą problemy są wielkiej rangi i jako takie godne są odrębnych opracowań.

stępstw wojskowych, oraz do ściganych przed sądami wojskowymi przestępstw popolitych, ze zmianami zawartymi w kodeksie karnym wojskowym.”

37. L. Hochberg, w: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski: Ustawy karne PRL. Komentarz. Stan prawny na 1 lipca 1964. Warszawa 1965, s.92.

38. G. Rejman: Prawo karne..., s. 52.

39. Tamże, s. 57.

Obok więc karalności ciężkich czynów, rzeczywiście wymierzonych w ważne dobra państwa i narodu, kodeks karny WP zawierał przepisy mogące stanowić podstawę do najsurowszego represjonowania i likwidowania ludzi prowadzących działalność polityczną niezgodną z intencją komunistów oraz linią PKWN, a zwłaszcza krytykujących stosunki polsko-radzieckie. Wszystko zależało od interpretacji sądu wojskowego. Intencje zawarte w k.k. WP były wyraźne: kodeks choć formalnie wojskowy, faktycznie - w zakresie rozdziału XVII - był skierowany wobec osób cywilnych.

Nowe władze niezwłocznie skorzystały z możliwości, by nasilić represje wobec opozycji politycznej, wobec byłych żołnierzy AK i innych ugrupowań oraz działaczy Polskiego Państwa Podziemnego.

Warto w tym miejscu jednak zasygnalizować, że Naczelnny Dowódca WP gen. Rola-Żymierski 24 października 1944 roku pisał do Prezydium PKWN, iż na poważne rozszerzenie jurysdykcji polskich sądów wojskowych względem osób cywilnych należały ówczesne władze radzieckie. Być może wołały one ograniczyć korzystanie z art. 7 porozumienia między PKWN a rządem ZSRR z 26 lipca 1944 r. *o stosunkach między wodzem naczelnym Armii Czerwonej a polską administracją na terenach wyzwolonych*⁴⁰. Nie można jednak wykluczyć, że wzmiankowane pismo Żymierskiego stanowiło jeden z elementów reżyserowanej wówczas propagandy, tym razem skierowanej do PKWN.

Wymieniony art. 8 *prawa o ustroju sądów i prokuratury wojskowej* w paragrafie 3 nakazywał przepisy szczególne „natychmiast uchylić, jeżeli ustały przyczyny, dla których je wydano”, ale uchylono je dopiero w 1955 r. (Dz.U. nr 15, poz. 83).

Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej z 23 września 1944 r. (Dz.U. nr 6, poz.29) za wzorami radzieckimi, wprowadzonymi już w 1943 r. w PSZ w ZSRR, konsekwentnie utrzymywało obce prawu polskiemu: rozdział prokuratury od sądów oraz ław-

40. Zob. pismo Żymierskiego do prezydium PKWN z 24 października 1944 r. W: *Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych. Wybór i opracowanie C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński*. Warszawa 1994, s. 124-125.

niczy skład orzekający jako zasadę. Obydwa rozwiązania zostaną później wprowadzone do sądownictwa powszechnego, przy czym w pierwszej kolejności chronologicznej szczególną rolę odegrała instytucja ławników, wprowadzana do powszechnego wymiaru sprawiedliwości natychmiast od 1944 r. wieloma bocznymi drogami.

Kodeks wojskowego postępowania karnego z 23 czerwca 1945 r. (Dz.U. nr 36, poz. 216) za wcześniejszymi rozwiązaniami, tzn. nie tylko za wojskowym k.p.k. z 26 listopada 1943 r., lecz także za regulacją dokonaną rozkazami Berlinga z końca lipca 1943 r., podtrzymywał likwidację instytucji sędziów śledczych, instytucji polskiej a nieznanej systemowi radzieckiemu. Z poprzednich aktów dziedziczył wyodrębnienie prokuratury wojskowej od sądów wojskowych oraz silną pozycję prokuratora, któremu podporządkowywał całe postępowanie przygotowawcze (zarówno śledztwo, jak i dochodzenie) i który sprawował nadzór nad czynnościami organów śledztwa i dochodzenia, mógł te organy w każdej chwili wyłączać i sam przeprowadzać dane czynności. Żaden z organów prowadzących postępowanie przygotowawcze nie został wyposażony ani w odrobinę niezależności, niezawisłości. W praktyce wyjątkowo silna była pozycja oficerów śledczych Informacji Wojskowej.

Tendencja do likwidowania udziału sędziego śledczego w postępowaniu przygotowawczym, wzmocnienia roli prokuratora, a faktycznie przede wszystkim - w najcięższych sprawach politycznych - oficerów śledczych MBP z całą mocą wystąpiła w powszechnym prawie karnym natychmiast, od przełomu 1944/45 r.

O dyspozycyjności sędziów i prokuratorów wojskowych oraz analogicznym procesie podporządkowywania pracowników powszechnego wymiaru sprawiedliwości nie wspominam, bo to wydają się być kwestie od siebie niezależne, chociaż analogiczne.

PRL-owscy teoretycy prawa pisali: „Zgodnie z tymi przepisami zostały poddane właściwości sądów wojskowych nie tylko sprawy o przestępstwa osób wojskowych, lecz również sprawy o przestępstwa kontrrewolucyjne, popełnione przez osoby cywilne. W ten sposób sądom wojskowym została powierzona ochrona państwa ludowego przed zbrodniami szpiegostwa, sabotażu, dywersji, walka z działalnością band zbrojnych itp. Sądy wojskowe stały się w tym samym czasie głównym czynnikiem realizującym na odcinku karnym wymiaru spra-

wiedliwości funkcję tłumienia oporu klas wrogich”⁴¹, a prawo karne ma wypełniać „bardzo poważną **funkcję dławienia oporu wroga klasowego**”⁴² [podkr. w oryginale - A.L.]. Wzorem był Andriej Wyszynskij, który uczył, że „zadaniem radzieckiego, socjalistycznego prawa jest przełamanie oporu wrogów klasowych i ich agentur, zabezpieczenie budownictwa socjalistycznego, wzmocnienie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych oraz całego radzieckiego ładu prawnego...”⁴³. Nie tyle wymierzanie sprawiedliwości, co łamanie oporu wroga klasowego to zadania sądów i prawa. Kodeks karny WP oraz sądy wojskowe w Polsce Ludowej odegrały w tym dziele rolę szczególnie ważną.

Charakterystyczne tu jest recypowanie radzieckiego pojęcia przestępstw kontrrewolucyjnych⁴⁴, sformułowanego przez Lenina⁴⁵ nieznanego nawet komunistycznemu ustawodawstwu polskiemu; charakterystyczne rozumienie, że zadaniem sądów jest tłumienie oporu

41. K. Czajkowski, L. Schaff, W. Siedlecki: Prawo sądowe. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944 - 1954. Zbiór studiów. Red. L. Kurowski. Warszawa 1955, s. 321.

42. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: Prawo karne Polski Ludowej. Wiadomości ogólne. Warszawa 1954, s. 220.

43. A. Wyszynskij: Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim. Tłum. J. Litwin i L. Schaff. Warszawa 1949, s. 27.

44. Zob. zwłaszcza specjalnie tej sprawie poświęcono wytyczne Zgromadzenia Sędziów NSW z 19 grudnia 1952 r., Zg. Og. 111/52. W: Zbiór orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego. Warszawa 1954, s. 19 i n. i toż w: „Wojskowy Przegląd Prawniczy” (dalej: WPP) 1952, z. 4, s. 664 i n.; także uchwała Zgromadzenia Sędziów NSW z 12 maja 1954 r. Zg. Og. 64/54. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 31 i n.; postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW z 24 marca 1953 r. Zg. Og. 35/53. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 42 i n. i toż w: WPP 1953, z. 2, s. 211-213; uchwała Zgromadzenia Sędziów NSW z 10 lutego 1953 r. Zg. Og. 19/53. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 50 i n. i toż w: WPP 1953, z. 1, s. 90-96; postanowienie Zgromadzenia Sędziów NSW z 23 grudnia 1953 r. Zg. Og. 184/53. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 59 i n. i toż w: WPP 1953, z. 4, s. 391-392 i liczne inne tamże; zob. też J. Feldman: Kilka uwag na temat wykładni niektórych przepisów dotyczących przestępstw kontrrewolucyjnych. WPP 1954, z. 4, s. 334-351; K. Mioduski: Niektóre zagadnienia z dziedziny przestępstw kontrrewolucyjnych. WPP 1954, z. 4, s. 352-370; J. Radwański: Przedmiotowa strona przestępstwa usiłowania zmiany przemocą ustroju Polski Rzeczypospolitej Ludowej (art. 86 § 2 KKWP) a praktyka sądowa. WPP 1954, z. 4, s. 323-333; Z.A.Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 88 i n.

45. Zob. Z.A. Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 88 i n.

opozycji; traktowanie sądów jako narzędzia walki klasowej, a nie organów wymierzających sprawiedliwość, jak też uznanie sądów wojсковых za główny czynnik realizujący te zadania.

Wiceminister sprawiedliwości i szara eminencja tego resortu, Leon Chajn, na kongresie Stronnictwa Demokratycznego w lipcu 1946 r. mówił nawet: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądenie i wykonywanie kary w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości, podległych Ministerstwu Sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodczych, prokuratur i sądów, związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego”⁴⁶. Jak na ironię referat L. Chajna nosił tytuł *Praworządność w państwie demokratycznym*.

Można się zgodzić z Marią Turlejską, że w rzeczywistości stan wyjątkowy obowiązywał przez pierwsze dziesięć lat istnienia Polski Ludowej.

3.4. Dekret o ochronie Państwa z 30 października 1944 r.

Według oficjalnych dokumentów, proveniencji tak państwowej, jak i PPR-owskiej, w ciągu września i na początku października 1944 r. narastało zagrożenie dla PKWN i podporządkowanych mu organów ze strony podziemia. Krążyły pogłoski o mającym wkrótce nastąpić powstaniu. O zaktywizowaniu się podziemia i nieskuteczności działań przeciwko niemu mówiono na posiedzeniu PKWN 4 października 1944 r. Trudno w obecnym stanie wiedzy stwierdzić, na ile wiadomości były prawdziwe, na ile zaś wyolbrzymiane przez władzę właśnie po to, by uzasadnić terror, na ile zaś wyolbrzymiane przez subiektywne poczucie zagrożenia, na ile wreszcie były celowo rozsiewane przez podziemie dla wzbudzenia niepokoju wśród komunistów i ludzi im posłusznych. Z dokumentów wynika jednak wyraźnie zaostrzenie sytuacji wewnętrznej w październiku 1944 r. Powstanie zbrojne było oczywiście nierealne i nikt odpowiedzialny nie mógł sytuacji ta-

46. L. Chajn: *Praworządność...*, s. 129. Zob. też T. Torańska: *Oni...*, s. 312 i n.

kiej nawet rozważać. Faktem jest jednak, że dla podziemia i opozycji działania destabilizujące sytuację wewnętrzną były szczególnie ważne, a to wobec zbliżających się (połowa października 1944 r.) moskiewskich rozmów radziecko-brytyjskich (Stalin - Churchill) oraz polsko-polskich (PKWN - Mikołajczyk), będących teoretycznie ostatnią szansą porozumienia.

Od 28 września do 3 października 1944 roku, w okresie bezpośrednio poprzedzającym konferencję radziecko-brytyjską (Stalin-Churchill) oraz rozmowy polsko-„polskie” (Mikołajczyk-PKWN), przebywała w Moskwie delegacja KRN i PKWN w składzie: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Michał „Rola”-Żymierski, Wincenty Rzymowski, Andrzej Witos. Wydarzenie tak oto wspominał Gomułka: „W następnym dniu, tj. 29 września, wieczorem Stalin wydał w swoim mieszkaniu kolację, zapraszając na nią ze składu delegacji tylko Bieruta, Osóbkę i Żymierskiego. Ze strony radzieckiej oprócz Stalina w kolacji uczestniczyli: Mołotow, Mikojan, Beria i chyba także Malenkow. Właśnie pod koniec tej kolacji, kiedy jej uczestnicy po wypiciu szampana z rogów baranich powstali od stołu i rozeszli się w trzech grupach do różnych miejsc biesiadnej sali, Stalin i Mołotow przeprowadzili z Bierutem ów „rugatelnyj razgawor”, którego treść zrelacjonował nam Bierut na posiedzeniu biura zaraz po powrocie do Lublina. Brutalne zwymyślanie Bieruta za metody realizowania dekretu o reformie rolnej i za stosunek do wywłaszczonych obszarników odnosiło się faktycznie do całego kierownictwa partii. Musieliśmy więc dokonać gwałtownego zwrotu na tym odcinku działalności partii i PKWN. Ze zrozumiałych względów prawdziwe przyczyny tego zwrotu nie mogły być ujawnione. Znało je tylko wąskie grono ludzi z centralnego kierownictwa partii.”⁴⁷

Już nazajutrz po powrocie delegacji z Moskwy, 4 października, kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz wygłosił na posiedzeniu PKWN *expose* polityki swojego resortu, całkowicie zgodną z wytyczoną przez Stalina linią zaostrzenia represji

47. W. Gomułka: Pamiętniki. Red. A. Werblan. T. II. Warszawa 1994, s. 471; zob. też na ten temat K. Kersten: Terror na przełomie wojny i pokoju. Lipiec 1944-lipiec 1945. „Aneks” 1988, s. 101 i passim; A. Lityński: Podstawy prawa terroru. O niektórych zmianach w prawie karnym pierwszej dekady Polski Ludowej. W: Z dziejów sądów i prawa. Katowice 1992, s. 116 i n.

wobec opozycji. W pięć dni później, 9 października, odbyło się rozszerzone posiedzenie Biura Politycznego PPR, w którym oprócz pięciu członków Biura (Gomułka, Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc, Aleksander Zawadzki), wzięło udział jeszcze 11 wysokich funkcjonariuszy, a to: szefowie resortu bezpieczeństwa - Radkiewicz i Roman Romkowski, generałowie wojska Żymierski i Karol Świerczewski, generał i komendant Milicji Obywatelskiej Franciszek Józwiak-”Witold”, a także Antoni Alster, Leon Kasman, Zenon Kliszko, Edward Ochab, Stanisław Skrzyszewski i Roman Zambrowski⁴⁸.

W imieniu delegacji do Stalina sprawozdanie złożył Bierut. Mówił m.in.: „Tow. Stalin powiedział, że jeśli przed nami stoi zagrożenie usunięcia z widowni całej klasy, złamanie obszarników - że wtedy to już nie jest reforma a rewolucja agrarna, a tego rodzaju rewolucji nie przeprowadza się w majestacie prawa i cackaniem się przygotowaniem. Rewolucje takie muszą być przeprowadzone metodami rewolucyjnymi. U nas tow. Stalin nie widział tych metod rewolucyjnych i krytykował nas za to. Sprawa ta stała ostrzej na wąskiej konferencji, zwołanej z inicjatywy tow. Stalina, w której brali udział tow. Bierut, Rola[-Żymierski], Wanda [Wasilewska] i [Osóbka-] Morawski. [...] Tow. Stalin krytykował nas za miękkość, za rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało. Kiedy się dowiedział, że żaden obszarnik nie został jeszcze posadzony, wymyślał: >>Co wy za komuniści!<< [...]. Tow. Stalin zwracał uwagę na konieczność zmiany: >>pieriestroitsja ili ustupit’<<.” Gomułka poparł stanowisko Stalina stwierdzając: „Właśnie na tle reformy rozpocząć należy akcje represyjną i sądową w odpowiedzi na akcje reakcji” i wypowiadał się za terrorem, przede wszystkim terrorem indywidualnym, oraz sądami doraźnymi. W toku dyskusji wszyscy manifestowali swą rewolucyjność. Zawadzki mówił: „Należy aresztować wszystkich obszarników i administratorów pańskich aż do jednego i wywieźć ich rodziny.” Kasman wołał: „Należy zerwać z legalnymi formami. [...] Terror wobec

48. Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r. W: Dokumenty do dziejów PRL. Z. 2: Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 16 i n. Zob. też Protokół z posiedzenia Biura Politycznego PPR. W: Jak Stalin rozpętał wojnę domową w Polsce w 1944 r. Dekret o ochronie państwa z 30 października 1944 r. „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1990, z. 91, s. 190-198.

reakcji. Przerazenie ogarnia, że w tej Polsce, w której partia jest hegemonomem, nie spadła nawet jedna głowa.” Zambrowski m.in. popierał tworzenie przez robotników i chłopów sądów doraźnych [scil.: ludowych], zaś Józwiak krytykował fakt, iż „bawiliśmy się w sądy”⁴⁹.

Zwrot polityczny, dokonany przez PPR na początku października 1944 roku, wiąże się także - i to nader wyraźnie - z problemem wykonania reformy rolnej, w którym to zakresie komuniści mogli mieć nadzieję uzyskania poparcia mas chłopskich i przy okazji także poparcia dla akcji represyjnej⁵⁰. Do tego doszedł w owym momencie zwrot w polityce wobec AK: o ile początkowo zakładano, że większość żołnierzy i część kadry oficerskiej AK zostanie wcielona do wojska, to wkrótce okazało się, że pacyfikacja AK nie będzie łatwa i Akowcy uznani zostali za element wrogi, nadający się tylko do usunięcia z wojska i eliminacji. Na to wszystko nałożył się znany już dziś nacisk osobisty Stalina i jego słynne ostrzeżenie wobec komunistów polskich: *pieriestroitsja ili ustupit*⁵¹.

Dotychczas sądzono, że nakreślone powyżej okoliczności spowodowały zwrot w kierunku represji i stanowiły grunt dla przygotowania dekretu o *ochronie Państwa*. I ja tak niegdyś pisałem⁵². Obecnie wycofuję się z tego, a to wobec znalezienia przeze mnie nowych materiałów archiwalnych. W ich świetle okoliczności tworzenia tego dekretu wymagają jednak jeszcze dalszych badań, ale widać, że *dekret o ochronie Państwa* przygotowywany był wcześniej aniżeli wizyta partyjna u Stalina, a więc przygotowywany był niezależnie od pouczeń z Kremla⁵³. Ze wzmiankowanych dokumentów archiwalnych wynika jednak, iż projekt dekretu pod takim właśnie tytułem - *o ochronie Pa-*

49. Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r.... s. 18-27.

50. Zob. dyskusja na posiedzeniu KC PPR 9 października 1944 r., gdzie zadecydowano o zwrocie w kierunku represji. Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r...., s. 16 i n.

51. Tamże, s. 19; zob. też W. Gomulka: *Pamiętniki...*, t. II, s. 467 i n.; K. Kersten: *Terror na przełomie...*, s. 101 i passim; A. Lityński: *Podstawy prawa terroru...*, s. 116 i n.

52. A. Lityński: *Podstawy prawa terroru...*, s. 116 i n.

53. Zob. protokoły posiedzeń Komisji Prawniczej Resortu Sprawiedliwości PKWN z 21., 22. i 28 września 1944 r. AAN, zespół PKWN (Resort Sprawiedliwości), sygn. IX/14, s. 6-9, 14-16; por. też L. Chajm: *Kiedy Lublin...*, s. 39.

ństwa - dyskutowany był na posiedzeniu Komisji Prawniczej Resortu Sprawiedliwości PKWN: do porządku obrad włączono go na 21 września 1944 r.⁵⁴, a po odroczeniu wobec spóźnionej pory - sprawę dyskutowano nazajutrz⁵⁵. W dyskusji tej ujawniły się w przeważającej (tak) mierze zdania krytyczne, a nawet całkowicie przeciwne dekretowi. Najdalej i najbardziej zdecydowanie poszedł kierownik Biura Prawnego PKWN Michał Schuldenfrei, który - jak zanotował protokółant w dość lakonicznym zapisie - „porusza zagadnienie, czy w ogóle wydać omawiany dekret, sprzeciwia się intencji dekretu - jak się wyraził - >dla straszenia< społeczeństwa. Wymiar kary według dotychczas obowiązującego Kodeksu Karnego jest wystarczający [...]”⁵⁶. Podobnie zdecydowanie przeciwko treściom dekretu wypowiadał się adw. Lutyński z Biura Prawnego Pezidium PKWN, w obszernym wystąpieniu proponując daleko idące zmiany przez ograniczenie treści do najcięższych zbrodni oraz przez nawiązanie do kodeksu karnego z 1932 r. Na to zabrał głos reprezentujący Wydział Ustawodawczy Resortu Sprawiedliwości PKWN Stefan Banczerz i mówił o „konieczności uchwalenia w zasadzie omawianego dekretu”. Ponieważ był w mniejszości, zaproponował przeredagowanie dekretu w myśl zmian zgłoszonych przez Lutyńskiego i Schuldenfreia. Od razu naszkicowano brudnopis nowego (przeredagowanego) dekretu: miał się składać z dwóch wielopunktowych artykułów i szedł w kierunku raczej zebrania najcięższych zbrodni z k.k. 1932 r. oraz k.k. WP z ewentualnym podwyższeniem sankcji⁵⁷. Na kolejne posiedzenie 28 września 1944 r. przybył osobiście Leon Chajn, faktycznie wówczas samodzielnie kierujący Resortem Sprawiedliwości. W obszernym przemówieniu uzasadniał czasami wojennymi sądownictwo specjalne „z sankcjami niewspółmiernie wysokimi” i nie ukrywał, że „dekret jest wymierzony swym ostrzem w pierwszym rzędzie przeciwko tym, którzy chcą obalić legalną [sic - A.L.] władzę”. Zabierali głos Schuldenfrei, Lutyński i referent projektu Kierski. Dyskusja była nader delikatna i nikt nie atakował dekretu w całości i co do zasady. Nasuwa się przypuszczenie, że poza wszelkimi protokołami wywarło nacisk na poprzednich opo-

54. AAN PKWN (Resort Sprawiedliwości) IX/14, s. 6.

55. Tamże, s. 7.

56. Tamże.

57. Tamże s. 9.

mentów. Pewne rozbieżności zdań jednak były, toteż przygotowano dla PKWN projekty alternatywne⁵⁸. Niestety, tekstów tych projektów nie udało mi się odnaleźć, a znany mi tylko protokół posiedzenia prezydium KRN praktycznie nie zawiera żadnej treści⁵⁹. Dalsza kwerenda może jednak uzupełnić naszą wiedzę.

W każdym razie w październiku 1944 r. przeprowadzono szeroką ofensywę polityczną. W prasie i na licznych wiecach domagano się oddania wrogów narodu pod sąd. Zapoczątkowana wówczas faza terroru miała rozmaite oblicza, z których chyba terror pozaprawny odgrywał rolę pierwszorzędą; terrorowi - jak zawsze w ustroju totalitarnym - towarzyszyła propaganda⁶⁰ ale w omawianym tutaj zakresie ustawodawczym zwrot październikowy 1944 roku skutkował dekretem z 30 października tegoż roku o ochronie Państwa (Dz.U. nr 10, poz. 50).

Kara śmierci lub kara więzienia bez ograniczenia groziła z wszystkich jedenastu materialnoprawnych artykułów tego dekretu. Dyspozycje owych jedenastu artykułów dekretu o ochronie państwa były rozbudowane i obejmowały liczne stany faktyczne. Między innymi dekret o ochronie państwa wprowadzał nowe, nieznane poprzedniemu polskiemu ustawodawstwu karnemu czyny karalne gwałtownego zamachu (art. 3) oraz sabotażu (art. 5), nie definiując ich jednak, ale kazuistycznie wymieniając czyny do nich zaliczane. Niektórzy do nie nazwanego sabotażu zaliczali także udaremnianie lub utrudnianie reformy rolnej (art. 2) oraz spełnianie obowiązku świadczeń rzeczowych (art. 10)⁶¹. Kara śmierci lub więzienia groziła temu, kto zakłada lub uczestniczy w związku mającym na celu obalenie „demokratycznego ustroju państwa polskiego” albo udziela takiemu związkowi pomocy. Analogiczny wymiar kary czekał każdego, kto „udaremnia lub utrudnia wprowadzenie w życie reformy rolnej albo nawołuje do czynów skierowanych przeciw jej wykonaniu lub publicznie pochwała takie czyny”. Tak samo karano za zamach na organ państwowy lub samorządowy albo na „osobę współdziałającą z nim”; na jednostkę pol-

58. Tamże, s. 14-16.

59. Protokoły posiedzeń Prezydium KRN..., s. 26.

60. A. Bullok: Hitler i Stalin..., t. I, s. 317.

61. Tak jeszcze w 1960 r. M. Lityński: Przestępstwa przeciwko państwu ludowemu. Red. J. Sawicki. Łódź-Warszawa 1960, s. 36.

skich sił zbrojnych lub sprzymierzonych albo na osobę należącą do nich; na zakłady przemysłowe, urządzenia lub komunikację. Karalne było wyrabianie, przechowywanie, nabywanie, zbywanie broni, amunicji itp., spowodowanie niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji albo czynienie do tego przygotowań względnie przeszkadzanie w zapobieżeniu katastrofie; uszkodzanie lub niszczenie urządzeń użyteczności publicznej lub służących do obrony państwa polskiego albo sprzymierzonego; utrudnianie prawidłowego działania urzędów państwowych, instytucji użyteczności publicznej itp., wytwarzanie niezdatnych przedmiotów powszechnego lub wojskowego użytku. Karane śmiercią mogło być posiadanie, przechowywanie, nabywanie lub wyrabianie - bez zezwolenia - aparatu radiowego odbiorczego lub nadawczego. Taka sama kara groziła za wywieranie wpływu na rady narodowe, urzędy, sądy i przeszkadzanie ich czynnościom. Takiej samej karze podlegali uchylający się od świadczenia osobistego lub rzeczowego albo udaremniający lub utrudniający jego spełnienie, a więc np. z tego przepisu mogli być karani chłopci nie wywiązujący się z kontyngentów albo uchylający się od kopania umocnień. W dekreście znalazła się też dyspozycja rabunku.

Art. 8 dekretu szczególnie godził w żołnierzy AK oraz członków partii politycznych związanych z legalnym i jedynym w tym momencie rządem polskim: śmiercią lub więzieniem bez ograniczenia mieli być karani ci, którzy uczestniczyli w związku mającym na celu „przestępstwo” albo „którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą”, jak też ci, którzy związkowi takiemu udzielali pomocy. Trzeba ten przepis widzieć w kontekście dekretu PKWN z 24 sierpnia 1944 r. *o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych* (Dz.U. nr 3, poz. 12), który ogłaszał rozwiązanie na tych terenach „wszystkich” organizacji wojskowych i wprowadzał obowiązki przekazania broni i zaopatrzenia organizacji Wojsku Polskiemu, co - oczywiście - nie mogło być wykonane przez AK i inne organizacje podległe legalnym władzom polskim w kraju i na emigracji.

Wreszcie ostatni (art. 11) materialnoprawny artykuł groził śmiercią lub więzieniem temu, kto wiedząc o przestępstwie wymienionym w dekreście lub o przygotowaniu do jego popełnienia nie doniósł o nim „w porę” władzy⁶².

Obok kar więzienia i śmierci dekret groził karą przepadku mienia w całości - obligatoryjnie w razie skazania na karę śmierci - lub fakultatywnie w całości lub w części (art. 13), jak też obligatoryjna utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (art. 12). Dodać do tego należy - rzadziej podnoszone - zarówno nieostry charakter dyspozycji, jak i operowanie nazwą dyspozycją karną.

Dekret nakazał - w odniesieniu do czynów w nim przewidzianych - stosowanie części ogólnej k.k. WP, znacznie mniej korzystnej dla podsądnego.

Dekret o *ochronie Państwa* zawierał niezmiernie ważne przepisy proceduralne i kompetencyjne. Sprawy z tegoż dekretu poddane zostały jurysdykcji sądów wojskowych. Ponadto omawiany dekret materialnoprawne przepisy k.k. WP (art. 85-99 i 101-103 - zbrodnie stanu) rozciągał także na osoby cywilne i osoby cywilne poddawał również w tym zakresie sądom wojskowym (art. 14).

Postępowanie przygotowawcze-dochodzenie oddano co do zasady (zasady bez wyjątków) organom bezpieczeństwa publicznego, chyba że wszczynał je prokurator wojskowy. Po ukończeniu dochodzenia organa bezpieczeństwa przekazywały akta sprawy prokuratorowi wojskowemu (art. 16). Dekret nic nie stanowił w przedmiocie jakiegokolwiek nadzoru - choćby prokuratorskiego, jeżeli już nie sądowego (sędziego śledczego) - nad dochodzeniem prowadzonym przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, którzy na ogół nie mieli nawet

62. Zob. też M. Turlejska: *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 41 i n.; T. Żenczykowski: *Polska lubelska...*, s. 84 i n. T. Żenczykowski nie jest jednak ścisły, gdy pisze, iż „październikowy dekret o ochronie państwa jeszcze przez długi okres lat powojennych służył do rozstrzygania politycznych spraw sądowych i faktycznego ograniczania praw obywatelskich” (tamże, s. 85). Cytowane stwierdzenie należy chyba rozumieć w tym sensie, że przepisy dekretu zostały w zasadzie przejęte przez tzw. mały kodeks karny (mkk); sam bowiem dekret październikowy został uchylony przez art. 40 dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. nr 53, poz. 300), czyli przez pierwszą wersję mkk. Zob. dalej.

wykształcenia prawniczego, a faktycznie w sprawach zagrożonych karą śmierci wchodzili w ten sposób w rolę sędziów śledczych.

Dekret wchodził w życie z mocą wsteczną od 15 sierpnia 1944 roku, ale pomyślany był jako tymczasowy, na czas wojny, o czym świadczyły liczne sformułowania dyspozycji („kto w czasie wojny”). Ten niewielki akt prawny (18 artykułów) był o tyle wszechstronny, że nie zaniedbał wkroczyć we wszystkie płaszczyzny wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych natury politycznej. Zasygnalizowane zmiany proceduralne miały fundamentalne znaczenie dla polskiej rzeczywistości prawnej.

Znowu można powiedzieć, że pewne ważne kierunki wytyczone przez dekret *o ochronie Państwa* zostaną później nie tylko podtrzymane, ale wręcz rozwinięte w kolejnych aktach prawnych. Dotyczy to zwłaszcza poruszanej już kwestii podległości osób cywilnych prawu wojskowemu oraz organom śledczym wojskowym lub bezpieczeństwa publicznego i sądom wojskowym nawet w zakresie prawa powszechnego, co m.in. skutkowało wyeliminowaniem sędziego śledczego ze spraw o znaczeniu politycznym jeszcze przed całkowitym zniesieniem tej instytucji w 1949 roku (zob. niżej). Dotyczy to niezwykle surowości sankcji karnych, z karą śmierci na czele. Dotyczy to nieostrości dyspozycji przepisów karnych, co ułatwiało niekorzystną dla oskarżonych interpretację prawa. Nawet dotyczy to wstecznego działania ustaw (dekretów) karnych.

Dekret *o ochronie Państwa* został uchylony przez dekret z 16 listopada 1945 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* (Dz.U. nr 53, poz. 300). Rzecz w tym, iż zarządzeniem Prezydium KRN z 16 listopada 1945 r., ogłoszonym 17 grudnia 1945 r. (Dz.U. nr 57, poz. 320), został uchylony trwający od 1 września 1939 r. na ziemiach polskich stan wojenny. Tym samym powinien utracić moc dekret *o ochronie Państwa*, wydany jako prawo epizodyczne na czas wojny.

3.5. Dekrety z 16 listopada 1945 roku

3.5.1. Okoliczności

Na przełomie sierpnia i września 1945 r. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych

[KC ZZ], będących w istocie polityczną agendą PPR. W utrzymanej w propagandowej frazeologii uchwały KC ZZ wezwała rząd do:

„a) stworzenia specjalnej komisji do walki z korupcją, łapownictwem, spekulacją i bandytyzmem, do której to komisji weszliby przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych;

b) natychmiastowego stworzenia Sądów Ludowych [pisownia oryginału - A.L.] o charakterze doraźnym, uprawnionych do wydawania wyroków łącznie do kary śmierci i konfiskaty majątku;

c) utworzenia przymusowych obozów pracy dla szabrowników i spekulantów;

d) przyspieszenia szkolenia kadr fachowych spośród synów robotniczych i chłopskich dla sądownictwa;

e) natychmiastowego sprawdzenia przy szerokim udziale czynnika społecznego kwalifikacji etycznych i społecznych wszystkich pracowników aparatu prokuratorskiego, sądowniczego i administracyjnego, przede wszystkim w urzędach centralnych.”

Dalej uchwała obciążała winą za wszelkie trudności „reakcję”, która „chce wygłodzić miasta, celem wywołania niezadowolenia szerokich mas pracujących, aby na fali tego niezadowolenia ponownie pokusić się o opanowanie władzy, o zapędzenie mas pracujących w niewolę kapitalisty i obszarnika, aby na nowo uprawiać politykę wyzysku, terroru, zdrady narodowej i wojny. Na szubienicę złodziei mienia narodowego i publicznego!”⁶³. Nie można tego dokumentu traktować inaczej, jak propagandowego wprowadzenia do zmian przygotowywanych przez kierownicze gremium PPR. Tym bardziej więc wart on jest uwagi i analizy, albowiem zapowiadał wszelkie ważne mające nastąpić wydarzenia. Było tego wiele. PPR jeszcze w tych dniach trzymało się taktycznie w cieniu; to rzekomo robotnicze związki zawodowe, czyli sam lud pracujący domagał się zmian w sądach i prawie.

63. Uchwała rozszerzonego plenum KC ZZ pt. Walka z korupcją, łapownictwem i niecną robotą rodzimej reakcji. Drukowana w: Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Wybór dokumentów. Wstęp i opracowanie D. Jarosz i T. Wolsza. Warszawa 1995, s. 15.

Niemal dokładnie w rok po wyznaczającym zwrot październikowym (1944) posiedzeniu KC PPR - odbyło się 3-4 października 1945 roku kolejne plenarne posiedzenie KC PPR. Podczas obrad Franciszek Józwiak-„Witold” zgłosił bliżej nie sprecyzowaną propozycję powołania sądów ludowych, co uważał zresztą za konieczne, i uważał, że „w klasie robotniczej znajdują się ludzie, którzy potrafią podołać tym zadaniom”; Józwiaka wsparł Leon Kasman. Ostro przeciwstawił się temu Gomułka, a krótkie lecz wszechstronnie uzasadnione stanowisko przywódcy PPR warte jest przytoczenia w całości, gdyż wiele z niego wynikało ówczasnie.

Towarzysz Wiesław mówił: „Wysunięcie w dyskusji kwestii sądów ludowych jest przykładem, jak nie należy pewnych rzeczy stawiać. Rzucono hasło, którego nikt nie przemyślał i nie opracował, a co najważniejsze nie uzgodnił z właściwymi organami partii. Czy sądy ludowe mają sądzić za przestępstwa pospolite, czy polityczne? Z jakiego czynnika mają się składać - fachowego czy нефachowego? Towarzysze, którzy wysunęli to hasło, nie wzięli pod uwagę również zewnętrznej sytuacji. Jeżeli sądy zostaną utworzone spośród robotników, a będą sądzić sprawy polityczne, jaki to oddźwięk wywoła za granicą. Czy jest nam potrzebny taki krok? Nie wolno zapominać, że w sądownictwie czynnik fachowy również jest ważny. Pewne rzeczy, które mogły być do pomyślenia w okresie montowania władzy państwowej, dziś są nie do pomyślenia. Do walki z szabrownictwem, łapownictwem, nadużyciami jest konieczne użycie czynnika społecznego. Należy powołać specjalne komisje do kwalifikowania tych spraw, a procesy przekazywać istniejącym sądom. Jeżeli istniejącym sądom zmienimy nazwę tylko, to nie będą one niczym innym, niż były. Można ustawowo przeprowadzać przyspieszenie trybu postępowania, wprowadzić tryb doraźny, **zmusić istniejący aparat, aby pracował dla nas** [podkr. moje - A.L.]. Stworzenie drugiego aparatu sądowego, tj. specjalnych sądów ludowych, przy naszych kadrach [jest] prawie niemożliwe. Jeżeli my tych spraw nie przeprowadzimy sprawnie, nie przeprowadzi ich nikt.”⁶⁴

64. Archiwum Ruchu Robotniczego. T. VII. Red. F. Tych i inni. Warszawa 1982, s. 139.

Efektem były wydane jednocześnie 16 listopada 1945 roku trzy dekrety, które - jak sądzę - naznaczyły zasadnicze nowości proceduralne aż do zmian w latach 1949-1950, zaś karnomaterialne w sprawach politycznych po części - po uzupełnieniach z pierwszej połowy 1946 roku - nawet do końca 1969 roku. Były to:

a) dekret z 16 listopada 1945 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* (Dz.U. nr 53, poz. 300), czyli pierwsza wersja tzw. później m.k.k.,

b) dekret z 16 listopada 1945 r. *o postępowaniu doraźnym* (Dz.U. nr 53, poz. 301),

c) dekret z 16 listopada 1945 r. *o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* (Dz.U. nr 53, poz. 302).

3.5.2. Dekrety o postępowaniu doraźnym

Postępowanie doraźne znane było prawu Drugiej Rzeczypospolitej⁶⁵, ale dekrety w Polsce Ludowej unormowały je istotnie inaczej. Do 1949 roku postępowanie doraźne w procedurze powszechnej regulowane było trzykrotnie:

1) uchwalonym we wspomnianych okolicznościach dekretem z 16 listopada 1945 r. *o postępowaniu doraźnym* (Dz.U. nr 53, poz. 301);

2) dekretem z 13 czerwca 1946 r. *o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o postępowaniu doraźnym* (Dz.U. nr 30, poz. 193);

3) ustawą z 27 kwietnia 1949 r. *o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym* (Dz.U. nr 32, poz. 239).

Tekst jednolity ogłoszony został 18 maja 1949 r. (Dz.U. nr 33, poz. 244) i zachował aktualność do końca lat sześćdziesiątych.

Ponadto w 1946 r. przystosowano przepisy o postępowaniu doraźnym do procedury wojskowej⁶⁶. W 1947 r., w ramach rozpoczynanej tzw. bitwy o handel, w ustawie o spekulacji, jeżeli sprawą zajęła się

65. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 r. o postępowaniu doraźnym (Dz.U. nr 33, poz. 315).

66. Dekret z 25 czerwca 1946 r. o przystosowaniu przepisów o postępowaniu doraźnym do postępowania przed sądami wojskowymi (Dz.U. nr 30, poz. 194).

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i ona kierowała akt oskarżenia do sądu, to wówczas sąd obligatoryjnie rozpoznawał sprawę w trybie doraźnym (zob.niżej).

Dekret z 16 listopada 1945 r. precyzyjnie wskazywał jakie przestępstwa, z jakich konkretnie przepisów karnych, podlegają rozpoznaniu w trybie doraźnym. Każdy z kolejnych aktów prawnych rozszerzał zakres rzeczowy zastosowania trybu doraźnego⁶⁷. Najogólniej oceniając można chyba stwierdzić, że postępowanie doraźne - jeśli analizować tylko przepisy - początkowo nie było specjalnie wymierzone w przeciwników politycznych, tzn. że nie dominowały w nim czyny o charakterze politycznym. Na ogół objęto nim ciężkie zbrodnie jak zabójstwo, sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego [tu łatwiej o czyn polityczny], rozmaite formy zaboru mienia, niektóre przestępstwa urzędnicze. Kolejne nowelizacje, a zwłaszcza nowela z 1949 r., poszły jednak w kierunku upolitycznienia zakresu rzeczowego trybu doraźnego. Inaczej przedstawiała się jednak praktyka⁶⁸.

Trzeba się zgodzić ze Zdzisławem A. Ziembą, który analizując treść noweli z 1946 r. w odniesieniu do rozszerzenia zakresu przedmiotowego trybu doraźnego doszedł do wniosku, że dodanie w dekreście z 1946 r. pewnych czynów do trybu doraźnego było następstwem tzw. pogromu kieleckiego⁶⁹. Trzeba się zgodzić z tym poglądem, mimo że dekret nosi datę 13 czerwca 1946 r., a więc sprzed tzw. pogromu; opublikowany jednak został w Dzienniku Ustaw z datą 12 lipca 1946 r. Warto w tym miejscu dodać, że w lecie 1946 r. przygotowany został [nie udało mi się ustalić autorstwa] projekt dekretu o zwalczaniu antysemityzmu. Ten składający się z 12 artykułów projekt zawierał bardzo surowe przepisy karnomaterialne, zaś w zakresie proceduralnym odsyłał do trybu przewidzianego w art. 52-64 mkk⁷⁰. Opinia Naczelnika Wydziału Prawnego Biura Prezydiального KRN - Izaka Klajnermana w tym przedmiocie była jednak negatywna, z uzasadnieniem, że wydanie dekretu jest zbędne ponieważ czyny antysemic-

67. Szczegółową analizę tych przepisów zob. Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 332 i n.

68. Zob. AAN PZPR 2800 (materiały Bieruta), s. 34-36.

69. Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 333.

70. Protokoły posiedzeń Prezydium KRN..., s. 297-300.

kie są należycie penalizowane przepisami art. 30-34 mkk⁷¹; prezydium KRN zdjęło sprawę z porządku dziennego 26 sierpnia 1946 r.⁷²

Pierwszy z dekretów o postępowaniu doraźnym - z 1945 r. - stanowił, że trybu doraźnego nie stosuje się do przestępstw popełnionych przez osoby podlegające odpowiedzialności przed sądami wojskowymi (art. 1 ust. 7 pkt 4), ale - jak już o tym była mowa - już w 1946 r. przystosowano przepisy o postępowaniu doraźnym do procedury wojskowej.

Odmienne aniżeli w Drugiej Rzeczypospolitej, postępowanie doraźne nie wymagało żadnego dodatkowego aktu prawnego dla jego wprowadzenia w życie. Przeciwnie, obowiązywało z mocy powołanych aktów prawnych. Wprawdzie akt oskarżenia powinien był zawierać wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu doraźnym, ale do 1949 r. w sprawach wskazanych w dekretach tryb doraźny był konieczny i sąd nie mógł wniosku takiego nie uwzględnić⁷³. Nowela z 1949 r. wprowadziła natomiast istotną zmianę polegającą na tym, że wyraźnie uzależniła prowadzenie sprawy w trybie doraźnym od wniosku prokuratora. Do 1949 r. sąd na wniosek prokuratora mógł w szczególnych okolicznościach, wskazanych w dekrecie, przekazać sprawę na drogę postępowania zwyczajnego. W 1949 r., w związku z uzależnieniem w ogóle postępowania doraźnego od wniosku prokuratorskiego, zniesiono taką możliwość.

Dekret z 1945 r. stanowił, że postępowanie doraźne odbywa się bez śledztwa, co oznaczało wyłączenie sędziego śledczego. Dochodzenie prowadził prokurator osobiście bądź za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej, bądź też mógł się zwrócić do sędziów śledczych albo sądów grodzkich o dokonanie poszczególnych czynności sądowych. Jeżeli dochodzenie przez prokuratora nie zostało wszczęte, to wówczas mogły je prowadzić organy bezpieczeństwa publicznego; prokurator miał sprawować nadzór nad dochodzeniem prowadzonym przez funkcjonariuszy MBP, ale dekret nie konkretyzował na czym ów nad-

71. Tamże, s. 300-303.

72. Tamże, s. 211.

73. Por. M. Siewierski: Mały kodeks karny i postępowanie doraźne... Łódź 1947, s. 145. Nieco inne i rozbieżne stanowiska w tej kwestii K. Buchała i A. Zoll: Polskie prawo karne. Warszawa 1997, s. 36 oraz Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 333.

zór miał polegać. Tak więc dekret o postępowaniu doraźnym poszedł w tym samym kierunku, jak dekret o *ochronie Państwa* oraz późniejsze dekrety (zob. niżej), tzn. w kierunku eliminowania sędziego śledczego i upoważniania funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego do prowadzenia tych wszystkich czynności, które faktycznie były czynnościami śledczymi, niezależnie od ich nazwy. W 1949 r. w ogóle zlikwidowano instytucję sędziego śledczego, przekazując jego uprawnienia prokuratorowi.

Zastosowanie tymczasowego aresztowania w toku całego postępowania było obligatoryjne, a zarządzał je prokurator.

Postępowanie doraźne charakteryzowało się skróconymi wszystkimi terminami. Prowadzone było przed sądem w składzie ławniczym; dopiero po nowelizacji z 1949 r. ewentualnie prezes sądu mógł zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie 3 sędziów zawodowych. W sądach (okręgowych) tworzone były specjalne wydziały dla rozpoznawania spraw w postępowaniu doraźnym. Oskarżony musiał mieć obrońcę.

W miejsce sankcji przewidzianych w kodeksie karnym i innych aktach prawnych dekret o postępowaniu doraźnym wprowadzał nowe zagrożenia. Mianowicie, bez względu na zagrożenie ustawowe za dane przestępstwo, w postępowaniu doraźnym wymierzano następujące kary: karę śmierci, karę więzienia dożywotniego albo więzienia na czas nie krótszy niż 1 rok - co już w 1946 r. podwyższono do 3 lat jako minimum, nadto ewentualnie karę grzywny. Sąd nie mógł jednak wymierzyć kary niższej od najniższej przewidzianej w ustawie za dane przestępstwo. Karę śmierci można było wymierzyć tylko w wypadku jednomyślności zarówno co do winy, jak i wymiaru kary.

W 1945 r. wprowadzono postępowanie doraźne jako jednoinstancyjne; wyrok nie podlegał zaskarżeniu. Nowela z 1946 r. wprowadziła apelację, ale tylko prokuratorską, którą prokurator mógł założyć zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Pogorszenie sytuacji oskarżonego nie wymaga komentarzy. W 1949 r. odstąpiono od tego drastycznego rozwiązania i przywrócono również niekorzystną dla oskarżonego jednoinstancyjność, co zostało po październiku

1956 r. określone przez ministerialną komisję jako naruszające praworządność⁷⁴.

Jak wzmiankowano, nie zawsze zgodnie z duchem przepisów postępowanie doraźne wykorzystywane było w celach politycznych. Ówczesni „twardogłowi”, zwłaszcza z wojskowej służby sprawiedliwości, oczekiwali, że sędziowie będą „wykonywali” uchwałę Rady Ministrów z 3 grudnia 1945 r. dotyczącą zaostrzenia represji na przestępstwa natury politycznej. Skulbaszewski i Holder w rozmowie i sporządzonej później notatce⁷⁵ dla KC PPR naganiali sądy powszechne i przeciwstawiali im 9 kompletów sądów doraźnych delegowanych przez sądownictwo wojskowe do dyspozycji Ministerstwa Sprawiedliwości, o których Maria Turlejska pisała później jako o *sądach na kółkach*. „Uchwała Rady Ministrów z 13 grudnia 1945 r. o zaostrzeniu represji za przestępstwa przeciw ustrojowi Państwa i łaadowi wewnętrznemu nie jest wykonywana przez znaczną większość sędziów i prokuratorów sądów powszechnych [...]”, ponieważ „wyroki sądów doraźnych są niewspółmiernie łagodne”, a przecież dekret o postępowaniu doraźnym wymaga „najsurowszych kar, a w zasadzie kary śmierci”. Przykład należy brać z owych 9 kompletów sądów doraźnych z obsadą wojskową, które rozpatrzyło 176 spraw z 340 oskarżonymi i skazało na karę śmierci 182 osoby⁷⁶. Skulbaszewski i Holder przyczynę takiego stanu rzeczy upatrywali w rażąco błędnej polityce personalnej Ministerstwa Sprawiedliwości oraz zasadzie niewtrącania się Ministerstwa w orzecznictwo, co było dla nich postawą nie do pojęcia.

Pod koniec lat czterdziestych z satysfakcją odnotowywano wyraźny wzrost odsetka aktów oskarżenia wnoszonych w trybie doraźnym, co uważano za „przejaw pewnej większej bojowości prokuratury”⁷⁷. Informacje o orzecznictwie sądów doraźnych, zwłaszcza wojskowych, przynoszą prace Marii Turlejskiej⁷⁸.

74. AAN, Prok.Gen. 950, s. 3.

75. Bez daty, prawdopodobnie z połowy 1946 r. AAN PZPR 2800 (materiały Bieruta), s. 34 i n.

76. Tamże, s. 34-35.

77. AAN Min.Sprawiedl. 1570, s. 2 [sprawozdanie z pracy prokuratur w Polsce za rok 1949]. Zob. też AAN Min.Sprawiedl. 1569, s. 4.

78. M. Turlejska: *Te pokolenia żałobami czarne...*, s. 369-382; też: „Sądy na

3.5.3. Dekret o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym

Ustanowiona innym dekretem z tegoż dnia - 16 listopada 1945 r. - Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym będzie poniżej omówiona szczegółowiej (zob. 5.2). Należy zgodzić się z poglądem specjalistów prawa karnego, że akty prawne dotyczące Komisji Specjalnej oraz jej rzeczywiste funkcjonowanie współdecydowały „w zasadniczym stopniu” o charakterze prawa karnego pierwszej dekady Polski Ludowej⁷⁹. Komisja Specjalna była wprawdzie tworem formalnie spoza konstytucyjnego systemu organów wymiaru sprawiedliwości, ale przecież wkroczyła jakże poważnie w sferę zarówno postępowania przygotowawczego, jak też w sferę jurysdykcji. Powołana początkowo do „wykrywania i ścigania przestępstw” (art. 1) w zakresie swoich kompetencji uzyskała w istocie stanowisko nadrzędne nad innymi urzędami państwowymi i samorządowymi oraz nad sądami i prokuratorami, które to instytucje dekret z 1945 r. obliłował do wykonywania postanowień Komisji (art. 11). W szczególności Komisja władna była żądać przekazania sobie spraw - w zakresie swojej właściwości - prowadzonych „przez organa prokuratorskie lub władze sądowno-śledcze albo bezpieczeństwa publicznego” (art. 12). W 1950 r. - związku z wyodrębnieniem prokuratury - Komisja Specjalna uzyskała uprawnienia wyłącznie orzekające.

Warto zauważyć, że kompetencje Komisji zawsze były określone ogólnikowo i mało precyzyjnie, a znana na razie ułamkowo praktyka Komisji wskazuje na daleko idącą dowolność samej Komisji w samoustalaniu swojej kompetencji. Komisja Specjalna, chociaż kompetencje jej obejmowały szeroko rozumiane sprawy gospodarcze i korupcji, prowadziła często postępowania i skazywała za inne czyny, np. o rozpowszechnianie „fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego”⁸⁰. Drastycznie represyjna była

kółkach”. Głos przeciw karze śmierci. „Przegląd Powszechny” 1988, nr 12, s. 329-342.

79. K. Buchała, A. Zoll: Polskie prawo karne..., s. 36.

80. Jak tragifarsa brzmią fragmenty kierowanych przez oficerów UBP albo prokuratorów wniosków do Komisji Specjalnej. Np.: „W obecnym okresie szczególnie ostrej walki klasowej o wykonanie planu 6-letniego oraz o utrwalenie pokoju, elementy reakcyjne czynią wszystko, aby powstrzymać zwycięski marsz narodu polskiego do so-

kompetencja Komisji do kierowania na okres do 2 lat do obozu pracy przymusowej człowieka, który „stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć” (art. 10 ust. 2). Jeśli dodać, że postępowanie w rzeczywistości wydane było na arbitralność na ogół niekompetentnych, niekiedy prymitywnych członków Komisji, a było to postępowanie jednoinstancyjne, to represyjność funkcjonowania Komisji staje się szczególnie drastyczna.

Wspomniana już komisja, powołana przez Ministra Sprawiedliwości w listopadzie 1956 r., zaliczając całą działalność Komisji Specjalnej do naruszających zasady praworządności stwierdziła m.in., że w Komisji „skazywano niejednokrotnie za czyny w ogóle nie będące przestępstwami w prawie karnym.”⁸¹ (Zob. 5.2).

3.5.4. W miejsce dekretu o ochronie Państwa

Trzeci dekret z 16 listopada 1945 r., noszący tytuł, o *przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* - był aktem prawnym, który w istocie pochłaniał treść dekretu o *ochronie Państwa*, a sam będąc aktem szerszym przewidywał odpowiedzialność karną za wiele innych jeszcze czynów, a to przeciwko interesom gospodarczym państwa, za przestępstwa urzędnicze. Przepisy karne z dekretu o *ochronie Państwa* znalazły się głównie w rozdziale I nowego dekretu, zatytułowanym jako „przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu”, a po części w rozdziale II o nieco mylącym tytu-

cjalizmu. W tym celu rządy państw imperialistycznych obozu wojny poprzez wszystkie środki walki będące do ich dyspozycji, a w szczególności przez radio, starają się dotrzeć do swych zwolenników, a ci z kolei usiłują oddziaływać na otoczenie, by osłabić w społeczeństwie wiarę w słuszność sprawy i lepszą przyszłość”. Ponieważ student Janusz H. „nastawiał radio i wysłuchiwał audycji państw imperialistycznych, szkalujących ustrój państwa polskiego i przedstawiających w fałszywym świetle okoliczności zbrodni katyńskie”, a potem dzielił się tymi wiadomościami z przyjaciółmi, więc został skazany na 2 lata obozu pracy przymusowej - dokumenty dołączone do: G. Sołtysiak: Komisja Specjalna do Walki. „Karta. Niezależny miesięcznik historyczny” 1991, z. 1, s. 88-89. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku wniosowała do Komisji o umieszczenie na 6 miesięcy w obozie pracy przymusowej Stefana S., który „poniżał ustrój państwa polskiego” w ten sposób, że w stanie nietrzeźwym zatrzymał dwóch przechodniów prosząc o poczęstowanie papierosem i wypowiedział do nich słowa: „demokracja ściągnęła mi spodnie”, co nosi znamiona czynu z art. 29 m.k.k. (do 10 lat więzienia) - tamże.

81. AAN, Prok. Gen. 950, s. 5.

le: „przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu”, który w istocie zawierał również przestępstwa o charakterze politycznym. Obszer-ny rozdział „przepisy końcowe” zawierał głównie ważne przepisy proceduralne.

Z uwagi na krótkie obowiązywanie dekretu, zastąpionego niebawem dekretem szerszym o tejże samej nazwie, zamiast omawiania treści wybranych przepisów, ograniczę się w tym miejscu do wyliczenia czynów karalnych w dekreście tym przewidzianych. Rozdział I („przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu”) zawierał: a) zamach gwałtowny na wyliczone tam osoby (żołnierza, członka rady narodowej, urzędnika, przedstawiciela związku zawodowego i in.); b) sabotaż; c) nielegalne posiadanie broni lub materiałów wybuchowych; d) fałszerstwo pieniędzy; e) nielegalne posiadanie radiowego aparatu nadawczego; f) sprzedajność obcym; g) szpiegostwo; h) wprowadzenie w błąd władzy polskiej; i) rozpowszechnianie tajnych wiadomości lub dokumentów; j) samo porozumienie w celu popełnienia niektórych [a,b,g] z wymienionych przestępstw; k) niezawiadomienie o czyimś zamiarze popełnienia niektórych [a,b,g] z wymienionych przestępstw. Rozdział II („przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu”) to: a) przemoc lub groźba pod adresem rady narodowej; b) utrudnianie reformy rolnej albo pochwalanie takich czynów; c) późniejsza tzw. szep-tanka: „kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów”; d) uchylanie się od świadczeń rzeczowych; e) lżenie narodu lub państwa; f) lżenie ustroju albo pochwalanie faszyzmu; g) udział w związku faszystowskim lub nakłanianie do niego; h) nawoływanie do waśni narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych, jak też - odrębnie - popełnianie z tego powodu przestępstw przeciwko pewnej grupie ludności. W rozdziale III („przestępstwa przeciw interesom gospodarczym Państwa”) znalazły się m.in. obniżanie produkcji albo wydajności pracy, niezachowanie należytych starań o urządzenia techniczne, marnotrawstwo surowców lub towarów gotowych; wprowadzanie do wolnego obrotu towarów reglamentowanych oraz inne czyny naruszające reglamentację. Rozdział IV („przestępstwa urzędnicze”) to tylko trzy artykuły, z których pierwszy rozszerzał pojęcie urzędnika w stosunku do pojęcia z art. 292 kodeksu karnego z 1932 r., drugi zaostrzał odpowiedzialność za łapownictwo, zaś trzeci

wprowadzał bezkarność osoby dającej łapówkę, jeżeli ujawniła to organom powołanym do ścigania przestępstw.

Wszystkie sankcje przyjdzie ocenić jako nader surowe; w ośmiu artykułach przewidziana była kara śmierci, w tym w kilku artykułach za wiele działań, czyli w istocie kara śmierci przewidziana była co najmniej kilkanaście razy. Wielokrotnie przewidziana była kara więzienia do lat 15, nieraz z podwyższoną dolną granicą. W razie skazania na karę śmierci obligatoryjne było orzeczenie przepadku całego majątku skazanego; fakultatywnie przepadek majątku w całości lub części sąd mógł orzec w razie skazania na karę więzienia. Ponadto po raz pierwszy pojawił się przepis dający możliwość orzeczenia przepadku całości lub części majątku „osób pozostających ze skazanym w faktycznej wspólności małżeńskiej lub rodzinnej, z wyłączeniem jednak majątku tych osób pochodzącego z ich dorobku własnego lub spadku albo darowizny, nie pochodzącej od skazanego” (art. 34 ust. 3).

Jak wspomniano, rozdział V („przepisy końcowe”) zawierał ważne przepisy proceduralne, przede wszystkim powtarzające rozwiązania dekretu *o ochronie Państwa*, ale idące też znacznie dalej. Przede wszystkim dekret podtrzymywał ustanowioną w dekreście *o ochronie Państwa* właściwość sądów wojskowych względem osób cywilnych w zakresie art. 85-88 i 102 § 2 (zbrodnie stanu) k.k.WP, a więc jednak zmniejszając rzeczowy zakres tej właściwości. Ustanowił właściwość sądów wojskowych względem osób cywilnych za przestępstwa przewidziane w rozdziale I dekretu *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa*. Natomiast w odniesieniu do przestępstw przewidzianych w pozostałych rozdziałach dekret ustanawiał właściwość sądów okręgowych w składzie ławniczym. W każdym sądzie okręgowym utworzono wydział powołany do rozpoznawania spraw z tegoż dekretu, centralizując w ten sposób orzecznictwo i nadzór. Dekret *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* podtrzymywał zasadę z dekretu *o ochronie Państwa*, iż sądy wojskowe stosują do przestępstw przewidzianych w dekreście przepisy części ogólnej k.k. WP, mniej korzystne dla oskarżonego aniżeli przepisy części ogólnej kodeksu karnego powszechnego. Jednocześnie dekret stanowił, że karę więzienia do lat 15 wymierza się również gdy orzekają sądy wojskowe (art. 36 ust. 2), podwyższając tą drogą niekorzystnie dla oskarżonego górną granicę sankcji (10 lat) przewidzianą w części ogólnej kodeksu karnego Wojska Polskiego.

Szczególnie ważne dla rzeczywistości prawnej było utrzymanie zasady przewidzianej już w dekreście *o ochronie Państwa*, iż w sprawach z dekretu *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* postępowanie przygotowawcze prowadziły organy bezpieczeństwa publicznego. Wyróżnić tu należy dwie sytuacje.

Primo: W sprawach z dekretu, należących do właściwości sądów wojskowych (czyli z rozdziału I dekretu), postępowanie przygotowawcze prowadziły organy bezpieczeństwa publicznego, chyba że wszczynał je prokurator wojskowy (art. 37 ust. 1). Przepis stanowił, iż nad postępowaniem przygotowawczym prowadzonym przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego nadzór sprawuje prokurator (art. 37 ust. 2), przez co należało rozumieć prokuratora powszechnego; w drugiej wersji dekretu zmienione to zostanie wyraźnie na nadzór prokuratora wojskowego. Przepisy dekretu nie określały na czym ów nadzór miał polegać, ale przepisy wprowadzające wojskowy k.p.k. z 1945 r. ogólnikowo stanowiły, że w podlegających właściwości sądów wojskowych sprawach, do dochodzenia których powołane są ustawami szczególnymi organy bezpieczeństwa publicznego zaś prokurator wojskowy sprawuje nadzór, może on udzielać wiążących wskazówek prowadzącemu dochodzenie⁸².

Secundo: W sprawach z dekretu, nie należących do właściwości sądów wojskowych, poprzednio zreferowane przepisy znajdowały odpowiednie zastosowanie, tzn. postępowanie przygotowawcze prowadzone było przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, chyba że wszczynał je prokurator. Teoretycznie prokurator miał nadzór nad dochodzeniem prowadzonym przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, ale nie istniał przepis o wiążących wskazówkach prokuratora dla oficerów śledczych, jak w prawie wojskowym. Dekret wyposażył oficerów śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [MBP] w uprawnienia sędziów śledczych z kodeksu postępowania karnego z 1928 r., z wyjątkiem postanowień o wszczęciu śledztwa, zastosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu (m.in. aresztu tymczasowego), przedłużenia aresztu, przepadku kaucji lub ściągnięcia sumy poręczenia (art. 38 ust. 2 lit. d). Ponadto dekret

82. Art. 12 dekretu z 23 czerwca 1945 r. przepisy wprowadzające kodeks wojskowego postępowania karnego (Dz.U. nr 36, poz. 215); zob. Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 146.

wprowadzał obowiązek organów MBP zawiadamiania prokuratora o rozpoczęciu każdego dochodzenia, uzyskiwania zgody prokuratora na odmowę ścigania lub umorzenie postępowania. Rzeczywistość pokazywała, że to prokuratorzy byli wówczas podporządkowani funkcjonariuszom MBP⁸³, a nie odwrotnie. W rezultacie oficerowie śledczy MBP zostali formalnie wyposażeni w prawo prowadzenia przesłuchań podejrzanych, świadków, ewentualnie biegłych, sporządzania z tych czynności protokołów mających tzw. moc sądową, tzn. dopuszczonych przez kpk z 1928 r. do odczytania na rozprawie, pod pewnymi warunkami (teoretycznie) mogli przeprowadzić rewizję, otwierać przesyłki⁸⁴. Natomiast sami prokuratorzy zostali wyposażeni przez dekret w uprawnienia, które według kpk służyły zarówno prokuratorowi, jak i sędziemu śledczemu (art. 38 ust. 3). W ten sposób m.in. stosowanie aresztu tymczasowego w sprawach z dekretu przestało należeć do sądu (jak to stanowił kpk z 1928 r.), a stało się kompetencją formalnie prokuratora, a faktycznie funkcjonariusza MBP.

Dekret z 16 listopada 1945 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* likwidował trójinstancyjność z k.p.k. z 1928 r., a konkretnie znosił apelację. Od wyroków sądów okręgowych (orzekających - jak wspomniano - w składach ławniczych) służyła stronom tylko kasacja do Sądu Najwyższego; tak to formalnie stanowił dekret (art. 38 ust. 4 lit. c). W rzeczywistości było to postępowanie odwoławcze o specyficznym pomieszaniu elementów kasacji i apelacji. Sąd Najwyższy mógł wyrok utrzymać w mocy, uchylić i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania sądowi okręgowemu albo wyrok uchylić i sam orzec co do istoty sprawy zamiast przekazać ją do ponownego rozpoznania. Tę ostatnią sytuację dekret dopuszczał, gdy Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że zaszło nieprawidłowe zastosowanie ustawy przy określeniu przestępstwa i wymierzeniu kary; w takim przypadku Sąd Najwyższy był związany ustaleniami sądu okręgowego w zakresie stanu faktycznego, ale nie był związany karą orzeczoną przez sąd okręgowy, czyli nie istniał zakaz *reformationis in peius*. Odmiennością do uregulowań k.p.k. z 1928 r.

83. Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st.Warszawy. AAN Prok. Gen. 951, *passim*. Zob. też niżej.

84. Por. Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 147.

było również dopuszczenie możliwości uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku sądu okręgowego w przypadku poważnych wątpliwości co do prawidłowości ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę wyroku (art. 38 ust. 4 lit. e). W ten sposób skonstruowano w istocie postępowanie wielce zbliżone do późniejszego trybu rewizyjnego⁸⁵.

Omówione przepisy proceduralne przejęte zostały przez drugą wersję tegoż dekretu, z 13 czerwca 1946 r. (zob. niżej), i przetrwały one do zasadniczych nowelizacji k.p.k. z lat 1949 i 1950, kiedy to przejęte zostały jako stałe zasady proceduralne w sądownictwie powszechnym⁸⁶.

Jeszcze przed ogłoszeniem (co miało miejsce 7 grudnia 1945 r.) dekretu z 16 listopada 1945 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* spotkał się on 13 grudnia 1945 r.⁸⁷ z krytyką wyrażoną przez komunistycznych ministrów na posiedzeniu rządu. Mimo wielkiej represyjności dekretu, zarzucano mu nadmierny liberalizm, żądając zaostrzenia kar za wszelkie czyny mogące godzić w komunistyczny porządek wewnętrzny i uzależnienia międzynarodowe Polski. „Ofiarą zbrodniczej działalności reakcji polskiej i jej organizacji, zasilanych stale dywersyjnymi elementami i wielkimi środkami finansowymi z zagranicy, padają stale funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz działacze i członkowie partij demokratycznych. Przytłaczającą większość skrytobójczo pomordowanych demokratów stanowią członkowie Polskiej Partii Robotniczej” - stwierdzał w uchwale Rząd Jedności Narodowej i: „Wobec kontynuowania przez reakcję jej zbrodniczej działalności dalsze wykazywanie liberalnego stosunku do niej byłoby szkodliwe [...] W związku z powyższym Rada Ministrów uważa za konieczne zaostrzenie kar za wszelką działalność podrywającą spokój, porządek i bezpieczeństwo wewnątrz kraju, jak też osłabiającą Polskę na zewnątrz”⁸⁸.

85. Zob. tamże, s. 148.

86. Zob. tamże.

87. Zob. AAN PZPR 2800 (materiały Bieruta), s. 34.

88. Tekst uchwały zob. M. Siewierski: *Mały kodeks karny i postępowanie doraźne wraz z przepisami o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i innymi dodatkowymi*. Komentarz. Łódź 1947, s. 4-5; zob. też M. Siewierski: *Wstęp*. W: *Mały kodeks*

Zdominowana przez komunistów i ludzi im uległych Rada Ministrów uchwaliła więc wówczas (13 grudnia 1945 r.) potrzebę odpowiedniego zaostrożenia kar i poleciła Ministrowi Sprawiedliwości opracowanie projektu nowego dekretu, który przewidywałby szczególnie surowe kary we wskazanych sprawach, a m.in. za przynależność do nielegalnych organizacji, za pomoc udzieloną członkom nielegalnych organizacji, za kolportaż literatury uznawanej za nielegalną, za samo zaniechanie zawiadomienia władz o przestępstwie.

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów został opracowany nowy tekst, zaostrażający sankcje karne, wprowadzający liczne nowe stany faktyczne oraz rozszerzający odpowiedzialność karną na niektóre osoby w dekrete nie objęte. Wyrazem tych zmian stały się w szczególności przepisy art. 1 (zob. przypis 95), 2 (propaganda zamachu z art. 1), 4 (posiadanie broni), 14 i 16 (związek zbrojny i inny), 18 (niezawiadomienie o przestępstwie), 23 i 24 (przechowywanie lub rozpowszechnianie druków albo wizerunków), 25-27 (znieważanie symboli i pomników), a także wprowadzone na wniosek Ministerstwa Ziemi Odzyskanych przepisy karne o szabrze (art. 44) i Ministerstwa Administracji Publicznej o niszczeniu mienia w związku z przesiedleniem za granicę (art. 45). Te i inne jeszcze zmiany spowodowały znaczne powiększenie objętości aktu (z 41 do 73 artykułów). W rezultacie wydano nie nowelę do dekretu, ale zupełnie nowy akt prawny.

3.6. Mały kodeks karny z 13 czerwca 1946 r.

3.6.1. Charakterystyka ogólna

Dekret z 13 czerwca 1946 r., noszący taki sam tytuł - *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa* - (Dz.U. nr 30, poz. 192 i liczne późn. zmiany), był powszechnie znany pod nazwą małego kodeksu karnego (m.k.k.). Wszedł w życie z dniem ogłoszenia 12 lipca 1946 r. i był utrzymywany w mocy aż do wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego, tj. do 31 grudnia 1969 r.

Tzw. mały kodeks karny składał się z siedmiu rozdziałów, w tym z czterech podstawowych rozdziałów stanowiących jego część szcze-

karny i ustawodawstwo przeciwfaszystowskie. Komentarz i orzecznictwo. Wyd. II uzupełnione. Łódź 1949, s. 17.

gólną, a także rozdziałów zawierających przepisy o charakterze ogólnym, bardzo ważne i obszerne przepisy proceduralne, delegacje ustawowe, przejściowe i końcowe. Rozdział I („przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu”) zawierał częściowo przepisy przeniesione z dekretu z 30 października 1944 r. *o ochronie Państwa* (np. zamach, sabotaż); jeden przepis całkowicie (art. 5), a jeden częściowo (art. 6) recypowany z dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 r. *o ochronie niektórych interesów państwa* (Dz.U. nr 91, poz. 623); zawierał przepisy o szpiegostwie (art. 7) i czynach pokrewnych (art. 5-8)⁸⁹. Ponadto w rozdziale I były też inne jeszcze stany faktyczne, w tym obwarowany sankcją karną obowiązek denuncjacji co do niektórych przestępstw (art. 18), a także bezkarność w przypadku denuncjacji ze strony sprawcy (art. 17). Łącznie rozdział I liczył 18 obszernych artykułów.

Rozdział II o przestępstwach przeciwko porządkowi publicznemu składał się z 20 artykułów. Tytuł tego rozdziału powtarzał tytuł XXV kodeksu karnego z 1932 r., który utrzymał swą moc, ale dekret rozszerzał penalizację i znacznie zaostrzał sankcje; w rozdziale II dekretu znalazły się też przepisy przeniesione z dekretu z 1944 r. *o ochronie Państwa*. W efekcie przepisy rozdziału XXV kodeksu karnego w znacznym zakresie stały się martwe.

Rozdział III nosił tytuł „przestępstwa przeciwko interesom gospodarczym państwa” i zawierał dość różnorodne stany faktyczne, częściowo związane rzeczywiście z okresem bezpośrednio po zakończeniu wojny (rozdzielnictwo towarów, szaber), przede wszystkim jednak mające na celu zabezpieczenie przepisami karnymi należytego funkcjonowania gospodarki w warunkach likwidacji regulującego mechanizmu rynkowego (art. 39). M. Siewierski w komentarzu pisał: „Przed wszystkim zostały usunięte całkowicie z najważniejszych działów resztki liberalizmu gospodarczego i zapanowała w całej pełni gospodarka planowa, obejmująca zarówno produkcję, jak i podział dóbr wyprodukowanych. Gospodarka planowa znosi dowolność produkcji i kapitalistyczny system podziału produktów między wszystkimi goto-

89. Por. przepisy, zwłaszcza art. 20, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz.U. nr 94, poz. 851), uchylonego z chwilą wejścia w życie dekretu z 16 listopada 1945 r.

wymi do kupna posiadaczami pieniądza. Zamiast tego istnieje planowe rozdzielnictwo dóbr wytworzonych między szerokie rzesze potrzebujących. Gospodarka planowa przeciwstawia się egoistycznym interesom producentów i pośredników, musi więc napotkać z ich strony na opór i przeciwdziałanie. Do walki z tym ujemnym zjawiskiem powinien wystąpić państwowy aparat represji karnej, operując sankcjami dostatecznie surowymi i sięgającymi sedna zła”⁹⁰. Prawo karne miało więc zastąpić mechanizmy gospodarki rynkowej.

Tak jak i jego pierwowzór z 16 listopada 1945 r., dekret zawierał w tytule sformułowanie o okresie odbudowy państwa. Stało się to przedmiotem krytyki ze strony PRL-owskich teoretyków prawa karnego, którzy w ocenie na dziesięciolecie pisali m.in.: „Stwarza się więc złudzenie, że skoro dekret obowiązuje tylko w okresie odbudowy państwa, to z czasem wróci się do „normalnych” przepisów kodeksowych. Nowe ustawodawstwo służące nowemu ustrojowi zostało przedstawione jako coś chwilowego, wyjątkowego, normą zaś miały być odpowiednie przepisy z r. 1932. Sens tego był tylko jeden: wyrażało to tendencję prawicową do powrotu do stosunków kapitalistycznych. To ujęcie dało zresztą asumpt do z gruntu błędnych koncepcji teoretycznych, zapoznających nową jakość naszych ustaw i traktujących je jako zjawiska wyjątkowe. Nikt jednak już nie wątpi, że nie ma powrotu do tych przepisów do k.k. z r. 1932. Istnieje jedynie droga do lepiej jeszcze chroniących interesy rewolucji przepisów nowego, socjalistycznego kodeksu karnego.”⁹¹

Dekret długo zachował swoją moc: jak wspomniano, obowiązywał aż do skodyfikowania prawa karnego w PRL, tzn. do końca 1969 roku. Na przykład, z tego właśnie dekretu byli skazywani uczestnicy demonstracji marcowych z 1968 r.⁹². Raz jeszcze dowodzi to polityczno-represyjnego celu wprowadzenia w życie i utrzymywania w mocy przez całe dziesięciolecie drakońskich przepisów karnych o bardzo nieostrych, rozciągliwych dyspozycjach; ponieważ „dopóki ist-

90. M. Siewierski: *Mały kodeks karny...* [1949], s. 22.

91. G. Auscaler, W. Wolter: *Prawo karne*. W: *Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej. Zbiór studiów*. Warszawa 1955, s. 283; zob. Z.A. Ziembka: *Prawo przeciwko...*, s. 149-150.

92. M. Turlejska: *Te pokolenia...*, s. 46.

nieją klasy wrogie, ich niedobitki i otoczenie imperialistyczne, wróg nie zrezygnuje z walki.”⁹³

W porównaniu do dekretu o *ochronie Państwa* oraz do I wersji tegoż dekretu, z listopada 1945 r., pojawiły się nowe dyspozycje zagrożone najcięższymi karami, z karą śmierci na czele, która w dekreście występowała 13 razy⁹⁴. Były to np. podrabianie pieniędzy, przyjmowanie pieniędzy od obcego rządu lub obcej organizacji na szkodę państwa polskiego, udzielanie władzy fałszywych wiadomości albo zatajanie przed nią okoliczności istotnych w stosunku do państwa obcego, zakłócenie normalnego życia publicznego i liczne inne. Szczególną rolę odegrał - przeniesiony z I wersji dekretu - przepis art. 22 m.k.k.: „kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnich organów”, czyli regulujący odpowiedzialność karną za tzw. szeptankę („szeptaną propagandę”); z tego przepisu karnego skazywano za przekazywanie wiadomości usłyszanych w zachodnim radiu, jak też za opowiadanie dowcipów politycznych, także niepublicznie.

Mały kodeks karny raził nieostrością dyspozycji, zwłaszcza wobec ich kazuistycznej często konstrukcji⁹⁵. Nieostrość sformułowań pozwalała na swobodną ich interpretację przez niekontrolowane organa bezpieczeństwa publicznego oraz sądy. Kara groziła więc np. organizatorom wiecu, nawet jeśli zajmowało się tym legalne stronnictwo, np. PSL, bo wiec mógł być uznany za zagrożenie publiczne; z przepi-

93. G. Auscaler, W. Wolter: *Prawo karne...*, s. 283.

94. Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 149.

95. Przykładem może być art. 1 m.k.k.: „§ 1. Kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub więzienia dożywotniego. § 2. Tej samej karze podlega, kto dopuszcza się gwałtownego zamachu na posła do Krajowej Rady Narodowej, członka innej rady narodowej, urzędnika państwowego lub samorządowego, osobę należącą do sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych albo członka związku zawodowego, organizacji politycznej lub organizacji społecznej o znaczeniu ogólnopolskim podczas lub z powodu pełnienia przez nich obowiązków albo z powodu ich stanowiska lub przynależności do organizacji lub sił zbrojnych. § 3. Jeżeli z czynu określonego w § 1 lub 2 wynika śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo jeżeli sprawca dopuścił się gwałtownego zamachu przy użyciu broni lub w innych okolicznościach szczególnie niebezpiecznych, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio albo karze śmierci”.

sów małego kodeksu karnego mógł być skazany zdradzony mąż, który pobił kochankę żony, jeżeli ten był członkiem PPR. Badająca praktykę skazań Maria Turlejska wykazała, że „wiele tysięcy wyroków śmierci lub wysokich kar więzienia zastosowano >>ze względu na prewencję ogólną<<, w przytłaczającej większości przypadków w stosunku do chłopów i robotników, często niepełnoletnich (poniżej 21 roku życia), o niskim poziomie wykształcenia (2-4 oddziały szkoły powszechnej), uwikłanych w sytuacje niejasne, zmuszanych do działań przez bandytów różnej proveniencji, oskarżonych z pobudek osobostych itp., itd.”⁹⁶. W praktyce interpretacja nieostrych dyspozycji karnych szła w kierunku zbliżającym je do treści art. 58 k.k. RSFR.

Mały kodeks karny dokładnie powtórzył wszystkie rozwiązania proceduralne zawarte w jego I wersji, a w istocie wprowadzone już w dekrete o *ochronie Państwa*. Tak więc, przestępstwa przewidziane w rozdziale I m.k.k. podlegały właściwości sądów wojskowych, przy czym postępowanie przygotowawcze w takich sprawach prowadziły organa bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratora wojskowego. Jak wspomniano poprzednio, uchylając dekret z 30 października 1944 r. o ochronie państwa, dekret z 16 listopada 1945 r. (I wersja mkk) - w ślad za dekretem o *ochronie Państwa* ale z ograniczeniem rzeczowym - przekazywał sprawy z rozdziału I dekretu (przeciwko bezpieczeństwu publicznemu) oraz sprawy z art. 85-88 i 102 § 2 k.k. WP do właściwości sądów wojskowych, także w stosunku do osób ulegających odpowiedzialności karnej w myśl przepisów powszechnego prawa karnego (art. 35 ust. 1). Zasadę tę utrzymał mały kodeks karny w II wersji, z 13 czerwca 1946 r., z kolejnym ograniczeniem do art. 85-88 k.k. WP (art. 51). Ograniczenie w obu wersjach małego kodeksu karnego artykułów kodeksu karnego WP, z których odpowiadały przed sądami wojskowymi osoby cywilne, było często formalne: rzecz w tym, iż odpowiadające tym artykułom k.k. WP czyny znalazły się w znacznym stopniu w rozdziale I m.k.k. (np. szpiegostwo), a wszystkie sprawy z tego rozdziału sądziły sądy wojskowe. Tak już zostało do 1955 r.

96. M. Turlejska: *Te pokolenia...*, s. 47.

3.6.2. Wykładnia

Nieostro i rozciągliwie skonstruowane przepisy były swoiście uzupełniane wykładnią sądową idącą w kierunku dalszego ich rozszerzania. Nieco przykładów. Pomimo niezmiernie szeroko potraktowanego w dekrete i rozumianego w doktrynie⁹⁷ przedmiotu zamachu z art. 1 § 2 m.k.k. wytyczne Zgromadzenia Sędziów NSW rozszerzały go jeszcze bardziej. Mianowicie NSW twierdził w wytycznych, że art. 1 m.k.k. - mówiąc o członkach związku zawodowego, organizacji politycznej lub społecznej - miał na myśli działacza społecznego, aktywistę-robotnika, chłopą pracującego, pracownika umysłowego, przodownika pracy itp., także nie należących do organizacji społecznej lub politycznej, jeżeli swą aktywną pracą zawodową i społeczną walczą oni o umocnienie władzy ludowej, jej zdobyczy politycznych, gospodarczych, kulturalnych⁹⁸. Ta wysokiej rangi wykładnia rozszerzająca wyraźnie była *contra legem*. Przez broń (art. 1 § 3 m.k.k.) rozumiano także broń białą, „szablę, bagnet, sztylet i inne podobne narzędzie”⁹⁹, zaś śmiertelny wynik zamachu (art. 1 § 3 m.k.k.) oczywiście mógł być przez sprawcę nie zamierzony; była to zresztą wykładnia formalnie poprawna. Publiczne nawoływanie lub pochwalanie (art. 2) przestępstwa z art. 1 m.k.k. mogło być dokonane nawet gestem, nawet bez wyraźnego określenia, o jaki czyn chodzi.

Pojęcie działania „publicznego” orzekające w tych sprawach sądy wojskowe czerpały z art. 77 § 2 k.k. WP, który stanowił, że „przez publiczne popełnienie czynu rozumie się również, gdy sprawca działa wobec przynajmniej dwóch osób”. Sabotażu można było się dopuścić także przez zniszczenie prywatnego mienia będącego własnością sprawcy. „Wraz z przejściem przez państwo na własność licznych gałęzi przemysłu pojęcie zakładów, których działalność ma charakter użyteczności publicznej, uległo znacznemu rozszerzeniu” - stwierdził NSW¹⁰⁰. Sabotażem było udzielanie przez prywatnych przedsiębior-

97. Zob. L. Hochberg. W: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski: Ustawy karne PRL..., s. 6.

98. Wytyczne Zgromadzenia Sędziów NSW z 19 grudnia 1952 r. Zg. Og. 184/52. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 30 i też w: WPP 1952, z. 4, s. 670-671.

99. L. Hochberg. W: J. Bafia, L. Hochberg, M. Siewierski: Ustawy karne PRL..., s. 7.

100. Cyt. za M. Siewierski: Mały kodeks karny... [1949], s. 37.

ców budowlanych łapówek za udzielanie zamówień, gdyż w ten sposób utrudniali oni prawidłowe działanie urzędu i budownictwa¹⁰¹.

Sądy wojskowe wprowadziły nieznane polskiemu ustawodawstwu komunistycznemu pojęcie „przestępstwa kontrrewolucyjnego”¹⁰², przy czym „należy podkreślić, że najniższymi pobudkami są pobudki wrogie do Polski Ludowej, a jak praktyka sądowa wskazuje, chęć łatwego zysku, wstręt do pracy, chuligaństwo, bikiniarstwo często rodzą pobudki kontrrewolucyjne” - stwierdzały wytyczne Zgromadzenia Sędziów NSW¹⁰³. „Rozsiewanie alarmujących i mogących wzbudzić powszechny niepokój wieści, a szkalujących ustrój ludowo-demokratyczny państwa polskiego, stanowi czynność przygotowawczą do zmiany przemocą istniejącego ustroju” - orzekł NSW¹⁰⁴. Nie wystarczała więc sankcja z art. 22 m.k.k. „Szeptanka” mogła być kwalifikowana nawet jako przygotowanie do zamachu na ustrój; do tego dochodziła interpretacja pojęć wiadomości „szkalujących” czy wzbudzających powszechny niepokój. Według sędziów NSW dowcip był wiadomością. „Taka forma wrogiego działania jest niekiedy nie mniej szkodliwa od innych form rozpowszechniania fałszywych czy alarmujących wiadomości, gdyż ma naturalną tendencję i łatwość rozpowszechniania się pod niewinnym płaszczykiem mniej lub więcej udanego dowcipu”¹⁰⁵ - orzekł NSW.

„Obowiązujące ustawodawstwo, poza przepisem art. 11 m.k.k. [przeciwko jedności sojuszniczej - A.L.], nie przewiduje wprawdzie *expressis verbis* karalności wrogiej propagandy skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, uznać jednak należy, iż w intencji ludowego ustawodawcy leży niewątpliwie ochrona interesów państw obozu pokoju, postępu i demokracji na równi z interesami państwa polskiego, którego los, niepodległość, ustrój i rozkwit są nieodłącznie związane z losem, niepodległością,

101. Tamże, s. 38.

102. Zob. Z.A. Ziemb a: Prawo przeciwko..., s. 88 i n.

103. Wytyczne Zgromadzenia Sędziów NSW z 19 grudnia 1952 r. Zg. Og. 111/52. W: Zbiór Orzeczeń NSW..., s. 22 i toż w: 1952, z. 4, s. 666.

104. Orz. NSW z 21 października 1947 r. WPP 1949, z. 1-2, s. 101; Z. A. Ziemb a: Prawo karne Polski Ludowej w latach 1944-1956. W: Stalinizm. Red. L. Kurczewski. Warszawa 1989, s. 109.

105. Orz. NSW Odw. W. 848/49. WPP 1949, z. 4, s. 599; Z. A. Ziemb a: Prawo karne..., s. 110.

ustrojem i rozkwitem innych ogniw obozu pokoju, postępu i demokracji. Szerzenie fałszywych, szkodliwych wiadomości o Związku Radzieckim, o krajach demokracji ludowej niewątpliwie może wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego (art. 22 m.k.k.)”. I dlatego „II. Przestępczą propagandę i agitację skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu względnie krajom demokracji ludowej należy kwalifikować z tych przepisów, co propagandę i agitację skierowaną przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. III. Wrogie działania lub wypowiedzi, które według treści i zamiaru sprawcy zmierzają do poniżenia lub wyszydzenia czołowych przywódców międzynarodowego i polskiego ruchu rewolucyjnego, należy kwalifikować z art. 29 m.k.k., o ile nie stanowią cięższej zbrodni (art. 87 k.k. WP, art. 2 m.k.k.)”¹⁰⁶ - uchwaliło Zgromadzenie Sędziów NSW i wpiślało tę wykładnię *contra legem* do księgi zasad prawnych¹⁰⁷.

„Rozpowszechnioną metodą walki klas pasożytniczych przeciwko państwu ludowemu było również szerzenie fałszywych wiadomości [...]”¹⁰⁸. Warunkiem karalności z art. 22 m.k.k. było, aby rozpowszechniane wiadomości były fałszywe, ale w praktyce tego nie badano. Rozpowszechnianie traktowano jako dokonane przez zakomunikowanie wiadomości niepublicznie jednej osobie¹⁰⁹, także w prywatnym liście¹¹⁰. Przy czym: „Pod pojęcie fałszywych wiadomości w rozumieniu art. 22 m.k.k. mogą podpadać nie tylko konkretne, ściśle sprecyzowane wiadomości fałszywe, lecz także wszelkiego rodzaju wypowiedzi, mające pozornie charakter opinii czy uwag, o ile wypowiedzi te są zdolne do wyrządzenia w istotnym stopniu szkody interesom państwa polskiego”¹¹¹ - wyrokował SN, stwarzając tym samym warunki do prawnokarnego represjonowania wszelkich wypowiedzi. Wypowiedzi

106. Art. 87 k.k.WP to przygotowanie do pozbawienia państwa polskiego niepodległego bytu albo do zmiany przemocą ustroju, zaś art. 2 m.k.k. to nawoływanie do gwałtownego zamachu z art. 1 m.k.k.

107. Uchwała Zgromadzenia Sędziów NSW z 10 lutego 1953 r., Zg. Og. 19/53. W: Zbiór orzeczeń NSW..., s. 54, 56 i też w: WPP 1953, z. 1, s. 90-96.

108. G. Auscaler, W. Wolter: Prawo karne..., s.283.

109. Wyrok SN z 16 listopada 1950 r., K 1181/50. PiP 1951, z. 2, s. 372; zob. też wyrok SN z 27 maja 1949 r., To K 1900/49. PiP 1949, z. 11, s. 154.

110. Wyrok SN z 11 października 1950 r., K 857/50. „Nowe Prawo” (dalej: NP) 1951, z. 10, s. 56.

111. Wyrok SN z 11 listopada 1950 r., K 1067/50. PiP 1951, z. 2, s. 372 i analogicznie w wyroku SN z 21 listopada 1949 r., K 55/49. PiP 1950, z. 3, s. 133.

„z pozycji wroga spółdzielczości, jako formy pracy socjalistycznej na wsi”, to przestępstwo z art. 22 m.k.k.¹¹². Nieistotne też było przekonanie o prawdziwości wiadomości¹¹³ - stwierdził SN; zresztą w praktyce skazywano właśnie za mówienie prawdy. Tego rodzaju interpretację stosowano - nawet w zmienionych warunkach prawnych - przez kilkadziesiąt lat¹¹⁴. Sądy dowolnie interpretowały prawo ustanowione przez komunistyczną władzę. Na przykład poniżaniem ustroju państwa były negatywne wypowiedzi o planie 6-letnim lub Związku Samopomocy Chłopskiej; „pochwała publiczna imperializmu amerykańskiego” traktowana była jako pochwała faszyzmu z art. 29 m.k.k. (do 10 lat więzienia). Uszkodzenie portretu Lenina było dla SN wystarczające dla zakwalifikowania czynu z art. 25 m.k.k. (uszkodzenie godła, chorągwi, pomnika lub innego dzieła albo znaku państwowego polskiego lub państwa sprzymierzonego); podobnie oczywiście kwalifikowano znieważenie czerwonego sztandaru¹¹⁵.

Przy takiej dowolności ocen nie wszyscy byli traktowani jednakowo, co zresztą było w ogóle regułą w komunistycznym systemie. „Pochodzenie społeczne i stosunek do obecnej rzeczywistości w Polsce Ludowej” były dla oceny „fałszywych” wypowiedzi bardzo istotne. „Uwaga taka w ustach wroga klasowego, pragnącego w ten sposób oddziaływać demobilizująco na otoczenie, niewątpliwie może wypełnić dyspozycję art. 22 m.k.k. Ta sama jednak uwaga, wygłoszona przez obywatela pozytywnie ustosunkowanego do ustroju Polski Ludowej, może być uznana za wyraz błędnego przekonania, zasługujący wyłącznie na sprostowanie lub wyjaśnienie bądź w drodze dyskusji, bądź w drodze służbowej czy partyjnej”¹¹⁶ - wyrokował SN, utrwalając komunistyczną nierówność ludzi¹¹⁷.

112. Wyrok SN z 4 marca 1954 r., II K 122/54. ZO 19/55.

113. Wyrok SN z 9 września 1950 r., K 638/50. NP 1951, z. 3, s. 48.

114. Jeszcze na początku stanu wojennego, wprowadzonego 13 grudnia 1981 r., sąd wojskowy w uzasadnieniu wyroku skazującego stwierdził, że wywieszone przez studentów hasło „Solidarność zwycięży jest „wiadomością fałszywą”. Z. A. Ziembka: Prawo karne..., s. 110.

115. Tamże, s. 114-116; zob. też M. Siewierski: Mały kodeks karny..., (1949), s. 70 i n., 79, passim; Wyrok SN z 20 czerwca 1950 r., K 299/50. ZO 16/50; wyrok SN z 23 września 1949 r., Kr K 1451/49. PiP 1950, z. 2, s. 136.

116. Wyrok SN z 12 września 1951 r., I K 206/51. ZO 25/52.

117. Szerzej na temat kontrewolucyjnej agitacji i propagandy zob. Z.A. Ziembka: Prawo przeciwko..., s. 234 i n.

Na tle art. 18 m.k.k., wprowadzającego obowiązek donosicielstwa, pojawił się problem, czy obrońca ma obowiązek donieść na swojego klienta o okoliczności, o której dowiedział się w toku obrony. Pewien profesor prawa karnego na sesji zorganizowanej przez Komitet Nauk Prawnych PAN w 1953 r. dowodził tezy, że obowiązek taki istnieje i nie jest uchylony przez art. 55 ustawy z 1950 r. o ustroju adwokatury przewidujący, że adwokat ma obowiązek zachować w tajemnicy wszystko, o czym dowiedział się w związku z wykonywaniem zawodu¹¹⁸.

Warto dodać, że w 1950 r. przygotowano już, niezrealizowany później, projekt zmian w m.k.k., idący w kierunku rozszerzenia penalizacji szkodliwych czynów o charakterze gospodarczym¹¹⁹. Sięgano przy tym do wzorów radzieckich, posilkując się tekstem k.k.

RSFRR¹²⁰. Wszystko to miało być skoordynowane - jak się wydaje¹²¹ - z wprowadzeniem w 1950 r. dekretu o ochronie mienia społecznego, będącego pierwowzorem późniejszych dekretów marcowych¹²². Nie znam okoliczności odłożenia tych spraw.

Dekret z 16 listopada 1945 r. (I wersja m.k.k.) nie przewidywał specjalnej regulacji wzajemnego stosunku między przepisami dekretu a przepisami innych aktów prawnych, co dotyczy zwłaszcza kodeksu karnego oraz kodeksu karnego WP, które zawierały stany faktyczne pokrywające się lub zazębiające się z dekretem. Sądy miały tendencję do rozstrzygania kolizji przepisów zgodnie z zasadą wynikającą z art. 36 kk, tj. przez stosowanie przepisu przewidującego karę najsurowszą¹²³. Natomiast mały kodeks karny (II wersja) w sformułowaniu art. 68¹²⁴ wyraźnie wskazywał, że prawodawca traktował odpowiednie

118. Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały sesji naukowej PAN 4-9 lipca 1953 r. Warszawa 1954, t. III, s. 273-274; zob. Z.A. Ziomba: Prawo karne..., s. 118-119; tenże: Prawo przeciwko..., s. 216.

119. AAN Min. Sprawiedl. 1847, s. 8 i n., 32 i n., 42 i n., 70.

120. Tamże, s. 65.

121. Zob. tamże, s. 71.

122. Tamże, s. 66 i n.

123. M. Siewierski: Mały kodeks karny... (1949), s. 123.

124. Art. 68. „Na czas trwania mocy obowiązującej niniejszego dekretu zawieszają się moc prawną przepisów kodeksu karnego 1932 r. w zakresie unormowania w niniejszym dekrete, a które obowiązywały przed wejściem w życie dekretu z dnia 16 listo-

normy kodeksu karnego jako zawieszone już od chwili wejścia w życie I wersji małego kodeksu. Tym samym została odrzucona zasada współzrędnego istnienia obu kategorii przepisów, jak też po części zasada wynikająca z art. 92 k.k. (część ogólna k.k. stosuje się do innych ustaw), natomiast pierwszeństwo otrzymały przepisy dekretu (mkk). Jednocześnie jednak prawodawca dał wyraz przekonaniu o przejściowym charakterze małego kodeksu karnego: owa przejściowość miała moc aż do wprowadzenia w życie nowego kodeksu karnego, tj. do 31 grudnia 1969 r. Stało się tak, mimo że po październikowym przełomie politycznym roku 1956 w programie Ministra Sprawiedliwości - Zofii Wasilkowskiej - na czołowym miejscu znalazło się dokonanie „zmiany tzw. małego kodeksu karnego, który miał mieć charakter przejściowy na okres odbudowy państwa i wprowadzał bardzo rygorystyczne sankcje karne, wymagające obecnie rewizji”¹²⁵. Zmiana taka w Ministerstwie została w 1957 r. przygotowana, a szła ona w kierunku uchylenia całych dużych partii m.k.k. oraz znacznego obniżenia sankcji w tych przepisach, które miałyby pozostać w mocy¹²⁶. Nie znam okoliczności wstrzymania tych prac, ale można się domyślać ich politycznego podłoża w związku ze stopniowym odchodzeniem w 1957 r. i latach następnych od odwilżowych zmian październikowych.

Rozstrzygając relacje między przepisami dekretu a kodeksu karnego, pominięto w dekrete sprawę wzajemnego stosunku między małym kodeksem karnym a kodeksem karnym WP, tym ważniejszą, że wiele przepisów obu tych kodeksów pokrywało się. Przyjęto pogląd, że *per analogiam* z art. 68 m.k.k. została również zawieszona moc prawna przepisów kodeksu karnego WP¹²⁷.

3.7. Dekret z 22 stycznia 1946 r. o faszyzacji

Wśród aktów naruszających powszechnie uznawane zasady praworządności wyróżniał się dekret z 22 stycznia 1946 r. *o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego* (Dz.U. nr 5, poz. 46), wydany wyraźnie w celu przeprowadzenia pora-

pada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa”.

125. Z. Wasilkowska: Zadania Komisji Kodyfikacyjnej. PiP 1957, z. 1, s. 6.

126. AAN Min. Sprawiedl. 1846, s. 35-36.

127. M. Siewierski: Mały kodeks karny... (1949), s. 125.

chunków z dawnymi przeciwnikami politycznymi. Przepisy tego dekretu działały wstecz i były tak sformułowane, że na ich podstawie można było skazać każdego wyższego urzędnika i oficera II Rzeczypospolitej, zwłaszcza wobec oficjalnie obowiązującej doktryny o faszyzacji życia publicznego przez sanację oraz o jej wyłącznej odpowiedzialności za klęskę wrześniową¹²⁸. Dekret pełny był sformułowań nieostrych, pozwalających na dowolność interpretacyjną, jak np. (art. 1): „kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu [...] działał na szkodę narodu lub państwa polskiego” (do kary śmierci włącznie) albo (art. 3): „kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu [...] działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę narodu lub państwa polskiego”; „kto przez oszukańcze zabiegi, stosownie nacisku moralnego lub korupcji: a) usiłował narzucić lub narzucił narodowi polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną, b) usiłował zmienić lub zmienił prawnie obowiązujący ustroj państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim” i inne.

W przygotowanym na posiedzenie Prezydium KRN uzasadnieniu projektu dekretu napisano m.in., że „przyczyną klęski wrześniowej był występny regime sanacyjny”, który jest odpowiedzialny za „wprowadzenie zasad faszystowskich, co w rezultacie powodowało wzmocnienie państw o ustroju faszystowskim, a przynosiło szkodę Państwu Polskiemu”, a społeczeństwo tak nienawidzi tych ludzi, że ich ujawnienie „wywołałoby akty samosądu” i dlatego „władza państwowa wkracza w tę dziedzinę, aby ją uregulować”¹²⁹. Jak stwierdzali czołowi teoretycy PRL-owskiego prawa karnego i autorzy podręcznika prawa karnego - I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki - dekret należał do aktów prawnych skierowanych „przeciwko przeżytkom feudalizmu oraz przeciwko imperializmowi i faszyzmowi”¹³⁰.

W cytowanym uzasadnieniu projektu dekretu podkreślono, że „dekret ogranicza odpowiedzialność do osób sprawujących naczelne funkcje kierownicze w zakresie zarządu państwowego”¹³¹, ale praktyka była inna. Z przepisów m.in. tego dekretu został w 1953 r. oskarżony i skazany biskup Czesław Kaczmarek: oskarżono go o to, „że jako

128. A.Z. Ziemia: Prawo karne..., s. 128.

129. Protokoły posiedzeń Prezydium KRN..., s. 280.

130. I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: Prawo karne..., s. 220.

131. Protokoły posiedzeń Prezydium KRN..., s. 280.

wróg ludu polskiego, reakcjonista i zdecydowany zwolennik faszyzmu, działając zgodnie z wytycznymi polityki Watykanu, w okresie międzywojennym popierał prowadzoną przez faszystowskie ugrupowania w Polsce, jak BBWR, Stronnictwo Narodowe, OZON i inne, akcję skierowaną przeciwko ruchowi robotniczemu i ideologii komunistycznej, czym przyczynił się do osłabienia ducha obronnego społeczeństwa polskiego w obliczu grożącej agresji hitlerowskiej”. Sąd zaś skazał biskupa za to, że „idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu, na szkodę narodu polskiego od 1922 do 1928 r. we Francji pomagał przedstawicielstwu dyplomatycznemu w zwalczaniu wyzwolenczego ruchu polskiej klasy robotniczej na emigracji, a następnie od 1928 r. do 31 sierpnia 1939 r. w Polsce przez swoją działalność społeczną i publicystyczną zwalczał ruchy postępowe, wspierając przedsięwzięte przez rząd faszystowski akcje skierowane przeciwko ruchowi robotniczemu, przez co osłabił ducha obronnego społeczeństwa”¹³².

Proces biskupa Kaczmarka miał charakter jawny, ale omawiany dekret nad wyraz często stosowany był w sądach tajnych¹³³. Badająca po październiku 1956 r. sprawę sądów tajnych komisja ministerialna stwierdziła ściganie i skazywanie w sądach tajnych z tegoż dekretu ludzi, którzy zajmowali także bardzo niskie stanowiska służbowe, a nawet zajmowali się czynnościami technicznymi, np. pisanem na maszynie, a z racji niskiego stanowiska nawet nie orientowali się w całokształcie działalności instytucji, w której pracowali. Komisja stwierdziła porachunkowe stosowanie dekretu¹³⁴. (Zob. niżej 5.1.).

Art. 2 ust. 1 dekretu stanowił karalność do kary dożywotniego więzienia tego, „kto sprawując naczelne funkcje kierownicze [...] przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie powierzonych mu obowiązków przyniósł korzyść faszyzmowi lub narodowemu socjalizmowi”. W uzasadnieniu projektu dekretu podkreślono, że „odstępując

132. Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14 IX - 21 XI 1953 r. Warszawa 1953, s. 346; zob. też A. Z. Ziembka: Prawo karne..., s. 128-129; tenże: Prawo przeciwko..., s. 278.

133. Zob. Sprawozdanie komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy. AAN Prok.Gen. 950, s. 6, 10.

134. AAN Prok. Gen. 950, s. 29, zob. też s. 17.

jednak od zasady, wyrażonej w art. 13 k.k., że do popełnienia zbrodni potrzebna jest wina umyślna, art. 2 projektu ustala, że wystarczy tu wina nieumyślna - niedbalstwo.”¹³⁵ A więc zbrodnię z dekretu można było popełnić nieumyślnie.

Dekret miał zastosowanie wyłącznie do czynów sprzed 1 września 1939 r. (art. 10), przy czym przedłużał o 5 lub 15 lat terminy przedawnienia ścigania i wyrokowania, jak też wyłączał stosowanie art. 6 k.k. (szczegółne warunki odpowiedzialności za czyn popełniony za granicą). Zadbano więc o skuteczne działanie dekretu „porachunkowego”.

Sam dekret nie zawierał wprawdzie przepisów proceduralnych, ale sprawy z tegoż dekretu zostały przez art. 13 ust. 1 pkt 2 dekretu z 22 stycznia 1946 r. *o Najwyższym Trybunale Narodowym* (Dz.U. nr 5, poz. 45) [NTN] oddane do kompetencji NTN. Trybunał orzekał w składzie ławniczym, a śledztwo w zasadzie prowadził prokurator. Jakoś pozostaje chyba niezauważona perfidia tej regulacji kompetencyjnej. NTN powołany został bowiem do orzekania w dwóch kategoriach spraw: najcięższych zbrodniarzy faszystowskich oraz właśnie z dekretu, który nazywał się dekretem „o faszyzacji”, co pewnie miało na celu rodzić u nieorientowanych skojarzenia o jakiejś wspólnocie zbrodniczych poczynań faszystów hitlerowskich i funkcjonariuszy państwowych II Rzeczypospolitej. Szczęśliwie NTN nie rozpoznał ani jednej sprawy z dekretu styczniowego, zachowując w ten sposób godne oblicze sądu.

Dekret z 22 stycznia 1946 r. obowiązywał do 31 grudnia 1969 r.

3.8. Niektóre inne akty prawne zawierające przepisy karne

Wśród ponad stu dekretów i ustaw karnych lub zawierających przepisy karne, wydanych w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej, znalazł się dekret z 5 sierpnia 1949 r. *o ochronie wolności sumienia i wyznania* (Dz.U. nr 45, poz. 334). Wśród przepisów odpowiadających powszechnie rozumianym zasadom przerwaności, dekret zawierał przepisy karne o nadużywaniu wolności religijnej w celach

135. Protokoły posiedzeń Prezydium KRN..., s. 280-281.

wrogich ustrojowi, co - arbitralnie interpretowane - stwarzało możliwość uwięzienia (do 15 lat) wielu księży - tym bardziej, iż dekret wprowadzał rzadko spotykany przypadek karalności za samo przygotowanie do nadużywania wolności religijnej w celach wrogich ustrojowi.

Ustawa z 29 grudnia 1950 r. *o obronie pokoju* (Dz.U. nr 58, poz. 521) wprowadziła odpowiedzialność karną (do 15 lat więzienia) m.in. tego, kto „ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny”, przy czym taką zbrodnią przeciw pokojowi światowemu było ułatwianie słuchania imperialistycznych audycji radiowych. Z tej ustawy również skazany został biskup Czesław Kaczmarek za to, że propagował poglądy o nieuchronności wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej.

Niniejszą skrótową prezentację najważniejszych aktów prawnych wymierzonych we „wroga klasowego”, czyli opozycję polityczną, przyjdzie zakończyć wskazaniem - jak na ironię - na niektóre akty amnestyjne.

Przed 1955 r. ogłoszono trzy amnestie: 2 sierpnia 1945 r. (Dz.U. nr 28, poz. 172 i zm. poz. 221), 22 lutego 1947 r. (Dz.U. nr 20, poz. 78) i 22 listopada 1952 r. (Dz.U. nr 46, poz. 309). Ponadto charakter amnestii miała także ustawa z 20 lipca 1950 r. o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej (Dz.U. nr 29, poz. 270), co nie należy jednak do tematu.

Dekret o amnestii z 1945 r. w sprawach o przestępstwa z pobudek politycznych darowywał kary orzeczone w rozmiarze do 5 lat więzienia (niezmiernie rzadkie) i łagodził surowsze, a nadto puszczał w niepamięć niektóre inne, w tym za czyny polityczne, jeżeli sprawca porzucił szeregi organizacji, złożył władzom bezpieczeństwa broń i inne środki walki albo uczynił to w ciągu miesiąca (potem przedłużano) od wejścia w życie dekretu.

Dalej na tej drodze poszła ustawa amnestyjna z 1947 r. Poza złagodzeniem kar za niektóre przestępstwa, puszczała w niepamięć i przebaczała udział w przestępczym związku i przestępstwa popełnione w granicach działania tego związku pod warunkiem, że sprawca dobrowolnie w ciągu 2 miesięcy zaniecha działalności i zgłosi o tym or-

ganom bezpieczeństwa albo specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli władz bezpieczeństwa i rady narodowej. Powtórzono także poprzednią (z 1945 r.) konstrukcję o złożeniu „zakazanych” przedmiotów, co oczywiście było odnotowane i rejestrowane przez resort bezpieczeństwa. Ustawa amnestyjna z 1947 r. stworzyła podstawę do tzw. ujawniania się „celem umożliwienia wszystkim obywatelom wzięcia udziału w odbudowie Demokratycznej Polski Ludowej” (art. 1). Później - wbrew ustawie - wielu z ujawnionych aresztowano, skazano i w inny sposób prześladowano¹³⁶. Ustawa amnestyjna została wykorzystana jedynie dla zarejestrowania i ewidencjonowania ludzi podziemia, co miało już wkrótce ułatwić represje¹³⁷. Spod działania amnestii wyłączone były liczne, kazuistycznie wyliczone (art. 10) czyny, w tym przewidziane w dekreście z 22 stycznia 1946 r. *o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego*, jak też w dekreście sierpniowym (31 sierpnia 1944), z którego powszechnie skazywano żołnierzy AK, choć był przeznaczony dla hitlerowców.

3.9. Uwagi końcowe

Zbliżając się do końca niniejszych uwag na temat niektórych problemów prawa karnego pierwszych lat Polski Ludowej, można zauważyć że generalne zmiany w prawie dokonane 1949 roku, po zwrocie politycznym z drugiej połowy 1948 roku (po *zdemaskowaniu i zlikwidowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii*), na ogół były poprzedzone dłuższym procesem stopniowego - „metodą krojenia salami” - likwidowania prawa dawnego, dawnych instytucji i rozwiązań. Szczególnie dobitnym tego przykładem może być stopniowe

136. Zob. pismo Ministra Bezpieczeństwa Publicznego do Bieruta z 24 maja 1954 r. AAN PZPR 2807, s. 62-65.

137. Józef Światło relacjonował: „Stwierdzam z całą stanowczością, bo wiem to z partii i bezpieczeństwa, że ujawnienie Armii Krajowej było tylko pretekstem do jej całkowitej likwidacji. Chodziło o to, aby wreszcie rozszyfrować całą organizację, przeprowadzić aresztowania i zlikwidować [...] Po zakończeniu tzw. akcji ujawnienia, masowe aresztowania członków Armii Krajowej prowadził trzeci departament Ministerstwa Bezpieczeństwa pod kierownictwem ówczesnego dyrektora, pułkownika Czaplickiego” - Z. Błażyński: *Mówi Józef Światło...*, s. 113, 116; [J. Światło]: *Za kulisami bezpieki i partii...*, s. 30; A. Albert: *Najnowsza historia Polski 1918-1980*. Londyn 1990, s. 506; zob. też K. Kersten: *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*. Wyd. Pomost. Warszawa 1988, s. 176-177.

likwidowanie instytucji sędziego śledczego, czemu warto się bliżej przyjrzeć. Może bowiem zrodzić się pytanie, dlaczego wśród zmian z lat 1949-1950 ta należała do najwcześniejszych, jak też pytanie o zjawiska zapowiadające tę zmianę.

Stalinowskie doświadczenia - zwłaszcza procesów politycznych - najwyraźniej mówiły, że rozstrzygającym etapem postępowania karnego było śledztwo, a nie postępowanie sądowe. Bez odpowiednio przeprowadzonego śledztwa albo w ogóle nie doszłoby do postępowania przed sądem, albo zbyt często zakończyłoby się ono nie w taki sposób, jakiego oczekiwały organa bezpieczeństwa, a więc totalitarna władza. Spostrzeżenie to jest zupełnie banalne i tylko przypomina, jak bardzo inkwizycyjny charakter miała taka procedura, w której śledztwo było etapem decydującym o wyniku sprawy. Trzeba więc było przede wszystkim opanować organy śledcze, zmusić do tego, by pracowały dla nowej władzy - jak to dobitnie powiedział kiedyś Gomułka.

Jak już o tym była mowa, w wojsku, u zarania tworzenia 1 Dywizji Piechoty [DP], wydawało się, że przyjęte zostaną w tym wojsku polskie struktury służby sprawiedliwości i to mimo na ogół radzieckiej obsady kadrowej. Zgodnie z polskim *prawem o ustroju sądów wojskowych* z 29 września 1936 r. (Dz.U. nr 76, poz. 536) przy sądzie polowym Berling powołał prokuratora oraz sędziego śledczego. Ale już w kilka tygodni później Berling zreorganizował służbę sprawiedliwości. W szczególności rozkazem z 24 lipca 1943 r. Berling wzmocnił rolę prokuratora wojskowego i poważnie podniósł znaczenie Wydziału Informacji 1 DP, dla oficerów której zarezerwowane zostało prowadzenie śledztw w nacięższych sprawach. Jednocześnie faktycznie Berling zlikwidował instytucję sędziego śledczego, o którym wprowadzie rozkaz nic nie mówił, ale też w nowych strukturach go nie przewidywał. Nie jest jasne czy prokuratura miała pozostawać w strukturze sądu, czy być organizacyjnie wyodrębniona, co dopełniałoby wzorów radzieckich. Ta wątpliwość przestała istnieć po wprowadzeniu 26 listopada 1943 r. *Kodeksu postępowania karnego Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*: wojskowa prokuratura była instytucją odrębną od sądów, instytucja sędziego śledczego nie istniała, oficerowie śledczy odgrywali w śledztwa rolę decydującą, dominującą i faktycznie samodzielną. Wzorce radzieckie rzucały się w oczy.

Całkowicie w komunistycznych rękach był resort bezpieczeństwa publicznego. Natomiast powszechne organy śledcze - prokuratorów

oraz sędziów śledczych - nowa władza dziedziczyła z Drugiej Rzeczypospolitej i to zarówno w zakresie strukturalnym i kompetencyjnym, jak też kadrowym. W szczególności niewygodna dla nowego reżimu musiała być instytucja sędziego śledczego. Pomyślany dla ograniczenia elementów inkwizycyjnych w śledztwie, niezawisły sędzia śledczy, prowadzący postępowanie przygotowawcze w sprawach o najcięższe przestępstwa, także polityczne, stawał w poprzek zamierzeniom skorzystania ze wspomnianych wzorów i doświadczeń radzieckich. Sędzia śledczy mógł stać się skuteczną tamą istotnie opóźniającą opanowanie wymiaru sprawiedliwości i przekształcenie go w narzędzie walki klasowej, w narzędzie niszczenia opozycji politycznej. Sędziego śledczego trzeba było unieszkodliwić lub ominąć. Dokonajmy chronologicznego przeglądu faktów.

Jak już o tym była mowa, dekret z 31 sierpnia 1944 r. *o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* (Dz.U. nr 4, poz.16 z późn. zm.) przestępstwa w nim przewidziane oddawał właściwości specjalnych sądów karnych. Z kolei dekret z 12 września 1944 r. *o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko -hitlerowskich* (Dz.U. nr 4, poz. 21) stanowiąc, iż śledztwa w sprawach podlegających właściwości specjalnego sądu karnego nie prowadzi się, oddawał prokuratorowi decyzję o ewentualnym przeprowadzeniu dochodzenia bądź bezpośrednio samemu, bądź za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego, albo też o zwróceniu się „o dokonanie poszczególnych czynności sądowych do sędziów śledczych lub sądów grodzkich” (art. 8). Tymczasowe aresztowanie było obligatoryjne i odbywało się na zarządzenie prokuratora (art. 9). Praktycznie więc sędzia śledczy został wyłączony od udziału w sprawach o przestępstwa przewidziane w dekrete sierpniowym.

Specjalne sądy karne zniesione zostały dekretem z 17 października 1946 r. *o zniesieniu specjalnych sądów karnych* (Dz.U. nr 59, poz. 324), a właściwymi do rozpoznawania spraw należących do tego momentu do specjalnych sądów karnych stały się sądy okręgowe (zresztą w składzie ławniczym). Jeśli chodzi zaś o przepisy proceduralne, to dekret nakazywał (art. 2 ust. 2) stosować przepisy o postępowaniu zawarte w rozdziale V tzw. małego kodeksu karnego [m.k.k.], czyli de-

krety z 13 czerwca 1946 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa* (Dz.U. nr 30, poz. 192).

Obszerne przepisy proceduralne m.k.k. stanowiły m.in., że postępowanie przygotowawcze, jeżeli nie zostało wszczęte przez prokuratora, prowadzić miały organy bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratora (art. 55 w zw. z art. 56 m.k.k.). M.k.k. dawał prokuratorowi wszelkie prawa sędziego śledczego (art. 58), zaś w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym przez organy bezpieczeństwa publicznego „oficerowie śledczy bezpieczeństwa publicznego korzystają z praw służących według kodeksu postępowania karnego sędziom śledczym z wyjątkiem prawa wydawania postanowień przewidzianych w pkt 3)” (art. 57 pkt. 4)¹³⁸. Profesor Uniwersytetu Łódzkiego i prokurator Sądu Najwyższego Mieczysław Siewierski w swoim komentarzu do m.k.k. z 1947 r. napisał, że nie są to zmiany szczególnie daleko idące¹³⁹ i pewnie miałby sporo racji, gdyby uzasadniał tę tezę stanem rzeczy dokonany w Polsce Ludowej.

Natomiast dekret z 30 października 1944 r. *o ochronie Państwa* (Dz.U. nr 10, poz. 50) prowadzenie dochodzenia w tych sprawach przekazywał organom bezpieczeństwa publicznego, jeżeli nie wszczął go prokurator wojskowy; po ukończeniu dochodzenia organy bezpieczeństwa publicznego miały przekazywać akta sprawy prokuratorowi wojskowemu (art. 16 ust. 2 i 3). W ten sposób klasyczne śledztwo w rozumieniu przedwojennego k.p.k. w sprawach z dekretu *o ochronie Państwa* zostało zlikwidowane; w konsekwencji sędzia śledczy został

138. Art. 57 pkt 3 m.k.k. wymieniał postanowienia w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych, wszczęcia śledztwa, przedłużenia w toku dochodzenia aresztu, przepadku kaucji lub ściągnięcia sumy poręczenia, stanowiąc w tych sprawach kompetentnym tylko prokuratora.

139. „Poza tym najistotniejszą odrębnością tego postępowania jest udzielenie prokuratorowi uprawnień ściśle sędziowskich (art. 97 konstytucji marcowej 1921 r.), a mianowicie stosowania środków zapobiegawczych oraz uprawnień z tym związanych: przedłużenia aresztu w toku dochodzenia oraz orzekania przepadku kaucji lub ściągnięcia sumy poręczenia. Udzielenie oficerom śledczym bezpieczeństwa publicznego uprawnień sędziego śledczego nie jest zmianą szczególnie daleko idącą, gdyż dotyczy właściwie jedynie dziedziny utrwalania dowodów: protokoły sporządzone przez oficera śledczego mają moc protokołów sądowych, co stanowi instytucję znaną już naszemu procesowi i wprowadzoną do niego przez art. 20 przep. wpraw. k.p.k.” M. Siewierski: *Mały kodeks karny... 1947*, s. 112.

wylączony od prowadzenia postępowania przygotowawczego w sprawach z dekretu.

Przedstawiony poprzednio dekret z 16 listopada 1945 r. *o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa* (Dz.U. nr 53, poz. 300), czyli I wersja tzw. małego kodeksu karnego, postępowanie przygotowawcze, zarówno w sprawach należących do właściwości sądów wojskowych, jak i powszechnych, oddawał organom bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratora. Prokuratorowi dekret nadawał także wszystkie uprawnienia sędziego śledczego; również „oficerowie śledczy bezpieczeństwa publicznego korzystają z praw służących według kodeksu postępowania karnego sędziom śledczym” z wyjątkiem ważniejszych postanowień zastrzeżonych dla prokuratora.

Wszystkie te rozwiązania powtórzy później II wersja m.k.k.

Również dekret z 16 listopada 1945 r. *o postępowaniu doraźnym* (Dz.U. nr 53, poz. 301) konstruował to postępowanie z wykluczeniem śledztwa. Dochodzenie mógł prowadzić prokurator bezpośrednio, bądź za pośrednictwem milicji albo też mógł zwracać się o dokonanie poszczególnych czynności sądowych do sędziów śledczych lub sądów grodzkich. Jeżeli prokurator nie wszczął dochodzenia, prowadzić je mogły organa bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratora. Zastosowanie tymczasowego aresztowania było w postępowaniu doraźnym obligatoryjne, a zarządzał je prokurator. W ten sposób sędzia śledczy wyeliminowany został z postępowania przygotowawczego w nader szerokim zakresie ciężkich przestępstw objętych postępowaniem doraźnym.

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, powołana początkowo właśnie do „wykrywania i ścigania przestępstw” (art. 1), w zakresie swoich kompetencji uzyskała w istocie stanowisko nadrzędne nad innymi urzędami państwowymi i samorządowymi oraz nad sądami i prokuratorami, które to instytucje dekret obowiązywał do wykonywania postanowień Komisji (art. 11). W szczególności Komisja władna była żądać przekazania sobie spraw - w zakresie swojej właściwości - prowadzonych „przez organa prokuratorskie lub władze sądowno-śledcze albo bezpieczeństwa publicznego” (art. 12). W zakresie działania Komisji oczywiście również nie funkcjonował sędzia śledczy.

Dekret z 22 stycznia 1946 r. *o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego* (Dz.U. nr 5, poz. 46) sam nie zawierał wprowadzie przepisów proceduralnych, ale sprawy z tegoż dekretu zostały przez art. 13 ust. 1 pkt 2 dekretu z 22 stycznia 1946 r. *o Najwyższym Trybunale Narodowym* (Dz.U. nr 5, poz. 45) [NTN] oddane do kompetencji NTN. W postępowaniu przed NTN śledztwo wprowadzie nie było wykluczone, ale jego prowadzenie uzależnione było od wniosku prokuratora NTN. W zasadzie prokurator NTN prowadził dochodzenie i mógł to czynić osobiście, bądź za pośrednictwem prokuratorów sądu specjalnego lub okręgowego albo organów bezpieczeństwa publicznego lub milicji, względnie mógł się zwrócić o dokonanie poszczególnych czynności do sędziego śledczego lub do sądu grodzkiego (art. 7 dekretu o NTN). Ustawą z 27 kwietnia 1949 r. *o zmianie przepisów postępowania karnego* (Dz.U. nr 32, poz. 238) sprawy z dekretu o faszyzacji przekazane zostały do kompetencji sądu apelacyjnego, ale właśnie wtedy zlikwidowano instytucję sędziego śledczego.

Wydaje się, że zasygnalizowane najważniejsze fakty obrazujące konsekwentne odsuwanie sędziego śledczego od zadań przewidzianych dlań w k.p.k. stanowiły drobną część szerszego zjawiska czynienia z niektórych przedwojennych instytucji prawnych martwej litery. Taktyka była przejrzysta i z dalekowzroczną mądrością realizowana: formalnie nie zmieniając prawa odziedziczonego z Drugiej Rzeczypospolitej, faktycznie w ciągu kilkunastu miesięcy - bo do początku 1946 r. - niemal całkowicie pozbawiono sędziego śledczego jego kompetencji. W szczególności sędzia śledczy całkowicie odsunięty został od udziału w postępowaniu przygotowawczym w sprawach natury politycznej. W ministerialnym sprawozdaniu zapisano: „We wszystkich prokuraturach po likwidacji z dniem 1 lipca 1949 r. przestarzałej i ociężałej instytucji sędziów śledczych - przeważnie absolwentom szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości zostało poruczone zadanie bezpośredniej operatywnej pracy śledczej i prowadzenie jej osobiście, w razie potrzeby łącznie z innymi organami ścigania przestępstw, takimi jak Władze Bezpieczeństwa, Komisja specjalna lub organa Milicji Obywatelskiej.”¹⁴⁰ [pisownia oryginału - A.L.]. O to właśnie chodziło.

140. AAN Min. Sprawiedl. 1570, s. 4.

Odsuwanie niezależnego sędziego śledczego było częścią konsekwentnych działań zmierzających do pełnego opanowania i w sposób przez nikogo nie kontrolowany panowania nad śledztwem, od którego głównie - w inkwizycyjnym procesie - zależał wynik sprawy. Prowadzenie nad śledztwem to wprawdzie jeszcze nie było pełne panowanie nad całym procesem karnym, ale była to droga konieczna w tym kierunku. Kroki dla podporządkowania sobie sądów, a więc postępowania przed sądami, czynione były odrębnie i nie mniej energicznie. Łącznie strategia działań nowej władzy jawnie lub w sposób nieco zakamuflowany zmierzała do tego, by z wymiaru sprawiedliwości uczynić właśnie część aparatu władzy, a więc część swojego aparatu.

Warto zauważyć, że wyposażanie prokuratora oraz ewentualnie funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w kompetencje w zakresie stosowania tymczasowego aresztowania, jak też uprawnienie zarządzania innymi czynnościami mających charakter ograniczeń wolności osobistej było sprzeczne z konstytucją. Konstytucja z 17 marca 1921 r. *expressis verbis* stanowiła, że wszelkie ograniczenia wolności osobistej, a zwłaszcza tymczasowe aresztowanie i rewizja osobista, dopuszczalne są tylko w przypadkach prawem przewidzianych i jedynie na zarządzenie sądu (art. 97 konstytucji). Nie istniała jednak możliwość zakwestionowania niezgodności aktu prawnego z konstytucją, a ponadto *Manifest PKWN* proklamował obowiązywanie jedynie „podstawowych założeń” konstytucji marcowej, co miało małą wartość prawną.

Wzmiankowana już krajowa narada (3-4 października 1946 r.) członków PPR pracujących w wymiarze sprawiedliwości przyjęła, że tworzona w odmiennych warunkach politycznych struktura sądów i prokuratury nie odpowiada nowym stosunkom, „nowemu ustrojowi prawnemu”, potrzebom czasów, które - jak stwierdzono - wymagają zaostrzenia walki z przestępczością „i nadania wymiarowi sprawiedliwości w Polsce oblicza ludowego oraz charakteru narzędzia w obronie demokratycznego ładu prawnego”. W przyjętej uchwale za konieczne uznano wyodrębnienie prokuratury w samodzielną instytucję oraz „wyposażenie prokuratury w uprawnienia sędziowsko-śledcze” i zniesienie instytucji sędziów śledczych¹⁴¹. Łatwo zgadnąć, że tego rodzaju

141. Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 244.

wnioski i żądania były podpowiedziane i zasugerowane przez wyższe władze partyjne w ramach centralizmu demokratycznego. Tym samym uchwała z pewnością odzwierciedlała tendencje i zamierzenia najwyższych czynników partyjnych PPR. W uchwale prokuraturze poświęcono sporo miejsca. Między innymi „bojowym zadaniem PPR-owców - prawników” uznano zapewnienie kompletu w „szkole prokurator-skiej” w Łodzi przez skierowanie do niej najlepszego elementu. Dużą wagę przywiązywano do możliwości tkwiących w nadzorze prokuratorskim. Wreszcie stwierdzając „doniosłą rolę, jaką spełniają organa bezpieczeństwa publicznego w zwalczaniu dywersji podziemia faszystowskiego i ogromne zasługi pracowników bezpieczeństwa publicznego” uczestnicy narady za jedno z podstawowych zadań sądów i prokuratury uznali „ściśle i harmonijne współdziałanie z organami bezpieczeństwa publicznego”. W tym zakresie efekty w odniesieniu do prokuratury były w przyszłości znaczne i doprowadziły w praktyce do faktycznego podporządkowania prokuratorów oficerom bezpieczeństwa publicznego¹⁴². Wczytując się w tekst referowanej uchwały można odnieść wrażenie, że ci, którzy faktycznie tę uchwałę pisali wiązali nadzieje z prokuraturą, w tym sensie, że będzie ona posłuszenie wypełniać nowe zadania, jakie nowa władza stawiała przed starymi instytucjami wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie śledczy wyraźnie takich nadziei nie spełniali, toteż zaplanowano całkowitą likwidację tej instytucji.

Śledztwa musiały być kontrolowane przez władze partii, a temu przeszkadzał niezawisły sędzia śledczy. Zasadnicze zmiany w procedurach oraz organizacji wymiaru sprawiedliwości przeprowadzone zostały - jak wiadomo - pięcioma ustawami z 20 lipca 1950 r., ale z likwidacją instytucji sędziego śledczego nie czekano tak długo; dokonano jej o rok wcześniej (Dz.U. nr 32, poz. 238). Likwidowano instytucję już wcześniej pozbawioną kompetencji, skutecznie zepchniętą na margines wymiaru sprawiedliwości, bo podważającą inkwizycyjny

142. Zob. choćby tylko: Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m. st. Warszawy, [1957 r.], AAN Prok. Gen. 951, s. 2 i n., *passim*; i też w: „Zeszyty Historyczne”, z. 68, Paryż 1984, s. 70 i n.; Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, AAN Prok. Gen. 950, *passim*; [Z. Błażyński:] Mówi Józef Światło..., s. 228 i in.

charakter postępowania przygotowawczego, które miało być decydującą fazą procesu, jak to w procedurze inkwizycyjnej zawsze bywało.

Wtedy to „na czoło [zadań prokuratury] wysunęło się zacieśnienie współpracy z wojewódzkimi i powiatowymi urzędami bezpieczeństwa publicznego. Reforma przepisów kodeksu postępowania karnego, która weszła w życie dnia 1 lipca 1949 r. - stworzyła dobre podstawy prawne dla tej bliskiej współpracy, nadając organom bezpieczeństwa publicznego prawo prowadzenia śledztw oraz prawo opracowywania aktów oskarżenia i postanowień o umorzeniu śledztwa, które następnie podlegają zatwierdzeniu przez prokuratora. Rok 1949 był również okresem dalszego zacieśnienia współpracy z organami Komisji Specjalnej [...]” - pisano w ministerialnym sprawozdaniu¹⁴³. Jako szczegół warto dodać, że dokonano wówczas - w 1949 r. - dostosowania granic okręgów sądów apelacyjnych do granic poszczególnych województw, co łączyło się z powiększeniem dotychczasowej liczby okręgów apelacyjnych z 7 do 14, do liczby odpowiadającej liczbie województw. Z dumą podnoszono, że tylko w samym 1949 roku do „aparatu prokuratorskiego” wprowadzono 251 absolwentów szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości, „z czego dwóch zostało śmiało wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska prokuratorów sądów apelacyjnych w Białymstoku i Kielcach [...]”¹⁴⁴. Łatwo zauważyć, że zmiany z 1949 roku były ważnym wstępem do przekształceń dokonanych w rok później. W istocie był to początek końca tworzenia nowego prawa.

O projektach zmiany w 1950 r. m.k.k. była mowa poprzednio. Miały one być skoordynowane z wprowadzeniem dekretu o ochronie mienia społecznego.

Jako interesujący szczegół warto dodać, że w wojskowej służbie sprawiedliwości - w Głównym Zarządzie Politycznym MON - opracowano w 1953 r. projekt dekretu¹⁴⁵ *o karze dla zdrajców Ojczyzny*. Rzecz wykracza poza ramy chronologiczne niniejszych rozważań, toteż nie ma tu miejsca na zreferowanie treści projektu i jego uzasadnienia, ale trzeba podać, że jego istotą było drastyczne spenalizowanie

143. AAN Min. Sprawiedl. 1570, s. 6.

144. Tamże, s. 7.

145. AAN PZPR 2800 (materiały Bieruta), s. 27-33.

m.in. ucieczki za granicę jako zdrady Ojczyzny. Czyn taki podlegałby karze od 10 lat więzienia do kary śmierci włącznie oraz obligatoryjnemu przepadkowi całego mienia. Od 5 lat do kary śmierci przewidziano za same przygotowania, zaś karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 podlegać miał ten, który nie doniósł o takim przestępstwie, przy czym od zagrożonego sankcją karną obowiązku doniesienia nie była wolna także najbliższa rodzina. Jest to tak niewiarygodne, że zmuszony się czuję w tym miejscu przytoczyć fragmenty uzasadnienia: „[...] projekt odstępuje od dotychczas obowiązującej w naszych ustawach zasady uprzywilejowania członków najbliższej rodziny w przypadku niezawiadomienia i w art. 3 § 2 projektu dekretu zrównuje odpowiedzialność członków najbliższej rodziny sprawcy z innymi osobami.”¹⁴⁶ I w innym miejscu: „Samo ogłoszenie ustawy o karze dla zdrajców Ojczyzny, przewidującej surową odpowiedzialność nie tylko za ucieczkę za granicę, ale także za przygotowanie do tej zbrodni, niedoniesienie o niej i przygotowaniach do niej, z podkreśleniem odpowiedzialności członków najbliższej rodziny za niedoniesienie o zbrodni zdrady Ojczyzny, będzie miało poważne znaczenie wychowawcze. Pomijając bowiem zapobieganie tej zbrodni na skutek obowiązku doniesienia o niej, u samego przestępcy zamierzającego uciec na stronę wroga powstaną nieraz wahania ze względu na odpowiedzialność członków jego rodziny, w stosunku do których przewiduje się w projekcie obok kar wolnościowych, fakultatywne orzeczenie przepadku mienia.”¹⁴⁷ Właściwe we wszystkich takich sprawach miały być sądy wojskowe i miały one stosować część ogólną kodeksu karnego Wojska Polskiego (art. 4 projektu). W uzasadnieniu powoływano się na art. 79 konstytucji, który - jakoby - wymagał unormowania w ustawodawstwie karnym. Projekt jako ściśle tajny przesłał szef Głównego Zarządu Politycznego MON - Kazimierz Witaszewski - na ręce sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, a w piśmie powoływał się na wielokrotne już dyskusje w tej materii¹⁴⁸. Jako postulat badawczy warto zgłosić skonfrontowanie treści zarówno tego projektu, jak też wzmiankowanych projektów z 1950 r. z treściami przygotowywanego wówczas kodeksu karnego, co do którego wiadomo, iż w pewnym zakresie

146. Tamże, s. 33.

147. Tamże, s. 32.

148. Tamże, s. 27.

próbowano go wprowadzać niejako *na raty*, czego efektem były sławetne dekrety marcowe o ochronie mienia społecznego.

Na zakończenie uwag na temat prawa karnego pierwszych lat Polski Ludowej warto sobie zadać pytanie, czy poczynione zmiany skłaniały nową władzę do ich skodyfikowania; czy istniała myśl całkowitej zmiany istniejącego prawa karnego i zlikwidowania pozostałości II Rzeczypospolitej. Trafnie pisał Andrejew¹⁴⁹, że wyróżnić w tej materii trzeba rozmaite etapy, „zbieżne z etapami rewolucji ludowej”. W pierwszych latach, tzn. przynajmniej do 1947 roku, problem kodyfikacji prawa karnego po prostu nie istniał, a wszystkie dodatkowe dekrety traktowane były przez większość prawników jako tymczasowe, czego przejawem było choćby tylko *zawieszenie* przez m.k.k. przepisów kodeksu karnego z 1932 r. Rzadkie projekty nowelizacji szły w kierunku inkorporacji nowych przepisów do k.k. z 1932 r. Komisja Konsultacyjno-Naukowa powołana w Ministerstwie Sprawiedliwości jako zadanie postawiła sobie tylko „dostosowanie” przepisów prawa karnego do zasad ustrojowych Polski¹⁵⁰. Sprawa kodyfikacji nie budziła zainteresowania wśród praktyków, bo kodeksy przedwojenne były bardzo dobre i nie należało się spodziewać ich naprawienia, ale czegoś przeciwnego.

Po zdemaskowaniu i zlikwidowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w 1948 roku zaczęto dostrzegać „konieczność zbudowania nowego systemu prawa karnego, nowego kodeksu karnego, opartego na zasadach naukowych marksizmu-leninizmu, na doświadczeniu prawa karnego ZSRR [...]”¹⁵¹. Zaczęto sięgać do dzieł uczonych radzieckich i - jak o tym była w skrócie mowa - dokonano w 1949 roku istotnych zmian w procedurze, pogłębionych w roku następnym.

Prezydium Rządu uchwałą z 27 września 1950 r. zleciło Ministerstwu Sprawiedliwości przygotowanie m.in. kodeksu karnego do 1 września 1951 r. Jesienią 1950 r. ukazał się apel o wykorzystywanie nauki, doświadczeń i wzorów radzieckich jako drogowskazu dla polskich prac kodyfikacyjnych. W rok później I sekretarz POP PZPR

149. I. Andrejew: O kodyfikacji polskiego prawa karnego. NP 1954, z. 7-8, s. 16 i n.

150. DPP 1947, z. 10, s. 41-42.

151. L. Lernell: Z problematyki prawa karnego w okresie Planu Sześcioletniego. DPP 1950, z. 5, s. 24.

[Ministerstwa Sprawiedliwości] alarmował KC PZPR przedkładając na ręce sekretarza KC Zambrowskiego, że w Ministerstwie „[...] kodyfikacji poświęcono jedynie dwa posiedzenia Kolegium z porządkiem obejmującym raczej zagadnienia organizacyjne. Jest rzeczą charakterystyczną, że kierownictwo nie tylko nie interesowało się zagadnieniami kodyfikacji w stopniu odpowiadającym wadze tego zagadnienia, ale nawet demobilizowało wąski aktyw pracowników Departamentu Ustawodawczego, sugerując mu uzyskanie odroczenia terminu przedstawienia projektu.”¹⁵²

Przecież jednak przygotowano i w 1951 r. opublikowano drukiem projekt części ogólnej kk Polski Ludowej wraz z mówieniem¹⁵³. Nawet oficjalne czynniki przyznawały, że spotkał on się z ostrą krytyką¹⁵⁴, ale stanowił podstawę do dalszych prac, aż do czasu powołania nowej Komisji Kodyfikacyjnej, gdzie w przedmiocie prawa karnego ster ujął Władysław Wolter¹⁵⁵. Chronologicznie wykracza to już jednak poza zakreślone ramy pracy.

Powołana w listopadzie 1956 r. przez Ministra Sprawiedliwości komisja retuszując i przyróżowując czarny obraz wymiaru sprawiedliwości m.in. stwierdziła: „Nie jest tajemnicą, że orzekanie w sprawach karnych dalekie było od ideału praworządności. Zastrzeżenia w tym względzie mogła wywołać jednoinstancyjność w b. sądach specjalnych, w których wydano szereg wyroków śmierci, jednoinstancyjność w tzw. sądach doraźnych (postępowanie doraźne), będących swoistymi sądami specjalnymi, w których stosowanie kary od trzech lat więzienia aż do kary śmierci za przestępstwa zagrożone niejednokrotnie sankcjami o wiele niższymi w postępowaniu zwyczajnym, poddanie osób cywilnych za przestępstwa o charakterze politycznym sądownictwu wojskowemu i kierowanie tam przez stosowanie naciąganych kwalifikacji spraw nie podlegających właściwości tych sądów, a wre-

152. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 337.

153. Projekt części ogólnej kodeksu karnego Polski Ludowej. Omówienie. Warszawa 1951.

154. Z przebiegu dyskusji na projektem części ogólnej kodeksu karnego Polski Ludowej. PiP 1952, z. 1, s. 88 i passim.

155. W. Wolter: Niektóre problemy prawa karnego. (Fragmenty referatu wygłoszonego na posiedzeniu Wydziału Karnego Komisji Kodyfikacyjnej w dniu 18 XII 1956 r.). NP 1957, z. 2, s. 9 i n.

szcie orzecznictwo b.Komisji Specjalnej, w której skazywano niejednokrotnie za czyny w ogóle nie będące przestępstwami przewidzianymi w prawie karnym.”¹⁵⁶ Nie wystarczało bowiem arbitralne ustanawianie drakońskich przepisów, surowością szokujących nawet ówczesnych prominentów¹⁵⁷, nie wystarczała sądowa wykładnia rozszerzająca nieostre pojęcia, w czym celował Najwyższy Sąd Wojskowy. Dla „dławienia oporu wroga klasowego” trzeba było łamać nawet to prawo, trzeba było tortur w śledztwach i skazywania żołnierzy AK za współpracę z hitlerowcami, do czego służył zwłaszcza dekret sierpniowy, pozornie - gdy analizować tekst - odpowiadający odczuciom potrzebom społecznym. Wzorem był „uczony” prokurator Andriej Wyszynskij z jego ulubionym zwrotem, którym kończył mowy oskarżielskie: „rozstrzelać jak wściekłe psy”¹⁵⁸.

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę z 23 lutego 1991 r. *o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego* (Dz.U. nr 34, poz. 149, zm.: Dz.U. z 1993 r. nr 36, poz. 159), mocą której uznał za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub przez organy pozasądowe w okresie od rozpoczęcia ich działalności na ziemiach polskich po 1 stycznia 1944 r. aż do 31 grudnia 1956 r., jeżeli czyn zarzucany lub przypisany był związany z działalnością na rzecz niepodległości Polski albo za opór przeciwko kolektywizacji wsi i obowiązkowym dostawom (art. 1). To samo odpowiednio odnosiło się do orzeczeń wydanych w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, niezależnie od daty wydania (art. 14). Ustawa daje prawo do odszkodowania. Nie może jednak naprawić wyrządzonych nieszczeń.

156. AAN Prok.Gen. 950, s. 4-5.

157. Zob. W. Barcikowski: *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956*. Zebrał, oprac. i wstępem opatrzył W. Barcikowski. Katowice 1988, s. 148.

158. A. Wyszynskij: *Przemówienia sądowe*. Tłum. E. Kuszko i in. Warszawa 1953, s. 662, też s. 502, 503.

4. O SĄDACH

„Sądy w Polsce to pic i fotomontaż. Tu się kroi i tu się szyje. Sądy są od tego, aby zaprasować nasz wyrok i ogłosić go.”

Oficer śledczy MBP do więźnia politycznego¹.

4.1. Początki organizacji sądownictwa

Z przyczyn, o których poprzednio była już mowa, dla kamuflażu sposobu przejścia władzy i wobec chęci zachowania pozorów legalizmu, za podstawę organizacji sądownictwa przyjęto w 1944 r. stan obowiązujący przed 1 września 1939 r. Przepisy dotyczące ustroju sądów w ogólnym zarysie zostały utrzymane do 1950 r., ale przecież w licznych ważnych kwestiach szczegółowych następowały zmiany, zmierzające do całkowitego przekształcenia sądownictwa powszechnego w taki sposób, by z niezawisłych sądów stworzyć dyspozycyjne narzędzie aparatu władzy. Oczywiście „walka o sądownictwo” była problemem pierwszorzędnej wagi politycznej, a podporządkowanie sądownictwa nowej władzy miało legitymizować poczynania organów bezpieczeństwa i w majestacie prawa likwidować przeciwników politycznych. Przez całe dziesięciolecie oficjalnie w wypowiedziach polityków oraz „uczonych” prawników mówiło się o obowiązku realizacji „zadań władzy ludowej” przez sądy, a nie o zapewnieniu praworządności i wymierzaniu sprawiedliwości; umacnianie ustroju było zawsze naczelnym obowiązkiem sądów². W rodzącym się systemie władzy nie mogło być mowy o niezawisłości sądownictwa i respektowaniu zasady podziału władz, mimo odpowiednich norm konstytucyjnych. Powstawał tylko problem dróg wiodących do podporządkowa-

1. Cyt. za: M. Szerer: [Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym]. „Zeszyty Historyczne” Paryż 1979, z. 49, s. 77. Zob. też K. Moczański: Zapiski. Wstęp, wybór i oprac. A.K. Kunert. Warszawa 1990, s. 307.

2. Zob. np. L. Schaff: Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej. Warszawa 1950, s. 181 i n., 197 i n.

nia wymiaru sprawiedliwości komunistycznej władzy i uczynienia z niego części tego aparatu władzy.

Walka o sądownictwo była prowadzona co najmniej dwiema głównymi drogami: poprzez zmiany odpowiednich przepisów prawa materialnego i procesowego (o czym była mowa) oraz w sferze kadrowej, przy czym przez część szeroko rozumianego problemu kadrowego będzie traktowane także tworzenie instytucji sądów specjalnych albo quasi-sądów.

W miarę uwalniania terytorium kraju, pracownicy przedwojennego wymiaru sprawiedliwości zgłaszali się do służby; ocenia się, że zgłosili się niemal wszyscy sędziowie i prokuratorzy, którzy przeżyli wojnę, a po wkroczeniu Armii Czerwonej i NKWD nie zostali wywiezieni w głąb ZSRR³. Straty były ogromne i pewne tereny wręcz „zostały ogołocone z sił prawniczych” - pisał kierownik Resortu Sprawiedliwości PKWN do Prezydium PKWN⁴. Ogółem w kraju zgłosiło się 37% (prawie 1300 z ogólnej liczby 3500) przedwojennego stanu kadry sędziowskiej i prokuratorskiej, ale z uwagi na znaczny spadek liczby ludności oraz powojenną dezorganizację jeszcze pod koniec 1946 r. stanowili oni ogromną większość (około 90%) sędziów i prokuratorów w służbie. Jeśli miały być zachowane pozory legalizmu - w okresie kiedy władza komunistów nie była jeszcze utrwalona i kiedy sytuacja w Polsce mogła być przedmiotem zainteresowania mocarstw zachodnich - nie było powodów, by kadrze przedwojennej odmówić przyjęcia do służby. Nawet Leon Chajn, wiceminister sprawiedliwości i szara eminencja resortu, jeden z głównych twórców stalinowskich przekształceń w polskim sądownictwie, przyznawał: „Trzeba sprawiedliwie uznać - polskie sądownictwo ostało się mocną postawą prze-

3. Z. Ziembka: Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej. W: XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL. Warszawa 1969, s. 142; zob. materiały źródłowe opublikowane pod wspólnym tytułem Losy sędziów w „Prawie i Życiu” nr 26 z 1 lipca 1989 r.; L. Chajn: Kiedy Lublin..., s. 78-85.

4. „Dla ilustracji poddajemy, że na terenie Sądu Okręgowego w Białymstoku, gdzie normalnie obok Sądu Okręgowego funkcjonowało 7 sądów grodzkich, sąd pracy, zatrudnionych było 2-ch pisarzy hipotecznych i 8 notariuszy - obecnie znajduje się 2-ch prawników (1 sędzia i 1 adwokat).” Pismo z 22 sierpnia 1944 r. AAN PKWN (Resort Sprawiedliwości) IX/8, s. 1.

ciwko deprawującym i demoralizującym wpływom okupacji. Było ono patriotyczne i czyste moralnie”⁵.

Przyjęcie do służby dawnych sędziów było zresztą konieczne, jeśli miał zapanować choćby częściowy porządek prawny, przynajmniej w sferze prawa cywilnego. Formalnie należałoby zresztą postawić pytanie, czy należało mówić o przyjmowaniu do służby: wszak nikt sędziów i prokuratorów ze służby nie zwalniał i raczej była to kwestia objęcia obowiązków. Niedobór fachowych kadr dawał się zresztą w pierwszych latach powojennych we znaki, np. na początku 1946 r. na Ziemiach Odzyskanych wakowało ponad 1000 etatów sędziowskich i prokuratorских. 22 lutego 1946 r. wydany został nawet dekret *o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób, mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego* (Dz.U. nr 9, poz. 65) nakładający na wszystkich posiadających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego obowiązki rejestracji, a ministrowi sprawiedliwości dawał on moc przymusowego powołania tych osób na okres jednego roku, z możliwością przedłużenia o dalszy rok, do pracy w organach wymiaru sprawiedliwości. Osób tych minister nie mógł sam mianować sędziami lub prokuratorami, ale powołując ich do pracy mógł ich upoważnić do wykonywania wszelkich czynności sędziowskich i prokuratorских. Taki stosunek służbowy traktowany był tak samo, jak pochodzący z nominacji.

O ile nad sądownictwem specjalnym komuniści objęli pełną kontrolę od razu, o tyle sądy i prokuratury powszechne trzeba było dopiero uczynić posłusznymi, jeżeli już nie od razu ściśle współpracującymi. W. Gomułka (na naradzie PPR w listopadzie 1944 r.) bez ogródek mówił, że sądownictwo - obok wojska i administracji - trzeba przynajmniej na kierowniczych stanowiskach obsadzić ludźmi związanymi z „obozem demokracji”⁶. L. Chajn opowiadał Teresie Torańskiej, jak Zenon Kliszko zrobił mu awanturę, że organizuje sądo-

5. L. Chajn: Próba bilansu. W: Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce. 22 VII 1944 - 22 VII 1945. Warszawa [b.r.], s. 20. Ale Wacław Barcikowski pisze, że odmawiał przyjęcia do służby ludzi, których uważał za antykomunistów. W. Barcikowski: W kręgu prawa i polityki..., s. 163-164.

6. Cyt. za A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 27.

wnictwo z przedwojennych pracowników wymiaru sprawiedliwości⁷. „Niezależność sądownictwa jako odrębnej, politycznie niezawisłej władzy nie pojawia się w Polsce w programie PPR i PZPR ani w programie komunistycznego Stronnictwa Ludowego. Wzorem radzieckim, aż do 1981 r. i potem do 1988 r., nie sposób nawet znaleźć w programach komunistów pojęcia >>niezawisłości sądownictwa<<”⁸.

Jednym z wczesnych (marzec 1945 r.), licznych kroków w nakreślonym kierunku było zniesienie⁹ przedwojennego zakazu przynależności sędziów do wszelkich partii politycznych. Zakaz ten był oczywiście elementem niezawisłości sędziowskiej. Praktyka bywała drastyczna. „Kliszko, zostawszy w końcu 1948 r. wiceministrem sprawiedliwości, sprowadził na szefa nadzoru prokuratorskiego H. Podlaskiego, z wojska. Ten wzywał sędziów, przy nich dzwonił do Różańskiego i pytał: Jacek? ile dać? I Jacek mówił: piętnaście, a on kazał sędziom tyle wyrokować”¹⁰. Kazimierz Moczarski zeznawał w 1956 r.: „Różański podkreślał, że los mój zależy całkowicie od władz śledczych i - jak mówił - Sąd jest w ich rękach i jeśli władze te postawią krzyżyk, to Sąd musi dać krzyżyk”. Pod słowem „krzyżyk” - jak wynikało z rozmowy - Różański rozumiał karę śmierci¹¹.

Innym narzędziem polityki kadrowej w wymiarze sprawiedliwości było upoważnienie Ministra Sprawiedliwości do przenoszenia sędziów i prokuratorów bez ich zgody do innego sądu lub do zwolnienia ich z zajmowanego stanowiska prezesa albo wiceprezesa sądu z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Tworzący taką możliwość dekret PKWN z 4 listopada 1944 r. *o upoważnieniu do tworzenia sądów oraz zmiany ich okręgów, a ponadto do przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe* (Dz.U. nr 11, poz.58) stanowił, że „do czasu wytyczenia nowych granic okręgów sądowych [...] władza mianująca może przenosić sędziów bez ich zgody do innego równo-

7. T. Torańska: Oni..., s. 314; zob. też L. Chajna: Kiedy Lublin..., s. 42.

8. A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 22.

9. Dekret z 14 marca 1945 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. nr 9, poz. 46).

10. L. Chajna, W: T. Torańska: Oni..., s. 314; zob. też W. Barcikowski: W kręgu prawa..., s. 180, 245; H. Piecuch: Spotkania z Fejginem. Warszawa 1990, s. 50.

11. S. Marat, J. Snopkiewicz: Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia. Warszawa 1990, s. 86; A. Steinsbergowa: Widziane z ławy obrończej. [b.m. i r.], s. 19.

rzędnego sądu. Prezesów lub wiceprezesów sądów można mianować bez ich zgody na stanowiska sędziów w sądach równorzędnych lub wyższych [...]”. Początkowo mogło to być rzeczywiście podyktowane potrzebami związanymi z odbudową struktury sądownictwa po wojnie. Uchylono jednak w ten sposób istotną dla niezawisłości sędziowskiej zasadę nieprzenoszalności sędziów, a także zasadę przedstawiania przez kolegium administracyjne sądu kandydatów na stanowiska sędziowskie.

Dekretem z 27 grudnia 1944 r. *o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych* (Dz.U. nr 16, poz. 89) w okresie jednego roku od wydania dekretu zezwolono na przeniesienie sędziego i prokuratora w stan spoczynku lub zwolnienie bez zachowania warunków i terminów określonych w prawie o ustroju sądów powszechnych, a także na zmianę grupy uposażenia i stanowiska służbowego. W ten sposób od razu stworzono - na okres jednego roku - możliwość usuwania z urzędów sędziów politycznie niepewnych¹². Stan został praktycznie utrwalony kolejnymi dekretemi. Dekret z 14 maja 1946 r. *o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych* (Dz.U. nr 22, poz. 139) stanowił, że w terminie do końca 1947 r. władza naczelna może bez zachowania ustawowych warunków zmienić stanowisko służbowe funkcjonariusza państwowego oraz przenieść go w stan spoczynku albo zwolnić ze służby za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Do funkcjonariuszy w rozumieniu dekretu należeli m.in. sędziowie, prokuratorzy, asesorowie i aplikanci sądowi¹³. Później termin przedłużano: najpierw do końca 1948 roku¹⁴, potem do końca 1950 roku¹⁵, a potem do czasu, „którego końcowy termin ustali rozporządzenie Rady Ministrów”¹⁶.

12. Zob. też A. Rzepliński: *Sądownictwo...*, s. 30; Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 375.

13. Zob. Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 375.

14. Dekret z 22 października 1946 r. (Dz.U. nr 65, poz. 382); zob. Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 375.

15. Dekret z 25 października 1948 r. (Dz.U. nr 50, poz. 382); zob. Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 375.

16. Dekret z 21 września 1950 r. (Dz.U. nr 44, poz. 403); zob. Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 375.

Pewne, nieznaczące przecież, złagodzenie wymogów niezbędnych dla mianowania na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, przewidziane w dekreście z 8 marca 1945 r. *o częściowej zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych* (Dz.U. nr 11, poz. 54) w zasadzie wydaje się nie mieć podtekstów politycznych, lecz wynikać z potrzeb powojennych, ale i w tym przypadku czasowo zawieszono moc przepisów o przedstawianiu przez kolegia administracyjne sądów kandydatów na stanowiska sędziowskie.

4.2. Nowi ludzie i nowe możliwości

Najbardziej podstawową operacją w walce o sądownictwo w pierwszym okresie, tj. przed 1950 r., było nasycanie wymiaru sprawiedliwości komunistami lub ludźmi wobec komunistów dyspozycyjnymi. Skrywane to było pod szyldem demokratyzacji sądownictwa, wprowadzania przedstawicieli ludu do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Pierwszym aktem ustawodawczym PKWN z dziedziny sądownictwa był dekret z 15 sierpnia 1944 r. *o wprowadzeniu sądów przysięgłych* (Dz.U. nr 2, poz. 7), który uchylił ustawę z 1938 r. znoszącą instytucję sądów przysięgłych oraz sędziów pokoju. Mimo przygotowanych już list przysięgłych, dekret ten nigdy jednak nie został wprowadzony w życie, co da się wytłumaczyć równoległym realizowaniem koncepcji powoływania ławników.

Myśl przywrócenia sędziów przysięgłych w sądach powszechnych pojawiła się niemal zaraz po powstaniu PKWN, bo też była to tylko próba reaktywowania instytucji funkcjonującej przez pewien czas w Drugiej Rzeczypospolitej. Natomiast ławnicy byli w zasadzie - z wyjątkiem sądów pracy - nieznani systemowi sądów II RP, toteż nie od razu zdecydowano się na ich wprowadzenie do sądów powszechnych; najpierw pojawili się w sądach szczególnych lub w szczególnych trybach postępowania przed sądami karnymi powszechnymi¹⁷. W 1944 r. wprowadzono ławników do sądów wojskowych (Dz.U. nr 6, poz. 29) oraz do specjalnych sądów karnych orzekających w sprawach przestępstw popełnionych przez hitlerowców (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 21), a po zniesieniu w 1946 r. wspomnianych specjalnych sądów

17. F. Rusek: Wymiar sprawiedliwości w PRL w budownictwie socjalizmu. W: XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL. Warszawa 1969, s. 32 i n.

karnych - sprawy te przeszły do kompetencji sądów okręgowych orzekających w składzie ławniczym (Dz.U. 1946, nr 59, poz. 324). Udział ławników przewidywały także dekrety lub ustawy o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu (Dz.U. 1944, nr 11, poz. 54), o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz.U. 1945, nr 17, poz. 96), o Najwyższym Trybunale Narodowym (Dz.U. 1946, nr 5, poz. 45; tekst jedn. Dz.U. 1946, nr 59, poz. 327) i przede wszystkim tzw. mały kodeks karny oraz wcześniejsze akty prawne, jakie on uchylił (Dz.U. 1946, nr 30, poz. 192 i zob. Dz.U. 1945, nr 53, poz. 300). Ławnicy sądzili w postępowaniu doraźnym, wprowadzonym w listopadzie 1945 r. (Dz.U. nr 53, poz. 301), którym to trybem można było objąć każdą sprawę. (Zob. też 2.6). Dalsze rozszerzenie udziału ławników nastąpiło w 1949 r. po kolejnej nowelizacji procedury karnej oraz w 1950 r. po zreformowaniu ustroju sądów i procedur. Ławnicy uzyskali wszystkie uprawnienia sędziowskie w toku rozprawy i orzekania, z wyjątkiem przewodniczenia rozprawie, a więc rola ich była bez porównania większa aniżeli sędziów przysięgłych. Ławnicy byli wyznaczeni przez prezydium rady narodowej (ewentualnie Prezydium KRN), a więc instytucję nie pochodzącą z wyborów, opanowaną przez komunistów. Poprzez instytucję ławników komuniści nasycali sądy ludźmi sobie oddanymi lub dyspozycyjnymi i wykorzystywali ten element dla celów propagandowych pod hasłem demokratyzacji sądów¹⁸, przy czym ci nowi sędziowie-ławnicy nie potrzebowali spełniać wymogów stawianych ustawowo sędziom: nie żądano żadnego wykształcenia, żadnej praktyki, w ogóle żadnych kwalifikacji. Jednocześnie dwaj odpowiednio dobrani ławnicy, mający w istocie takie same uprawnienia jak sędzia, mogli zmajoryzować w sprawie sędziego. W dniach październikowego przełomu roku 1956 padnie

18. Zob. tamże; Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 244 i n.; S. Bancierz: Czynniki społeczne w sądownictwie Polski Demokratycznej. W: Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944 - 22 VII 1945. Warszawa [b.r.], s. 31 i n.; Świątkowski: Nowe drogi prawa polskiego. W: Wymiar sprawiedliwości..., s. 12; także J. Jodłowski: Funkcje prawa i zadania prawnictwa w okresie budowy podstaw socjalizmu. W: J. Jodłowski, Z. Kapitaniak: Prawo i wymiar sprawiedliwości w okresie budowy podstaw socjalizmu. Warszawa 1949, s. 45.

stwierdzenie, że „sądy ławnicze nie zdały egzaminu i są wręcz, jako instytucja, skompromitowane”¹⁹.

Dekretem z 22 stycznia 1946 r. (Dz.U. nr 4, poz. 33) po raz pierwszy wprowadzono do prawa, w przedmiocie ustroju sądów powszechnych, pojęcie „rękojmi” należytego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorskich albo zawodu adwokata. Pojęcie to przetrwało do końca lat osiemdziesiątych i stanowiło zawsze miecz Damoklesa wiszący nad niepokornymi, szczególnie od noweli prawa o ustroju sądów powszechnych z 1950 r., kiedy to rękojmia należytego wykonywania zawodu stała się warunkiem pozostawania na stanowisku sędziego.

Kiedy na październikowym 1945 r. plenum KC PPR ostatecznie upadła - głównie wskutek sprzeciwu Gomułki - koncepcja powołania sądów ludowych (zob. 3.5.1), trzeba było inną drogą podporządkować sobie sądy, aby - jak to wówczas ujął towarzysz Wiesław - aparat ten pracował dla nowej władzy, „pracował dla nas”. Wykształconych prawników komuniści jednak dosyć nie mieli, a czekać na ukończenie studiów przez swoich ludzi nie mogli; zresztą na uniwersytetach wykładali (jeszcze wykładali) przedwojenni profesorowie zarażeni burżuazyjnymi teoriami, co należało z biegiem czasu zmienić, ale to wszystko była kwestia pewnego czasu. Czas był zaś nader ważny. W tych warunkach zrodziła się koncepcja ekstraordynaryjnego mianowania sędziów, którzy formalnie unikaliby szyldu sędziów ludowych, chociaż w istocie nimi byliby. Byliby zwykłymi, równorzędnymi zawodowym sędziami, tylko z nadania partii, a więc bez konieczności przejścia długotrwałego kształcenia uniwersyteckiego. Przygotowany został i ogłoszony odpowiedni akt prawny.

Dekretem z 22 stycznia 1946 r. *o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów* (Dz.U. nr 4, poz. 33) przepisano, że „osoby, które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych dają

19. Juliusz Niekrasz, adwokat w Katowicach, na obradach wojewódzkiego zjazdu prawników w Katowicach 9 grudnia 1956 r. AAN Prok. Gen. 951, s. 121.

rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich, mogą być mianowane na stanowiska asesora sądowego, sędziego lub prokuratora po udzieleniu im zwolnienia od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawnych z przepisnymi w Polsce egzaminami, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego oraz przesłużenia określonej liczby lat na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich.” (art. 1). Dalej dekret przewidywał analogiczne możliwości w odniesieniu do mianowania na stanowisko notariusza (art. 2). Natomiast w stosunku do wpisywania na listę adwokatów wymagania obejmowały jednak ukończenie studiów oraz „rękojmię” należytego wykonywania zawodu adwokata, natomiast zwolnienie mogło dotyczyć obu niezbędnych aplikacji (sędziowskiej i adwokackiej) oraz złożenia egzaminu adwokackiego (art. 3). Dekret zawierał jeszcze inne ułatwienia. wszystkie zwolnienia leżały w gestii Ministra Sprawiedliwości, który otrzymał to uprawnienie na okres 5 lat, a który przy udzielaniu zwolnień nie był ustawowo skrzepowany żadnymi warunkami poza wspomnianą „rękojmią”.

└ Zgodnie z prawem²⁰ dekret musiał zostać następnie zatwierdzony przez KRN. Sprawa była pozytywnie dla władzy przesądzona z uwagi na przewagę posłów PPR oraz z PPR posłusznie współpracujących. Niemniej na posiedzeniu KRN 28 kwietnia 1946 r. doszło do dość ostrej wymiany zdań między prokomunistyczną większością a Mikołajczykowską opozycją PSL. Najpierw premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej - Edward Osóbka-Morawski - uznał rozpoczynającą się akcję szkolenia nowych kadr prawnych za bardzo ważną działalność swojego gabinetu²¹. Następnie Michał Szuldenfrei (PPR) przedstawił stanowisko Komisji Prawniczej KRN, która przy sprzeciwie mniejszości - posłów PSL - zdecydowała wnioskować o zatwierdzenie dekretu przez KRN. W imieniu mniejszości Komisji Prawniczej KRN zabrał głos Jan Sajdak (PSL), sprzeciwiając się zatwierdzeniu dekretu. Sajdak wywodził, że nie widzi powodów dla czynienia tak drastycznych wyjątków i dopuszczania do tak ważnych sta-

20. Ustawa z 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz.U. nr 1, poz. 1) w związku z ustawą z 15 sierpnia 1944 r. o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz.U. nr 1, poz. 3).

21. Przebieg dyskusji przedstawił M. Zaborski: Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej. „Palestra” 1998, z. 1-2, s. 81 i n., z którego ustaleń tutaj korzystam.

nowisk bez stosownego wykształcenia, natomiast istnieje cały szereg argumentów przemawiających przeciw takiemu nadzwyczajnemu rozwiązaniu. Wyraził obawę o poziom fachowy i moralny tak powoływanej kadry, przestrzegał przed echem w społeczeństwie; wywodził, że istnieją i funkcjonują normalne studia uniwersyteckie; zauważył, że rozwiązanie z dekretu narusza równość ludzi; stwierdził wreszcie, iż braki kadrowe sędziów wynikają z ich katastroficznie niskich uposażeń; podniósł na koniec aspekty polityczne apelując, by teren wymiaru sprawiedliwości był wolny od wpływów politycznych, gdyż inaczej przestanie być wymiarem sprawiedliwości, do czego zmierza właśnie przedmiotowy dekret z 22 stycznia 1946 r.²² Sajdakowi odpowiedział wiceminister Leon Chajn. Odpowiedź nie była merytoryczna, omijała problem z boku, za to ostro atakowała „reakcję” w wymiarze sprawiedliwości. Z wypowiedzi Chajna można odnieść wrażenie, że dekret miał być swoistą karą za bierność przedwojennych sędziów wobec przemian dokonywanych w kraju, czyli - inaczej mówiąc - za brak dyspozycyjności wobec PPR²³. Chajn nie ukrywał, iż celem jest w ten sposób „wprowadzić do sądownictwa nowy strumień krwi społecznej” do przedwojennych kadr. W tym duchu wypowiadał się był także poseł sprawozdawca w KRN²⁴. Dekret zatwierdzono.

Nie zakończyło to kontrowersji, które wznowiono później, już w sejmie w czerwcu 1947 r., w trakcie debaty budżetowej, kiedy to PSL zdecydowanie sprzeciwiło się zwiększeniu dotacji budżetowej dla szkół prawniczych. Spotkało się to z ripostami i zarzutami drugiej strony, że PSL jest przeciw elementom robotniczemu i chłopskim w sądownictwie, natomiast nigdy nie miało nic przeciwko temu, gdy sędziami byli ziemianie, więc w istocie PSL jest partią obszarniczo-ziemianką i antychłopską²⁵. PSL oczywiście nie miało żadnych szans na przeforsowanie swojego stanowiska.

22. Tamże. Zob. też Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej. DPP 1946, z. 5-6, s. 52; Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 r. Warszawa 1946, s. 429-432; także A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 31.

23. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 82.

24. A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 31; Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 246.

25. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 82; zob. też Z obrad Sejmu Ustawodawczego. DPP 1947, z. 7, s. 8; z. 8, s. 44.

Nie unikano otwartych stwierdzeń o konieczności przekształceń politycznych w kadrach wymiaru sprawiedliwości²⁶ i szerszego wykorzystania wspomnianych przepisów zezwalających na powołanie na stanowiska w wymiarze sprawiedliwości osób, które nie ukończyły studiów prawniczych.

4.3. Nowe szkoły

Bezpośrednią konsekwencją²⁷ wspomnianego dekretu było utworzenie przez Ministra Sprawiedliwości 6 średnich szkół prawniczych: w Łodzi (1946-1952), Wrocławiu (1947-1953), Gdańsku (1947-1948), Toruniu (1948-1952), Szczecinie (1950-1951) i Zabrzu (1950-1951).

Pierwszą była szkoła w Łodzi i chociaż wszystkie otwierane były z dużym ceremoniałem, to jednak największy towarzyszył właśnie tej pierwszej, która rozpoczęła funkcjonowanie 1 kwietnia 1946 r. Na uroczystość (7 kwietnia 1946 r.) przybył tłum oficjeli, na czele z Wacławem Barcikowskim²⁸, Józefem Cyrankiewiczem, Jakubem Bermanem, Leonem Chajnem i wieloma innymi²⁹. Zagaił Jerzy Jodłowski, wówczas dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawnictwa i Popularyzacji Prawa mówiąc m.in. o demokratyzacji sądownictwa i prokuratury³⁰, ale właściwe przemówienie programowe wygłosił na zakończenie uroczystości Jakub Berman, który grzmiał o wrogich siłach knujących zbrodnie oraz wpędzenie Polski w wojnę domową i wzywał słuchaczy szkoły, by jako sędziowie i prokuratorzy mieli twarde dłonie dla zdrań reakcji³¹, co spotkało się z wielce pozy-

26. Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 246; Z. Ziemia: Przygotowanie i rozwój kadr..., s. 143.

27. Badający omawiane kwestie M. Zaborski wywodzi, że szkoły te w istocie nie miały podstaw prawnych, bo wspomniany dekret z 22 stycznia 1946 r. podstawy takiej nie stanowił. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 82. Można przeto stwierdzić, że szkoły były konsekwencją dekretu, który o nich wzmiankuje, ale dekret nie stanowił dla nich podstawy prawnej.

28. Wiceprezydent KRN i Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Pozostawił powoływane tu wspomnienia.

29. Pierwsza szkoła prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie szkoły w Łodzi. DPP 1946, z. 3-4, s. 86-87; M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 84.

30. Pierwsza szkoła prawnicza..., s. 86-87.

31. Przemówienia na otwarciu szkoły prawniczej w Łodzi. DPP 1946, z. 5-6, s. 59.

tywnym odzewem w wystąpienia przedstawiciela słuchaczy szkoły³². Pierwszym dyrektorem szkoły była sławetna dzisiaj Maria Gurowska [Górowska]³³.

Ostatnią ze szkół uruchomiono w Zabrze, a uroczystość inauguracji odbyła się 17 czerwca 1950 r.; przybył na nią wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek. Miała specjalność prokuratorską. Przeprowadzono w niej tylko jeden kurs i rozwiązano w lipcu 1951 r. Ukończyło ją 92 absolwentów³⁴.

Kandydaci do tych szkół musieli mieć ukończone 24 lata, ale poza tym nie stawiano im żadnych wymogów co do wykształcenia; przychodzili więc ludzie nawet tylko z wykształceniem podstawowym³⁵, a zdarzało się, że nawet z niepełnym podstawowym, chociaż warunkiem przyjęcia było jednak złożenie czegoś w rodzaju egzaminu wstępnego. „[...] do szkół prawniczych przychodzą w lwiej części robotnicy i chłopci, ludzie starsi, od warsztatów, z fabryk, kopalń, PGR-ów, wsi itd. [...] ludzie ci na ogół mieli ukończone nie więcej niż 7 oddziałów szkoły powszechnej [...]” - pisze badacz zagadnienia powołując się na świadka wydarzeń³⁶. Nie przyjmowano natomiast zgłoszeń indywidualnych, a jedynie osoby z polecenia partii politycznych, związków zawodowych lub organizacji społecznych, które rekomendowały kandydatów pod względem społeczno-politycznym³⁷. Minister Sprawiedliwości w piśmie do KC PZPR podkreślał: „Selekcja kandydatów winna być przeprowadzana b. wnikliwie i w zasadzie do szkół winni być kierowani robotnicy z produkcji, aktywiści partyjni. Kandydaci winni być sprawdzeni przez Wydziały Administracyjne Komitetów wojewódzkich, Wydz.Pers. i WKKP.”³⁸ [pisownia oryginału - A.L.].

32. Tamże; M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 85.

33. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 85.

34. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 86.

35. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 79.

36. Z.A. Ziembra: Prawo przeciwko..., s. 378.

37. Z. Ziembra: Przygotowanie i rozwój kadr..., s. 145; Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 246; M.Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 83.

38. Pismo z 22 stycznia 1952 r. AAN PZPR 1642, s. 143.

Kursy w tych szkołach trwały od 6 do 15 miesięcy i miały na celu praktyczne przygotowanie słuchaczy do zawodu oraz gruntowne szkolenie ideologiczne, na które przeznaczano zdecydowanie najwięcej czasu. Podczas trwania kursu słuchacze pobierali solidne uposażenie, odpowiadające przeciętnym zarobkom, ewentualnie dodatki rodzinne według obowiązujących norm, a nadto byli bezpłatnie zakwaterowani i bezpłatnie żywieni³⁹. Łącznie kursy te ukończyło 1130 słuchaczy, z których ogromna większość (1081) podjęła pracę w wymiarze sprawiedliwości, w przybliżeniu po połowie na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich. Wówczas zdecydowanie pozytywnie oceniano ów „strumień ożywczy” wnoszony do wymiaru sprawiedliwości przez sędziów po kursach, którzy mieli rozstrzygać „w interesie najszerszych mas ludowych” (a nie wymierzać sprawiedliwości). Zenon Kliszko, wiceminister sprawiedliwości, w 1949 r. stwierdził, że taki dopływ nowych kadr „jest istotnym elementem w procesie jego przekształcenia w klasowy aparat ludowego wymiaru sprawiedliwości”⁴⁰.

Potrzebę „oparcia się w znacznej części na nowych kadrach” w postaci absolwentów szkół prawniczych formułowano zwłaszcza w odniesieniu do prokuratury⁴¹. W sprawozdaniu z sytuacji w prokuraturze pisano, że do pracy w prokuraturach „zostali w przeważnej mierze skierowani ludzie młodzi, synowie robotników bądź pracujących chłopów, którzy otrzymali wykształcenie w szkołach prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy zawdzięczają swój awans społeczny Polsce Ludowej i którzy dają największą rękojmię, iż w toczącej się w Polsce ostrej walce klasowej będą zawsze zajmować bezkompromisowe stanowisko po stronie mas pracujących”⁴².

39. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 77-79; AAN PZPR 1642, s. 143.

40. Cyt. za J. Szarycz: Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918-1988. [Wyd. Min. Sprawiedliwości. Instytut Badania Prawa Sądowego - tylko do użytku wewnętrznego; „Biblioteka Sędziego” nr 80]. Warszawa 1988, s. 365. Nieco inne dane liczbowe podaje Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 379. Zob. M. Zaborski: Szkolenie..., cz.1, s.87-88; patrz też A. Lityński: Inaczej o pierwszej dekadzie Polski Ludowej. Obraz sądów karnych. W: Z dziejów prawa Rzeczypospolitej Polskiej. Red. A. Lityński, Katowice 1991, s. 139 i n.

41. AAN Min. Sprawiedl. 1570, s. 7; zob. też AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 79.

42. AAN Min.Sprawiedl. 1570, s. 4.

Uważano, że wspomniane kursy spełniają zadanie w zakresie dopływu podstawowej kadry sędziów i prokuratorów, chociaż i spośród tych absolwentów rekrutowano prezesów i wiceprezesów sądów. Postanowiono jednak przygotować w podobny sposób większą ilość kadr na stanowiska kierownicze w wymiarze sprawiedliwości. Również w sądach Ministerstwo Sprawiedliwości (sygnował wiceminister Tadeusz Rek) zaplanowało dokonać „zasadniczego przełomu w kadrze sędziowskiej” i obsadzić ludźmi kształconymi w szkołach prawniczych około 500 stanowisk kierowniczych, nie licząc pozostałych stanowisk sędziowskich⁴³. Zrodziła się koncepcja powołania szkoły-kursów prawniczych, które nosiłyby miano szkoły wyższej. Naczelnik Wydziału Szkół Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości Emil Merz stwierdzając, że wprowadzie społeczny skład studentów prawa uniwersytetów uległ zdemokratyzowaniu, krytykował jednak uniwersytety, że młodzież „pochodzenia robotniczego i chłopskiego w znacznej mierze wypaczają, wpływając na nią w duchu wstecznych teorii i poglądów”. Podobne głosy padały z ust innych przedstawicieli resortu sprawiedliwości⁴⁴. W związku z tym póki na uniwersytetach nie zostaną dokonane odpowiednie zmiany, tak długo - a nawet i później - powinny istnieć szkoły prawnicze otwierające „wrota dla sędziów i prokuratorów ludziom od kielni, pługa i młota”. Uważano przy tym, że stosunek do absolwentów tych szkół „jest swego rodzaju sprawdzianem postawy społecznej i ideologicznej starszych sędowników”⁴⁵. Szczególnie ostra krytyka uniwersytetów ze starą kadrą przeprowadzona została na pamiętnym plenum KC PZPR 20-21 kwietnia 1949 r. Celował w tej krytyce [Adam?] Schaff, który m.in. podnosił, że „stan, jaki istnieje obecnie na naszym froncie naukowym oznacza, że my sami częstokroć oddajemy pod wpływ wrogiej ideologii młodzież robotniczo-chłopską,

43. AAN PZPR 1642, s. 142bis.

44. L.Chajin: Próba bilansu..., s. 22; W. Barcikowski: W kręgu prawa..., s. 174; Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 245 i passim; S. Walczak: W 25-lecie wymiaru sprawiedliwości. W. XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL. Warszawa 1969, s. 14; J. Ordyniec: Zagadnienie szkolenia zawodów prawniczych. W. Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944 - 22 VII 1945. Warszawa [b.r.], s. 69 i n.; zob. też J. Jodłowski: Funkcje prawa..., s. 19; J. Szarycz: Sędziowie i sądy..., s. 368.

45. J. Jodłowski: Funkcje prawa..., s. 45; por. Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 245 i passim.

którą z ogromnym trudem kierujemy na wyższe uczelnie.” Dalej Schaff wywodził m.in. o potrzebie „zmiany oblicza profesury”, o kształceniu *nowych, naszych kadr* oraz o przekształcaniu ideowym - na ile to się da - kadr starych, zwłaszcza zaś kreślił potrzebę kształcenia „naszych naukowców partyjników”, tłumaczenia „doskonałych” podręczników radzieckich i wreszcie wysunął „projekt stworzenia na wyższych uczelniach instytucji sekretarzy-funkcjonariuszy partyjnych, którzy mieliby za zadanie kierowanie organizacją partyjną na tych uczelniach”, by wreszcie spuentować wystąpienie wizją, „że poprowadzimy wielką zwycięską >>akcję N, akcję nauki<<.”⁴⁶

1 czerwca 1948 r. powołano i otwarto Centralną Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza. Zasady naboru były zbliżone, jak w przypadku szkół tzw. średnich, chociaż w zasadzie żądano wykształcenia średniego ogólnego lub zawodowego, ale Minister Sprawiedliwości mógł zwolnić od tego trudnego do zrealizowania warunku. Część słuchaczy stanowili absolwenci średnich szkół prawniczych. Podobnie program nauczania oparty został „zdecydowanie na przedmiotach społeczno-politycznych” - jak pisał pierwszy dyrektor Szkoły - Igor Andrejew⁴⁷. Chwalił się on, że Centralna Szkoła Prawnicza jest „pierwszą w Polsce wyższą uczelnią prawniczą, w której wszystkie przedmioty są wykładane zgodnie z założeniami marksizmu-leninizmu.”⁴⁸ Nauka trwała 2 lata. Słuchacze uczyli się w *trójkach*, podobnie jak pracowali murarze-stachanowcy⁴⁹.

Centralna Szkoła Prawnicza formalnie została zlikwidowana 19 czerwca 1950 r., a już 1 kwietnia tegoż roku utworzona została Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, która przejęła majątek poprzedniczki. W istocie więc nastąpiło tylko przemianowanie. Uzy-

46. „Nowe Drogi” nr 2, marzec-kwiecień 1949, s. 148-149.

47. Następcą Andrejewa na stanowisku dyrektora Szkoły był Gustaw Auscaler, poprzednio prokurator Prokuratury Generalnej i sędzia Sądu Najwyższego. Dodać warto, że naczelnikiem Wydziału Szkół Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości był wspominany już Emil Merz. Ta trójka tworzyła skład sędziowski, który w II instancji zatwierdził wyrok śmierci na generała Augusta Emila Fieldorfa-Nila. Zob. AAN Prok. Gen. 950, s. oraz (3.2), także M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 2, „Palestra” 1998, z. 3-4, s. 107.

48. Cyt. za M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 2, s. 107.

49. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 2, s. 107.

skala ona status wyższej szkoły zawodowej. Utworzono w niej 13 katedr. Wkrótce (18 lipca 1950 r.) utworzono w Szkole studium zaoczne, które zresztą funkcjonowało krótko.

Formalnie Wyższa Szkoła Prawnicza istniała do czerwca 1953 r., chociaż ostatni słuchacze ukończyli studia w 1954 r. Łącznie ukończyło ją 421 osób (w tym 83 absolwentów kursów średnich).

Wyższa Szkoła Prawnicza im. T. Duracza została w 1953 r. przekształcona na Ośrodek Doskonalenia Kadr Sędziowskich i Prokuratorских im. T. Duracza, podległy Ministerstwu Sprawiedliwości. Celem ośrodka było „podnoszenie kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego sędziów i prokuratorów”; odbywane tu kursy były dłuższe aniżeli w innym ośrodku Ministerstwa Sprawiedliwości - w Centralnym Ośrodku Szkolenia Kadr w Józefowie, gdzie odbywały się zwykle kilkutygodniowe kursy ideologiczno-zawodowe oraz doszkalanie polityczne dla aplikantów, asesorów, a także dla prezesów oraz sędziów i prokuratorów funkcyjnych.

O Oficerskiej Szkole Prawniczej będzie mowa poniżej, przy omawianiu sądownictwa wojskowego.

Andrzej Burda, późniejszy Prokurator Generalny PRL oraz profesor i rektor UMCS, wielce zaangażowany w pracach nad umocnieniem władzy ludowej w szeroko rozumianym wymiarze sprawiedliwości, o jednym z prokuratorów wyraził się, że „mólbym z powodzeniem reprezentować w praktyce rezultaty brakorobstwa edukacji w funkcjonujących wówczas szkołach prawniczych.”⁵⁰

Innym zabiegiem zmierzającym do zasilenia kadr wymiaru sprawiedliwości nowymi ludźmi było zorganizowanie (1954 r.) jednorazowego rocznego kursu dla ławników odpowiadających „wymaganiom moralnym i politycznym, żądanym od pracowników wymiaru sprawiedliwości”. Kurs obejmował „niezbędne minimum wiadomości” potrzebne do pełnienia funkcji sędziego. Kierownikiem kursu i wykładowcami byli sędziowie. Ukończyło go 65 osób, z których 22 trafiły do sądów⁵¹.

50. A. Burda: *Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1945-1957*. Lublin 1987, s. 165.

51. A. Rzepliński: *Sądownictwo...*, s. 34; J. Szarycz: *Sędziowie i sądy...*, s. 369; Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, s. 146.

Nawet L. Chajn uważał, że kursy (szkoły) prawnicze nie rozwiążą problemu ze względów fachowych i trzeba ten eksperyment traktować jako etap przejściowy. W latach 1954-1955 kierowano absolwentów szkół prawniczych na kursy kształcące w ośrodkach szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości; mieli oni także zapewnione przyjęcie na wydziały prawa uniwersytetów bez egzaminów wstępnych, ale z tej formy skorzystało wówczas tylko niewielu ponad stu absolwentów. Od 1951 r. na wydziałach prawa uniwersytetów są prowadzone studia zaoczne. Po 1956 r. zaczęto żądać od zatrudnionych w omawianym trybie - zwłaszcza sędziów, rzadziej prokuratorów - uzupełnienia wykształcenia prawniczego, ale skutki przeprowadzonej operacji były długotrwałe, bo jeszcze w 1969 r. stu sędziów nie miało wykształcenia prawniczego⁵².

4.4. Apolityczność i polityka

Punktem wyjścia w resorcie sprawiedliwości był więc stan prawny z okresu II RP, co dotyczyło zarówno organizacji wymiaru sprawiedliwości, jak i kadry sędziowskiej i prokuratorskiej oraz adwokackiej. L. Chajn stwierdzając, iż Ministerstwo Sprawiedliwości jest jedynym resortem, który sięgnął wyłącznie po dawne kadry, podkreślał, że znaczna część sędziów i prokuratorów nie zajęła jeszcze „aktywnej postawy” wobec dokonujących się przemian. Powszechny wymiar sprawiedliwości został przez komunistyczne władze obciążony „domniemaniem reakcyjności”⁵³. Faktem jest, że w okresie „Polski lubelskiej” sędziowie i prokuratorzy powszechnie uznawali - co chyba naturalne - za legalny rząd polski na emigracji. L. Chajn tak wspominał czasy PKWN: „Nie mogłem zdobyć prawników dla Resortu Sprawiedliwości. Sędziowie i prokuratorzy Apelacji lubelskiej wyrazili gotowość powrotu do pracy w magistraturze - tak głosiła deklaracja złożona przez prezesa Sądu Okręgowego, Szczepańskiego, z której wynikało, że są zdyscyplinowani i powinni dbać o porządek w pań-

52. Zob. R. Walczak: Sprawowanie kierowniczej roli Partii w sądach i prokuraturze w Polsce Ludowej. (Studium politologiczne). Warszawa 1987, s. 376; A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 34.

53. Z. Kapitanik: W obliczu reformy sądownictwa karnego. W.J. Jodłowski, Z. Kapitanik: Prawo i wymiar sprawiedliwości..., s. 58; Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 245 i n.

stwie< natomiast **żaden** nie chciał przyjść do pracy w PKWN. Odbylem dziesiątki, a może nawet setki rozmów z lubelskimi prawnikami, z adwokatami, notariuszami, sędziami, prokuratorami, młodymi i starymi - niestety bez pozytywnego rezultatu. W zasadzie nie ukrywali politycznych motywów swojej odmowy współpracy. Godzili się na reformę rolną, na nacjonalizację przemysłu, nie sprzeciwiali się potrzebie uregulowania na zasadach przyjaźni naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ale pracy politycznej, za jaką uważali pracę w PKWN, podjąć nie chcieli. Wielu mówiło dość szczerze: >Jesteśmy związani przysięgą służbową na wierność rządowi londyńskiemu i dopóki z tej przysięgi nie będziemy zwolnieni, nie możemy z wami się wiązać i dla was pracować<. Sytuacja wyglądała niemal beznadziejnie”. L. Chajnowi udało się pozyskać zaledwie trzech ludzi. „Na tym skończył się werbunek pracowników lubelskich. Kiedy pytałem o przyczynę tego stanu rzeczy, po długich naleganiach wyjaśnili: od czasu, gdy zaczęli pracować w PKWN, wszyscy się od nich odwrócili, nikt z nimi nie chce rozmawiać, koledzy i znajomi bojkotują ich towarzystwo. Jeden nawet wyznał mi, że jego żona bez przerwy płacze, bo wszystkie znajome i przyjaciółki nie chcą jej znać, a rodzina nie wpuszcza jej do mieszkania”⁵⁴.

Mniej więcej od połowy 1946 r. zaostrzał się ton wypowiedzi piętnujących sędziów i prokuratorów: nie mówiono o wiedzy, etyce, postawie moralnej, ale żądano służenia nowemu ustrojowi, żądano - od niemłodych, wykształconych i doświadczonych ludzi - zmiany poglądów, upolitycznienia⁵⁵. W powoływanej już (3.6.2.) notatce dla KC PPR, prawdopodobnie z połowy 1946 r., Skulbaszewski i Holder wyartykułowali zarzuty wobec przedwojennej kadry sędziów i prokuratorów nader dobitnie⁵⁶ i żądali od Ministerstwa Sprawiedliwości konkretnych sprawozdań, a następnie posunięć.

54. L. Chajn: *Kiedy Lublin...*, s. 40, 45.

55. *Uchwały narady krajowej PPR-owców...*, s. 244 i passim; L. Chajn: *Trzeci rok. DPP 1946*, z. 6, s. 6-7; tenże: *Na progu wielkiej reformy. DPP 1947*, z. 4, s. 5-7; tenże: *Na przełomie dwóch lat. DPP 1948*, z. 1, s. 6 i n.; zob. też na ten temat A. Rzepliński: *Sądownictwo...*, passim; Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko...*, s. 367 i n.

56. Na tyle dobitnie, że warto poświęcić im nieco więcej miejsca: „Przyczynę takiego [zbyt łagodnego - A.L.] stosowania prawa przez sądy powszechne upatrujemy w składzie osobowym tych sądów oraz w stosowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości

Wobec negatywnej oceny postawy wielu sędziów i prokuratorów, żądano zasadniczych zmian w ustroju organów wymiaru sprawiedliwości oraz prawie procesowym⁵⁷, co będzie zrealizowane w latach 1949-1950. Wiceminister sprawiedliwości L. Chajn podnosił, że ogromna większość kadry sędziowsko-prokuratorowskiej jest apolityczna: to, co było obowiązkowym elementem niezawisłości przed wrześniem 1939 r., było negatywnie oceniane po 1944 r., bo też celem komunistów było zlikwidowanie niezawisłości i doprowadzenie do dyspozycyjności sędziów i prokuratorów. Oficjalnie wypowiadano pogląd, że pojęcie niezawisłości sędziowskiej „w warunkach ostrej walki politycznej było dla reakcji tylko >>przyzwoitką<< służącą otumanieniu mas ludowych”⁵⁸. „Trzeba stwierdzić z ręką na sercu, że sądownictwo i prokuratura, choć w okresie naszej Niepodległości powojennej poczyniły pewien krok naprzód, to jednak posuwały się zbyt żółtym krokiem i na dzień dzisiejszy nie >>dopełzły<< jeszcze do tych pozycji, których zajęcia wymaga chwila obecna.”⁵⁹

Pod koniec 1949 roku resort sprawiedliwości zasygnalizował kierunki zmian dwoma ważnymi wystąpieniami. Najpierw, w listopadowym numerze „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego”, profesor UW, Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski w artykule pod wymownym tytułem *Za wzorem prawa kraju socjalizmu*⁶⁰ przedstawił najważniejsze wzorce zaczerpnięte z prawa radzieckiego oraz niektóre

ści polityce niewtrącania się do spraw orzecznictwa. Faktem jest, że przytłaczająca większość kierowników sądów i szefów prokuratur to przedwojenni sędziowie, wychowankowie faszysty Grabowskiego, tęskniący w cichości ducha do sanacyjnych >dobrych czasów<. Sanacji służyli oni wiernie przez dziesięciolecia [sic] i nie ma słusznej podstawy do przypuszczenia, że zmienili swój światopogląd. Ludzie ci, jeżeli nawet nie sabotują celowo wysiłków Rządu, to w każdym razie mają do nich stosunek obojętny, co oczywiście znajduje wyraz w ferowanych przez nich wyrokach. Oczekiwać od nich zrozumienia, inicjatywy, energii, a tym więcej entuzjazmu dla sprawy utrwalenia nowego ładu w kraju, wydaje nam się nieuzasadnione [...]” I pod adresem polityki Ministerstwa Sprawiedliwości: „Zasłanianie się niezawisłością sądów nie wytrzymuje, naszym zdaniem, krytyki, albowiem niezawisłość nie może być parawanem dla sabotowania ustaw.” AAN PZPR 2800 (materiały Bieruta), s. 35.

57. M. Muszkat: Tezy do reformy prokuratury. WPP 1947, z. 1, s. 119 i n.; zob. też [J. Ordyniec]: Tezy do reformy sądownictwa. WPP 1946, z. 4, s. 249 i n.

58. L. Chajn: Kiedy Lublin..., s. 70.

59. A. Rypiński: Odmłodzić aparat sądowo-prokuratorowski. DPP 1948, z. 12, s. 29.

60. DPP 1949, z. 11, s. 3 i n.

dalsze zamierzenia w tej materii. Następnie w tym samym organie Ministerstwa Sprawiedliwości w grudniu 1949 r. ukazał się nie podpisany artykuł wstępny pod równie wymownym, co i złowieszczym tytułem *O czystość aparatu sądowo-prokuratorskiego*⁶¹. Wzywano w nim do „zaostrzenia czujności rewolucyjnej”, podkreślano że „aparatusądowo-prokuratorski jest instrumentem rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele”, a konstatując z dezaprobatą, iż „aparatusądowy obsadzony jest w poważnym stopniu przez kadrę przedwojennych sędziów i prokuratorów” konkludowano, że „walka o kadry, o czystość aparatusądowo-prokuratorskiego jest czołowym zadaniem w naszym resorcie”⁶².

Sytuacją w sądownictwie zawsze interesowały się terenowe instancje partii komunistycznej, zwracając uwagę organom centralnym, że na ich terenie są „przedwojenni sędziowie i prokuratorzy”, że „częste są fakty niewłaściwego klasowo orzecznictwa”, że „dobór ławników jest niewłaściwy” i inne⁶³. Samemu Bierutowi sygnalizowano z Wrocławia, że po tym kiedy „otrzymano polecenie z MBP przygotowania z terenu całego województwa kilkadziesiąt spraw o wrogą propagandę” i skierowano je do sądu, „obserwatorzy z ramienia Urzędu Bezpieczeństwa obecni na tych rozprawach zgodnie stwierdzili, że wyroki uniewinniające jakie zapadły w tych sprawach były wynikiem nieprzygotowania prokuratorów jak i sędziów [...]”⁶⁴. Stało się tak mimo że „Organa Bezpieczeństwa chcąc ułatwić pracę Sądowi podkreślały [w aktach - A.L.] czerwonym ołówkiem miejsce obciążające oskarżonego”, zaś sąd ośmielił się pozwolić na to, że „salę sądową zamieniono na trybunę adwokacką” i adwokaci „pozwalałi sobie na uprawianie wrogiej propagandy”⁶⁵; w KW PZPR odbyła się w związku z tym narada z udziałem I sekretarza KW PZPR Witaszewskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego oraz Prokuratora Wojewódzkiego.

Podobnie „w orzecznictwie cywilnym pokutuje jeszcze formalizm, brak dostatecznego zrozumienia dla zagadnienia klasowej treści

61. DPP 1949, z. 12, s. 1-2.

62. Tamże.

63. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 321, z daty 24 września 1950 r.

64. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 20, pismo z 28 listopada 1950 r.

65. Tamże.

orzeczeń w sprawach cywilnych, wyrażających się w niewłaściwej biernej postawie wobec występujących w toku postępowania elementów walki klasowej, szczególnie widoczny gdy wchodzi w grę właściwe rozumienie pojęć interesów Państwa Ludowego [...]”⁶⁶ - pisał do KC PZPR, na ręce sekretarza Zambrowskiego, I sekretarz POP PZPR [Ministerstwa Sprawiedliwości] w analizie orzecznictwa sądów powszechnych, wytykając, że „nie widać dokładnie przemyślanego i opracowanego planu zwolnienia starej kadry i obsadzenia stanowisk nowymi ludźmi [...]”⁶⁷.

Być może w reakcji na cytowane zarzuty, w oficjalnym piśmie Ministra Sprawiedliwości (podpisał wiceminister Tadeusz Rek), skierowanym wkrótce później również do KC PZPR, również na ręce sekretarza Zambrowskiego, stwierdzano, że „w tych warunkach przed Ministerstwem stało zadanie dokonania zasadniczego przełomu politycznego w kadrze sędziowskiej, zwłaszcza na odcinku kierowniczych i odpowiedzialnych stanowisk”⁶⁸; pisane to było głównie pod kątem obsadzenia wymiaru sprawiedliwości ludźmi „kształconymi we własnych szkołach prawniczych”. W 1951 r. „wymieniono 300 sędziów i asesorów”, zaś „do końca 1953 r. winno ulec wymianie 700 sędziów i asesorów” - pisał wiceminister Rek do KC PZPR⁶⁹. W miarę upływających lat wzrastał też odsetek sędziów i prokuratorów należących do partii komunistycznej lub innych przez komunistów kontrolowanych⁷⁰ (w 1953 roku ogółem 45%), przy czym charakterystyczne było, że byli to przede wszystkim sędziowie bez wyższego wykształcenia prawniczego, a im wyższy sąd (wojewódzkie, SN), tym wyższy był stopień upartyjnienia. Tendencja ta utrzymywała się aż do końca lat osiemdziesiątych, z załamaniami tylko po wydarzeniach z 1970 i 1980 r.⁷¹

66. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s.334, pismo z 6 września 1951 r.

67. Tamże, s. 337.

68. AAN PZPR 1642, s. 142bis, pismo z 22 stycznia 1952 r.

69. Tamże, s. 144.

70. Zob. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 321.

71. A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 69.

4.5. Ku nowemu prawu

Gomułkowskie tendencje do zachowania minimum autonomii polskich komunistów i utrzymania niektórych polskich odrębności na drodze do komunizmu dawały efekty w postaci wyhamowywania zapалу zwolenników wzorowania się we wszystkim na Kraju Rad. Kiedy jednak w 1948 r. na sierpniowo-wrześniowym plenarnym posiedzeniu KC PPR nastąpiło przesilenie partyjne i Gomułka został odsunięty, sytuacja się zmieniła; tempo komunistycznej socjalizacji społecznych i politycznych zwiększyło się. Po likwidacji ostatniego liczącego się jeszcze konkurenta politycznego - Polskiej Partii Socjalistycznej - w wyniku zjednoczenia (15 grudnia 1948 r.), będącego w istocie wchłonięciem, nowa bierutowska ekipa zmierzała do szybkiego upodobnienia Polski do Związku Radzieckiego. Wprowadzane wszędzie rozwiązania wzorowane na radzieckich nie mogły ominąć tak ważnej przecież sfery, jak wymiar sprawiedliwości. Stalinowska teoria o zastrzaniu się walki klasowej w miarę postępów w budowie socjalizmu musiała przecież implikować wzmożenie czujności, tropienie, wykrywanie i najsurowsze karanie wrogów ludu, na ogół będących na służbie imperialistycznego wywiadu. Procesy Rajka na Węgrzech i Kostowa w Bułgarii oraz problem Tity wykazały jak wysoko w szeregi partii przenikali wrogowie, zdrajcy, szpiegdy. Wszystko to musiało skutkować zmianami ustawodawczymi.

Zanim jednak doszło do zmiany ustaw, uaktywnił się Sąd Najwyższy, którego Zgromadzenie Ogólne 25 listopada 1948 roku uchwaliło, że przedwojenne orzecznictwo Sądu Najwyższego niezgodne z obecnym ustrojem ma znaczenie tylko historyczne⁷².

Istotne nowelizacje w ustawach o sądownictwie i prokuraturze zostały wprowadzone w latach 1949 i 1950, kiedy w przyspieszonym trybie przejmowano wzory radzieckie⁷³. Rozwiązania ówczesne były zresztą już wcześniej lansowane w niektórych kręgach PPR⁷⁴. Zmiany w 1949 r. dotyczyły w zasadzie procedury karnej i w odniesieniu do ustroju sądów oraz prokuratur nie były jeszcze zbyt daleko idące i ra-

72. Tekst uchwały Sądu Najwyższego w: PiP 1949, z. 3, s. 120.

73. Zob. K. Czajkowski, L. Schaff, W. Siedlecki: Prawo sądowe. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów. Red. L. Kurowski. Warszawa 1955, s. 318 i n.

74. Uchwały narady krajowej PPR-owców..., s. 244 i n.

czej utrwały wcześniejsze przekształcenia. W szczególności wprowadzono jako zasadę udział ławników w postępowaniu sądowym. Innym ważnym nowym elementem w systemie sądowym, chociaż bardziej natury proceduralnej, była sprawa zlikwidowania dwóch środków odwoławczych - apelacji i kasacji - i zastąpienia ich jednym środkiem: rewizją. Ponadto zniesiony też został urząd sędziego śledczego, a jego uprawnienia przekazano prokuratorowi, którego rola tym samym wzrosła. Prokurator decydował m.in. o zastosowaniu środków zapobiegawczych do aresztowania włącznie; zerwano przy tym „z liberalistycznymi zasadami stosowania tymczasowego aresztowania”, wprowadzając w praktyce najczęściej areszt obligatoryjny⁷⁵. Inną nowością, znowu raczej o charakterze prawnomaterialnym i proceduralnym, ale istotnie wpływającym na pracę sądów i ograniczenie niezawisłości sędziego, było nadanie Sądowi Najwyższemu prawa ustalania - na wniosek ministra lub I prezesa SN - wytycznych wymiaru sprawiedliwości, które w istocie stały się normami mogącymi stanowić podstawę rewizji. Zważywszy, że wytyczne określały zadania wymiaru sprawiedliwości i to na żądanie władzy wykonawczej, stały się w praktyce ważnym elementem upolitycznienia sądów i praktyki sprawiedliwości, ze szkodą dla istoty sprawiedliwości.

Zasadniczą reformę przeprowadzono pięcioma ustawami z 20 lipca 1950 r.: o prokuraturze, o ustroju sądów powszechnych, o zmianie procedury karnej, o zmianie procedury cywilnej, o Komisji Specjalnej (Dz.U. nr 38, poz. 346-350). Oficjalnie podkreślano, że recypowano wzory i zasady prawa radzieckiego⁷⁶, co szczególnie akcentowano w odniesieniu do wyodrębnienia prokuratury, powołując się także na wsparcie na radzieckich doświadczenia innych krajów socjalistycznych⁷⁷. Wydaje się przy tym, że sprawom prokuratury w przyszłym kształcie najwyższe władze PZPR poświęcały najwięcej uwagi⁷⁸. Nie

75. Z. Kapitaniak: W obliczu reformy..., s. 70.

76. H. Świątkowski: Za wzorem prawa kraju socjalizmu. DPP 1949, z. 11, s. 3-6.

77. AAN PZPR 1640, s. 77.

78. W znanych mi protokołach posiedzenia Biura Politycznego względnie Sekretariatu KC PZPR reforma prokuratury pojawia się w zasadzie jako jedyny temat umieszczany w porządku obrad spośród tych zagadnień, które stały się później przedmiotem zmian w lipcu 1950 r. Zob. przypis poprzedni oraz AAN PZPR 1636, s. 33, 35; AAN PZPR 1638, s. 88-104.

przypadkiem wszak stwierdzano, że „[...] prokuratura jest instrumentem w ręku mas pracujących dla realizacji socjalizmu w naszym kraju.”⁷⁹

W zamierzeniu swoim zmiany dokonane w 1950 r. miały charakter generalny i kompleksowy. Charakterystyczne było m.in. nakreślenie zadań sądownictwa: nie chodziło o zapewnienie sprawiedliwości, ale jako podstawowe zadanie sądów postawiono strzeżenie ustroju politycznego, następnie interesów upaństwowionej gospodarki, a dopiero na końcu „zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli”. Mogłoby to wskazywać, że sądom zlecano nie tyle służyć sprawiedliwości, zapewnienie praw i wolności obywateli, co oficjalnie już czyniono z nich ważną część aparatu władzy, tę władzę podtrzymującą. Interesy obywateli miały być o tyle tylko strzeżone, o ile nie były sprzeczne z nadrzędnymi interesami PZPR i państwa⁸⁰. Szczególnie ważne było „uczynienie z prokuratury ideowego, świadomego swych obowiązków i sprawnie działającego narzędzia w rękach klasy robotniczej i pracującego chłopstwa do walki [...]”⁸¹. To było nader charakterystyczne: instytucje wymiaru sprawiedliwości były *do walki*.

Ustawy z 1950 r. wprowadzały do ustroju organów wymiaru sprawiedliwości następujące nowości, względnie utrzymywały zmiany dokonane już wcześniej. Wprowadzono nową strukturę sądów powszechnych: wojewódzkie i powiatowe. Wyłączono prokuraturę z systemu sądów i w ogóle z Ministerstwa Sprawiedliwości, czyniąc z niej odrębny rodzaj organu państwowego. Formalnie podporządkowano prokuraturę głowie państwa (prezydentowi, potem Radzie Państwa), ale faktycznie uzależniono od PZPR, a do 1954 r. i okresami także później - od służby bezpieczeństwa. Strukturę prokuratur również dostosowano do podziału administracyjnego państwa. Stworzono z prokuratury organ mający m.in. uprawnienia tzw. nadzoru ogólnego, tj. kontroli poza postępowaniem sądowym legalności postępowania wszelkich instytucji, organizacji i obywateli. Przyznano Prokuratorowi Generalnemu

79. Nie podpisana Notatka urzędowa w sprawie pracy Prokuratury w latach 1945-1949 w aktach Ministerstwa Sprawiedliwości. AAN Min.Sprawiedl. 1569, s. 3.

80. F. Rusek: Wymiar sprawiedliwości..., s. 25; A. Rzepliński: Sądownictwo..., s. 40 i n.

81. AAN Min.Sprawiedl. 1570, s. 3.

prawo wnoszenia rewizji nadzwyczajnych. Rozszerzono rewizje nadzwyczajne na orzecznictwo z zakresu prawa cywilnego. Rozszerzono udział ławników w postępowaniu sądowym także na sprawy cywilnoprawne.

Utrzymano niektóre dotychczasowe oraz stworzono nowe możliwości nadzwyczajnych ułatwień przy powoływaniu na stanowiska sędziowskie; minister nadal mógł zwalniać od obowiązku ukończenia studiów prawniczych; zniesiono egzamin sędziowski; okres aplikacji uległ skróceniu z 3 lat do 3-12 miesięcy, a nadto za zezwoleniem ministra można było odbyć aplikację w okresie studiów prawniczych; sędzią mogła zostać osoba poniżej lat 25. Zniesiono uzależnienie powołań na wyższe stanowiska od stażu pracy w sądownictwie lub zawodach pokrewnych; zniesiono konkursy na stanowiska sędziowskie. Ustanowiono jako pierwszy warunek zakwalifikowania na stanowisko sędziowskie dawanie przez osobę kandydata wspomnianej już „rękojmi” należytego wykonywania obowiązków sędziego w Polsce Ludowej; sędzia powinien był sądzić „zgodnie z interesem Państwa Ludowego” (art. 76 prawa o u.s.p.). Wszyscy prokuratorzy stali się zwykłymi pracownikami państwowymi.

Z wyjątkiem nadzwyczajnych ułatwień w powoływaniu na stanowiska sędziowskie, co stało się z biegiem lat mniej potrzebne, wszystkie pozostałe zasady przetrwały aż do końca lat osiemdziesiątych, niekiedy tylko z drobnymi zmianami. Upolitycznienie sądów, a więc likwidacja ich bezstronności, postawienie ich na straży ustroju i interesów PZPR, faktyczne podporządkowanie PZPR (nadzór Wydziału Administracyjnego KC PZPR i odpowiednich komórek terenowych), a okresami po części także faktyczne podporządkowanie prokuratury organom bezpieczeństwa, wszystko to zgadzało się z doktryną o jedności władzy państwowej i kierowniczej roli partii.

Nie mającą aspektów politycznych nowością, którą przyniosły lata 1949-1950, były zmiany w przedmiocie sądownictwa dla nieletnich. Od 1949 r. zaczęto powoływać sądy dla nieletnich, a także zamierzano stworzyć specjalną kadre w tych sądach (sędziowie, kuratorzy zawodowi i społeczni, inspektorzy społeczni). Wiązało się to ze zjawiskiem poważnego wzrostu kierowanych do sądów spraw nieletnich. Sądy dla nieletnich powoływano przy sądach okręgowych (od 1950 r. - powiatowych), przenosząc je z sądów grodzkich o szczebel wyżej. Sądy te orzekały w składzie ławniczym, ewentualnie jednoosob-

bowym. Od 1950 r. sądy dla nieletnich stopniowo objęły zasięgiem cały kraj. Sama koncepcja wyodrębnienia sądownictwa dla nieletnich była trafna, ale w praktyce działalność sądów dla nieletnich wykazywała dużo niedostatków: sądów tych zawsze było za mało, personel był za szczupły i zbyt słabo wykwalifikowany (w praktyce często dobierany na zasadzie selekcji negatywnej). Podobnie zbyt mało było schronisk dla nieletnich, zakładów wychowawczych i poprawczych, a warunki pobytu w tych zakładach często były niewłaściwe. Wobec stałego braku miejsc zdarzały się przypadki wykonywania środków poprawczych wobec nieletnich w wyodrębnionych oddziałach zakładów karnych dla dorosłych, co jest w największym stopniu niewłaściwe i niedopuszczalne.

Zniesiono sądy pracy (1950 r.), a sprawy przez nie rozpatrywane trafiły do sądów powszechnych, a potem (1954 r.) do zakładowych komisji rozjemczych.

Teoretycznie ustawy z 1950 r. utrzymały niezawisłość sędziowską w tym immunitet sędziowski, ale w praktyce pozostawiły również - niekiedy z drugorzędnymi zmianami - wszystkie poprzednio wprowadzone narzędzia podważające tę niezawisłość, na czele z możliwością przeniesienia sędziego w stan spoczynku, na inne stanowisko lub do innej miejscowości, utrzymano dekret dający ministrowi sprawiedliwości prawo zwalniania sędziów z zajmowanych stanowisk (funkcji) w drodze trzymiesięcznego wypowiedzenia, a także wprowadzono wspomniany przepis o „rękojmi”, który stwarzał możliwość zwolnienia ze służby.

Prokuratura, wyodrębniona w 1950 r. z sądów, niezależna od ministra, działała jako organ scentralizowany i na zasadzie hierarchicznego podporządkowania w pionie samej prokuratury⁸². Prokuratorzy stali się pracownikami podlegającymi ustawie o państwowej służbie cywilnej. O uzależnieniu od czynników zewnętrznych wspomniano poprzednio. Na szczęblu centralnym nastąpiło wówczas (1950 r.)

82. „Prokuratura zbudowana jest na zasadach centralizmu w tym znaczeniu, iż wszystkie organy prokuratury są podporządkowane generalnemu prokuratorowi i działają z jego polecenia.” - mówił poseł sprawozdawca, wiceminister sprawiedliwości Leon Chajm, w sejmie. Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniach 20 i 21 lipca 1950 r. Warszawa 1950, s. 30.

połączenie prokuratury powszechnej i odrębnej dotychczas wojskowej w ten sposób, że dotychczasowy Naczelnny Prokurator Wojskowy został zastępcą Prokuratora Generalnego. Nie zrealizowano natomiast zaawansowanej już koncepcji zlikwidowania Komisji Specjalnej, co miało związek z reorganizacją prokuratury, jako że Komisja Specjalna do 1950 r. pełniła rolę śledczą: na posiedzeniu sekretariatu KC PZPR 27 stycznia 1950 r. (Bierut, Berman, Cyrankiewicz, Minc, Zambrowski) obecny tam Minister Sprawiedliwości Świątkowski zreferował sprawę utworzenia jednolitej prokuratury. „Sekretariat uznał konieczność połączenia Prokuratury Powszechnej z Prokuraturą Komisji Specjalnej” i powołał w tym celu komisję⁸³ dla opracowania projektu ustawy.

Jak już o tym była mowa, prokuratura znajdowała się pod specjalną pieczęcią władz politycznych, jako szczególnie ważne narzędzie ludowego wymiaru sprawiedliwości w walce o zachowanie ustroju. Kiedy w końcu 1951 r. egzekutywa KW PZPR w Rzeszowie wysunęła zarzuty do wzajemnych stosunków między Prokuraturą Wojewódzką w Rzeszowie a Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego tamże, z polecenia najwyższych władz PZPR powołana została komisja dla zbadania tej sprawy. Obszerne sprawozdanie komisji wykazuje zatroskanie wieloma sprawami, a zwłaszcza tymi, że w tamtejszej prokuraturze „ton nadają pracownicy wychowani w starym aparacie wymiaru sprawiedliwości”, mimo iż w prokuraturach powiatowych jest wielu absolwentów szkół prawniczych, że panuje klerykalizm, bo są tacy, którzy chodzą do kościoła oraz biorą śluby kościelne i ta „dromomieszczańska atmosfera [...] przyczyniła się do stępienia ostrza klasowego wymiaru sprawiedliwości. Ze strony WUBP zaś odnotowano „podejrzliwy i lekceważący stosunek” do prokuratury⁸⁴.

83. W protokole posiedzenia Sekretariatu KC PZPR zanotowano następujący skład komisji: Świątkowski, Kłosiewicz, Ludwińska, Romkowski, Podlaski, Lernell, Kalinowski, Gottesman, Holder, Skulbaszewski, Rozmaryn. Natomiast w uchwale stanowiącej załącznik do tegoż protokołu znalazł się, oprócz wymienionych, także Różański; jego nazwisko jest odręcznie przekreślone. AAN PZPR 1639, s. 3 oraz AAN PZPR 1640, s. 77.

84. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 87-100.

Kiedy na specjalne polecenie Bieruta Prokurator Generalny Stefan Kalinowski⁸⁵ w czerwcu 1951 r. składał mu sprawozdanie z dotychczasowej działalności prokuratury, pisał przede wszystkim o kadrach: „Kadry Prokuratury rekrutują się z byłej Prokuratury Powszechnej i byłej [sic] Komisji Specjalnej. Zarówno w byłej Prokuraturze Powszechnej jak i Komisji Specjalnej na przestrzeni 1949 r. i 1950 r. następowało oczyszczanie aparatu w myśl wskazań III Plenum KC PZPR. Tym niemniej analiza kadr prokuratorskich wykazuje na istnienie [sic] jeszcze poważnej ilości elementów obcych.”⁸⁶ I dalej obszernie wywodził o zaletach absolwentów średnich szkół prawnych. Ten akcent pojawiał się zresztą stale. Nawet w sejmie referujący projekt ustawy poseł sprawozdawca, wiceminister Leon Chajń, mówił o odnawianiu kadry prokuratorskiej elementem robotniczo-chłopskim pochodzącym ze szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości, co pozwoli na zrealizowanie celów i zadań stawianych przed prokuraturą⁸⁷. Prokuratura otrzymała wówczas uprawnienia w ramach tzw. nadzoru ogólnego, co dawało jej nadzór nad działaniem wszystkich instytucji i urzędów i prawo ingerowania, niezależnie od tego czy zaistniało podejrzenie popełnienia przestępstwa. Obok tego na prokuraturę nadkładano obowiązki z dziedziny tzw. profilaktyki. Chajń mówił w sejmie: „Prokuratura wpłynęła na właściwe czyszczenie i sortowanie ziemniaków, na koordynowanie podstawiania wagonów, na urealnienie sprawozdawczości, na wzmożenie poczucia odpowiedzialności osób odpowiedzialnych za realizację prze rzutów ziemniaków.”⁸⁸ Obok tego sielankowego obrazu Chajń cytował zarówno Lenina, jak i Bieruta, który na III plenum KC PZPR mówił: „Dzisiaj zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajo ne niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach nadbudowy społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne.”⁸⁹

85. Nie mylić z profesorem UW o tym samym imieniu i nazwisku

86. AAN PZPR 2810 (materiały Bieruta), s. 59.

87. Sprawozdanie stenograficzne..., s. 31.

88. Sprawozdanie stenograficzne..., s. 31.

89. Sprawozdanie stenograficzne..., s. 27.

Wielu prokuratorów ponosi odpowiedzialność za zbrodnicze metody śledcze stosowane w resorcie bezpieczeństwa publicznego. Dotyczy to zwłaszcza Henryka Podlaskiego; Władysława Dymanta; Heleny Wolińskiej⁹⁰, która przez pewien czas pracowała też w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej i wielu innych. W urzędowym *Sprawozdaniu Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury Miasta Stołecznego Warszawy* (z 11 kwietnia 1957 r.) jednoznacznie stwierdzono wysoki stopień winy i odpowiedzialności wymienionych (i innych) prokuratorów⁹¹. „Generalna Prokuratura nie może zatrudniać przestępców” - podnoszono na gorącym zebraniu otwartym POP PZPR Warszawskiej Izby Adwokackiej 26 października 1956 r.⁹²

Wśród wielu prokuratorów wojskowych szczególnie ponurą sławę zyskał gen. Bolesław Zarako-Zarakowski, ale w kilkadziesiąt lat później szczególnie głośną stała się osoba wymienionej Heleny Woliń-

90. Helena Wolińska, ur. 28 lutego 1919 r. w biednej rodzinie żydowskiej w Warszawie; przed wojną była członkiem młodzieżowej przybudówki KPP; w czasie wojny w GL i AL, gdzie poznała Franciszka Jóźwiaka- „Witolda” (wcześniej żonatego z Fridą Szpringer) i związała się z nim więzami małżeńskimi. W 1948 r. uzyskała magisterium prawa na UW. Od 1949 r. była prokuratorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej; w 1953 r. przeszła do Prokuratury Generalnej. W 1957 r. zwolniona z Prokuratury prawdopodobnie w związku z udziałem w represjonowaniu Zenona Kliszki, który stał się po październiku 1956 r. jedną z głównych postaci u boku Gomułki. Gomułka w swoich pamiętnikach pisze m.in., że Wolińska „z myślą o mnie [...] dopuściła się pewnych fałszerstw” (W. Gomułka: *Pamiętniki...*, t. II. s. 272). Wolińska od 1955 r. była na studiach doktoranckich w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR, a po przekształceniu INS w Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR była tam wykładowcą. W końcu 1960 r. obroniła na UW doktorat z prawa na temat: *Przestępstwo spędzenia płodu w polskim prawie karnym*. W 1967 r. została wykluczona z PZPR za krytyczną wypowiedź wobec Gomułki w związku z wojną izraelsko-arabską. Wraz z drugim mężem, znanym ekonomistą Włodzimierzem Brusem, zwolnionym z UW w marcu 1968 r., wyjechała w 1972 r. do Wielkiej Brytanii; po rocznym pobycie w Glasgow oboje zamieszkali w Oksfordzie i tam mieszkają do chwili obecnej [styczeń 1999]; ma obywatelstwo brytyjskie. W 1998 r. strona polska wystąpiła o jej ekstradycję w związku z postępowaniem karnym na tle jej udziału w morderstwie sądowym generała Emila Fieldorfa-„Nila”.

91. AAN Prok.Gen.951, s.1-28, passim; „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1984, nr 67, s. 70-93; Z. Z. Z.: *Syndykat zbrodni. Kartki z dziejów UB i SB w czterdziestoleciu PRL*. Paryż 1986, s. 21-25.

92. AAN Prok. Gen.951, s. 222.

skiej, a to wobec faktu, iż w 1998 r. strona polska wystąpiła o jej ekstradycję w związku z postępowaniem karnym na tle jej udziału w morderstwie sądowym generała Emila Fieldorfa-„Nila”. Wprawdzie wspomniane *Sprawozdanie* komisji z 1957 r. nie łączy Wolińskiej z Fieldorfem, ale mechanizm działania w tej i innych sprawach był ten sam. Warto więc oddać głos ówczesnej komisji ministerialnej, która m.in. napisała: „Helena Wolińska - Prokurator Generalnej Prokuratury - pracowała w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej na stanowisku szefa wydziału IV a potem VII od roku 1950 do października 1953. Wykonując tę funkcję wydawała na wnioski b. MBP postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, mimo iż brak było materiałów uzasadniających podejmowania tego rodzaju decyzji, a nieraz brak w ogóle jakichkolwiek materiałów. Wolińska nie tylko wydawała bezpodstawnie decyzje o aresztowaniu, ale w wielu wypadkach sankcjonowała nieraz wielotygodniowe pozbawienie wolności przez organa b. MBP bez postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, wydając takie postanowienia dopiero po pewnym czasie od chwili zatrzymania. Nie dysponując przy wydawaniu tych decyzji odpowiednimi materiałami przyjmowała nieraz dowolną kwalifikację prawną, aby uzasadnić właściwość prokuratury wojskowej. Również nie dysponując materiałami, a opierając się tylko na wnioskach b. MBP przedłużała okres tymczasowego aresztowania, względnie mechanicznie popierała takie wnioski b. MBP kierowane do sądu wojskowego.”⁹³ Komisja zaakcentowała łamanie przez Wolińską praworządności zwłaszcza w dwóch sprawach, a to oficera kieleckiego Okręgu AK Wojciecha Borzoboha-

93. AAN Prok.Gen. 951, s. 21. I nieco dalej m.in.: „Panujący w b. MBP zdecydowanie wrogi a nawet nieludzki stosunek do osób aresztowanych, ich rodzin i obrońców, znalazł swój wyraz również i na terenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Zarzut ten dotyczy między innymi i Wolińskiej, która z tytułu swego stanowiska przyjmowała interesantów zgłaszających się w sprawach śledztw prowadzonych przez b. MBP i nadzorowanych przez Naczelną Prokuraturę Wojskową. Dzięki swojej osobistej pozycji i będąc przy tym przez pewien okres czasu sekretarzem POP - Wolińska odegrała szczególną rolę w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. Jest rzeczą powszechnie znaną w środowisku prokuratury wojskowej, że Wolińska przez swą apodyktyczną, bezwzględną postawę oraz przez powoływanie się na bliżej nieokreślone względy polityczne, przyczyniła się do utrzymania w prokuraturze atmosfery uległości i podporządkowania wobec niepraworządnych praktyk kierownictwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Było to niewątpliwie jednym ze źródeł wypaczenia istoty pracy prokuratury, które doprowadziło do łamania praworządności.” Tamże, s. 22.

tego⁹⁴ oraz Zenona Kliszki. „W sprawie Zenona Kliszki - Wolińska w dniu 28 kwietnia 1953 r. opierając się jedynie na szablonowym pismnym wniosku MBP, nie zawierającym zarzutu ani też jego kwalifikacji prawnej, wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu **przyjmując dowolnie** kwalifikację z art. 86 § 2 KKWP. W tym samym trybie przedłużyła następnie okres tymczasowego aresztowania Zenona Kliszki do dnia 19 września 1953 r. Postanowieniem o aresztowaniu Kliszki, wydanym w miesiąc po zatrzymaniu go, usankcjonowała jednocześnie bezprawne przetrzymanie go w areszcie miesiąc czasu przez b. MBP.”⁹⁵ Sprawa Kliszki, jednego z najbliższych współpracowników Gomułki po październiku 1956 r., musiała zaważyć na dalszych losach Wolińskiej w PRL-u.

Zasady ustroju sądów i prokuratury, wprowadzone lub potwierdzone w ustawach z 1950 r., zostały utrwalone w konstytucji z 1952 r. Konstytucja lipcowa m.in. nadzór nad sprawowaniem praworządności oddawała prokuraturze, głosiła zasadę wybieralności sędziów i ławników, czym utrzymywała też samą instytucję ławników. Wybór sędziów

94. „Spośród wielu spraw załatwianych przez Wolińską w opisany wyżej sposób, szczególnego omówienia wymagają dwie sprawy, których sposób załatwienia dyskwalifikuje ją jako prokuratora, a mianowicie sprawa Wojciecha Borzobohatego i Zenona Kliszki. W sprawie Borzobohatego w dniu 9 stycznia 1951 r. wydała na wniosek b. MBP postanowienie o tymczasowym aresztowaniu pod zupełnie dowolnie przyjętym zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 86 KKWP wiedząc o tym, że Borzobohaty w dniu 20 grudnia 1950 r. ukończył odbywania kary pięcioletniego więzienia i żadnego nowego przestępstwa nie popełnił. W ten sposób z całą świadomością usankcjonowała fakt niezwolnienia Borzobohatego przez b. MBP z więzienia pod odbyciu przez niego kary. Dla utrzymania tego stanu przedłużyła postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Borzobohatego a następnie popierała wnioski b. MBP o przedłużeniu aresztu - kierowane do Najwyższego Sądu Wojskowego. W wyniku tego Borzobohaty przez okres przeszło dwóch lat bez żadnych podstaw przebywał w więzieniu do dyspozycji Naczelniej Prokuratury Wojskowej. W tym okresie Wolińska nie zareagowała na skargę żony Borzobohatego wskazującą na ciężki stan jego zdrowia. W dniu 29 stycznia 1953 r., Wolińska na wniosek b. MBP nie poparty żadnymi materiałami, przekazała sprawę Borzobohatego do Generalnej Prokuratury z kwalifikacją prawną z art. 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r., przyczyniając się w ten sposób do dalszego bezpodstawnego trzymania Borzobohatego w więzieniu. Borzobohaty po prawie trzytyletnim dodatkowym pobycie w więzieniu na skutek umorzenia śledztwa przez Generalną Prokuraturę, w dyspozycji której przebywał przez dziewięć miesięcy, został zwolniony w stanie inwalidztwa.” AAN Prok.Gen. 951, s. 22-23.

95. AAN Prok.Gen. 951, s.23.

nigdy nie został zrealizowany; byli oni zawsze powoływani na czas nieoznaczony przez Radę Państwa. Podobnie Rada Państwa powoływała sędziów Sądu Najwyższego, ale każdorazowo tylko na 5 lat, co przewrotnie nazwano „wyborami”. Oczywiście kadencyjność sędziów SN poważnie naruszała zasadę niezawisłości, czyniąc z nich posłuszne narzędzie partii niezależnie od tego, że do SN „kandydowali” w znacznym stopniu sędziowie dyspozycyjni, szczególnie karniści. O prokuraturze po październikowym przełomie przyjdzie stwierdzić, iż „oparcie się na wzorach radzieckich nie przyczyniło się do pogłębienia praworządności, a przeciwnie - przyczyniło się do wypaczeń aparatu sprawiedliwości.”⁹⁶

Najpierw tzw. mała konstytucja z 1947 r., a potem konstytucja z 1952 r. formalnie potwierdzały zasadę sprawowania całego wymiaru sprawiedliwości przez sądy, przy czym mała konstytucja przewidywała przejęcie przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości (art. 25), podczas gdy konstytucja z 1952 r. sankcjonowała sądy szczególne (art. 46). Ani bardziej rygorystyczna zasada z 1947 r., ani też mniej wymagająca z 1952 r. nigdy nie były realizowane. Od pierwszych tygodni zdobycia przez komunistów władzy w szerokim zakresie posługiwali się oni sądownictwem specjalnym oraz orzecznictwem organów pozasądowych lub quasi-sądowych. Z drogi tej wycofywano się w latach 1954-1955, przynajmniej w najbardziej rażącym zakresie, ale całkowicie nie porzucono jej nigdy.

4.6. Sądownictwo wojskowe

Jeszcze przed uchwaleniem dekretu PKWN z 23 września 1944 r. *prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* (Dz.U. nr 6, poz. 29), 2 września 1944 r., rozkazem Naczelnego Dowódcy WP gen. Michała Żymierskiego-„Roli” dokonana została reorganizacja sądownictwa wojskowego przez powołanie Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW), sądów armii, samodzielnych korpusów, dywizji oraz sądów garnizonowych, zaś w kilkanaście dni później (18 września) Naczelnik Dowódca określił właściwość sądów wojskowych⁹⁷. Jako

96. Jerzy Jodłowski, prezes ZG ZPP, na obradach wojewódzkiego zjazdu prawników w Katowicach 9 grudnia 1956 r. AAN Prok.Gen. 951, s. 147.

97. Organizacja i działania bojowe..., t. I, s. 160, 170-171.

komórka administracyjna został powołany Wydział Sądownictwa Wojskowego przy Naczelnym Dowództwie, przekształcony później (maj 1946 r.) w Departament Służby Sprawiedliwości MON. Odpowiednio do struktury sądów zostały powołane tym samym rozkazem organy prokuratury wojskowej, podporządkowane Naczelnemu Prokuratorowi. Sędziów i prokuratorów wojskowych mianował Naczelny Dowódca WP.

Dekrety PKWN z 1944 r. - kodeks karny Wojska Polskiego [k.k. WP], a zwłaszcza prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej, a także z 23 czerwca 1945 r. *kodeks wojskowego postępowania karnego* (Dz.U. nr 36, poz. 216), stanowiły w istocie zamknięcie, a nie otwarcie, podstawowego etapu ustawodawstwa wojskowego.

Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej przewidywało liczne sądy rozmaitych - mimo jednoinstancyjności - szczebli (dywizji, korpusów, garnizonów, marynarskie, armii, okręgów, admiralicji, Najwyższy Sąd Wojskowy [NSW]), a jednocześnie art. 17 tego prawa dawał Naczelnemu Dowódcy delegację ustawową do określenia jeszcze innych jednostek (formacji), przy których mają być tworzone sądy wojskowe. Artykuł ten, traktowany w sposób sprzeczny z ustawą bardzo rozszerzająco, stał się podstawą do uregulowania rozkazami systemu sądów w sposób sprzeczny z prawem o ustroju sądów wojskowych. W szczególności zamiast sądów dywizji, korpusów, garnizonów i sądów marynarskich utworzone zostały sądy garnizonowe, a zamiast sądów armii, okręgów i admiralicji sądy okręgów wojskowych i sądy rodzajów wojsk. Sądom garnizonowym Naczelny Dowódca WP przekazał sprawy osób cywilnych o przestępstwa, dla rozpoznawania których właściwe były na mocy szczególnych przepisów prawa sądy wojskowe⁹⁸, zaś rozkazem z 20 stycznia 1946 r. zostały utworzone wojskowe sądy rejonowe, którym przekazano sprawy osób cywilnych⁹⁹. Na podstawie dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. o militaryzacji PKP (Dz.U. nr 11, poz. 55) rozkazem Na-

98. Tamże, s. 267.

99. J. Drohomirecki: Sądownictwo wojskowe w Polsce Ludowej. „Państwo i Prawo” 1971, z. 2, s. 291; J. Polan-Haraschin: Organizacja sądownictwa i prokuratury w wojsku polskim. W: ZNUJ. „Rozprawy i Studia”. T. XL. Kraków 1961, s. 132; Ł. Socha [faktycznie: Maria Turlejska]: Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944-1954. Wyd. NOWA. Warszawa 1986, s. 35; J. Poksiński: TUN..., s.

czelnego Dowódcy WP z 25 listopada 1944 r.¹⁰⁰ utworzono także Sąd Wojskowy PKP w Warszawie (i ekspozytury w Poznaniu i Wrocławiu) oraz Wojskową Prokuraturę PKP w Warszawie z podległymi prokuratorami PKP przy wszystkich DOKP. Sąd Wojskowy PKP i prokuratury PKP istniały do 1949 r., kiedy to (1 lipca 1949 r.) zniesiono militaryzację PKP (Dz.U. nr 42, poz. 305). Wkrótce po zakończeniu działań wojennych w Europie, jesienią 1945 r. organizacja sądownictwa wojskowego była następująca: wojskowe sądy garnizonów, wojskowe sądy okręgów wojskowych (siedem), Wojskowy Sąd PKP, wojskowe sądy KBW (trzy), Najwyższy Sąd Wojskowy¹⁰¹.

Sądy wojskowe sędziły bądź w składzie ławniczym, bądź w składzie zawodowym sędziów wojskowych. Naczelný nadzór nad sądami i prokuraturą wojskową wykonywał Naczelný Dowódca osobiście lub przez Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojskowego, który z kolei mógł poszczególne funkcje nadzoru zlecić oficerom służby sprawiedliwości. Do kompetencji Naczelnego Dowódcy należało m.in. mianowanie, przenoszenie, zwalnianie sędziów, prokuratorów i oficerów śledczych; zaś wnioski awansowe, także w sprawie wpisów na listę obrońców wojskowych i inne, należały do Naczelnego Szefa Sądownictwa Wojskowego. Dekret PKWN z 23 września 1944 r. formalnie deklarował niezawisłość sędziowską, która w praktyce była od początku fikcją i sędziowie wojskowi odznaczali się szczególną dyspozycyjnością.

Prokuraturę wojskową podporządkowano bezpośrednio rozkazom Naczelnego Dowódcy, którego stałym zastępcą w tej dziedzinie był Naczelný Szef Sądownictwa Wojskowego, działający przez Naczelnego Prokuratora kierującego Naczelną Prokuraturą Wojskową. Prokuraturze wojskowej podporządkowano całe śledztwo. Zostały ustalone hierarchiczne zasady nadzoru i podporządkowania.

Szczególną rolę w śledztwach w sprawach należących do właściwości sądów wojskowych odegrał ponurej sławy Główný Zarząd Informacji MON, czyli kontrwywiad wojskowy. GZI podlegał resortowo

68-69; tenże: „My, sędziowie, nie od Boga”..., s. 15 i nast.; Z.A. Ziembka: Prawo przeciwko..., s. 343; M. Zaborski: Szkolenie sędziów..., cz. 3, s. 132.

100. Organizacja i działania bojowe..., t. I, s. 267 i zob. J. Polan-Haraschin: Organizacja sądownictwa..., s. 132.

101. J. Poksiński: „My, sędziowie, nie od Boga...”..., s. 17.

Ministrowi Obrony Narodowej (1949-1956 - Konstanty Rokossovski). Początkowo szefem GZI był oficer radziecki płk Piotr Kozuszko, bliski współpracownik majora NKWD Georgija Żukowa, zaś jego zastępcami byli płk Jewgienij Zadrzyński, płk Anatol Fejgin, płk Jan Poniedielnikow. Od 30 stycznia 1948 r. szefem GZI był płk Stefan Kuhl, a zastępcami płk Anatol Fejgin (późniejszy dyrektor X departamentu MBP) i płk Dymitr Woźniesiński; od 1950 r. GZI kierował pułkownik radziecki Dymitr Wozniesiński, jego zastępcą zaś był zrusyfikowany płk Antoni Skulbaszewski, poprzednio naczelny prokurator wojskowy. GZI dysponował specjalnym wydziałem śledczym, którym najpierw kierowali oficerowie radzieccy płk Konstanty Łobanow, płk Piotr Szpakowski, ppłk Aleksander Małkowski, a następnie Polak - płk Kochan. Tzw. Informacja miała własne, zakonspirowane więzienia¹⁰². Prowadzone przez Informację Wojskową śledztwa odznaczały się szczególnym okrucieństwem¹⁰³.

Naczelnny Dowódca sprawował także funkcje zwierzchnika sądowo-karnego i w ramach jego uprawnień prawo o ustroju sądów wojskowych z 1944 r. dawało mu w czasie wojny prawo łaski w stosunku do osób podlegających właściwości sądów wojskowych (art. 78 § 1 pr.o u.s.w.). Prawo łaski na mocy ustawy z 11 września 1944 r. *o kompetencji przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej* (Dz.U. nr 5, poz.23) „z tytułu zastępstwa prezydenta Rzeczypospolitej” otrzymał przewodniczący KRN. Sytuacja taka utrzymywała się do chwili zniesienia stanu wojennego, co - jak wiadomo - nastąpiło 17 grudnia

102. Szczegółowo na ten temat zob. W. Tkaczew: *Powstanie i działalność organów informacji...*, s. 12 i nast., *passim*; zob. też J. Poksiński: *TUN...*, s. 24 i nast.; tenże: „My, sędziowie, nie od Boga...”, s. 239 i nast., *passim*; Notatka w sprawie nadużyć w śledztwie w organach Informacji. „Zeszyty Historyczne” Paryż 1984, z. 67, s. 37 i nast.; M. Komar, K. Lang: *Myśmy już o tym mówili, proszę pana* (wywiad z płk. Antonim Skulbaszewskim). „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1990, nr 91, s. 174-189 i „Res Publica” 1990, nr 2, s. 14-21; S. Marat, J. Snopkiewicz: *Ludzie bezpieki...*, s. 181 i n.

103. Zob. na ten temat m.in. Notatka w sprawie nadużyć w śledztwie w organach Informacji, *passim*; [Notatka Prokuratora Generalnego Mariana Rybickiego z dnia 9 października 1956]. W: Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948-1982. Wstęp i oprac. J. Andrzejewski [faktycznie: Andrzej Paczkowski], s. 64-66; M. Szerer: [Komisja do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym]. „Zeszyty Historyczne” Paryż 1979, z. 49, s. 74 i n.; J. Poksiński: „TUN”..., *passim*; tenże: „My, sędziowie, nie od Boga...”..., *passim*.

1945 r. na mocy zarządzenia Prezydium KRN z 16 listopada 1945 r. *o uchyleniu stanu wojennego* (Dz.U. nr 57, poz. 320). Wówczas Naczelny dowódca utracił prawo łaski.

W związku ze wspomnianym powołaniem 28 wojskowych sądów rejonowych i 28 wojskowych prokuratur rejonowych rychło ujawniła się pilna potrzeba obsady kadrowej tych sądów¹⁰⁴. To z kolei wymagało szybkiego wykształcenia klasowo właściwych ludzi, którzy mogliby objąć stanowiska sędziów i prokuratorów wojskowych. „Ludowej władzy chodziło o to, aby wykształcić nowy typ prawnika wojskowego — nieugiętego bojownika o praworządność rewolucyjną [...albowiem...] Władza Ludowa powierzyła wojskowej służbie sprawiedliwości wyjątkowo doniosłe zadania w dziedzinie zwalczania szczególnie niebezpiecznych przestępstw [...], przy pomocy których imperialiści, w ścisłej łączności z wyrzutkami naszego narodu, usiłują zahamować budownictwo socjalizmu w naszym kraju i osłabić jego obronność.” — pisał zastępca komendanta Oficerskiej Szkoły Prawniczej płk Leon Łustacz¹⁰⁵.

Rozkazem z 19 maja 1948 r., wydanym przez Ministra Obrony Narodowej gen. Michała Żymierskiego, powołana została Oficerska Szkoła Prawnicza, przy czym rozkaz nakazywał sformować ją do 21 lipca 1948 r. i uroczystie otworzyć nazajutrz, w rocznicę oficjalnego powstania PKWN¹⁰⁶. Szkoła mieściła się początkowo w Warszawie przy ul. Koszykowej 82, w budynku Wojskowego Sądu Rejonowego nr 1; od lutego 1949 r. w Jeleniej Górze na terenie Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 2; od października 1951 r. w Mińsku Mazowieckim, na terenie Ośrodka Przeszkolenia Oficerów Politycznych. Zorganizowała była - oczywiście - jako jednostka wojskowa (nr 5587)¹⁰⁷. Kandydaci byli kierowani przez organizacje społeczne i polityczne, a badano ich szczególnie wnikliwie pod kątem klasowo-politycznym. Wobec kandydatów nie stawiano żadnych wymogów odnośnie poziomu wykształcenia; znaczna część podchorążych legitymowała się tylko pa-

104. Bliżej na temat kadr wojskowej służby sprawiedliwości owych czasów zob. J. Poksiński: „My, sędziowie, nie od Boga...”... s. 21 i nast.; tenże: Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956. „Niepodległość i Pamięć”, 1997, nr 1, s. 38 i zob. s. następne.

105. Cyt. za: M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 3, s. 131.

106. M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 3, s. 133.

107. Tamże.

roma klasami szkoły podstawowej¹⁰⁸, w myśl ówczesnego hasła, że *nie matura, lecz chęć szczerą robi z Ciebie oficera*.

W Szkole prowadzono różne kursy, trwające - w zależności od rodzaju kursu - od 2,5 miesiąca do 24 miesięcy. Kurs podstawowy trwał 12 miesięcy, później wydłużony został do 18 miesięcy. Program obejmował przedmioty prawnicze, wojskowe (jak w innych szkołach oficerskich), polityczne i ogólne. Absolwenci mieli zagwarantowany wstęp na wydziały prawa uniwersytetów bez egzaminów wstępnych. Nauka odbywała się systemem stacjonarnym; wszyscy słuchacze byli skoszarowani. Wśród pierwszych wykładowców Szkoły byli m.in. płk Stanisław Zarakowski, ppłk Henryk Podlaski. Korzystano ze skryptów własnych wykładowców oraz z tłumaczeń z literatury radzieckiej.

Szacuje się, że łącznie Oficerską Szkołę Prawniczą ukończyło około 600 słuchaczy. Szef Zarządu Sądownictwa Wojskowego w 1954 r. na zakończenie działalności Szkoły w specjalnym rozkazie napisał: „Absolwenci Oficerskiej Szkoły Prawniczej, synowie robotników i chłopów pracujących - stanowią dziś trzon kadry wojskowych organów sprawiedliwości [...]. Oficerska Szkoła Prawnicza spełniła swoje zadanie, zaspokajając palącą potrzebę stworzenia nowych kadr służby sprawiedliwości ludowego Wojska Polskiego.”¹⁰⁹ Oficerska Szkoła Prawnicza zakończyła działalność w maju 1954 r. (wówczas opuścili ją ostatni absolwenci). Jej kontynuatorem był Fakultet Wojskowo-Prawniczy Akademii Wojskowo Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego¹¹⁰.

Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej z 23 września 1944 r. oddawało - jak wspomniano - zwierzchnictwo nad sądownictwem i prokuraturą wojskową Naczelnemu Dowódcy, ale nie wspominało o Ministrze Obrony Narodowej. Interpretowano, że w okresie pokoju Minister posiada uprawnienia Naczelnego Dowódcy, co jednak było interpretacją dowolną. Szefa Sądownictwa Wojennego, obdarzonego w dekreście znacznymi kompetencjami, wkrótce (1946 r.) zastąpił Szef Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, zaś w

108. Tamże, s. 135.

109. Cyt. za: tamże, s. 138.

110. Tamże, s. 131 oraz cz. 4 w „Palestrze” 1998 z. 7-8, s. 99 i nast.

1950 r. Departament ten został zlikwidowany, a kompetencje podzielone między prezesa NSW, Naczelnego Prokuratora Wojskowego oraz nowo utworzony urząd Szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego. Warto dodać, że ten ostatni urząd, który okazał się trwały (zniesiony w 1961 r.), nie miał uregulowania ustawowego, lecz został powołany rozkazem MON.

W wojskowym wymiarze sprawiedliwości „w okresie mniej lub więcej wyraźnie wyznawanego prymatu polityki nad prawem instytucja tak polityczna, jak Główny Zarząd Informacji, uzyskała przewagę nad prokuraturą — i to przewagę lwia.” - stwierdzał Mieczysław Szerer w swoim raporcie z czerwca 1957 r. dla komisji do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym¹¹¹. Po potwornym w swym okrucieństwie śledztwie akta sprawy trafiały do prokuratury: „masywne tomy z przesłuchaniami obwinionych, przesłuchaniami świadków, protokołami konfrontacyj (żadnymi dowodami **rzecзовymi** nie operowano).” Prokurator przygotowywał jedynie akt oskarżenia, „choć bywało, że w tym wyręczał go wytrawny publicysta polityczny i prokurator jedynie odczytywał to, co mu napisał ktoś inny. Dużą rolę odgrywał prokurator na rozprawie, będąc faktycznie kierownikiem przewodu.” - pisał w cytowanym raporcie M. Szerer konstatując wyraźne „przeniesienie faktycznego kierownictwa rozprawą na prokuratora”¹¹². W funkcjonującym na prawach jednostki wojskowej Najwyższym Sądzie Wojskowym prezesem, będącym dowódcą (sic) NSW-jednostki wojskowej¹¹³, był radziecki płk Wilhelm Świątkowski¹¹⁴. Utrzymywał surową dyscyplinę wobec sędziów, był „twardym stróżem polityki wobec >wrogów< i z całą energią (a miał ją niespożytą) tępił wszelką chwiejność sędziów w stosowaniu najostrejszych represji [...]”¹¹⁵.

111. M. Szerer: [Komisja...]..., s. 75.

112. Tamże, s. 93.

113. Tamże, s. 152.

114. Wilhelm Świątkowski, ur. w 1919 r. w Grenówce w Odeskim; absolwent Instytutu Prawa w Charkowie i wojskowej Wyższej Akademii Prawa w Moskwie; do czerwca 1944 r. w Armii Czerwonej na stanowiskach oficera śledczego i prokuratora. Podczas służby w Polsce w NSW miał kłopoty z językiem polskim.

115. M. Szerer: [Komisja...]..., s. 100, zob. tamże liczne drastyczne konkrety, *passim*; patrz też dokumenty w J. Poksiński: „My, sędziowie, nie od Boga...”..., *passim*.

Rekordy naruszeń praworządności, łamania praw człowieka, odchodzenia od elementarnych zasad cywilizowanego porządku prawnego, miało miejsce w tzw. procesach Tatarowskich, głównym i zwłaszcza tzw. odpryskowych. Sprawy te zostały zwłaszcza do strony faktograficznej znakomicie przedstawione w literaturze naukowej¹¹⁶, toteż rezygnuję w tym miejscu z rekapitulacji. Warto jednak przypomnieć, że w 48 procesach zasiadło na ławie oskarżonych 92 oficerów Ludo-
wego Wojska Polskiego, a więc zastosowano maksymalne, sztuczne rozdrabnianie spraw, by wykorzystywać wzajemnie zeznania oskarżonych i skazanych. W 74 przypadkach - na owych 92 - oskarżeni przyznali się do czynów, których nigdy nie popełnili. Przyznania i pomówienia były podstawą skazań: „Obracano się wciąż w zaklętym kole wyjaśnień samych oskarżonych i zeznań świadków, którzy w gruncie rzeczy nie byli świadkami, ale współoskarżonymi; [...] nie było wśród nich nikogo, kto by odpowiadał z wolnej stopy [...] byli to ludzie, którzy sami występowali lub mieli występować jako oskarżeni w jednej ze spraw tatarowskich.”¹¹⁷. Nad tymi „świadkami” również wisiały (już wydane albo mające wkrótce zapaść) wyroki śmierci. Bywały drastyczne przypadki z premedytacją odraczania wykonania wyroku śmierci po to, by do ostatniej chwili wykorzystywać człowieka do zeznań przeciwko innemu oskarżonemu. Natomiast powszechnie odmawiano oskarżonym wezwania i przesłuchania wnioskowanych przez nich świadków. We wszystkich procesach zamiast doręczenia aktu oskarżenia - sąd poprzestał na odczytaniu go. Sprawa główna (gen. Tatar i in.) toczyła się jawnie i z udziałem obrońców, ale pozostałych 47 rozpraw było tajnych i Najwyższy Sąd Wojskowy skorzystał z najbardziej wyjątkowego przepisu pozwalającego nie dopuścić obrońców; oskarżeni postawieni wobec perspektywy kary śmierci, sądzeni w tajnym procesie, bez doręczenia aktu oskarżenia, pozbawieni byli obrońców, albowiem dopuszczenie obrońców *groziłoby bezpieczeństwu państwa*. W takich to warunkach orzeczono 37 kar śmierci na

116. J. Poksiński: „TUN”...; tenże: „Spisek w wojsku”. Victis honos. Warszawa 1994; tenże: „My, sędziowie, nie od Boga...”; zob. też M. Turlejska: Przyczynek do losów prawników polskich w latach 1935-1953. „Zeszyty Historyczne” Paryż 1996, z. 115, s. 22 i n.; G. Wojciechowski: Ułaskawienia prezydenta Bieruta. Losy wniosków o ułaskawienie skazanych przez sądy wojskowe (1947-1952). „Archiwum Kryminologii” 1995, t. 21, s. 153 i n.

117. M. Szerer: [Komisja...]..., s. 120-121.

niewinnych ludzi, z czego 19 wykonano, a w pozostałych wypadkach zapadały bardzo wysokie kary pozbawienia wolności, w tym kary dożywotniego więzienia, której to kary w ogóle kodeks karny Wojska Polskiego nie znał!¹¹⁸ NSW w ogóle nie rozważał okoliczności łagodzących przy wymiarze kary, nie znajdując ich m.in. dla ludzi odznaczonych za walkę z Niemcami Orderami *Virtuti Militari*, *Polonia Restituta*, Krzyżami Walecznych, Krzyżami Partyzanckimi i innymi. Rozprawy rewizyjne traktowano formalnie; podobnie podania o ulaskawienie: np. rozprawa rewizyjna czterech skazanych na śmierć oficerów trwała 15 minut (!) i utrzymano cztery wyroki śmierci; np. negatywnym argumentem przy ulaskawieniu było, że skazany jest sparaliżowany i cierpi na sklerozę mózgu, w związku z tym wyrok śmierci wykonano (to spoza spraw tatarskich)¹¹⁹.

Brakuje słów na komentarz, więc na zakończenie tych uwag warto zacytować wypowiedź jednego z adwokatów podczas otwartego zebrania POP PZPR Warszawskiej Izby Adwokackiej, 30 października 1956 r.: „Najwięcej bezprawnych wyroków wydały sądy wojskowe. Sądy wojskowe w okresie stalinizmu to prawie sądy faszystowskie.”¹²⁰

Ustawą z 5 kwietnia 1955 r. (Dz.U. nr 15, poz. 122) przekazano z sądów wojskowych do powszechnych sprawy o przestępstwa osób cywilnych oraz funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, MO i służby więziennej, z wyjątkiem przestępstwa szpiegostwa. W związku z tym zostały zlikwidowane wojskowe sądy rejonowe. Od tego czasu też zaczęto się pozbywać najbardziej skompromitowanych sędziów. Zostały utrzymane jako sądy I instancji: sądy okręgów wojskowych i marynarki wojennej, sądy garnizonowe, a przejściowo (do 1958 r.) Sąd Wojsk Lotniczych. W 1962 r. ustawą o Sądzie Najwyższym (SN) zlikwidowano NSW, tworząc w SN Izbę Wojskową. Mimo tylu zmian, w tym licznych pozaprawnych, dekret PKWN z 23 września 1944 r. o ustroju sądów i prokuratury wojskowej formalnie zachował moc do 1972 r. (zob. Dz.U. 1972, nr 23, poz. 164).

118. Tamże, s. 139.

119. Tamże, s. 131.

120. AAN Prok.Gen. 951, s. 226.

4.7. O sądach specjalnych

Podporządkowanie sądownictwa powszechnego oraz przekazanie sądownictwu wojskowemu wielu spraw osób cywilnych to nie jedyne drogi uzależniania sądownictwa od władz komunistycznych. Inną formą było powoływanie „instytucji zastępczych” - jak to nazwał L. Chajna. Pomijając drobniejsze instytucje, jak np. komisje mieszkaniowe (powołane w 1944 r.) i sądy obywatelskie (powołane w 1946 r.), ustanowiono tzw. sądy specjalne, niekiedy wręcz quasi-sądy. Były to specjalne sądy karne dla sądenia zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, Najwyższy Trybunał Narodowy oraz Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Specjalne sądy karne w liczbie sześciu zostały powołane dekretem PKWN z 12 września 1944 r. (Dz.U. nr 4, poz. 21). Otrzymały rangę równą sądom apelacyjnym; zorganizowane zostały szybko i sprawnie; objęły swoim zasięgiem cały kraj¹²¹. Przy sądach tych powołano specjalne prokuratury. Postępowanie było jednoinstancyjne. Zostały zniesione w 1946 r., a ich kompetencje przejęły sądy powszechne (okręgowe).

Najwyższy Trybunał Narodowy (NTN), ustanowiony 22 stycznia 1946 r. (Dz.U. nr 5, poz. 45), był również szczególnym rodzajem sądu specjalnego, powołanym do sądenia zbrodniarzy wojennych oraz osób odpowiedzialnych za - jak to określano - faszyzację życia państwowego oraz klęskę wrześniową¹²². Powołanie tego Trybunału wiązało się z przystąpieniem Polski do *Porozumienia londyńskiego* (z 8 sierpnia 1945 r.) i przyjęciem *Deklaracji moskiewskiej* (z 1 listopada 1943 r.), według których zbrodniarze wojenni musieli być wydawani państwom poszkodowanym i przez sądy tych państw sądeni. NTN był zrównany w hierarchii z Sądem Najwyższym, a jego prezesem był z urzędu pierwszy prezes SN. Sędziów powoływało Prezydium KRN. Orzekał w składzie trzech sędziów zawodowych i czterech ławników. Wyroki były ostateczne. Ogółem NTN skazał 46 zbrodniarzy hitlero-

121. Zob. A. Pyszkowski: Bilans działalności sądów specjalnych. DPP 1946, z. 11-12, s. 37 i n.; także J. Sawicki: O prawie sądów specjalnych. W: Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944 - 22 VII 1945. Warszawa [1945], s. 55 i n.

122. Zob. dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, Dz.U. nr 5, poz. 46; zob. tekst jednolity dekretu o NTN: Dz.U. 1946, nr 59, poz. 327.

wskich (w tym 20 na karę śmierci), przeprowadzając w latach 1946-1948 łącznie siedem wielkich procesów: Artura Greisera - b. prezydenta senatu W.M. Gdańska oraz namiestnika Rzeszy w tzw. Kraju Warty; Amona Goeta - komendanta obozu koncentracyjnego w Płaszowie; Ludwika Fischera - gubernatora dyskrytu warszawskiego, i trzech innych oskarżonych; Rudolfa Hoessa - komendanta obozu w Oświęcimiu; czterdziestu członków załogi obozu w Oświęcimiu; Alberta Foerстера - szefa rządu i gauleitera Gdańska; Józefa Buhlera - szefa rządu GG¹²³. Po 1948 r. NTN zaprzestał działalności, chociaż formalnie nie został zniesiony, ale sprawy zbrodniarzy faszystowskich sądziły sądy powszechne. Przy NTN została utworzona prokuratura NTN.

W 1945 r. została utworzona Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich (później: Hitlerowskich w Polsce - Główna i okręgowe (Dz.U. nr 51, poz. 293). Gromadziła ona informacje oraz dokumentację dotyczącą zbrodni hitlerowskich w Polsce, wykorzystywaną m.in. w ściganiu zbrodniarzy w kraju i za granicą, w pracach naukowych, przy ubieganiu się o odszkodowania i innych. Ci funkcjonariusze Komisji, którzy mieli kwalifikacje sędziowskie lub prokuratorskie, prowadzili śledztwa w zakresie zbrodni hitlerowskich i sporządzali protokoły z przeprowadzanych czynności dowodowych, a protokoły te miały moc protokołów sądowych (później: prokuratorskich). W efekcie śledztwa w sprawach rozpoznawanych przez NTN były właśnie prowadzone przez organy Komisji.

123. Zob. zwłaszcza T. Cyprian, J. Sawicki: Siedem wyroków Najwyższego Trybunału Narodowego. Poznań 1962; ci sami: Procesy wielkich zbrodniarzy wojennych w Polsce. Warszawa 1949.

5. O „SĄDACH”(?) *do Walki*

„Rozstrzelać jak wściekłe psy.”
Andrzej Wyszynskij¹

5.1. Sekcja tajna, czyli tzw. sąd tajny

5.1.1. Klimat polityczny i zamiary

Formalnie funkcjonujące w ramach sądownictwa powszechnego, ale faktycznie wyodrębnione się były sekcje tajne, zwane też sądami tajnymi². Ta ostatnia nazwa - sąd tajny - będzie też tutaj używana, ale tylko dlatego, że słowo „sekcja” nie tworzy u czytelnika właściwego skojarzenia z sądami. Pełna historia tych sekcji („sądów”) nie jest jeszcze znana i poza Warszawą wymaga podstawowych badań³. Sądy tajne odbywały sesje często na terenie więzień i przez podsądnych były wówczas nazywane „sądami kiblowymi”.

W stolicy natomiast sąd tajny działał na początku (pierwsza połowa 1950 r.) w Ministerstwie Sprawiedliwości. Był to twór, który nie sposób nazwać sądem, ale który przejściowo wydawał wyroki - na

1. A. Wyszynskij: Przemówienia sądowe. Tłum. E. Kuszko i in. Warszawa 1953, s. 662, też s. 502, 503.

2. Zob. trafne uwagi krytyczne na temat terminologii - J. Stępień: Sekcje tajne w sądownictwie polskim, 1950-1954. Protokoły przesłuchań przed komisją dla zbadania ich działalności (1956-1957). „Pamięć i sprawiedliwość. BGKBZpNP” 1996, t. 39, s. 116.

3. Alicja Grześkowiak: Sądy tajne w latach 1944-1956. W: pr. zbior.: Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane. „Studia Iuridica” t. 22, wyd. UW. W-wa 1992 [dalej: Sądy tajne - SI...] i to samo też wcześniej w „Tygodniku Powszechnym” nr 28 z 9 lipca 1989 r. [dalej: Sądy tajne - TP]; Katarzyna Maria Piekarska: Naruszanie zasady jawności w „sądach tajnych”. W: pr.zbior.: Prawo karne w okresie stalinizmu. „Studia Iuridica”, tom 27. Wyd. UW. W-wa 1995; zob. także zwłaszcza A. Steinsbergowa: Widziane z ławy obrończej..., s. 5, 23; Z. Błażyński: Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii..., s. 225-229; Barcikowski: W kręgu prawa..., s. 245-246; J. Szarycz: Sędziowie i sądy..., s. 109; Z.A. Ziemia: Prawo karne..., s. 146 i n. Bardzo gruntowne jest ujęcie popularne Jacka Kubiaka: Sekcja tajna. PiŻ 1991, nr 28-31. Zob. też materiały źródłowe, drukowane jednak z naruszeniem podstawowych zasad edycji tekstów, w tym bez konkretnego powołania na źródła, w: GP 1989 nr 17-22 (sprawozdanie komisji) oraz GP 1989 nr 23-24 i GP 1990 nr 1-3.

ogół najcięższe - w pierwszej instancji oraz w drugiej instancji⁴; zyskał on sobie miano sądu kapturowego. Następnie, w drugiej połowie 1950 r., została powołana sekcja tajna Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a od 1 stycznia 1951 r. Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy; była to sekcja III w Wydziale IV, nazywana w języku obiegowym sądem tajnym. Tajnym sądem odwoławczym był początkowo twór pozasądowy zorganizowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, a później - od 1950 lub 1951 r. - była nim sekcja tajna Sądu Najwyższego⁵.

Po przełomie październikowym 1956 roku Minister Sprawiedliwości - Zofia Wasilkowska - powołał komisję od zbadania działalności warszawskiej sekcji tajnej. W skład komisji weszli ludzie spolegliwi z systemem⁶; niektórzy z nich sami uzasadniali ustrój i prawo czasów stalinowskich. Komisja próbowała łagodzić drastyczne elementy obrazu sytuacji i uwalniać sędziów od odpowiedzialności za łamanie prawa, które niekiedy nosiło cechy zbrodni sądowych.

„Zdaniem komisji zagadnienie tzw. „sekcji tajnej” powstałej [w] b. Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w 1950 r. i istniejącej od 1 I 1951 r. w Sądzie Wojewódzkim dla m.st. Warszawy trzeba rozważyć na tle ówczesnych stosunków politycznych oraz szczególnych warunków i metod stosowanych przez czynniki kierujące sądami i nadzorujące działalność sądów. Nie sposób bez tego zrozumieć faktów, iż w działalności tej sekcji we wspomnianych sądach, a także w odpowiedniej sekcji Sądu Najwyższego uczestniczyło kilkunastu sędziów o znanych nazwiskach, cieszących się dużym autorytetem, z których niektórzy doznali dyskryminacji z powodu odwagi cywilnej z jaką pełnili swe funkcje. Trzeba sięgnąć do sytuacji w państwach demokracji ludowych w 1949 r. [... J, do artykułów czołowych działaczy partyjnych

4. Sprawozdanie Komisji dla zbadania działalności tzw. „sekcji tajnej” Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, dział Prokuratura Generalna, sygn. 950, [dalej: AAN Prok. Gen. 950], s. 12.

5. AAN Prok. Gen. 950, s. 13.

6. W skład komisji weszli: Stanisław Ehrlich - profesor UW, Michał Kulczycki - prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Józef Litwin - profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Zygmunt Opuszyński - dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, Julian Potępa - sędzia Sądu Najwyższego, Leon Schaff - docent UW, czołowy teoretyk stalinowskiego prawa, Sylwester Zawadzki - kandydat nauk prawnych, docent INS i wiceprezes ZG Zrzeszenia Prawników Polskich. AAN Prok. Gen. 950, s. 3.

[...]. Wspomniane artykuły głoszą również teorię o nieuniknionym zastrzeleniu się walki klasowej w miarę postępu budownictwa socjalizmu, omawiają konieczność walki z dwulicowością i przekupnymi karierowiczami oraz tropienie, wykrywanie i karanie przestępców i zbrodniarzy na służbie obcego wywiadu. Na tle tych teorii mówiono - jak to stwierdził w swym zeznaniu b. Minister Sprawiedliwości H. Świątkowski - o konieczności walki z wrogami Polski Ludowej, do których zaliczono: Piątą Kolumnę tudzież wszystkie formacje wojskowe na Zachodzie, dygnitarzy sanacyjnych, przedwojennych kapitalistów, obszarników jako ściśle powiązanych z agentami hitlerowskimi, agentami angielskiego Intelligence Service raz amerykańskiego O.S.S.”⁷ Władza polityczna, uzbrojona w teorię autorstwa Józefa Wiszarionowicza, ludzi sklasyfikowała i zaliczyła do pewnych kategorii. Niektórzy zaliczeni zostali do wrogów Polski Ludowej i to niezależnie od ich poglądów politycznych, postawy, zachowania, czynów, ale tylko na podstawie zaszłości o charakterze historycznym.

Wrogów Polski Ludowej należało zniszczyć. Najlepiej w majestacie prawa. „W znacznej ilości spraw prowadzono śledztwo najpierw w kierunku szpiegostwa, - obejmowano nim osoby o odchyleniu prawniczym⁸ lub też ich zwolenników, szukano przestępców w szeregach b. członków Armii Krajowej, policji granatowej, funkcjonariuszy II Oddziału itp., a w braku dowodów w kierunku szpiegostwa, kierowano sprawę do osądzenia za inne przestępstwa - najczęściej przestępstwa faszystowsko-hitlerowskie, polegające na współpracy z okupantem lub też popełnione w okresie międzywojennym przestępstwa faszystyzacji życia państwowego. Nie bez znaczenia była również prowadzona w tym okresie akcja oczyszczania kadr pod zarzutem wrogości lub obcości klasowej. [...] Dotyczyć to miało części sędziów i prokuratorów tzw. starej kadry [...]”⁹.

7. AAN Prok. Gen. 950, s. 6-7.

8. Należy rozumieć, że chodzi o odchylenie prawniczo-nacjonalistyczne w PPR, które *zdemaskowano i zlikwidowano* na plenum sierpniowo-wrzesniowym 1948 r., czyli o zwolenników linii Gomułki wówczas odsuniętego od władzy.

9. AAN Prok. Gen. 950, s.7-8.

Jak wynika z wyjaśnień wiceministra MBP Romana Romkowskiego¹⁰ oraz dyrektora X Departamentu MBP Anatola Fejgina, koncepcja i propozycja wypłynęła¹¹ z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a konkretnie z MBP do Ministerstwa Sprawiedliwości zgłosił ją wiceminister MBP Roman Romkowski, zwracając się do Henryka Podlaskiego - ówczesnie dyrektora Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości - oraz do Henryka Chmielewskiego - dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego MS, „z żądaniem zorganizowania szczególnego sposobu rozpoznawania spraw karnych politycznych o wielkiej wadze dla interesów Partii i Państwa.”¹²

10. Roman Romkowski (1907-1968), właśc.: Natan Grünspan-Kikiel, wiceminister bezpieczeństwa publicznego, ur. w Krakowie, członek Związku Młodzieży Komunistycznej i KPP, członek WKP(b), w czasie II wojny komisarz polityczny w radzieckiej brygadzie partyzanckiej, od 1. sierpnia 1944 r. w MBP, generał brygady; to on awansował Józefa Światło na stanowisko wicedyrektora X Departamentu MBP; uznany za winnego łamania praworządności zwolniony ze stanowiska wiceministra MBP, 23. kwietnia 1956 r. aresztowany, skazany na 15 lat więzienia; po odbyciu 10 lat zwolniony, pracował w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie. Pochowany na Powązkach.

11. Obaj oni przyznali, że „sprawa rozpoznania spraw o faszyzację życia państwowego była omawiana w Ministerstwie Bezpieczeństwa i że wysunięto sugestię rozpoznania tych spraw przez sędziów zaufanych i dopuszczenia do obrony adwokatów zasługujących na zaufanie”, ale obaj zaprzeczyli, by żądano zorganizowania sekcji tajnej w formie, w jakiej ją powołał Chmielewski i Podlaski. AAN Prok. Gen. 950, s. 58.

12. AAN Prok. Gen. 950, s. 12. „Przekazanie tych spraw w r.1950 do Sądu Apelacyjnego poprzedziła rozmowa dyr. Podlaskiego z ówczesnym prezesem Sądu Apelacyjnego Marianem Mazurem, w której Podlaski zakomunikował mu, że do sądu wpłynie pewna ilość spraw głównie ze „styczniówki” (tj. dekretu o odpowiedzialności za faszyzację życia państwowego przed wojną), w których oskarżenia są zdecydowani [sic] wrogiem Polski Ludowej, pracownicy „dwójki”. „Defy” itp., dodał przy tym, że śledztwa w tych sprawach prowadzone są w wielkiej tajemnicy ze względu na to, że w ich toku wypływają nieraz nazwiska osób wysoko postawionych, że spraw tych jest niewiele, że należy zachować w nich dużą czujność, że kwestia tych spraw została uzgodniona w Kierownictwie. Akta tej kategorii spraw przychodziły z pieczęcią „ściśle tajne”, były w nich sprawy „dwójkarzy”, ale - zdaniem M. Mazura - nie było w nich nic takiego, co by wymagało szczególnego trybu postępowania, dla zapoznania się z typem tych spraw Prezes Mazur rozpoznał kilka z nich osobiście. Przekonał się, że stan faktyczny nie budzi wątpliwości, natomiast ocena polityczno prawna była niezwykle trudna na tle przepisów ustawy. Doszło do wyroków skazujących w oparciu o rozszerzającą wykładnię tzw. „styczniówki” co wtedy wydawało się konieczne i słuszne (zeznania prezesa Mazura k.100-103).” AAN Prok. Gen. 950, s. 22.

„Dwójka”, „dwójkarz” - żargonowa nazwa II Oddziału Sztabu Generalnego Drugiej Rzeczypospolitej i jego pracownika, zajmujących się kontrwywiadem wojskowym.. „Defa” - „defensywa” - kontrwywiad cywilny w ramach Policji Państwowej.

Nie chodziło więc o wymierzanie sprawiedliwości, ale o sądzenie w interesie PZPR i ludowego państwa. „Rozpoznawanie tych spraw miało się odbywać z wyłączeniem wszelkiej jawności - przez sędziów zasługujących na pełne zaufanie, będących członkami Partii - przy udziale obrońców z urzędu powołanych z ustalonej listy.”¹³ Romkowski powoływał się na uzgodnienie z kierownictwem partii i rządu, powołując się na osoby Bieruta, Bermana i Minca, czyli na rządzącą Polską trójkę.

5.1.2. Sędziowie, prokuratorzy, adwokaci

Rozprawy warszawskiego sądu tajnego odbywały się najczęściej w więzieniu mokotowskim, przy zachowaniu absolutnej tajności. „Tak zwane ciche, tajne sądy, odbywają się w więzieniu mokotowskim w dwóch małych pokoikach tuż na lewo od głównego wejścia.” - relacjonował na bieżąco Józef Światło¹⁴ Sąd tajny orzekał w składzie trzech sędziów zawodowych albo w składzie ławniczym. Do pierwszego składu sądownego - w Ministerstwie Sprawiedliwości - Chmielewski wyznaczył trzy osoby, które wprowadzić miały wykształcenie prawnicze, ale w tym momencie były zatrudnione jako urzędnicy w Ministerstwie; w tym pierwszym składzie znalazła się m.in. Maria Gurowska [Górowska], która należała później do najczęściej orzekających w sądach tajnych. Ławnikami byli wyrobieni politycznie działacze partyjni wyznaczeni z listy specjalnie przygotowanej we współpracy z organami bezpieczeństwa i zatwierdzonej przez organa PZPR w Warszawie¹⁵.

W sądzie tajnym Sądu Wojewódzkiego w Warszawie oraz Sądu Najwyższego sędziło ogółem ponad 50 sędziów, oczywiście specjalnie dobranych. Wśród bardziej znanych nazwisk obu warszawskich sądów tajnych wymienić można¹⁶ Igora Andrejewa, Gustawa Auscadera, Jerzego Bafię, wzmiankowaną już Marię Gurowską [Górowską],

13. AAN Prok. Gen. 950, s. 12, 13.

14. Józef Światło, zbiegły 5 grudnia 1953 r. na zachód wicedyrektor X Departamentu MBP; ur. ok. 1914 r. w Medynie pod Tarnopolem, w biednej rodzinie żydowskiej, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, członek KPP, oficer polityczny w tzw. armii Berlinga, od 1944 r. w MBP; używał nazwiska żony.

15. AAN Prok. Gen. 950, s. 23.

16. AAN Prok. Gen. 950, s. 21-22, 42-43.

Ignacego Iserlesa, Henryka Kempistego, Emila Merza, Stanisława Pławskiego, Mieczysława Szerera, Feliksa Roszkowskiego - zwanego „Felusiem brzytwką” z powodu wyjątkowej ostrości orzekanych przez niego kar, Mariana Stępczyńskiego, który po skazaniu na karę śmierci szefa komórki śledczej Kierownictwa Walki Podziemnej Kazimierza Moczarskiego awansował do SN. W oczach powoływanej tu komisji ministerialnej Stępczyński był wyróżniającym się odwagą liberałem, który z tego powodu miał kłopoty. Przez wybitnego adwokata, obrońcę w sprawach politycznych, Anielę Steinsbergową¹⁷ - Stępczyński był określany jako dobry prawnik, inteligentny, kulturalny, który po 1956 r. wydawał wnikliwe i ludzkie wyroki, ale przed 1956 r. miał - jak się mówiło - nie mały własny cmentarzyk. Wspomniany „Felus brzytwką” - Roszkowski „jedną ze swych spraw rozpoczynał ruchem ręki po szyi dla dania poznać oskarżonemu, że go nic innego po przeprowadzeniu rozprawy czekać nie może jak stryczek”¹⁸ - mówił w październiku 1956 r. jeden z adwokatów, a dotyczyło to sprawy spoza sekcji tajnej. Jak już wspomniano, Maria Górowska¹⁹ z ław-

17. A. Steinsbergowa: Uwagi na marginesie memoriału doktora Mieczysława Szerera złożonego w dniu 13 maja 1957 roku komisji do badania odpowiedzialności za łamanie praworządności w sądownictwie wojskowym. Wyd. CDN. Warszawa 1983, s. 18; też: Widziane z ławy obrończej..., s. 23, 33-36.

18. Protokół otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej Warszawskiej Izby Adwokackiej, odbytego w dniu 30 października 1956 r. w Warszawie. AAN Prok. Gen. 951, s. 226.

19. Maria Gurowska vel Górowska, z domu Zand, urodziła się w 1915 r. w Łodzi. W 1936 r. ukończyła prawo na UW. Od 1933 r. należała do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i Komunistycznej Partii Polski, a podczas wojny do PPR oraz GL i AL. W 1945 r. działała w Częstochowie organizując Miejski Urząd Informacji i Propagandy, a następnie wróciła do swojej rodzinnej Łodzi gdzie była instruktorką Wydziału Propagandy KW PPR oraz - jak o tym była mowa w innym miejscu - dyrektorem pierwszej średniej szkoły prawniczej. Następnie była radcą w Wydziale Ulaskawień Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości; od 1947 r. była najpierw asesorem sądowym, następnie podprokuratorem i wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie, od 1949 r. sędzią Sądu Apelacyjnego (a po zmianie prawa o ustroju sądów - od 1 stycznia 1951 r. - Sądu Wojewódzkiego) w Warszawie; została oddelegowana na stanowisko naczelnika wydziału w Departamencie Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Po 1956 r. nadal aż do emerytury w 1970 r. była sędzią Sądu Wojewódzkiego dla Województwa Warszawskiego, przy czym od 1967 r. była członkiem komisji dyscyplinarnej w tym Sądzie. Była wielokrotnie odznaczana: Medalem Zwycięstwa i Wolności (1946 r.), dwukrotnie Złotym

nikami w I instancji, zaś Igor Andrejew, Gustaw Auscaler i Emil Merz w II instancji mają m.in. na sumieniu wydanie i utrzymanie w mocy (oraz wykonanie) wyroku śmierci na gen. Augusta Emila Fieldorfa - „Nila”, ale Andrejew - nierozpoznany - cieszył się przez długie lata szacunkiem w świecie nauki będąc uznanym profesorem prawa karnego na UW²⁰.

Na sędziów, nie tylko zresztą sądów tajnych, były stosowane różnorodne formy nacisku. Oskarżający niekiedy także w sądach tajnych zastępca Prokuratora Generalnego - Henryk Podlaski „jawnie dyktował sędziom swoją wolę przy wydawaniu wyroków, stawiał żądania wobec >nieposłusznych<, usuwał ich ze stanowisk, urządzał jawne zebrania prokuratorów i sędziów z udziałem ministra sprawiedliwości, na których szkalował często >winnego< łagodnego wyroku. Domagał się usunięcia go z sędziowskiego grona. To on w porozumieniu z Leonem Chajnem rządził sądownictwem, zwłaszcza niższych szczebli. Obsadzali wspólnie zaufanych ludzi na kluczowych stanowiskach. Obniżali godność sądownictwa, wprowadzili w Sądzie Najwyższym

Krzyżem Zasługi (1947 i 1956 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1951 r.). Od przejścia na emeryturę pobierała emeryturę specjalną, w znacznej wysokości, przyznawaną za szczególne zasługi. A.K. Kunert, J. Poksiński: Maria Gurowska z domu Zand. „Życie Warszawy” 1995, nr 45 z 23 lutego; M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 1, s. 91.

20. Igor Andrejew urodził się w 1915 r. w Wilnie; był synem adwokata. W 1938 r. ukończył prawo na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Od 1939 r. pracował jako asystent-wolontariusz na tymże Uniwersytecie, już pod okupacją. W 1944 r. zatrudniony był w Ministerstwie Finansów Litewskiej SRR w Wilnie, zaś w 1946 r. pracował w radzieckim piśmie „Prawda Wileńska”. Od 1947 r. był już w Polsce; był członkiem PPR i PZPR; w 1947 r. pracował już w Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie; jak już o tym była mowa, został następnie dyrektorem Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza. Od 1951 r. był sędzią w Sądzie Wojewódzkim dla m. st. Warszawy; w 1952 r. delegowany był do Sądu Najwyższego. Jednocześnie od 1947 r. pracował na Wydziale Prawa UW, dochodząc do tytułu profesora zwyczajnego, będąc m.in. dyrektorem Instytutu Prawa Karnego, prodziekanem; cieszył się uznaniem naukowym i szacunkiem. W 1986 r. przeszedł na emeryturę, a w 1989 r. ukazała się książka pamiątkowa, którą wydali koledzy Andrejewa dla uczczenia jego pracy naukowej i działalności; równocześnie z opuszczeniem drukarni przez książkę wyszła na jaw jego udział w sądzie tajnym i morderstwie sądowym dokonanym na generale A.E. Fieldorfie-„Nilu”. Zmarł w 1995 r. A.K. Kunert, J. Poksiński: Igor Andrejew. „Życie Warszawy” 1993 nr 44 z 22 lutego; P. Lipiński: Temat życia: wino. „Gazeta Wyborcza. Magazyn.” 1994 nr 46 z 18 listopada; M. Zaborski: Szkolenie..., cz. 2, s. 109.

specjalny wydział polityczny, gdzie przechowywano akta spraw politycznych [...]” - pisał W. Barcikowski²¹, który też zresztą nie jest wolny od odpowiedzialności za opisywany stan rzeczy.

Formami i metodami nacisków na sędziów sądów tajnych sprawozdanie cytowanej tu wielokrotnie komisji zajmuje się nader obszernie²², bo też niewątpliwym celem komisji było możliwe uwolnienie sędziów od odpowiedzialności tak prawnej, jak i etyczno-moralnej za zbrodnie sądowe. Nie sposób powtarzać tu ustaleń komisji, ale materiał jest bogaty, nawet jeśli przez komisję podkoloryzowany na korzyść sędziów.

Nie do odrzucenia naciski były niewątpliwe, ale też trzeba przyznać rację ważnemu aktorowi ówczesnych wydarzeń - Anatolowi Fejginowi - gdy ten mówi, że „wielu ludzi wykazywało gorliwość wywołaną atmosferą III Plenum, bez żadnych dyrektyw z Min[isterstwa] Bezpieczeństwa. Dotyczyło to między innymi prokuratorów, a także niektórych sędziów.”²³ Zaś były Minister Sprawiedliwości Świątkowski przesłuchiwany przez komisję do zbadania sekcji tajnej mówił: „Nie słyszałem, by któryś z sędziów odmówił sądenia w tych sprawach. Jak już powiedziałem, sędziowie traktowali to jako obowiązek partyjny i poczytywali to za zaszczyt, za dowód zaufania.”²⁴ Jak wiele w zeznaniach Świątkowskiego, to uogólnienie jest fałszywe: większość sędziów wykonywała partyjne zadanie rzeczywiście gorliwie, dokonując zbrodni sądowych, ale przecież było kilku sędziów, którzy w związku z sądeniem w sekcji tajnej się narazili i nawet musieli odejść.

W październiku 1956 r. jeden z warszawskich adwokatów na forum Izby mówił „o >hyclach< od sprawiedliwości socjalistycznej, którzy w okresie panowania bierutowszczyzny w sposób nagminny, notoryczny łamali praworządność, o tych, co nieprawość nazywali prawością, co zamykali bezpodstawnie podejrzanych w tajnych procesach politycznych. Najwyższym cynizmem były procesy odbywane w więziennych celach tzw. >kibłówkach<, na co wyrazili zgodę i przykładą-

21. W. Barcikowski: W kręgu prawa..., s. 247.

22. Zob. zwłaszcza AAN Prok.Gen. 950, s. 31-36, 55, *passim*.

23. AAN Prok.Gen. 950, s. 57.

24. Prokół drukowany w: J. Stępień: Sekcje tajne..., s. 127.

li rękę zarówno prokurator, jak i sędzia i obrońca [...]”²⁵, konkludując, że system ten był „importowany do Polski od Stalina i Berii”.

Do obrony przed tymi sądami dopuszczano tylko adwokatów zasługujących na zaufanie władzy²⁶. Początkowo byli oni wyznaczeni z urzędu, a dobierani ze specjalnie sporządzonej listy²⁷; w pierwszych latach znajdowało się na niej zaledwie pięciu - sześciu adwokatów, później uległa ona rozszerzeniu. Bywało, że „wyznaczono jednego adwokata z urzędu dla obrony 7 oskarżonych mimo, że zachodziła kolizja ich interesów”²⁸. Po 1952 r. do obrony przed sądami tajnymi zaczęli zgłaszać się adwokaci z wyboru i nieraz byli dopuszczani. Sądzony w tajnym procesie Kazimierz Moczarski skarżył się później, że jego pierwszy obrońca go „półoskarżał”, a drugiemu nie pozwoliło się porozumieć z oskarżonym²⁹. „[...] a czym byli ci wielcy adwokaci w tajnych procesach politycznych? niczym innym jak pomocnikami oskarżenia” - mówił na forum Warszawskiej Izby Adwokackiej 30 października 1956 r. jeden z tamtejszych adwokatów³⁰. „Obrony w

25. Protokół otwartego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej Warszawskiej Izby Adwokackiej, odbytego w dniu 30 października 1956 r. w Warszawie. AAN Prok. Gen. 951, s. 225.

26. AAN Prok.Gen. 950, s. 16, 55 i in.

27. „Oskarżonych bronili wyłącznie adwokaci z listy obrońców ustalonej przez Departament Nadzoru Sądowego. Jeżeli zgłaszali się obrońcy z wyboru (w czasie późniejszym) odmawiano im przyjęcia obrony, chyba że zgodził się na ich udział Wydział Spraw Adwokatury w Ministerstwie Sprawiedliwości. Stopniowo rozszerzano listę adwokatów dopuszczanych do obrony.” AAN Prok. Gen. 950, s. 24.

28. AAN Prok. Gen. 950, s. 166.

29. „[...] a) pierwszy mój obrońca stanął wręcz na innym stanowisku niż ja i zamiast wykazywać moją niewinność, znalazł się w takiej sytuacji, że zmuszony był swoiście mnie półoskarżać i napisał skargę rewizyjną nie zaznajamiając mnie z nią (mimo że go o to prosiłem),

b) że ja zmuszony byłem cofnąć pełnomocnictwo procesowe temuż obrońcy i zdezwuować jego wywód rewizyjny w części „oskarżającej mnie” i niezgodnej z obiektywnym stanem rzeczy [...],

c) że następny mój obrońca - adwokat Władysław Winawer - dzięki okolicznościom nie zawinionym przez niego zmuszony był bronić mnie na rozprawie rewizyjnej w Sądzie Najwyższym bez uprzedniego porozumienia się ze mną [...] w charakterze „obrońcy z urzędu”, mimo że prosiłem Sąd Najwyższy o możliwość zaangażowania obrońcy z wyboru oraz porozumienia się z takim obrońcą przed rozprawą rewizyjną.” K. Moczarski: Zapiski. Wybór, wstęp i oprac. A.K. Kunert. Warszawa 1990, s.299.

30. AAN Prok.Gen. 951, s. 225.

sądzie tajnym były najczęściej pozorowane, bo w gruncie rzeczy służyły poparciem oskarżeniu. Zdarzały się jednak i obrony prawdziwe. Większość adwokatów faktycznie zastępowała lub wyręczała prokuratorów, np. stawiając wnioski zmierzające do potwierdzenia winy. obrońcy na ogół nie wnosili o uniewinnienie swoich klientów, ale co najwyżej o łagodny wymiar kary. Godzili się, przynajmniej milcząco, na ograniczenie postępowania dowodowego do odczytania zeznań świadków złożonych w śledztwie i rezygnowali z zadawania pytań. Wnioski dowodowe składali bardzo rzadko. obrońcom w sądach tajnych nie wolno było robić żadnych notatek, dokumentację sprawy musieli przechowywać w aktach znajdujących się w sądzie, nie zawsze otrzymywali akty oskarżenia. Z materiałami sprawy na ogół pozwalano im zapoznać się tuż przed rozprawą. Rewizje musieli pisać ręcznie w kancelariach sądu. Rozmowy z oskarżonymi odbywali pod nadzorem funkcjonariuszy UB. W pewnym okresie zabraniano im udzielać jakichkolwiek informacji rodzinom oskarżonych o stanie sprawy, a także o zapadłym wyroku. Z tych zakazów w większości nie wyłamywali się”³¹ - pisała A. Grześkowiak. Co do faktów nie sposób się nie zgodzić z Autorką, ale ogólny negatywny ton tych sformułowań wydaje się trochę abstrakcyjnie nie uwzględniać realiów owej doby. W sądach tajnych oskarżony i jego obrońca stali na straconej pozycji: wiadomo było, że wnioski dowodowe i tak zostaną oddalone; wszak komisja stwierdzała to jako zjawisko absolutnie powszechne, wręcz regułę; adwokat mógł więc lepiej wówczas niż my dzisiaj ocenić czy warto je stawiać drażniąc wszystkich, czy też jedyną szansą w konkretnej sprawie była pokora bez winy. Przecież te seanse w tzw. sądach tajnych nie miały nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości. Nie można więc postawy osób mierzyć miarą ze zwykłego postępowania przed sądem.

Bywało jednak i inaczej, ale na ogół bezskutecznie. Kiedy adwokat Dąb w sprawie Lipińskiego i Kalinowskiego odważył się zapytać oskarżonych na rozprawie czy byli bici w śledztwie i czy wszystkie protokoły ze śledztwa znajdują się w aktach sprawy, a oskarżeni potwierdzili stosowanie przymusu, prokurator Traczewski, który oskarżał w sprawie, w czasie przerwy wszedł do sali narad i powiedział:

31. A. Grześkowiak: Sądy tajne...TP, s. 5 i to samo też: Sądy tajne - SI..., s. 73-74.

„jakeście śmieli nie uchylać takich pytań”, a prowadząca sędzia w związku z dopuszczeniem tego pytania miała później postępowanie wyjaśniające³².

Sądy tajne albo sekcje tajne miały własne tajne sekretariaty, a dla zachowania tajemnicy spraw prowadzonych przez sekcje tajne nie zapisywano do ogólnosądowego repertorium, lecz prowadzono własną tajną ewidencję; akta były przechowywane pod zamknięciem³³. Wacław Barcikowski, pierwszy prezes SN w latach 1944-1956, w opublikowanych w 1988 r. wspomnieniach pisał - wybielając siebie - o tym, że były: „[...] łajdactwa popełniane przez innych - sądy w więzieniach, tworzenie sądów kapturowych wbrew prawu, wydawanie potajemnych wyroków w gabinetach Ministerstwa Sprawiedliwości, sądenie w kompletach nieuprawnionych, składających się z urzędników Ministerstwa, promowanych tytułarnie sędziami, ale nie mających kwalifikacji sędziowskich ani uprawnień do sądenia, zwłaszcza w Sądzie Najwyższym. Aby zachować tajemnicę, spraw tych nie zapisywano do repertorium sądowego”³⁴.

5.1.3. Funkcjonariusze bezpieczeństwa

Owe sądy „kiblowe” odbywały swoje sesje z reguły na terenie więzienia nr 1 przy ul. Rakowieckiej „obok pomieszczenia, w którym odbywały się równocześnie rozprawy prowadzone przez sąd wojskowy.”³⁵ Badająca po 1956 r. te sprawy komisja bez komentarza zanotowała, że „kilka miesięcy później prezes [Sądu Wojewódzkiego] [Ilia] Rubinow wskutek zastrzeżeń sędziów postarał się o zezwolenie na rozpoznawanie spraw w budynku sądowym na specjalnie zabezpieczonej sali nr 15, jednak niektóre sprawy rozpoznawane były w więzieniu jeszcze w 1953 r.”³⁶; komisja nie zapisała o czyje to pozwolenie prowadzenia rozpraw w budynku sądowym musiał się starać prezes sądu. Jeżeli sądzono już w budynku sądowym, to również przy

32. AAN Prok.Gen. 950, s. 49.

33. AAN Prok.Gen. 950, s. 19,23, 24, passim.

34. W. Barcikowski: W kręgu prawa..., s. 245-246; zob. też Z. A. Ziomba: Prawo karne..., s. 148-149.

35. AAN Prok. Gen. 950, s. 23-24. Zob. też [Z. Błażyński]: Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii..., s. 229, 225.

36. AAN Prok. Gen. 950, s. 24.

drzwiach zamkniętych. Jedyną „publicznością” na rozprawach byli oficerowie śledczy MBP, którzy prowadzili byli daną sprawę³⁷. Na nieprzewidywalny terror psychiczny na rozprawie skarżył się nawet tak dzielny człowiek, jak Kazimierz Moczarski³⁸. Z biegiem czasu rygor nieznacznie rozluźniono, ale „wyroki aż do roku 1952 nie były ogłaszane publicznie i dopiero wówczas dopuszczono też rodziny oskarżonych do obecności na rozprawie.”³⁹

Jeżeli trafiało się, iż oskarżeni na tak prowadzonej rozprawie odważali się coś powiedzieć o torturowaniu ich w śledztwie, to w najlepszym dla nich przypadku sąd nie przyjmował tego do wiadomości⁴⁰, bo regułą było, że „sporadyczne skargi oskarżonych na wymuszanie uznawano pod wpływem panującej opinii za obrazę organów władzy ludowej”⁴¹. Jak ustaliła komisja badająca łamanie praworządności w prokuraturze, twórca i inicjator systemu łamania praworządności w Departamencie Specjalnym (nadzorującym śledztwa prowadzone przez MBP) Prokuratury Generalnej - prokurator Władysław Dymant - „nie tylko nie reagował na otrzymywane już w 1953 r. wiadomości o maltretowaniu więźniów śledczych, ale utwierdzał podległych sobie

37. „Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawach obecni byli oficerowie śledczy. [...] Na rozprawach panował nastrój ciężki spowodowany tajemnością rozpraw, szczególnymi środkami zabezpieczającymi przed ucieczką aresztowanych (wzmoczone straże) i obecnością na rozprawie oficerów śledczych (Winawer k.127 i nast.), a w szeregu wypadków prowadzeniem rozpraw w więzieniu. [...] obecność oficerów śledczych na rozprawie działała deprymująco i ograniczała swobodę wypowiedzenia się zarówno oskarżonego jak również świadków.” AAN Prok. Gen. 950, s. 24-25.

38. Na jego rozprawie sądowej w listopadzie 1952 r., przeprowadzonej w więzieniu mokotowskim, na „sali” sądowej obecni byli czterej oficerowie śledczy, z których trzech torturowali go w śledztwie (Adamuszek, Dusza, Kaskiewicz). „[...] w tych warunkach panowała na sali rozprawy sądowej atmosfera przymusu i terroru psychicznego; oskarżeni i świadkowie z więzienia byli pod trwałym naciskiem lęku przed oprawcami, którzy siedzieli - jako jedyni widzowie na sali - na ławce naprzeciw ławy oskarżonych. W tej sytuacji nikt z więźniów (oskarżonych czy świadków) nie miał pełnej swobody zeznań.” [podkreślenia w oryginale - A.L.]. K. Moczarski: Zapiski. Wybór, wstęp i oprac. A.K. Kunert. Warszawa 1990, s. 309.

39. AAN Prok. Gen. 950, s. 24.

40. AAN Prok. Gen. 950, s. 53.

41. AAN Prok. Gen. 950, s. 37; zob. też Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy. AAN Prok. Gen. 951, s. 7-8.

prokuratorów w przekonaniu, że jest to szkalowanie organów bezpieczeństwa publicznego.”⁴² Z kolei badająca sprawę sądów tajnych komisja ministerialna z niewątpliwie tendencyjnym retuszowaniem drastyczności sytuacji stwierdzała, że „oskarżeni przebywający w areszcie - jak się później okazało - obawiali się następstw takich skarg, gdyż nadal pozostawali pod władzą funkcjonariuszy Bezpieczeństwa, a ponadto sądy zwłaszcza wojskowe uważały takie skargi za oczernianie organów Bezpieczeństwa i wymierzały niekiedy z tego powodu wyższe kary”⁴³. Ktoś nieznany, kto ówczesnie czytał ten dokument dzisiaj archiwalny, czynił na marginesach notatki i w tym miejscu napisał: „*Czy tylko wojskowe?*” Był to ktoś kto miał głęboki dostęp do spraw i ludzi, w tym do więźniów, bo na przykład w pewnej konkretnej sprawie gdy ustalono, iż na przeprowadzonej już rozprawie „oskarżony skarżył się, że odarto mu paznokcie u nóg i twierdził, że torturowano go w śledztwie aby wymóc na nim przyznanie się do winy”, tenże czytelnik dokumentu na marginesie zapisał był: „*faktycznie paznokcie ma obdarte*” i obok składu sądzącego dodatkowo zanotował nazwisko oskarżającej prokurator⁴⁴.

Powołana w październiku 1956 r. przez Generalnego Prokuratora PRL tzw. „komisja Mazura-Wasilewskiego”, badająca problem łama-

42. AAN Prok.Gen. 951, s. 12.

43. AAN Prok.Gen. 950, s. 52. „Znamienny jest pod tym względem wyrok Sądu Wojewódzkiego dla m.st.warszawy w sprawie IV. K. 80/53 wydany pod przewodnictwem sędziego Kaczyńskiego, w którym b. wysoki wymiar kary motywuje szkalowaniem >Bezpieczeństwa< przez oskarżonego.” (Tamże). Wzmiankowany powyżej nieznany ówczesny czytelnik tego dokumentu zanotował w tym miejscu na marginesie: „Czy tylko w tej sprawie?” (Tamże). „Na tejże rozprawie [prokurator Paulina] KERNOWA nie zajęła również właściwego stanowiska odnośnie odwołania przez GRZYBOWSKIEGO wszystkich wyjaśnień złożonych w śledztwie oraz odnośnie złożonego oświadczenia o nieludzkim traktowaniu go w toku śledztwa. W swoim wystąpieniu oskarżycielskim zarzuciła GRZYBOWSKIEMU prowokację i szkalowanie organów MBP - jeśli chodzi o stosowanie >niewłaściwych metod śledztwa< - co znalazło nawet swój wyraz w wyroku skazującym go na karę śmierci.” AAN Prok.Gen. 951, s. 16. Charakterystykę Kernowej, z czasów jeszcze gdy była podprokuratorem Sądu Okręgowego w Szczecinie i sekretarzem PZPR, dał Andrzej Burda podkreślając, że była „niezwykle krzykliwa i gromiąca bezpardonowo wszelkie przejawy odchylenia o charakterze antydogmatycznym i >oportunistycznym<.” A. Burda: Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1945-1957. Lublin 1987, s. 163.

44. AAN Prok. Gen. 950, s. 52.

nia praworządności w Prokuraturze Generalnej oraz Prokuraturze m.st. Warszawy, stwierdziła: „Zupełnie uległa postawa Departamentu Specjalnego⁴⁵ wobec organów b. MBP, spowodowała że **kierownictwo i prokuratorzy Departamentu Specjalnego nie reagowali** na skargi osób aresztowanych o stosowaniu wobec nich przymusu fizycznego i psychicznego, a przeciwnie w swoich wystąpieniach przed sądem oceniali te fakty **jako szkalowanie organów MBP**, domagając się w wielu wypadkach surowszego wymiaru kary, co znajdowało nawet swój wyraz w wyrokach sądowych.”⁴⁶ [podkreślenia w oryginale - A.L.].

Sam b.Minister Sprawiedliwości - Henryk Świątkowski - przyznawał, że „Prokuratura była tubą Bezpieczeństwa” i że „ze strony Prokuratury była nagonka na sędziów”⁴⁷. Wprawdzie „b. Prokurator Podlaski zaprzeczył temu, by życzenie Generalnej Prokuratury było dla Sądu rozkazem, twierdzi natomiast iż zaznaczył się prymat organów Bezpieczeństwa nad Ministerstwem Sprawiedliwości”⁴⁸. Komisja ustaliła wiele przejawów prymatu zarówno bezpieczeństwa nad prokuraturą, jak też prokuratury nad sądem, np. „jaskrawym wyrazem przewagi Prokuratury nad Sądem był udział prokuratora Dymanta w ustalaniu składów sądujących w Sądzie Wojewódzkim”⁴⁹. Zwykłą sprawą było, że „podczas ich [oskarżonych - A.L.] przesłuchiwanie przez prokuratora był również oficer bezpieczeństwa i dlatego bali się mówić o niewłaściwych metodach stosowanych w śledztwie”⁵⁰.

Jeden z sędziów przesłuchiowanych po październiku 1956 r. przez komisję ministerialną „przytacza fakt nierespektowania przez więzienie zarządzenia Sądu Najwyższego nakazującego zwolnienie więźnia. Podlaski⁵¹ do którego zwrócono się z tą sprawą zaaprobował stanowi-

45. Departament Specjalny (IV) w Prokuraturze Generalnej sprawował nadzór nad śledztwami prowadzonymi przez MBP oraz nadzór nad wydziałami specjalnymi w prokuraturach wojewódzkich. AAN Prok. Gen. 951, s. 5.

46. AAN Prok. Gen. 951, s. 7-8.

47. AAN Prok. Gen. 950, s. 50.

48. AAN Prok. Gen. 950, s. 50.

49. AAN Prok.Gen. 950, s. 49, zob. też s. 34, 36 i passim.

50. AAN Prok.Gen. 950, s. 41.

51. Henryk Podlaski - zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego, potem dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości (wówczas

sko więzienia.”⁵² Więzienia, jak wiadomo, były wówczas w gestii resortu bezpieczeństwa publicznego.

Cytowana już komisja dla badania łamania praworządności w prokuraturze stwierdziła „wręcz uległy stosunek ówczesnego kierownictwa prokuratury wobec organów bezpieczeństwa publicznego, przechodzący niejednokrotnie w nadgorliwe wykonywanie, a nawet uprzedzanie życzeń tych organów.”⁵³

Wyrazem uznawania supremacji MBP nad prokuraturą były też drastyczne praktyki w zakresie tymczasowego aresztowania. Sprawa jest tak wielkiej wagi, że wymagałaby odrębnego opracowania. W tym miejscu warto tylko podać, że 10 grudnia 1950 r. Prokurator Generalny Stefan Kalinowski wydał tajne zarządzenie, zobowiązujące prokuratorów wojewódzkich do wydawania postanowień o tymczasowym aresztowaniu na okres do dwóch miesięcy na żądanie szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, tylko na podstawie samych wniosków, bez przedstawiania prokuratorom materiałów śledczych⁵⁴. Dominowanie organów bezpieczeństwa nad prokuraturą, jako zasadę i styl pracy w prokuraturze, przyjął i ugruntował Podlaski, ale po jego zwolnieniu w marcu 1955 r. za łamanie praworządności - „Kalinowski nie zmienił stylu pracy zakładającego supremację organów bezpieczeństwa publicznego nad prokuraturą”, czego m.in. było wydanie jeszcze w październiku 1955 r. zarządzenia przyznającego szefom wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego prawa odwoływania się do Prokuratora Generalnego od odmownych decyzji prokuratorów wojewódzkich w przedmiocie tymczasowego aresztowania. „W praktyce Stefan Kalinowski przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw podzielał zdanie organów bezpieczeństwa publicznego [...]”⁵⁵.

organizował sądy tajne), od 15 września 1950 r. do 31 marca 1955 r. zastępca Prokuratora Generalnego. AAN Prok. Gen. 950, s.12; AAN Prok. Gen. 951, s. 3, 5, 9.

52. AAN Prok.Gen. 950, s. 41 i zob. na ten temat wyciąg z protokołu przesłuchania sędziego Aleksandra Bachracha, tamże, s. 100.

53. Sprawozdanie Komisji powołanej dla zbadania przejawów łamania praworządności przez pracowników Generalnej Prokuratury i Prokuratury m.st. Warszawy. AAN Prok.Gen. 951, s. 2, zob. też s. 6, 7, passim.

54. AAN Prok. Gen. 951, s. 10.

55. AAN Prok. Gen. 951, s. 10-11.

„Panował w owym czasie pogląd, że Prokuratura jest odpowiedzialna za praworządność. Temu dał wyraz publicznie prok. Kalinowski⁵⁶ na łamach DPP w 1950 r. Wulgaryzowano pojęcie nadzoru sprawowanego przez Prokuraturę - uważano, że odpowiada ona za wyroki.” - zeznawał w 1957 roku przed komisją Aleksander Bachrach, jeden z sędziów sądu tajnego⁵⁷.

5.1.4. Prezes Sądu Ilia Rubinow

[Prezes Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy - Ilia] „Rubinow osobiście kierował sekcją tajną z pominięciem przewodniczących Wydziału Karnego, prowadził ewidencję tych spraw, w dzienniku spraw tajnych, przechowywał w kasie pancерnej akta i odrębne repertorium, które prowadził osobny zaufany urzędnik, osobiście wyznaczał terminy rozpraw w porozumieniu się z prokuratorem Dymantem, ustalał zespoły sędziów lub przewodniczącego i ławników dla poszczególnych spraw i wyznaczał obrońców z urzędu spośród szeregowego grona adwokatów umieszczonych na specjalnej liście obrońców dla tych spraw i udzielał skąpych niezmiennie informacji osobom interesującym się losem oskarżonych. Przy ustanawianiu obrońców i udzielaniu informacji Rubinow szykanował adwokatów nie wpisanych na ową listę obrońców i osoby zgłaszające się po informację w ten sposób, że wyznaczył jeden dzień w tygodniu jako dzień przyjęć i w tym dniu wyjeżdżał w sprawach służbowych powodując, iż zainteresowani nie mogli się do niego dostać i zasięgnąć wiadomości o które chodziło. Powodowało to zniechęcenia adwokatów i odmawianie klientom przyjęcia obrony oraz osób bezskutecznie oczekujących na audiencję u prezesa sądu. Jeżeli nawet zainteresowani uzyskali posłuchanie u Rubinowa, to dowiadawali się, że muszą przyjść za tydzień i znowu za tydzień i w ten sposób rodziny pozostawały nadal w niepewności co do losów swoich najbliższych (k.127). Z powodu wyjazdów Rubinowa rodziny nie mogły się dowiedzieć co się dzieje z ich bliskimi, a adwokaci nie wiedzieli czy są dopuszczeni do obrony. Mogło się zdarzyć, że obrońca bezskutecznie dowiadywał się czy zo-

56. Mowa o Stefanie Kalinowskim, Prokuratorze Generalnym od sierpnia 1950 r. do 20 kwietnia 1956 r. Nie mylić z profesorem UW o tym samym imieniu i nazwisku, który nie miał nic wspólnego z urzędem Generalnego Prokuratora Polski Ludowej.

57. AAN Prok. Gen. 950, s. 99.

stał dopuszczony, a w międzyczasie sprawa mogła być osądzona przy udziale obrońcy z urzędu. Pod drzwiami Rubinowa był - jak powszechnie mówiono >>korytarz płaczu<<.”⁵⁸

5.1.3. Naruszenia prawa

Obszerną i poważną kwestią, będącą już przedmiotem odrębnego opracowania⁵⁹ jest kwestia naruszeń prawa w toku funkcjonowania sądów tajnych. Na etapie postępowania przygotowawczego „częstym zjawiskiem, na które jednak nie miał wpływu sąd, było sztuczne dzielenie spraw powodujące przesłuchiwanie tych samych osób w różnych sprawach”⁶⁰, co - dodajmy - dotyczyło nie tylko sądów tajnych⁶¹. Wszędzie, nie tylko w postępowaniach tajnych, „rozdzielano sztucznie sprawy, by ze współoskarżonych tworzyć świadków.”⁶²

Kazimierz Moczarski opisywał później, jak prokurator Departamentu Specjalnego (nadzorującego śledztwa prowadzone przez MBP) Prokuratury Generalnej, specjalizujący się w oskarżaniu w postępowaniu tajnym, Beniamin Wajsblech wspólnie z oficerami śledczymi MBP, wykorzystując ich specjalnie w tym kierunku, stosował terror wobec Moczarskiego, by wymusić na nim rezygnację z zapoznania się z aktami śledztwa⁶³.

Powszechne były „uchybieńia popełnione w postępowaniu przed I instancją, a wyrażające się w naruszeniu prawa do obrony i zasady bezpośredniości przez przekształcenie przewodu sądowego w odczytywanie akt śledztwa itp. Obrona nie żaliła się w rewizjach na powyższe uchybieńia.”⁶⁴ Nieraz uzasadnieniem takiego wniosku prokurato-

58. AAN Prok. Gen. 950, s. 62-63, zob. też s. 24.

59. K. M. Piekarska: Naruszanie zasady jawności..., *passim*.

60. AAN Prok. Gen. 950, s. 30.

61. „Wyrazem niedopuszczalnego braku obiektywizmu ze strony Departamentu Specjalnego, było również tolerowanie i aprobowanie szeroko stosowanej przez b. MBP praktyki sztucznego rozdzielania spraw kilku współpodejrzanych na oddzielne sprawy, co w zasadniczy sposób utrudniało a nawet uniemożliwiało obronę oskarżonych. Praktyka ta stosowana była w celu szantażowania osób aresztowanych, dla uzyskania przed sądem zeznań dogodnych dla tezy oskarżenia.” AAN Prok. Gen. 951, s. 7.

62. AAN Prok. Gen. 951, s. 13.

63. K. Moczarski: Zapiski..., s. 308-309.

64. AAN Prok. Gen. 950, s. 18, zob. tak samo s. 17.

rskiego o odczytanie na rozprawie zeznań świadków było, iż świadek (świadkowie) przebywa w więzieniu i nie może być dostarczony na rozprawę⁶⁵. O „braku obiektywności prokuratora na rozprawie, wyrażającego się w negatywnym z reguły stosunku do wniosków obrony oskarżonych i bezpodstawnym żądaniu odczytania na rozprawie zeznań świadków złożonych w toku śledztwa” pisała w swoim sprawozdaniu komisja badająca całokształt działalności prokuratury⁶⁶. Bywało, że na rozprawie poza przesłuchaniem oskarżonego nie przeprowadzano żadnego dowodu, nie przesłuchano ani jednego świadka, że ciężar dowodu przerzucano na oskarżonego⁶⁷, co nie przeszkadzało wymierzyć surową karę⁶⁸. „Stanowiące podstawę wyroku ustalenie stanu faktycznego opierało się bądź na przyznaniu oskarżonych, bądź na pomówieniu współoskarżonych, bądź na zeznaniach świadków, na dokumentach i innych środkach [sic] dowodowych. Często odmawiano dopuszczenia powoływanych przez oskarżonych a istotnych dla sprawy dowodów, zasłaniając się tym, że zdaniem sądu wyniki przewodu sądowego udowodniły już dostatecznie winę oskarżonych. Nierzadkie były wypadki, gdy wyniki przewodu sądowego w istocie rzeczy redukowały się do zeznań złożonych w śledztwie a odczytanych na rozprawie. Kwalifikacja prawna oparta była na wykładni wspomnianych ustaw. Wykładnia była niekiedy rozszerzająca.”⁶⁹

Charakterystyczne dla procesów politycznych, że tych innych dowodów było stosunkowo niewiele: dominowało przyznanie się oskarżonego i zeznania świadków-oskarżonych i aresztowanych w swoich odrębnych, sztucznie rozdzielonych sprawach.

W postępowaniu zakończonym w sądzie tajnym „za wiedzą i zgodą Zastępcy Prokuratora Generalnego Podlaskiego usunięto z akt śledztwa w sprawie Korneta, w którym jedynym dowodem było przyznanie w śledztwie cofnięte na rozprawie, protokół, w którym Kornet przyznanie cofnął [...]”⁷⁰. Usunięcia dokonał prokurator Benjamin Wajsblech z Departamentu Specjalnego Prokuratury Generalnej. W spra-

65. AAN Prok. Gen. 950, s. 24-25; AAN Prok.Gen. 951, s. 16.

66. AAN Prok. Gen. 951, s. 7.

67. AAN Prok. Gen. 950, s. 16.

68. AAN Prok. Gen. 950, s. 16.

69. AAN Prok. Gen. 950, s. 37-38.

70. AAN Prok. Gen.950, s. 37.

wie tej zapadł wówczas wyrok skazujący i dopiero po ujawnieniu tych faktów sprawę skierowano ponownie do śledztwa a śledztwo umorzono⁷¹. Dokumenty jako dowody trafiały się rzadziej, ale „fakt montowania fotokopii dokumentów w sposób nie pokrywający się dokładnie z ich treścią”⁷² również odnotowała komisja badająca sądy tajne.

W takich warunkach „doszło do wyroków skazujących w oparciu o rozszerzającą wykładnię tzw. „styczniówki” co wtedy wydawało się konieczne i słuszne (zeznania prezesa Mazura k. 100-103).”⁷³ Ową *je-dynie słuszną linię* potwierdziła również popaździernikowa komisja: „Oceny karno materialne mieściły się w ramach linii przyjętej przez orzecznictwo Sądu Najwyższego w tych latach. Widoczna jest tendencja do wymierzania kar bardzo surowych w I instancji, niekiedy wyższych od żądania prokuratora przy błędnym niestosowaniu ustawy amnestyjnej.”⁷⁴ Surowość wymiaru kar była drastyczna, zaś niestosowanie amnestii powtarzało się⁷⁵. „Niezależnie od tych przypadków komisja napotkała na obrazę prawa materialnego w postaci skazania za czyny nie mające znamion przestępstwa; dotyczy to np. skazania osób za sam fakt pracy w organach ucisku państwa burżuazyjnego bez udowodnienia im konkretnych czynów przestępnych (np. sprawa M. Siewierskiego IV K 394/52). Dotyczy to dalej ścigania za przestępstwo faszyzacji osób, które ze względu na niskie stanowisko w hierarchii służbowej pełniły w najściślejszym tego słowa znaczeniu funkcje wykonawcze (np.sprawa P.Dufrata IV K 54/52). To samo można po-

71. AAN Prok. Gen.950, s. 56, zob.też s. 104.

72. AAN Prok.Gen. 950, s. 54.

73. AAN Prok.Gen. 950, s. 22, zob. też s. 38. Mowa tutaj o Marianie Mazurze, który był przez krótki czas (od lipca do listopada 1950 r., a więc w okresie tworzenia sekcji tajnej) prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a później (do listopada 1952 r. prezesem Izby Karnej Sądu Najwyższego, zaś w czasie funkcjonowania komisji dla zbadania działalności sekcji tajnej najpierw był zastępcą Prokuratora Generalnego i przewodniczącym komisji dla zbadania przejawów łamania praworządności w prokuraturze, a następnie (na początku 1957 r.) objął obowiązki Prokuratora Generalnego PRL. Jako prezes Sądu Apelacyjnego Marian Mazur oddał (14 września 1950 r.) sprawy tajne wiceprezesowi Ilji Rubinowowi. Zob. AAN Prok. Gen. 950, s. 78, 86; AAN Prok. Gen. 951, s. 1.

74. AAN Prok. Gen. 950, s. 17.

75. AAN Prok. Gen. 950, s. 18, 47.

wiedzieć o sprawach osób, których cała działalność np. [w] PKB⁷⁶ sprowadzała się do wykonywania czynności technicznych (przepisywanie na maszynie, utrzymywanie łączności itp.), a które często nie były nawet zorientowane w prawdziwym charakterze organizacji, w której brały udział (np. sprawa Z. Budrewicz - I.1 K 743/50). Te same uwagi można by poczynić odnośnie tych wypadków, gdy rozrachunki za działalność lub nawet poglądy polityczne załatwiano w drodze sądowej (np. poglądy trockistowskie, działalność w prawicy PPS - sprawa A. Wala - IV.K.118/51).”⁷⁷

Podsumowując fakty raz jeszcze warto oddać głos ministerialnej komisji: „W świetle faktów ustalonych przez komisję, szczególny tryb postępowania w sprawach o faszyzację życia państwowego, a także w mających tło polityczne sprawach o zbrodnie faszystowsko-hitlerowskie - charakteryzował się następującymi wspólnymi cechami:

- a) tajność ewidencji i przechowywania akt;
- b) całkowite lub częściowe wyłączenie jawności rozpraw;
- c) dobieranie szczególnie zaufanych sędziów, a następnie również ławników;
- d) ograniczanie swobody wyboru obrońców.”⁷⁸

Nawet retuszująca drastyczność problemów, spraw i wydarzeń komisja ministerialna w swoim sprawozdaniu kilkakrotnie wyraźnie stwierdziła, że „sąd” w Ministerstwie Sprawiedliwości w ogóle nie był sądem. Bezprawne było „wyznaczanie kompletów sądzących z osób jedynie nominalnie będących sędziami a nie przydzielonych zgodnie z przepisami u.s.p. do konkretnego wydziału jednego z sądów warszawskich [...]”, a w rezultacie sprawy te „zostały rozpoznane w trybie nie mającym nic wspólnego z sądowym rozpoznaniem”⁸⁰.

76. PKB = Państwowy Korpus Bezpieczeństwa: jednostka w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, szkoląca i przygotowująca kadry przyszłej - na okres niepodległości - policji, a to wobec oczywistej niemożności sprawowania nadal obowiązków przez byłą Policję Państwową.

77. AAN Prok. Gen. 950, s. 29, o braku cech przestępstwa w czynie przypisanym zob. też tamże s. 17.

78. AAN Prok.Gen. 950, s. 13-14.

79. AAN Prok.Gen. 950, s. 16.

80. AAN Prok.Gen. 950, s. 25.

„Zorganizowanie zespołów orzekających na terenie Ministerstwa było nadużyciem polegającym na pozbawieniu oskarżonych właściwych sędziów i poddaniu ich orzecznictwu sędziów podległych Ministrowi Sprawiedliwości w charakterze urzędników.”⁸¹ „Było to nadużycie powodujące, iż wyroki w tych sprawach zapadły poza sądem i jako takie nie są wyrokami sądowymi.”⁸²

Powyżej przytoczono dużą liczbę cytatów ze sprawozdania komisji ministerialnej, która w całym dokumencie starała się retuszować obraz, by w końcu dojść do pewnie zamierzonych wniosków, a to że „badania nie wykazały, by sądom w okresie od 1950 do 1954 r. był wiadomy fakt stosowania przez organy Bezpieczeństwa tortur w śledztwie jako systemu”⁸³ oraz: „Badania komisji nie natrafiły na ślad pozwalający przyjąć brak dobrej woli u sędziów sądujących w sekcji tajnej i orzekania wbrew lepszemu wiedzy.”⁸⁴ Komentarze do tych wniosków, rażąco sprzecznych z cytowanymi ustaleniami samej komisji, są zbyteczne. Tym drastyczniej przedstawia się sztucznie wyretuszowany przez komisję obraz rzeczywistości.

W stosunku do kilku sędziów (Rubinow, Merz, Czajkowski, Stępczyński, Roszkowski) zostało wprowadzone wszczęte postępowanie dyscyplinarne, ale nigdy nie zostało ono doprowadzone do końca. Odpowiedzialności nie poniósł Minister Sprawiedliwości owych czasów - Henryk Świątkowski, który po odwołaniu ze stanowiska ministra przeszedł do pracy naukowej na UW. Nie poniósł jej Henryk Chmielewski, którego wprowadził Minister Sprawiedliwości Zofia Wasilkowska zwolniła z resortu, ale zaraz wrócił na równorzędne stanowisko dyrektora departamentu w resorcie spraw wewnętrznych i m.in. sprawował nadzór nad kolegami karno-administracyjnymi. Henryk Podlaski zwolniony został z Prokuratury Generalnej i przeszedł do pracy naukowej na UW, ale w grudniu 1956 r. zaginął w nie wyjaśnionych do dziś okolicznościach; przypuszcza się, że popełnił samobójstwo, ale nie można wykluczyć ucieczki do innego kraju. W połowie 1957 roku Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję o wyciszeniu

81. AAN Prok.Gen. 950, s. 20.

82. AAN Prok.Gen. 950, s. 58.

83. AAN Prok.Gen. 950, s. 51.

84. AAN Prok.Gen. 950, s. 38.

całej sprawy sekcji tajnej, zwłaszcza że błędów dopuścili się sędziowie najbardziej oddani partii⁸⁵.

Niektórzy przypuszczają, że sądy (sekcje) tajne istniały także w innych większych miastach, prawdopodobnie w Białymstoku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Rzeszowie⁸⁶. Niewątpliwie w niejednym procesie politycznym także na prowincji utrzymano zasadę tajności, tak charakterystyczną dla procesu inkwizycyjnego. Na razie nie ma jednak żadnych danych, by sądzić, że istniały podobnie zorganizowane **stałe struktury** tajnych sądów poza Warszawą i prawdopodobieństwo istnienia takich stałych struktur jest niezbyt wielkie, na co wskazuje fakt, iż to właśnie do Warszawy kierowano z terenu - wbrew przepisom o właściwości miejscowej - szereg spraw do rozpatrzenia w tamtejszej sekcji (sądzie) tajnej.

„[...] to czarna karta naszego sądownictwa”⁸⁷.

5.2. Komisja Specjalna

5.2.1. Koncepcja i utworzenie

Inny charakter miała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, powołana wspomnianym dekretem z 16 listopada 1945 r. *o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym* (Dz.U. nr 53, poz. 302), kilkakrotnie później zmienianym i uzupełnianym⁸⁸.

85. J. Kubiak: Sekcja tajna... nr 31.

86. Tak A. Grześkowiak: Sądy tajne...SI, s. 5.

87. Jerzy Jodłowski, prezes ZG ZPP, na obradach wojewódzkiego zjazdu prawników w Katowicach 9 grudnia 1956 r. AAN Prok.Gen. 951, s. 145.

88. Podstawowe akty prawne dotyczące Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym to:

1) dekret z 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. nr 53, poz. 302);

2) nie publikowane przepisy dotyczące wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zatwierdzone na posiedzeniu prezydium KRN 8 stycznia 1946 r.;

3) dekret z 14 maja 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. nr 23, poz. 149);

Komisja Specjalna miała rzekomo⁸⁹ powstać z inicjatywy opowanej przez komunistów Komisji Centralnej Związków Zawodowych, bo „świat pracy uderzył na alarm”⁹⁰ na co się później chętnie władze powoływały. W istocie zachował się dokument będący uchwałą Komisji Centralnej Związków Zawodowych [KC ZZ] z 31 sierpnia-1 września 1945 r. zatytułowany „Walka z korupcją, łapownictwem i niecną robotą rodzimej reakcji”⁹¹. W dokumencie tym, nie przebiegając w

4) ustawa z 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz.U. nr 43, poz. 218);

5) rozporządzenie Rady Państwa z 18 czerwca 1947 r. w sprawie ustalenia przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 47, poz. 244);

6) ustawa z 20 lipca 1950 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 33, poz. 350);

7) obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 31 sierpnia 1950 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 41, poz. 374);

8) rozporządzenie Rady Państwa z 12 października 1950 r. w sprawie wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 47, poz. 429);

9) dekret z 23 grudnia 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 57, poz. 282).

Były też rozmaite szczegółowe regulaminy wewnętrzne, np. dotyczące skierowania do obozu pracy, pobytu w obozie, regulaminu obozu. Zob. J. Siedlarek: Organizacja i podstawy prawne działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. W: Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniu 20.03.1998 r. Red. Z. Chmielewski. Szczecin 1998, s. 31.

89. Zob. D. Jarosz, T. Wolsza: Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954). „Biuletyn GKBZpNP i Instytutu Pamięci Narodowej”, t. 36. Warszawa 1993, s. 8-9.

90. Tak zastępca przewodniczącego Komisji Specjalnej, prokurator SN Henryk Gacki: Komisja Specjalna a sądy i prokuratura. W: Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniu 20.03.1998 r. Red. Z. Chmielewski. Szczecin 1998, s. 14.

91. Dokument ten drukowany jest w: Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Wybór dokumentów. Wstęp i opracowanie

słowach, w stylu wiecowej propagandy, KC ZZ wzywał rząd do „stworzenia specjalnej komisji do walki z korupcją, łapownictwem, spekulacją i bandytyzmem, do której to komisji wesłby przedstawiciele związków zawodowych i partii politycznych”.

Już nazajutrz, 2 września 1945 r. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PPR⁹² poświęcone sprawie powołania takiej komisji. Sprawy walki z nadużyciami i korupcją referował tow. Wiesław, zaś sytuację ekonomiczną i aprowizacyjną miast przedstawili Minc i Sztachelski - ówczesnie minister aprowizacji i handlu. Biuro Polityczne postanowiło „wystąpić z inicjatywą powołania Specjalnej Komisji do walki z nadużyciami” usytuowanej przy prezydium KRN, przewidując na czele tej komisji towarzysza Wiesława. Jako zadanie komisji określono „ściganie łapownictwa, kradzieży mienia państwowego, nadużyć i korupcji”. Podkreślono, że komisja - zarówno jej organ centralny, jak i jednostki wojewódzkie - będzie miała prawo decydować o tymczasowym aresztowaniu. Zdecydowano także o dalszym trybie postępowania: „Specjalna Komisja przekazuje sprawy o nadużycia istniejącym sądom specjalnym, które prowadzą je w trybie doraźnym (wyrok winien następować w ciągu trzech tygodni).”⁹³ Jak widać, zamierzano sprawy z właściwości Komisji przekazać do właściwości specjalnych sądów karnych, powołanych co do zasady do orzekania w sprawach z „sierpniówki”, czyli w sprawach zbrodniarzy hitlerowskich i ich kolaborantów. Z nieznanym mi przyczyn zamiaru tego nie zrealizowano; może już wcześniej zapadła decyzja o likwidacji tych sądów? Przypomnieć należy, że zniesienie specjalnych sądów karnych nastąpiło dekretem z 17 października 1946 r. *o zniesieniu specjalnych sądów karnych* (Dz.U. nr 59, poz. 324) - z mocą obowiązky-

D. Jarosz i T. Wolsza. Warszawa 1995, s. 15. Zob. też wypowiedź zastępcy przewodniczącego Komisji Specjalnej, dyr. Biura Wykonawczego Komisji - K. Jasińskiego: Wkład związków zawodowych w pracę Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. W: Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym 7 XII 1945 - 7 XII 1946. Warszawa [b.d.; 1946/47], s. 9; J. Siedlarek: Organizacja..., s. 13.

92. W posiedzeniu uczestniczyli: Władysław Gomułka, Bolesław Bierut, Jakub Ber-
man, Hilary Minc, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Jerzy Stachelski. Kom-
isja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 16.

93. Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR. Drukowany w: Komisja Spe-
cjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 16.

wania z dniem ogłoszenia. Specjalne sądy karne formalnie spraw w trybie doraźnym nie prowadziły (w momencie ich powoływania w 1944 r. obowiązywało jeszcze rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 marca 1928 r. *o postępowaniu doraźnym* - Dz.U. nr 33, poz. 315), chociaż przepisana im procedura w istocie cechy doraźnej nosiła. Raczej ciekawy i znamieny wydaje się być zamiar połączenia tych dwóch obszarów właściwości rzeczowej specjalnych sądów karnych. Warto przecież nadmienić, że pierwsza odezwa Komisji Specjalnej, drukowana 29 grudnia 1945 r. w organie prasowym PPR „Głos Ludu” (późniejsza „Trybuna Ludu”) stwierdzała, że karać będzie Komisja (co można kłaść na karb wiecowego języka odezwy) i karać będą sądy doraźne.

Biuro Polityczne KC PPR na wspomnianym posiedzeniu 2 września 1945 r. nakreśliło także niektóre inne generalia dotyczące funkcjonowania Komisji⁹⁴. Postanowiono również powołać oddzielne komisje do walki z nadużyciami w wojsku i resorcie bezpieczeństwa, co w rzeczywistości nie nastąpiło, ale co obrazuje skalę problemu w tych resortach. Opracowanie stosownych dekretów Biuro Polityczne zleciło Bierutowi i Bermanowi. Sprawa była więc przygotowana i zadecydowana.

Na październikowym (3-4 października 1945 r.) plenum KC PPR Gomułka wypowiadając się w kwestii funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości m.in. powiedział: „Do walki z szabrownictwem, łapownictwem, nadużyciami jest konieczne użycie czynnika społecznego. Należy powołać specjalne komisje do kwalifikowania tych spraw, a procesy przekazywać istniejącym sądom.”⁹⁵ W takich okolicznościach przygotowano i wprowadzono w życie wskazany dekret powołujący Komisję Specjalną. Znamienne, że w toku zatwierdzania dekretu na

94. W skład Komisji mieli wejść przedstawiciele: Biura Kontroli przy prezydium KRN, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwa Sprawiedliwości (prokurator), KC ZZ, ministerstw Komunikacji, Handlu i Apropowizacji, Przemysłu. Przewidziano powołanie instytucji centralnej oraz komisji wojewódzkich. Wszystkie organy kontrolne w państwie mogły być wykorzystywane przez Komisję w jej pracy. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 16.

95. Archiwum Ruchu Robotniczego. T. VII. Red. F. Tych i inni. Warszawa 1982, s. 139.

posiedzeniu KRN za jego zatwierdzeniem głosowali także posłowie Mikołajczykowskiego PSL⁹⁶.

5.2.2. Organizacja i funkcjonowanie

Na podstawie powołanego dekretu z 16 listopada 1945 r. Komisja Specjalna funkcjonowała jako jeden organ centralny, tworzący delegatury terenowe. Komisja Specjalna (organ centralny) składała się z przewodniczącego oraz ośmiu członków powoływanych i swobodnie odwoływanych przez KRN (później Radę Państwa). Przewodniczącym przez cały okres działania Komisji był Roman Zambrowski. Delegatury terenowe liczyć miały po 3-5 członków.

Nie było wymogu posiadania przez członków Komisji jakiegokolwiek wykształcenia. Skierowany do delegatury Komisji w Poznaniu wiceprokurator dr Adolf Jeleński w piśmie do Ministerstwa Sprawiedliwości (21 maj 1946 r.) stwierdzał chaos organizacyjny i zauważał, że „przyczyną tego jest brak doboru odpowiednich ludzi z przewodniczącym na czele. W szczególności prawie wszyscy członkowie delegatury nie posiadają nawet elementarnych wiadomości koniecznych do utrzymania tak poważnej instytucji, jaką jest Komisja Specjalna, na odpowiednim poziomie. Brak poczucia prawa i porządku to cecha tych osób. [...] członkowie Komisji, prowadząc dochodzenie, dopuszczają się rażących wykroczeń, których nie trudno nazwać pospolitymi nadużyciami”. [...] Gdy wreszcie zwracałem uwagę, że brutalne odnośnienie się do osób trzecich i bezpodstawne, krzywdzące drugich aresztowania, sprzeciwiają się kardynalnym zasadom prawa i wolności, wówczas to członkowie komisji przeprowadzali za zgodą przewodniczącego dochodzenia na własną rękę, nie powiadamiając mnie o niczym. [...] członkowie komisji swoim aroganckim zachowaniem w terenie i biurze, wymuszaniem zeznań i bezpodstawnymi aresztowaniami podrywają autorytet Komisji, co stanowi już publiczną tajemnicę”. Z tego pisma dowiedzieć się można, że przeciwko jednemu z członków owej delegatury prokurator sądu specjalnego w Poznaniu prowadzi dochodzenie o to, że będąc „zausznikiem” komendanta obozu koncentracyjnego w Poznaniu znęcał się nad Żydami; inny członek

96. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 32.

97. Tu następuje przykładowe wyliczenie naruszeń prawa w toku pracy Komisji. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 70-71.

Komisji, najbrutalniejszy i arogancki, to były konfident hitlerowski; trzeci starał się o uzyskanie volkslisty, zaś goniec delegatury już znalazł się w więzieniu za nadużycia⁹⁸.

W delegaturze szczecińskiej przewodniczący Walenty Preiss to „człowiek zdolny i inteligentny, pełen inicjatywy i rozmachu, które połączone z do ostatnich granic posuniętą samowolą, megalomanią i uporem sprawiają, że działając wysoce niewłaściwie, czyniąc posunięcia powodujące jak najgorsze skutki dla niego samego i dla kierowanej przez niego placówki. [...] postępowaniem swoim Preiss spowodował, że miejscowe społeczeństwo uważa delegaturę za co najmniej namiastkę gestapo [...]”⁹⁹. O aferze w delegaturze szczecińskiej pisali także Andrzej Burda i Wiktor Kłosiewicz¹⁰⁰.

Pracownicy już na szczeblu delegatur terenowych byli wysoko opłacani: ich pensje były 4-5-krotnie wyższe niż w pozostałych działach gospodarki państwowej¹⁰¹.

W myśl dekretu z 1945 r. Komisja powołana została jako organ dochodzeniowy: „do wykrywania i ścigania przestępstw” (art. 1). Właściwość rzeczowa określona została w ten sposób, że ma to być

98. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 69-71; zob. też J. Szarycz: Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918-1988. Wyd. Ministerstwo Sprawiedliwości, Instytut Badania Prawa Sądowego. „Biblioteka Sędziego”. Nr 80. Tylko do użytku wewnętrznego. Warszawa 1988, s. 265; G. Sołtysiak: Komisja Specjalna do Walki..., s. 81 i n.

99. ANN Komisja Specjalna, sygn. 107, s. 41 i n., tajny załącznik do sprawozdania z inspekcji w marcu-kwietniu 1946 r. Cyt. za: J. Macholak: W: Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie 1946-1954. (Organizacja i działalność). W: Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały w konferencji naukowej odbytej w dniu 20.03.1998 r. Red. Z. Chmielewski. Szczecin 1998, s. 37; zob. też Komisja Specjalna...[...]. Wybór dokumentów..., s. 73.

100. Andrzej Burda był najpierw przewodniczącym delegatury szczecińskiej, a potem olsztyńskiej Komisji, zaś Kłosiewicz w tym czasie (do końca 1948 r.) I sekretarzem KW PPR. A. Burda: Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1945-1957. Lublin 1987, s. 172-173; W. Kłosiewicz: Gdy wieje wiatr historii. Warszawa 1987, s. 66-67.

101. B. Rogowska: Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym na Dolnym Śląsku w latach 1945-1947. W: Z badań nad dziejami Dolnego Śląska po II wojnie światowej. Red. S. Dąbrowski. Wrocław 1993, s. 63.

ściganie przestępstw „godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa, a zwłaszcza: przywłaszczenia, grabieży mienia publicznego albo będącego pod zarządem publicznym, korupcji, łapownictwa, spekulacji i tzw. szabrownictwa” (art. 1). Jak łatwo zauważyć, nie zastosowano tutaj zwykłego i potrzebnego, precyzyjnego wskazania przepisów (artykułów) ustawowych, z których przestępstwo należało do kompetencji Komisji, a w rezultacie przepis dekretu o właściwości komisji był wielce nieostry, o co być może chodziło; wydaje się wskazywać na to późniejsza praktyka. Warto także podnieść, że żadnym przepisem nigdy spraw oddanych do kompetencji Komisji nie wyłączono spod kompetencji innych organów ścigania: prokuratury, sędziów śledczych, organów bezpieczeństwa publicznego. Nastąpiło więc trwałe nałożenie się zakresów kompetencyjnych co najmniej dwóch rozmaitych organów ścigania.

Wszystkie organy państwowe i samorządowe oraz sądy i prokuratury zostały ustawowo (dekretom) zobowiązane do wykonywania postanowień Komisji (delegatur), wydanych w zakresie ich właściwości (art. 11). W szczególności zaś Komisja mogła żądać od prokuratur, organów sądowo-śledczych albo bezpieczeństwa publicznego przekazanie jej spraw o przestępstwa należące do właściwości Komisji (art. 12). W ten sposób rozwiązano krzyżujące się zakresy kompetencji organów ścigania, stawiając Komisję Specjalną ponad innymi organami, w tym ponad instytucją sędziego śledczego, odpowiednio przygotowanego fachowo i niezależnego.

Omawiany dekret z 1945 r. milczał w przedmiocie procedury, mającej mieć zastosowanie w toku działalności Komisji, ale niepublikowane przepisy z 8 stycznia 1946 r. dotyczące m.in. trybu postępowania Komisji, zatwierdzone przez prezydium KRN (zob. wyżej) stwierdzały, że Komisja ma stosować przepisy kodeksu postępowania karnego. Ciekawe jak Komisja i jej delegatury miały to czynić, skoro jej członkowie w zdecydowanej większości nie mieli wykształcenia prawniczego, a często w ogóle nie mieli żadnego liczącego się wykształcenia.

W ten sposób dekret z 1945 r. w istocie przyznawał Komisji Specjalnej uprawnienia zarówno sędziów śledczych, jak i prokuratorów, o organach bezpieczeństwa publicznego nie wspominając. Tak też kwestia była ówczesnie interpretowana, o czym pisał przewodniczący ol-

sztyńskiego delegatury - Andrzej Burda¹⁰². Taki wniosek wpływający z samego dekretu z 1945 r. uzyskuje również potwierdzenie w treści wspomnianych niepublikowanych przepisów KRN z 8 stycznia 1946 r., które stanowiły m.in., że „członkowie Komisji Specjalnej, Biura Wykonawczego i jej delegatur władni są wykonywać wszystkie czynności wchodzące w zakres postępowania przygotowawczego, w szczególności:” [...] przesłuchiwać podejrzanych, świadków, biegłych, doprowadzać ich pod przymusem, „dokonywać rewizji bez potrzeby jej zatwierdzenia”, żądać od urzędów telekomunikacyjnych i kolejowych wydania przesyłek i korespondencji, zwracać się do sądów o dokonanie czynności sądowej, zlecać organom wykonawczym dokonywanie obserwacji, wywiadów, pościgów itp., wreszcie - co szczególnie ważne - „sporządzać z czynności swych protokoły z mocą protokołów sądowych”, czyli wyraźnie przekazano Komisji uprawnienia sędziów śledczych (§§ 29 i 30 przepisów KRN)¹⁰³. W szczególności Komisja wyposażona została w prawo stosowania wszelkich środków zapobiegających, w tym tymczasowego aresztowania, a także zatrzymania na czas do 48 godzin. Dekret stanowił, że „wszelkie postanowienia” Komisji Specjalnej są ostateczne i nie służy od nich żaden środek prawny (art. 14 dekretu). Owo sformułowanie o „wszelkich postanowieniach” wydaje się odnosić tylko do ich niezaskarżalności na zewnątrz, czyli poza Komisją¹⁰⁴. Niepublikowane przepisy KRN stanowiły bowiem, że zażalenia na zastosowanie środków zapobiegających rozpatrywać będzie również Komisja Specjalna (§ 7 pkt 2), a więc i tu wyłączony został sąd.

Podobnie jak i inne kwestie proceduralne, tak i sprawa obrony i udziału obrońcy przez dekret nie była poruszona, ale przecież powoływane niepublikowane przepisy KRN ze stycznia 1946 r. generalnie mówiły o stosowaniu k.p.k. przez Komisję. W ich świetle sprawa

102. A. Burda: *Przymrozki i odwilże...*, s. 95.

103. Przepisy dotyczące wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, zatwierdzone na posiedzeniu Prezydium KRN, 8 stycznia 1946. W: *Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów...*, s. 22.

104. Tak sprawę interpretuje P.Fiedorczyk: *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym - Delegatura w Białymstoku*. [Maszynopis pracy doktorskiej w Zakładzie Historii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, 1999 r.].

wa udziału obrońcy nie powinna więc była budzić wątpliwości. Rzecz jednak w tym, że autorzy i aktorzy omawianej instytucji życzyli sobie organu drastycznie inkwizycyjnego, z czym kłóci się danie szansy podejrzanemu (oskarżonemu) na obronę. Dotyczy to tym bardziej obrony podjętej przez adwokata-prawnika, którego niefachowcy, często ludzie prymitywni, nie znosili¹⁰⁵ i tolerować w swojej samowoli nie chcieli. Toteż sprawa dopuszczenia adwokata do obrony w postępowaniu przed Komisją Specjalną wkrótce ujrzy światło dzienne jako problem (zob. niżej).

Dekret z 1945 r. stanowił, że w sprawach o przestępstwa ścigane przez Komisję Specjalną orzekają sądy właściwe według obowiązujących przepisów, a więc nie realizował zamierzeń o oddaniu tych spraw specjalnym sądom karnym ani też trybowi doraźnemu. Niepublikowane przepisy KRN mimochodem mówiły o kierowaniu przez Komisję aktu oskarżenia do sądu (§ 18 pkt 2), ale nie stanowiły jeszcze wówczas niczego w kwestii, czy Komisja może akt oskarżenia popierać przed sądem i wnosić środki odwoławcze. Powinno to być w zasadzie wynikać z kpk, który w całości miał mieć zastosowanie, ale i ta sprawa wywołała wkrótce wątpliwości, co zresztą kolejny raz dowodzi jak bardzo procedura odbiegała od tego, co stanowił k.p.k.

Szczególnie brzemienny w skutki był przepis, że „Komisja Specjalna nie kierując sprawy na drogę postępowania sądowego, może po przeprowadzeniu dochodzenia skierować sprawcę do obozu pracy przymusowej, jeżeli jego działanie pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego.” (art. 10 ust. 2; podkr. moje - A.L.). Przepis ten był później drastycznie nadużywany, nieraz w sposób wręcz przestępczy. Źródłem nadużyć była nie tylko Komisja Specjalna, ale także resort bezpieczeństwa publicznego: jeżeli po śledztwie i nawet po zastosowaniu wiadomych metod śledztwa w żaden sposób nie można było przypisać człowiekowi żadnego przestępstwa,

105. O niechęci do prawnika z jego poczuciem prawa i praworządności pisał wspomniany prokurator A.Joleński z Delegatury w Poznaniu. (Komisja Specjalna [...] Wybór dokumentów..., s. 69). Analogicznie stwierdzali Władysław Wicha i Ignacy Jakubiec z centrali Komisji w Warszawie - w odniesieniu do Delegatury w Katowicach: zastępca przewodniczącego Delegatury sędzia Głaza „jako prawnik nie miał dostatecznego uznania”. Tamże, s. 67.

kierowano sprawę do Komisji Specjalnej, która bez żadnego przestępstwa, bez postępowania, bez udziału obrońcy (zob. niżej) kierowała człowieka do obozu pracy przymusowej na dwa lata. Podobnie praktykowano w prokuraturze: „Łamaniem zasad praworządności było również wydanie przez Kalinowskiego i Podlaskiego polecenia stosowania praktyki kierowania spraw do Komisji Specjalnej z wnioskami o orzeczenie kary dwóch lat obozu pracy (maksimum ustawowe) **bez zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania**. Praktyka ta stosowana była zwłaszcza wówczas, gdy tymczasowe aresztowanie trwało przez okres dłuższy, a czasem ponad dwa lata. W tych wypadkach chodziło o dalsze pozbawienie wolności aresztowanego. W wyniku uwzględniania tego rodzaju wniosków przez Komisję Specjalną aresztowani pozbawiani byli wolności przez okres kilku lat.” [podkreślenie w oryginale - A.L.] - stwierdzała komisja powołana do zbadania łamania praworządności w prokuraturze¹⁰⁶. Prokuratorzy też potrafili kierować do Komisji Specjalnej wnioski o osadzenie w obozie pracy osób zupełnie niewinnych, np. siostry zbiegłego za granicę marynarza tylko za to, że brat zbiegł¹⁰⁷ albo matki lotnika za ucieczkę syna samolotem na Bornholm¹⁰⁸.

Odrębną kwestią prawną, o znaczeniu akademickim, jest pytanie o charakter prawny owego skierowania do obozu pracy przymusowej. Formalnie nie był to wyrok, bo Komisja nie była wówczas w ogóle organem orzekającym, ale organem ścigania. Czy była to więc decyzja administracyjna? Aby tak było, Komisja Specjalna musiałaby być organem administracji państwowej (lub samorządowej) i powstałaby kwestia stosowania procedury administracyjnej. Dość wątpliwe, by można tak było przyjąć, ale sprawa ta musi być przedmiotem rozważenia przez specjalistów prawa administracyjnego.

Warto w tym miejscu nadmienić, że pochodzący z daty dekretu powołującego Komisję - 16 listopada 1945 r. - *regulamin postępowania w sprawach skierowania do pracy przymusowej w trybie artykułu 10 dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej*¹⁰⁹

106. AAN Prok.Gen. 951, s. 11.

107. Tamże, s. 17.

108. Tamże, s. 18.

109. Drukowany w: Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 125-127.

przewidywał możliwość wydania orzeczenia o przepadku określonych przedmiotów (§ 4 i 13). Nie wiem jednak czy regulamin uważany był za obowiązujący.

5.2.3. Pierwsza zmiana dekretu

Ramowy charakter dekretu z 16 listopada 1945 r. oraz liczne wątpliwości, jakie się niezwłocznie pojawiły w toku jego realizacji, jak ujawniane nieraz drastyczne nieprawidłowości, skłoniły władze polityczne do jego nowelizacji. Sprawa stanęła na posiedzeniu Rządu Jedności Narodowej 11 kwietnia 1946 r.; referentem był Henryk Gacki¹¹⁰. Zachowany protokół z posiedzenia Rady Ministrów jest lakoniczny, ale nawet z niego daje się dostrzec, że dyskusja miała charakter kontrowersyjny i że kontrowersje wzbudziło aż kilka proponowanych poprawek dekretu. W szczególności Ludwik Grosfeld (PPS) wypowiadał się przeciwko przepisowi o wykluczeniu adwokata oraz za dopuszczeniem apelacji. Michał Szuldenfrei - prawnik, adwokat, b. kierownik Biura Prawnego Prezydium PKWN - wnioskował o skierowanie całego projektu do Komisji Prawniczej, gdyż nasuwa poważne wątpliwości. Formalny wniosek o zdjęcie projektu z porządku dnia zgłosił Władysław Kiernik - jeden z liderów PSL, ale wniosek upadł w głosowaniu. W toku dalszej dyskusji Kiernik wносił jeszcze o skierowanie projektu do Komisji Prawniczej, ale równie bezskutecznie. Krytycznie wypowiadał się Stanisław Mikołajczyk, odnosząc to zwłaszcza do praktyki Komisji Specjalnej w zakresie osadzania w obozie pracy przymusowej, co wywołało z kolei reakcję Jakuba Bermana. Gacki oraz wiceminister Sprawiedliwości Leon Chajn zabierali głos w sprawie szczegółowych propozycji poprawek¹¹¹. Na zakończe-

110. Członek PPS od 1912 r.; prokurator Sądu Najwyższego (od listopada 1945 r.); prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, m.in. oskarżyciel w procesie załogi obozu oświęcimskiego; członek Komisji Specjalnej, zastępca dyrektora Biura Wykonawczego Komisji. Tamże, s. 24.

111. Drobiazgowo kontrowersje miały miejsce zwłaszcza w odniesieniu do sformułowania w przedmiocie popierania w sądzie aktu oskarżenia i zakładania środka odwoławczego: w proponowanym tekście znalazło się stwierdzenie, że organa Komisji Specjalnej mogą to czynić „zamiast” prokuratora; w wyniku zgłoszonych wątpliwości Leon Chajn dopuszczał sformułowanie „obok prokuratora, ale bez prokuratora”. Na ile można się zorientować z niezbyt porządnie spisanoego protokołu, Henryk Gacki oraz Władysław Kiernik wnosili ostatecznie o sformułowanie „obok prokuratora

nie Kiernik wniósł jeszcze dwie propozycje poprawek zasadniczej zupełnie natury. Najpierw zaproponował generalną zasadę likwidacji ostateczności wszelkich decyzji Komisji Specjalnej przez przyjęcie przepisu o prawie do zażalenia na wszystkie zarządzenia Komisji¹¹², a kiedy i tej poprawki w głosowaniu nie przyjęto, Kiernik wniósł, by zamiast „komisja specjalna” używać nazwy „sąd”. Była to chyba desperacka ostateczność we wnioskach lidera PSL, ale - trzeba przyznać - zřeczna, bo taka zmiana nazwy znacznie mogłaby ułatwić pełniejsze stosowanie, choćby w drodze rozmaitych interpretacji, przepisów k.p.k. oraz prawa o ustroju sądów powszechnych, co mogłoby mieć np. skutki natury kadrowej. Ale i ta poprawka Kiernika przepadła w głosowaniu. Ostatecznie projekt dekretu przyjęto przy dwóch głosach przeciwnych¹¹³.

Nowela-dekret z 14 maja 1946 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz.U. nr 23, poz. 149) stanowiła - jak to wynika z relacjonowanej dyskusji - że Komisja Specjalna mogła popierać oskarżenie przed sądem oraz zakładać środki odwoławcze „obok” prokuratora, co należało interpretować, że nie miała tego uprawnienia samoistnie. Była to więc odmiennosc w stosunku do kpk, który w zasadzie miał być przez Komisję stosowany. Dekret natomiast stanowił wyraźnie, że Komisja stosuje „odpowiednio” przepisy k.p.k. w zakresie środków zapobiegających uchylaniu się od sądu. Przepis taki formalnie biorąc trzeba uznać za zbędny, skoro Komisja i tak miała stosować „odpowiednio” cały k.p.k., ze zmianami wynikającymi z dekretu. Jeżeli więc uznano za potrzebne wprowadzenie omawianego przepisu dot. tymczasowego aresztowania, to musiały być ku temu przyczyny wynikające z wątpliwości i zastrzeżeń, a

ra”. I chociaż protokolant zanotował, że poprawka Kiernika nie została przyjęta, to jednak skłonny jestem przypuszczać, że ma tu miejsce bład w protokole: w dekrecie-noweli znalazło się sformułowanie „obok”; protokolant mógł się zasugerować faktem, iż wszelkie inne poprawki Kiernika zostały odrzucone, ale przecież ta kwestia wywołała wątpliwości także referenta projektu - Henryka Gackiego. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 23.

112. Poprawka miała mieć brzmienie: „Na zarządzenie Komisji Specjalnej służy sprawa oraz członkom jego rodziny zażalenie. Zażalenie powinno być wniesione w ciągu dwóch tygodni.” Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 24.

113. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 24.

może i odmawiania Komisji tego prawa, aczkolwiek to ostatnie trudno sobie w ówczesnych realiach wyobrazić. Inne treści nowelizacji, to przepis, że Komisja na poczet pozbawienia wolności w obozie pracy „może” zaliczyć okres tymczasowego aresztowania.

Nowela z 1946 r. wprowadziła przepis, że postępowanie w przedmiocie skierowania sprawcy do obozu pracy „toczy się bez udziału obrońcy”. Sam obóz nazywał się odtąd obozem pracy, ale już bez przymiotnika „przymusowej”. Przedterminowe zwolnienie z obozu mogło odtąd nastąpić nie wcześniej niż po odbyciu co najmniej jednej trzeciej okresu oznaczonego w „orzeczeniu”. Wreszcie Komisja uzyskała prawo orzekania przepadku narzędzi przestępstwa lub przedmiotów pochodzących z przestępstwa.

Dekret z 1946 r. wzmacniał więc Komisję, nieco rozszerzał jej kompetencje, a przede wszystkim wzmacniał elementy inkwizycyjne w jej procedurze, przez wykluczenie obrońcy z postępowania o praktycznie najwyższym ciężarze gatunkowym i najpoważniejszych skutkach dla człowieka, który znalazł się przed obliczem „ludowej” instytucji (nie sposób dodać: wymiaru sprawiedliwości).

Omówiony dekret wymagał jeszcze zatwierdzenia przez KRN. Dyskusja w tym przedmiocie odbyła się na sesji KRN 23 września 1946 r.¹¹⁴ Sprawozdawcą był poseł Stanisław Gross (PPS), jako członek Komisji Prawniczej i Regulaminowej. Sprawozdawca skoncentrował uwagę na ogólnym odparciu głosów krytycznych „gdzieniegdzie się pojawiających” na temat Komisji oraz krytycznych ocen „niektórych wypadków z zakresu działania Komisji zwłaszcza w terenie”. Gross podkreślił przejściowy i wyjątkowy charakter Komisji oraz stosowanych przez nią procedur, a ich potrzebę uzasadniał sytuacją, „kiedy Państwo i społeczeństwo objęło cały szereg szerokich dziedzin z zakresu życia gospodarczego”.

Wobec narosłych wątpliwości co do treści przepisów dekretu, Komisja Prawnicza i Regulaminowa zaproponowała KRN podjęcie rezolucji wytyczającej kierunki unormowań dla Prezydium KRN, które miało uchwalić przepisy o wewnętrznej organizacji, sposobie urzędowania oraz trybie postępowania Komisji Specjalnej jako instytucji

114. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 26-37.

przejściowej i wyjątkowej. Mianowicie Komisja Specjalna miała ograniczyć działalność do „tępienia” przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego; osadzać w obozie pracy miała tylko w wyjątkowych wypadkach; miało nastąpić „zharmonizowanie” postępowania Komisji z zasadami postępowania organów sądowych i prokuratorskich; należało wyjaśnić, że wykluczenie obrońcy odnosi się „tylko” do posiedzenia Komisji w sprawie skierowania do obozu pracy.

Obszernie ripostował Jan Sajdak, jeden z liderów PSL, również członek Komisji Prawniczej i Regulaminowej. Przede wszystkim wyraził zastrzeżenie natury prawniczej, a mianowicie co do metody usuwania braków dekretu w drodze uchwalania regulaminu. Dalej przypomniał podstawowe założenie konstytucji marcowej, która w art. 98 stanowiła, że nikt nie może być pozbawiony sądu, przez co należy rozumieć zwykły sąd powszechny. Nawet jednak w sądach specjalnych-wyjątkowych tryb postępowania jest jawny i oparty na przepisach procedury, w Komisji Specjalnej zaś jest niejawny, bez udziału obrońcy, a decyzja bezapelacyjna, a przy tym brakuje kompetentnych ludzi do obsadzenia zwykłych sądów. Nawet najwięksi zbrodniarze hitlerowscy mieli proces jawny i korzystali z pomocy obrońców. W Komisji „podejrzany często nie wie, o co jest oskarżony ani nawet, za co skazany”. Komisja Specjalna, jeśli już miała być jakimś organem zastępczym, to dla prokuratury, a nie dla sądów. Rzeczywistość zaś jest taka - wywodził dalej Sajdak - że Komisja ogromną większość spraw załatwia sama. Sajdak imieniem mniejszości Komisji Prawniczej wniósł o odrzucenie dekretu „jako niecelowego i niezgodnego z zasadami obowiązującej nas Konstytucji”.

Dalsza dyskusja na posiedzeniu KRN była jeszcze długa, zabierało głos wielu mówców, ale ważnych nowych argumentów już nie przybywało po żadnej ze stron. Z uwagi na zwykłą arytmetykę parlamentarną sprawa przyjęcia dekretu większością głosów była przesądzona. Natomiast przedstawiona rezolucja wytyczająca kierunki dla Prezydium KRN przyjęta została bez głosu sprzeciwu¹¹⁵.

115. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 36-37.

5.2.4. Udział Komisji w tzw. bitwie o handel

Mimo uchwalenia wspomnianej rezolucji w kwestii przepisów o organizacji wewnętrznej i trybie postępowania Komisji, trzeba było na nie czekać jeszcze około dziewięć miesięcy - do 18 czerwca 1947 roku. W międzyczasie zaś PPR wszczęła, a Hilary Minc poprowadził tzw. bitwę o handel. Ramy prawne tej „bitwy” nadała ustawa z 2 czerwca 1947 r. *o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym* (Dz.U. nr 43, poz. 218) wraz z plikiem innych jeszcze aktów¹¹⁶. Podstawową rolę zaś w bitwie miała odegrać i odegrała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Wzmiankowana ustawa o spekulacji wyposażyla Komisję Specjalną w nowe, ważne kompetencje. Zawierała mianowicie przepisy karne z zagrożeniem karą więzienia do lat 5 i karą grzywny do 5 milionów złotych, ewentualnie karą aresztu do 1 roku albo karą grzywny lub obiema tymi karami. Komisja Specjalna uzyskala szerokie uprawnienia do zabezpieczania grzywny przez zajęcie majątku albo zarządzenie o tymczasowym zamknięciu przedsiębiorstwa, prawo do wymierzania grzywny przewidzianej w ustawie, orzekania przepadku towarów, urządzeń przedsiębiorstwa, orzekania zamknięcia przedsiębiorstwa, osadzania w obozie pracy¹¹⁷ na okres do 2 lat, albo do skie-

116. Ustawa z 2 czerwca 1947 r. o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych (Dz.U. nr 43, poz. 219);

ustawa o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych (Dz.U. nr 43, poz. 220);

rozporządzenie Rady Państwa w sprawie powoływania i organizacji społecznych komisji kontroli cen (Dz.U. nr 44, poz. 228);

rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie organizacji i zakresie działania komisji notowań (Dz.U. nr 44, poz. 229);

rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie organizacji i zakresu działania komisji cennikowych (Dz.U. nr 44, poz. 230).

Zob. Z.A.Ziomba: *Prawo przeciwko...*, s. 445-446.

117. Nie mogę się w tym miejscu zgodzić z poglądem Z.A. Ziembys (*Prawo przeciwko...*, s. 447), że na podstawie ustawy o spekulacji Komisja uzyskala uprawnienia do kierowania do obozu pracy niezależnie od tego, czy czyn sprawcy pozostawał w związku ze wstąpieniem do pracy. Ustawa o spekulacji stanowiła bowiem o skierowaniu do obozu sprawcy przestępstwa spekulacyjnego, ale „zgodnie z art. 10-1 dekretu...”, gdzie sformulowano cytowane poprzednio, jakże nieprecyzyjne wymogi. Por. w tej sprawie rozszerzającą interpretację L. Lernella: *Przepisy karne o zwalczaniu drożyzny i*

rowania sprawy z aktem oskarżenia do sądu, który w takich przypadkach obligatoryjnie orzekał w trybie doraźnym, czyli za przestępstwo spekulacyjne, nawet to zagrożone do 1 roku aresztu, wymierzał karę od 3 lat więzienia do kary śmierci włącznie (o postępowaniu doraźnym zob. 3.6.2.). W przypadku nieściągalności orzeczonej grzywny Komisja specjalna miała obowiązek zamienić grzywnę na obóz pracy do 2 lat, niezależnie od ewentualnego orzeczenia o skierowaniu do obozu na 2 lata, a więc łącznie osadzenie w obozie przez Komisję w sprawach z ustawy o spekulacji mogło sięgnąć 4 lat.

Ustawa o zwalczaniu spekulacji nie tylko więc wyposażyla Komisję Specjalną w nowe kompetencje, ale były to kompetencje istotnie zaostrzające represyjność działań Komisji oraz pogłębiające inkwizycyjny charakter jej postępowania.

Stanowiące realizację omówionej rezolucji KRN z 1946 r., rozporządzenie Rady Państwa z 18 czerwca 1947 r. w *sprawie ustalenia przepisów dotyczących wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużciami i Szkodnictwem Gospodarczym* (Dz.U. nr 47, poz. 244) szczególnie petryfikowało stan dotychczasowy, zaznaczając w kontrowersyjnej kwestii dopuszczalności obrońcy, że „obwiniony” (to nowe sformułowanie) może korzystać z pomocy obrońcy, ale „udział obrońcy nie jest dopuszczalny tylko na posiedzeniach Komisji Specjalnej lub jej organów” (§ 5 ust. 1 i 2); owo „tylko” brzmi tu trochę jak ironia. Jedyną ważną nowością było unormowanie, iż Komisja Specjalna nie „rozpoznaje” (to też nowość) spraw przeciwko nieletnim do lat 17 (§ 3). Szereg drobiazgowych uregulowań powtarzających w zasadzie przepisy k.p.k. wskazuje, że przepisy te nagminnie nie były przez Komisję Specjalną wykonywane, np. przepis § 5 ust.3: „Obwiniony może w toku dochodzenia żądać przedstawienia mu zarzutów i dowodów przeciw niemu skierowanych (art. 80 k.p.k.).”

Na podstawie ustawy z 27 kwietnia 1949 r. *o zmianie przepisów postępowania karnego* (Dz.U. nr 32, poz. 238) upoważnieni funkcjonariusze Komisji Specjalnej uzyskali uprawnienia oskarżyciela publi-

nadmiernych zysków w obrocie handlowym. DPP 1947, z. 7, s. 26. Zob. też P. Fiedorczyk: Komisja... [praca doktorska].

cznego przed sądami grodzkimi (później powiatowymi), przy czym działali w tym charakterze już nie obok, ale zamiast prokuratora¹¹⁸.

5.2.5. Zmiany po oddzieleniu prokuratury w 1950 r.

Tworzenie „nowego prawa” w 1950 r. nie mogło ominąć Komisji Specjalnej, zwłaszcza wobec głębokiej zmiany w prokuraturze; obie instytucje były wszakże organami ścigania, aczkolwiek Komisja Specjalna w praktyce w większości wydawała decyzje o charakterze orzeczeń.

19 kwietnia 1950 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR projekt ustawy o utworzeniu jednolitej prokuratury referował Stefan Kalinowski, ówczesny zastępca przewodniczącego Komisji Specjalnej i dyrektor jej Biura Wykonawczego a później (od 1950 r.) Prokurator Generalny. Przedmiotem dyskusji była przygotowana obszerna notatka, w której z umiarkowanym krytycyzmem odniesiono się do dotychczasowej wielotorowości w ściganiu przestępstw gospodarczych - przez prokuraturę oraz Komisję Specjalną i konkludowano: „W obliczu zaś zaostrzającej się coraz bardziej walki klasowej - zorganizowanie jednolitej prokuratury zamiast dotychczasowej prokuratury powszechnej i Komisji Specjalnej będzie pomnożeniem sił w walce z groźną dla interesów Polski Ludowej przestępczością gospodarczą.”¹¹⁹ Dalej akcentowano, że „mimo zniesienia Komisji Specjalnej niecelowe byłoby zniesienie tego rodzaju trybu orzekania”. Mianowicie, „w okresie zaostrzającej się walki klasowej” należy zmienić k.p.k. w ten sposób, aby wprowadzić - na wniosek prokuratora - skrócony [i wielce uproszczony - A.L.] tryb postępowania, w którym „obecność stron nie jest konieczna, od orzeczenia nie przysługuje żaden środek prawny”, zaś orzec można w tym trybie karę grzywny do 5 milionów złotych oraz umieszczenie w obozie pracy na okres do 2 lat, jak też można zamienić grzywnę w razie jej nieściągalności na dalsze 2 lata obozu pracy. Orzekać w tym trybie miałyby - proponowano - nie sądy, lecz specjalne komplety orzekające przy sądach apelacyjnych i Sądzie Najwyższym¹²⁰.

118. Z.A. Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 450.

119. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 52.

120. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 55.

Jednak na posiedzeniu Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR 30 czerwca 1950 r. omówiono zagadnienia Komisji Specjalnej i postanowiono, że „funkcje śledcze Komisji Specjalnej przechodzą do Generalnej Prokuratury, zaś Komisja Specjalna zachowuje funkcje orzekające.” Komisja Specjalna miała być usytuowana przy Radzie Państwa, zaś jej delegatury przy prezydiach wojewódzkich rad narodowych¹²¹. Lakoniczna notatka z posiedzenia sekretariatu nie pozwala poznać motywów i przebiegu dyskusji. Łatwo jednak się domyśleć, że jeżeli w zamiarze władz politycznych było zachowanie sumarycznej, inkwizycyjnej procedury zwłaszcza w szeroko rozumianych sprawach gospodarczych, to pod każdym względem najprościej było utrzymać instytucję Komisji Specjalnej, która dla władzy politycznej pozytywnie się sprawdziła. Trzeba było tylko dokonać stosownej reorganizacji. Tak też uczyniono.

Wśród pakietu pięciu zupełnie zasadniczych dla prawa sądowego i ustroju organów wymiaru sprawiedliwości ustaw uchwalonych jednego dnia znalazła się także ustawa nowelizująca dekret o Komisji Specjalnej: ustawa z 20 lipca 1950 r. *o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* (Dz.U. nr 33, poz. 350). W sejmie krótko prezentował ją - w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej - Leon Chajm. Miało to miejsce bezpośrednio po jednomyślnym przyjęciu bez dyskusji ustawy o prokuraturze¹²². Banalnie i lakonicznie zreferował treść, podniósł że zmiana następuje w wyniku „ześrodkowania w organach jednolitej prokuratury ścigania przestępstw”, zaś Komisja „zachowuje orzeczenie” w sprawach wymagających szybkiej represji karnej, że będzie orzekać na wniosek prokuratora, że będzie związana z wojewódzkimi radami narodowymi, jak też przedstawił jeszcze inne szczegóły. Głosów w dyskusji nie było. Prowadzący obrady wicemarszałek sejmu Wacław Barcikowski zarządził głosowanie kolejno w drugim i trzecim czytaniu; uchwalona została jednomyślnie¹²³.

121. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 57.

122. Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniach 20 i 21 lipca 1950 r. Warszawa 1950, s. 32.

123. Tamże, s. 34.

Ustawa z 1950 r. całkowicie odebrała Komisji Specjalnej dotychczasowe uprawnienia śledcze, przekształcając ją w organ orzekający na wniosek prokuratora. Kompetencje rzeczowe Komisji były jednak nadal określone równie nieostro, jak to było poprzednio, bo też powtórzono niektóre sformułowania dekretów, z tym że dodano „powodowanie paniki”¹²⁴, co z pewnością miało na celu karanie wykupujących zawsze deficytowe towary. Powtórzono także dotychczasowe przepisy o umieszczaniu w obozie pracy za sam wstręt do pracy albo samo niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego, bez popełnienia przestępstwa, z tym że teraz już dla wydania tego rodzaju orzeczenia potrzebny był wniosek prokuratora¹²⁵. Ważną zmianą było również to, że osadzenie w obozie pracy mogła orzec nie tylko „centralna” Komisja Specjalna, jak dotychczas, lecz także delegatury terenowe.

Ponadto Komisja Specjalna i jej delegatury mogły w **każdej sprawie** orzec:

a) umieszczenie sprawcy w obozie pracy na okres do 2 lat albo wymierzenie grzywny do 5 milionów złotych względnie obu tych kar łącznie;

b) przepadek towarów, urządzeń przedsiębiorstwa, przedmiotów pochodzących z przestępstwa lub przeznaczonych do jego popełnienia;

c) zamknięcie przedsiębiorstwa, pozbawienie uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu użytkowego;

d) nowość w stosunku do stanu dotychczasowego: zakaz pobytu w województwie dotychczasowego zamieszkania na okres do 5 lat; naruszenie tego zakazu było zagrożone skierowaniem do obozu pracy na okres do 2 lat; zauważmy, że przepis nie mówił o zakazie zamieszkania ale o zakazie pobytu, przez co należałoby rozumieć także pobyt okresowy, może nawet zupełnie krótkotrwały(?)¹²⁶;

124. „Do rozpoznawania spraw o przestępstwa godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa, a zwłaszcza o przywłaszczenie mienia społecznego, korrupcję, łapownictwo, spekulację i powodowanie paniki w celu szkodenia interesom mas pracujących [...]” - art. 1.

125. Art. 6, jt.: Dz.U. nr 41, poz. 374.

126. Zob. Z.A. Ziemia: Prawo przeciwko..., s. 452.

- ponadto Komisja mogła

e) orzekając grzywnę zamiennie ją - w razie nieściągalności - na obóz pracy na okres do 2 lat, niezależnie od ewentualnie orzeczonego skierowania do obozu pracy; ustawa milczała w przedmiocie warunków zamiany, w szczególności dziennego przelicznika¹²⁷.

Bardzo ważną nowością było, iż wymienione sankcje, w jakie wyposażono Komisję, nie były przypisane do konkretnych czynów, a więc pozostawiono Komisji pełną swobodę - trzeba powiedzieć: dowolność - w ich stosowaniu.

Zauważmy nadto, że w wyniku zmian z 1950 r. osadzenie w obozie pracy przez Komisję mogło nastąpić jako:

a) środek quasi-zabezpieczający, bez popełnienia przestępstwa, za sam *wstręt do pracy* albo samo *niebezpieczeństwo...*,

b) jako kara za każde przestępstwo,

c) zamiennik za nieściągalną grzywnę,

d) represja za naruszenie zakazu pobytu w danym województwie.

Ustawa nie normowała problemu postępowania z nieletnimi, natomiast rozporządzenie Rady Państwa¹²⁸ wprowadzało zakaz rozpoznawania spraw osób, które w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyły 17 lat.

Unormowanie pozwalające Komisji Specjalnej na stosowanie wymienionych kar, w tym niektórych nieznanych żadnej polskiej ustawie ani przepisowi karnemu ani innemu, stanowiło ważne **wkroczenie w sferę prawa karnego materialnego**.

Z ważnych unormowań kwestii proceduralnych warto jeszcze wymienić kilka, a to możliwość (ale nie obowiązek) zaliczenia na poczet orzeczonego umieszczenia w obozie pracy okresu tymczasowego areztowania. Utrwalono także jednoinstancyjność. Oprócz możliwości zmiany w trybie nadzoru orzeczenia delegatury przez zwykły skład Komisji Specjalnej, na wniosek Generalnego Prokuratora (Prokuratora

127. Art.7 tekstu jednolitego, Dz.U. nr 41, poz. 374.

128. § 2 rozporządzenie Rady Państwa z 12 października 1950 r. w sprawie wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 47, poz. 429).

Generalnego) orzeczenie mogło być zmienione przez poszerzony skład Komisji Specjalnej w trybie nadzoru; w postępowaniu w trybie nadzoru nie obowiązywał zakaz *reformationis in peius*¹²⁹. Dekret powtarzał zakaz udziału obrońcy w postępowaniu o skierowanie sprawcy do obozu pracy (art.9 tekstu jednolitego); *a contrario* wynikało, iż w innych postępowaniach można było swobodnie korzystać z obrońcy. Jak pamiętamy, taka była zresztą idea wprowadzenia tego przepisu o zakazie udziału obrońcy *tylko* w postępowaniu o skierowanie do obozu pracy; m.in. w tym celu KRN 26 września 1946 r. uchwaliła specjalną rezolucję, a potem rozporządzenie Rady Państwa z 18 czerwca 1947 r. zaakcentowało owo „tylko” (zob. wyżej). Trafnie jednak zauważono¹³⁰, że inaczej było w 1950 r.: równocześnie powoływane tu rozporządzenie Rady Państwa - na mocy delegacji ustawowej (art. 12 ust. 2 jt. dekretu) określające m.in. tryb postępowania Komisji - stanowiło, bardzo generalnie: „rozpoznawanie spraw w Komisji Specjalnej i jej delegaturach odbywa się bez udziału obrońcy” (§ 3). Nie mogło to być przypadkowe i stanowiło dowolne a poważne ograniczenie praw człowieka i istotne wzmocnienie elementów inkwizycyjnych, po 1950 r. nieco już osłabionych¹³¹

Nie można natomiast podzielić poglądu, że od 1950 r. Komisja Specjalna nie miała kompetencji do stosowania tymczasowego aresztowania i innych środków zapobiegających uchylaniu się od sądu, ponieważ nie prowadziła postępowania przygotowawczego¹³². Środki zapobiegające uchylaniu się od sądu można wszak stosować nie tylko w toku postępowania przygotowawczego, ale i później. Marian Madey, członek Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej, na pytanie z sali przy konkretnym kazusie zachęcał nawet do tego¹³³.

Najważniejsze jednak było to, czego w przepisach proceduralnych nie było. Nie było zaś nigdzie (ani w ustawie, ani w wydanym na jej podstawie powoływanym rozporządzeniu Rady Państwa z 12 października 1950 r.) przepisu nakazującego Komisji stosowanie k.p.k. Zważywszy, że poprzednie przepisy *expressis verbis* nakaz taki zawie-

129. Z.A. Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 454.

130. Z.A. Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 453.

131. P. Fiedorczyk: Komisja... [praca doktorska].

132. Tak Z.A. Ziomba: Prawo przeciwko..., s. 453.

133. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 121.

rały, brak odpowiedniego przepisu w 1950 r. znowu jest znamieny, zwłaszcza jeśli zważyć, że Rada Państwa wydała rozporządzenie o trybie postępowania Komisji Specjalnej. W ten sposób Komisja Specjalna wraz z delegaturami uzyskały zupełną swobodę w zakresie trybu postępowania zmierzającego do wydania orzeczenia albo inaczej: uzyskały prawo do dowolności w postępowaniu, zważywszy w dodatku na częsty brak wykształcenia prawniczego. Orzeczenia Komisji mogły więc być wydawane bez przeprowadzania postępowania dowodowego przed Komisją, bez wysłuchania obwinionego („sprawcy”), jedynie o materiały dostarczone przez prokuratora albo przez organy bezpieczeństwa publicznego¹³⁴, bez udziału obrońcy. Tak też postępowano, a nawet w tym duchu ukazywały się rozmaite wytyczne prowadzenia samej Komisji lub Prokuratora Generalnego PRL¹³⁵.

10 października 1950 r. Generalny Prokurator RP wydał okólnik do prokuratorów wojewódzkich w przedmiocie kierowania spraw do Komisji Specjalnej. Naganiając zbyt małą liczbę spraw kierowanych do Komisji i nakazując, „aby w każdym miesiącu odpowiednia ilość spraw kierowana była do rozpoznania Komisji Specjalnej” i nakazując złożenie odpowiedniego sprawozdania, Generalny Prokurator RP wymieniał kategorie spraw, które należy kierować do Komisji Specjalnej. Jest to nader ważny i znamieny wykaz¹³⁶, wskazujący jak nieostre przepisy o właściwości rzeczowej Komisji Specjalnej traktowane były

134. Z.A. Ziembka: Prawo przeciwko..., s.453.

135. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s.124, 162.

136. „2) Do rozpoznania przez Komisję Specjalną należy kierować następujące sprawy:

a) sprawy o przestępstwa z ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, z wyjątkiem spraw nadających się do postępowania doraźnego,

b) sprawy o czyny przewidziane w art. 6 [...dekretu ..., tzn. w sprawach ze wstrętu do pracy lub stworzenie niebezpieczeństwa popełnienia nadużyć albo dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego - A.L.],

c) sprawy o przestępstwa karno-skarbowe, ze szczególnym uwzględnieniem spraw o nielegalne pędzenie alkoholu,

d) sprawy przewidziane w art. 43 i 44 mkk [szaber - A.L.],

e) sprawy o nielegalny garbunek skór i nielegalny obrót skórami,

f) niektóre sprawy o nielegalne przekroczenie względnie usiłowanie przekroczenia granicy państwa,

g) sprawy o powodowanie paniki w celu szkodenia interesom mas pracujących,

dowolnie i pozwalały na interpretację nader swobodną i rozszerzającą. Zwraca przy tym uwagę, że wyliczenie nie jest bynajmniej wyczerpujące: kończy się wszakże „innymi” sprawami. Warto dodać, że na skutek dalszych uzgodnień między Generalnym Prokuratorem a Komisją Specjalną, zwłaszcza sprawy o „szeptankę” (art. 22 m.k.k. - zob. wyżej) były przez prokuratorów przekazywane nie do sądów, ale do delegatur Komisji Specjalnej, by tam być załatwiane poza kolejnością¹³⁷.

Badana fragmentarycznie praktyka - orzecznictwo Komisji Specjalnej wyraźnie wykazuje daleko idącą dowolność; Komisja Specjalna i jej organy „zajmowały się czym chciały” - stwierdził Z.A. Ziembą¹³⁸ bogato dokumentując tę tezę. Komisja i jej delegatury skazywały więc za szeptankę, czyli „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”¹³⁹, przy czym szczególnie dużo takich spraw kierowała prokuratura do delegatury katowickiej¹⁴⁰. Obok „szeptanki”, na zarządzenie Generalnego Prokuratora kierowane były do Komisji sprawy o chuligaństwo; zalecano rozpatrywać je - jeśli wina jest niewątpliwa - jawnie, ale „w żadnym wypadku nie może być obecny nikt z rodziny czy znajomych

h) sprawy o przestępstwa dewizowe, o ile nie należy przewidywać wymiaru kary wyższego niż 2 lata więzienia,

i) sprawy o przestępstwa z art. 286 k.k. [przestępstwa urzędnicze - A.L.] w przypadkach, kiedy postępowanie sądowe nie byłoby wskazane,

j) inne sprawy, o ile wskazane jest ze względu na szczególne okoliczności skierowanie ich w celu rozpoznania do Komisji Specjalnej.” [podkreślenie moje - A.L.].

Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 60.

137. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 120; R. Tomkiewicz: Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Olsztyn 1995, s. 199.

138. Z.A. Ziembą: Prawo przeciwko..., s. 455; o praktyce zob. zwłaszcza R. Tomkiewicz: Olsztyńska Delegatura..., s. 93 i n., 194 i n. passim; B. Rogowska: Delegatura..., s. 57-89; D. Jarosz, T. Wolsza: Komisja ..., s. 22 i n.; A. Wiśniewski: Analiza prawna orzeczeń Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. W: Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniu 20.03.1998 r. Red. Z. Chmielewski. Szczecin 1998, s. 47-74.

139. Zob. np. G. Sołtysiak: Komisja Specjalna do Walki..., s. 88-89.

140. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 122.

oskarżonego”¹⁴¹. Komisja Specjalna orzekała za czyny nie będące przestępstwami i to nie tylko dlatego, że taką możliwość miała wpisana od początku do końca swego istnienia (*wstręt do pracy* oraz *niebezpieczeństwo nadużyć*), ale także dlatego, że możliwość tę wykorzystywano w celach czysto represyjnych.

Komisja Specjalna została zlikwidowana dekretem z 23 grudnia 1954 r. *o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* (Dz.U. nr 57, poz. 282) - z dniem 1 stycznia 1955 r. Przez cały okres ponad 9 lat swego istnienia była organem typowo inkwizycyjnym, niezależnie od tego czy była organem głównie śledczym czy też orzekającym, sprzecznym z konstytucyjną zasadą iż karać mogą tylko sądy i że człowiek ma prawo do sądu. Realizowała politykę, a nie prawo; łamała nawet prawo swojego systemu, a jej funkcjonariusze nader często dopuszczali się pospolitych przestępstw pod płaszczykiem swojego urzędowania. Była organem represji, a nie wymiaru sprawiedliwości; była organem *do walki*. Nosila nazwę wywołującą skojarzenie z Feliksa Dzierżyńskiego *Nadzwyczajną Komisją do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem* (Czeka).

5.3. Słowo na koniec sądów i „sądów”(?)

Poświęcony głównie niektórym zagadnieniom ustroju sądów szkic nie może oczywiście dać obrazu sądownictwa karnego pierwszej dekady Polski Ludowej. To zaledwie ułamek zagadnienia, zaledwie wprowadzenie do problemu tzw. wymiaru sprawiedliwości w Polsce po 1944 r., wprowadzenie do kwestii przekształcania sądów z instytucji wymierzających sprawiedliwość w narzędzie komunistycznego aparatu władzy, w narzędzie represji, w organy które wykorzystywały formy przewidziane przez prawo dla zamaskowania bezprawnej i zbrodniczej działalności. Tadeusz de Virion, wykazując konsekwentnie bezprawne i przestępcze działanie w toku postępowań karnych, zakwestionował w ogóle trafność nazywania tych czynności postępowaniem karnym¹⁴². Nie podejmując w tym miejscu dyskusji z tą ciekawą, chociaż nieco ryzykowną tezą, nie można nie zauważyć, że w spra-

141. Komisja Specjalna [...]. Wybór dokumentów..., s. 117; zob. też R. Tomkiewicz: Olsztyńska Delegatura..., s. 200.

142. Zob. dyskusja opublikowana w „Palestrze” 1989, z. 5-7, s. 3.

wach politycznych procesy owych lat bynajmniej nie zmierzały do wymierzania sprawiedliwości, ale do unicestwiania przeciwnika politycznego, do unicestwiania opozycji, do zagwarantowania władzy nikomej mniejszości nad większością. Maria Turlejska, Andrzej Paczkowski, Jerzy Poksiński publikacją wstrząsających materiałów oraz głęboką analizą źródeł pokazali, jak w zakresie procesów politycznych sądy z organów wymiaru sprawiedliwości stały się brutalnym aparatem represji, współdziałającym z organami bezpieczeństwa cywilnego oraz wojskowego, polskimi i radzieckimi, z MBP i NKWD, z Informacją Wojskową i SMERSZ-em, tracąc całkowicie swą niezawisłość.

6. O PRACACH NAD KODYFIKACJĄ PRAWA CYWILNEGO

„Rewolucyjny czyn polskiego
prawnictwa”

Leon Chajnl

6.1. Unifikacja prawa cywilnego po II wojnie światowej²

Po II wojnie światowej wymuszone lub dobrowolne migracje milionów ludzi - obywateli polskich, spowodowane zajęciem ponad połowy terytorium II RP przez ZSRR oraz przyznaniem Polsce ziem po Odrę i Nysę Łużycką, pociągnęły za sobą zachwianie a nawet całkowitą destrukcję przede wszystkim stosunków własnościowych, ale także zobowiązaniowych, rodzinnych i innych stosunków prawnych.

Bezprecedensowe w dziejach nowoczesnej Europy wędrówki ludzi powodowały przechodzenie spod panowania jednego systemu prawnego do dzielnic, gdzie obowiązywały inne, nieznane przybyszom zasady. Na ogół był to kierunek ze wschodu na zachód, którego rezultatem była diametralna zmiana poziomu merytorycznego obowiązującego prawa: spod anachronicznego rosyjskiego *Zwodu praw* ludzie trafiali na ziemie, gdzie obowiązywał nowoczesny niemiecki kodeks cywilny *Bürgerliches Gesetzbuch [BGB]*.

Paradoksalne, że owe warunki, tak uciążliwe dla ludzi i utrudniające normalizację życia społecznego oraz jednostkowego, po części sprzyjały reformom. Destabilizacja społeczna spowodowała bowiem

1. Wiceminister sprawiedliwości, w 1946 r. o unifikacji prawa cywilnego. PiP 1946, z. 9-10, s. 3.

2. Zagadnienie unifikacji prawa cywilnego w pierwszych latach Polski Ludowej zostało, z punktu widzenia historycznoprawnego, gruntownie zbadane i przedstawione przez Stanisława Grodzkiego w dwóch Jego studiach, a to: S. Grodzki: Z dziejów unifikacji polskiego prawa cywilnego. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH] 1985, z. 2; tenże: Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919-1947). „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1-4. W dalszych wywodach na temat unifikacji (do końca 1946 r.) będę się opierał głównie na wymienionych dwóch studiach.

destabilizację przyzwyczajęń prawnych ludności, co ułatwiało drogę tendencjom unifikacyjnym, które natrafiały na znacznie mniejszy opór niż w okresie II RP. Do tego dochodziły okoliczności natury politycznej: układ sił politycznych u władzy w latach 1944-1946 praktycznie uniemożliwiał nie tylko skuteczne działania opozycji, ale nawet wykluczał autentyczne dyskusje.

Zauważmy, że ustawa o Komisji Kodyfikacyjnej³ nie została uchylona i oczywiście obowiązywała nadal: *Manifest PKWN* odrzucał tylko konstytucję kwietniową, ale poza tym - aczkolwiek enigmatycznie rzecz formułując - zachowywał przedwojenny stan prawny. Wszak nowym siłom politycznym zależało na zachowaniu pozorów legalizmu swojej władzy, a do tego niezbędna była ciągłość systemów prawa; na ogół - chociaż wybiórczo - reaktywowano przedwojenne instytucje.

Wojnę przeżyło dwudziestu aktywnych członków Komisji Kodyfikacyjnej, po większej części cywilistów⁴. Wydawałoby się, że prace Komisji Kodyfikacyjnej powinny zostać wznowione. Nowa władza nie chciała jednak wznowienia prac Komisji, która była ciałem od rządu i w ogóle od jakiejkolwiek władzy niezależnym. Resort sprawiedliwości miał koncepcję inną: podporządkowania prac unifikacyjnych i kodyfikacyjnych Ministerstwu Sprawiedliwości, czemu wyraz dał minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski⁵, co zresztą nie było koncepcją zupełnie nową, bo taką samą myśl miało Ministerstwo Sprawiedliwości w 1919 roku⁶.

Resort Sprawiedliwości PKWN miał skromny, 3-osobowy referat ustawodawczy, z którego w 1945 roku rozwinął się już obszerny Departament Ustawodawczy. Jego dyrektorem Departamentu został Ste-

3. Ustawa z 3 czerwca 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 44, poz. 315).

4. Imiennie wymienia ich S. Grodziski: *Z dziejów unifikacji...*, s. 292 oraz tenże: *Prace nad kodyfikacją...*, s. 21; zob. też tenże: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*. CPH 1981, z. 1, s. 47-81.

5. H. Świątkowski: *Spółeczna myśl prawnicza w Polsce dawniej i dziś (szkic historycznoprawny)*. DPP 1945, z. 1, s. 11; zob. S. Grodziski: *Z dziejów unifikacji...*, s. 293; tenże: *Prace nad kodyfikacją...*, s. 22.

6. A. Lityński: *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991, s. 18 i n.

fan Bancierz. Departament Ustawodawczy podzielony był na wydziały:

- prawa cywilnego,
- prawa karnego,
- prawa państwowego i administracyjnego,
- prawa międzynarodowego,
- samodzielny referat obowiązującego ustawodawstwa.

Podlegała mu biblioteka, redakcja Dziennika Ustaw oraz Dziennika Urzędowego.

Przy Departamencie Ustawodawczym pracowała Komisja Prawnicza. Złożona ona była z fachowców delegowanych przez ministerstwa, biuro prawne Prezydium Rady Ministrów, biuro prawne Prezydium KRN, partie i stronnictwa polityczne. Obradom przewodniczył przedstawiciel Departamentu⁷.

Rada Ministrów podjęła 12 czerwca 1945 r. uchwałę, że całkowita unifikacja prawa cywilnego w Polsce nastąpić powinna najpóźniej do 1 kwietnia 1946, to jest w terminie 9 miesięcy. Wprawdzie przed opracowaniem projektów ustalane były tezy społeczno-polityczne, na których akty prawne miały być oparte⁸, ale w istocie Komisji udawało się kontynuować prace Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej⁹.

Unifikacja miała do spełnienia trzy główne zadania:

- 1) ujednolicenie mozaiki prawa,
- 2) zastąpienie praw obcych prawem polskim,
- 3) znowelizowanie prawa w rezultacie zmian, zwłaszcza własnościowych, będących skutkiem aktów prawnych o:
 - a) o przeprowadzeniu reformy rolnej (6 września 1944 r.),
 - b) o nacjonalizacji przemysłu (3 stycznia 1946 r.),
 - c) o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (12 grudnia 1944 r.)

7. S. Grodziski: *Z dziejów unifikacji...*, s. 293; tenże: *Prace nad kodyfikacją...*, s. 23.

8. S. Buczkowski, S. Szer, A. Wolter: *Prawo cywilne. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów.* Warszawa 1955, s. 161.

9. S. Grodziski: *Prace nad kodyfikacją...*, s. 23.

d) o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze miasta stołecznego Warszawy (26 października 1945 r.),

e) o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (21 grudnia 1945 r.),

f) o przymusowym zagospodarowaniu użytków rolnych (30 marca 1945 r.),

g) o planowanym zagospodarowaniu przestrzennym kraju (2 kwietnia 1946 r.),

h) kilku dekretów w sprawie mienia opuszczonego, porzuconego i poniemieckiego (1945-46).

Unifikacja miała być pierwszym etapem na drodze do kodyfikacji prawa, traktowanej jako zagadnienie dalsze i nie tak już nie cierpiące zwłoki. W istocie więc, *via facti*, wracano do koncepcji wyłożonej na początku 1919 roku przez Wacława Makowskiego¹⁰. W koncepcjach Komisji prace kodyfikacyjne podjęte być miały

a) po dokonaniu obserwacji, jak funkcjonuje w praktyce zunifikowane prawo,

b) po rozwinięciu reform i dalszych zmian ustrojowych zapowiedzianych zwłaszcza w *Manifestie PKWN* i przewidywanych innych¹¹.

Wprawdzie nie udało się zrealizować nierealnego założenia zawartego w uchwale Rady Ministrów z 12 czerwca 1945, by akcję unifikacyjną zakończyć w ciągu dziewięciu miesięcy, pracowano jednak niewiele dłużej, bo do końca roku 1946, a 13 grudnia 1946 odbyła się uroczysta akademii z okazji unifikacji.

Kierowanie akcją unifikacyjną formalnie leżało w rękach Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego, zaś zastępował go i wspomagał wiceminister Leon Chajn - szara eminencja resortu i jego faktyczna siła napędowa; bezpośrednie kierownictwo pracami unifikacyjnymi sprawował dyrektor Departamentu Ustawodawczego Stefan Bancierz, a jego zastępcą był Seweryn Szer¹². Jako rzeczoznawcy

10. A. Lityński: Wydział Karny..., s. 14 i n.

11. S. Grodziski: Prace nad kodyfikacją..., s. 23.

12. Seweryn Szer (1902-1968), prawnik, 1944-52 profesor Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, a od 1950 prof. UW; 1948-55 sędzia Sądu Najwyższego.

wchodzili w skład Komisji Prawniczej teoretycy i praktycy: profesorowie Jan Wasilkowski¹³ (UW), Jan Jakub Litauer (b.Wolna Wszecznica), Jan Gwiazdomorski, Kazimierz Przybyłowski, Stefan Grzybowski (UJ); dalej: Wacław Barcikowski - I prezes SN, Aleksander Wolter - sędzia, później profesor UMCS i inni.

Opracowane w Departamencie projekty przedstawiano tylko na posiedzeniach Komisji Prawniczej); nie poddawano ich publicznej dyskusji. Następnie Minister Sprawiedliwości przedstawiał je Krajowej Radzie Narodowej, która uchwalała je w formie dekretów, na ogół bez dyskusji. Tym uproszczonym sposobem osiągnięto istotnie imponujące tempo. W ciągu 15 miesięcy - od sierpnia 1945 do listopada 1946 - ogłoszono co najmniej 25 dekretów z zakresu prawa cywilnego materialnego i procesowego, nie licząc dekretów, które **nie** były specjalnie przygotowywane w ramach akcji unifikacji prawa, ale także wkraczały - w mniejszym lub większym zakresie - w sferę prawa cywilnego. Podstawowych było 10 dekretów, plus drugie tyle przepisów wprowadzających¹⁴.

Reformą nie zostały objęte gałęzie prawa cywilnego zunifikowane w latach II Rzeczypospolitej.

Ponadto, z zakresu procedury cywilnej która w zasadzie została skodyfikowana w II Rzeczypospolitej, kończąc kodyfikację międzywojenną, dekretem z 18.7.1945 r. ogłoszono kodeks postępowania nie-

13. Jan Wasilkowski (1898-1977), od 1937 profesor UW; 1950-52 rektor UW; od 1952 czł. PAN; 1956-67 pierwszy prezes SN; 1961-72 poseł na sejm.

14. Były to:

[1945]

1. prawo osobowe, z 29 sierpnia 1945 r., Dz.U. nr 40, poz.223;
2. prawo małżeńskie [osobowe], z 25 września 1945 r., Dz.U. nr 45, poz. 270;
3. prawo o aktach stanu cywilnego, z 25 września 1945 r., Dz.U. nr 48, poz. 273;

[1946]

4. prawo rodzinne, z 22 stycznia 1946 r., Dz.U. nr 6, poz. 52;
5. prawo opiekuńcze, z 14 maja 1946 r., Dz.U. nr 20, poz. 130;
6. prawo małżeńskie majątkowe, z 29 maja 1946 r., Dz.U. nr 31, poz. 196;
7. prawo spadkowe, z 8 października 1946 r., Dz.U. nr 60, poz. 328;
8. prawo rzeczowe, z 11 października 1946 r., Dz.U. nr 57, poz. 319;
9. prawo o księgach wieczystych, 11 października 1946 r., Dz.U. nr 57, poz. 320;
10. przepisy ogólne prawa cywilnego, z 12 listopada 1946 r., Dz.U. nr 67, poz. 369.

spornego (Dz.U. nr 27, poz. 169), a także wydano jeszcze szereg innych dekretów z dziedziny procesu cywilnego.

Korzyści dla społeczeństwa i państwa z dokonanej unifikacji były duże. Uchylono ogromną liczbę aktów prawnych, w tym sięgających początków XIX wieku. Zlikwidowano daleko idącą odmienność systemów prawnych, stanowiącą liczne utrudnienia zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i międzynarodowym obrocie prawnym.

Nowe prawo wyraźnie szło z postępem, wcale nie narzuconym¹⁵. Uległo laicyzacji w zakresie prawa małżeńskiego i w dziedzinie akt stanu cywilnego. Zerwano wówczas z fikcją nierozzerwalności małżeństwa i wprowadzono instytucję rozwodu, ale starano się zachować zasadę trwałości rodziny¹⁶, w razie zaś rozpadu małżeństwa brano pod uwagę interes małoletnich dzieci. Wprowadzono równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Polepszoło położenie prawne dzieci pozamałżeńskich; zagwarantowano dopuszczalność poszukiwania ojcostwa bez wszelkich ograniczeń, nawet w przypadku *plurium concubentium*. Ułatwiono adopcję, co miało szczególne znaczenie w warunkach powojennych, gdy istniało wiele sierot oraz rodziców, którzy utracili dzieci¹⁷.

Prawo ograniczyło swobodę stron w kształtowaniu ich stosunków majątkowych. Ustawowy ustrój majątkowy małżeński - ustrój podziału dorobku - nosił cechy kompromisu między systemem rozdzielności i wspólności majątkowej małżonków. Istota jego polegała na tym, że majątek każdego z małżonków rozpadał się na dwie odrębne masy majątkowe: majątek osobisty i dorobkowy. Jak długo trwał sy-

15. S. Grodziski: Z dziejów unifikacji..., s. 297; tenże: Prace nad kodyfikacją..., s. 26-27; zob. też H. Rot: Problemy kodyfikacji prawa PRL. Wrocław 1978, s. 31.

16. Warto tu przytoczyć ważny wyrok Sądu Najwyższego z 28 maja 1948 r.: „Negatywna przesłanka, w myśl której rozwodu nie może żądać ta strona, po której zachodzi wyłączna przyczyna rozkładu, niewątpliwie usprawiedliwiona jest społeczną zasadą trwałości związku małżeńskiego. Wykładnia, która by dopuszczała rozwód także na żądanie tego z małżonków, który wyłącznie spowodował rozkład pożycia małżeńskiego, stanowiłaby, psychologicznie rzecz biorąc, zachętę do rozrywania małżeństwa (mógłby np. małżonek, który porzucił rodzinę, powołując się na wywołany tym czynem niewątpliwie rozkład wspólnoty małżeńskiej, żądać następnie rozwodu).” Wa. C 126/48. Zbiór Orzeczeń SN nr 87 z 1948 r. Cyt. za: S. Szer: Kodeks rodzinny. DPP 1950, z. 3, s. 4.

17. L. Chajm: Rewolucyjny czyn..., s. 5-6.

stem ustawowy, każdy z małżonków pozostawał właścicielem zarówno majątku osobistego, jak i dorobkowego i mógł nim (z nielicznymi wyjątkami) swobodnie rozporządzać. Z chwilą jednak, gdy ustroj ustawowy ustawał (np. w wyniku śmierci albo zmiany ustroju w czasie trwania małżeństwa), dorobek małżonków uważany był za ich wspólną własność w częściach równych¹⁸. Dekret dopuszczał nadto trzy umowne ustroje majątkowe małżeńskie: rozdzielności majątkowej, wspólności majątkowej, wspólności dorobku.

W prawie rzeczowym usunięto pozostałości własności podzielojnej. W prawie spadkowym ograniczono krąg uprawnionych do spadkobrania; przyznano prawo dziedziczenia dzieciom pozamałżeńskim (z jednym wyjątkiem: dziecko nie dziedziczyło po ojcu, którego ojcostwo ustalono sądownie); rozszerzono zakres dziedziczenia pozostałego przy życiu małżonka.

Na akademii z okazji zakończenia prac unifikacyjnych przewodniczący KRN Bolesław Bierut mówił: „Połączenie w jedną całość nader różnorodnych norm prawnych, które pozostawiły nam w spadku dawne rządy zaborcze, a które jak kula u nogi w ciągu dwudziestu z górą lat naszej niepodległości ciążyły na naszych stosunkach społeczno-prawnych i jak złośliwa narośl deformowały, wypaczały i koszławiły nasze życie publiczne, naszą jedność państwową, narodową, prawną - jest niewątpliwie osiągnięciem pierwszorzędnej wagi, osiągnięciem, które można bez jakiegokolwiek przesady nazwać - rewolucyjnym.”¹⁹ Pobrmiewają tu zapożyczenia ze znakomitego, pamiętnego przemówienia pierwszego prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej - Franciszka Ksawerego Fiericha - wygłoszonego na uroczystym zainaugurowaniu obrad Komisji w 1919 roku²⁰. O „rewolucyjnym czynie polskiego prawnictwa” pisał też wiceminister Chajn²¹.

18. S. Szer: Kodeks rodzinny..., s. 8.

19. DPP 1947, z.1-2, s.14.

20. Zob. FK. Fierich: Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych. W: „Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej”, dział ogólny, t. I, z. 1, s. 12 i passim.

21. L. Chajn: Rewolucyjny czyn..., s. 3 i n.

Dzieło unifikacyjne w latach 1945-1946 nie byłoby możliwe bez dokonania Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej; więcej: wsparło się na przygotowanych przed wrześniem 1939 roku projektach i stanowiło w istocie kontynuację prac Komisji Kodyfikacyjnej II RP.

6.2. Sprawa kodyfikacji w latach 1947-1949

Zgodnie z założonym programem, po krótkiej obserwacji funkcjonowania dekretów prawa cywilnego przystąpiono do ujęcia zunifikowanego prawa cywilnego w formę pełnego, usystematyzowanego kodeksu. Teraz dalsze prace mogły się ograniczać głównie do strony technicznej, zakładano bowiem, że ich celem będzie „nie tworzenie nowego prawa, lecz tylko techniczne udoskonalenie i usystematyzowanie prawa obowiązującego”²². Zmiany merytoryczne miały być dokonywane tylko wyjątkowo, gdyby okazała się potrzeba przystosowania tekstów do istniejącego ustroju albo gdyby w świetle uzyskanych doświadczeń niewłaściwość pewnej normy nie ulegała wątpliwości. Zgodnie z założonym programem, po krótkiej obserwacji funkcjonowania dekretów prawa cywilnego przystąpiono do ujęcia zunifikowanego prawa cywilnego w formę pełnego, usystematyzowanego kodeksu²³.

W kilka lat później, już po politycznym przełomie 1948 roku, czołowa postać wśród kodyfikatorów-cywilistów Polski Ludowej - profesor Jan Wasilkowski - o ówczesnych zamierzeniach kodyfikacyjnych i ich programie napisze: „Cel tych prac został określony z wielką ostrożnością: chodziło przede wszystkim o udoskonalenie obowiązującego prawa przez właściwy układ materii, przez usunięcie usterek i sprzeczności oraz przez zastosowanie prawidłowej i jednolitej techniki redakcyjnej. Zmiany o znaczeniu zasadniczym były projektowane głównie w odniesieniu do przepisów pochodzących z okresu międzywojennego, których założenia ideologiczne stały w sprzeczności z zasadami ustroju demokracji ludowej. Sądzone natomiast w owym czasie, że radykalna przebudowa prawodawstwa pochodzącego

22. A. Wolter: *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*. Warszawa 1970, s. 43.

23. S. Grodziski: *Z dziejów unifikacji...*, s. 297; tenże: *Prace nad kodyfikacją...*, s. 27-28.

z lat 1945/46 byłaby jeszcze przedwczesna, jakkolwiek zdawano sobie sprawę, że wiele przepisów tego prawodawstwa musi nasuwać istotne zastrzeżenia o charakterze ideologicznym (dotyczyło to zwłaszcza przepisów o prawie własności). Gwałtowne przeobrażenia w kraju w pierwszych latach po zakończeniu działań wojennych, przeobrażenia wynikające przede wszystkim z rewolucyjnych przemian społeczno-gospodarczych (reforma rolna, przejście na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej), z olbrzymiego ruchu ludności (zaludnienie ziem zachodnich, masowa repatriacja z ZSRR i z zachodu) oraz gorączkowego tempa odbudowy kraju - zdawała [sic] się nakazywać wielką ostrożność w zamierzeniach kodyfikacyjnych. Jednakże - jak łatwo dziś ocenić z perspektywy przebytej drogi - najważniejszą przyczyną połowicznego charakteru projektowanej reformy była niewątpliwie okoliczność, że w omawianym okresie (rok 1947) nie był jeszcze należycie skryształizowany wśród ogółu prawników właściwy pogląd na ustrój demokracji ludowej, jako na ustrój spełniający podstawowe zadania dyktatury proletariatu.”²⁴

Podobnie jak w przypadku wielkiej akcji unifikacyjnej w latach 1945-1946, organizowaniem prac zajął się Minister Sprawiedliwości, który zarządzeniem z 18 lutego 1947 powołał komisję do opracowania projektu jednolitego kodeksu cywilnego; rychło rozpoczęła ona działalność. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się 25 marca 1947. Otworzył je Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski, przewodniczył obradom Seweryn Szer. Uczestniczyli: dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości Stefan Bancerz, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Jan Wasilkowski, sędziowie Sądu Najwyższego Jan Witecki, Aleksander Wolter, Witold Czachórski. Podjęto m.in. decyzję, że przyszedł kodeks składać się będzie z pięciu ksiąg, zawierających część ogólną, prawo rodzinne i opiekuńcze, prawo rzeczowe, zobowiązania, prawo spadkowe. Przyjęto więc system pandektowy, a nie radziecki.

Jak wiadomo, po rewolucji w Rosji, jeszcze u schyłku 1917, wydano dekrety o prawie małżeńskim i rodzinnym, wprowadzające system świecki. W 1918 r. wydany został *Kodeks praw RSFRR o aktach stanu cywilnego, małżeństwie, prawie rodzinnym i opiekuńczym*. To

24. J. Wasilkowski: Kodyfikacja prawa cywilnego w Polsce. NP 1950, z. 12, s. 4.

wyodrębnienie - od zarania rewolucji - i skodyfikowanie prawa rodzinnego poza ramami prawa cywilnego uzyskało uzasadnienie ideologiczne. Uzasadniano je zmianą charakteru stosunków rodzinnych w ustroju socjalistycznym, a mianowicie wyzwoleniem ich od znamienych dla ustrojów burżuazyjnych stosunków majątkowych²⁵.

Do grudnia 1948 prace komisji doprowadziły do uchwalenia przez nią projektu kodeksu cywilnego w I czytaniu²⁶. W ciągu 1948 roku opublikowano drukiem projekty czterech (bez spadkowego) części kodeksu cywilnego²⁷. Projekty stały na dobrym poziomie. Odbyla się nad nimi dyskusja w fachowych czasopismach.

Przyszł rok 1948, rok ważnego przełomu politycznego. Jak wiadomo, na sierpniowo-wrzesniowym plenum KC PPR *zdemaskowano i zlikwidowano odchylenie prawicowo nacjonalistyczne w partii*, czyli odsunięto od władzy ekipę Gomułki i ster rządów objęła ekipa Bieruta. Nastąpiła przyspieszona stalinizacja wszelkich sfer życia społecznego i obowiązkowe przyjmowanie wzorców radzieckich w każdej dziedzinie i na każdym stanowisku pracy. To samo musiało dotyczyć prawa i jego kodyfikacji.

Po przełomie politycznym z drugiej połowy 1948 zmieniła się przeto koncepcja władz. Poczęto głosić pogląd, że prawo cywilne powinno stać się czynnikiem przyspieszającym budowę ustroju socjalistycznego i że pod tym kątem wymaga ono rewizji swych założeń ideologicznych. Oświadczono, że projekt był „w stylu nowoczesnych kodyfikacji burżuazyjnych”, co było ówczesnie dyskwalifikujące, nie precyzując zresztą na czym owa „burżuazyjność” polegała. Prof. Jan Wasilkowski, główny redaktor większości ksiąg projektu złożył publicznie samokrytykę, pisząc: „wobec postępującej w gwałtownym tempie rewolucyjnej przebudowy społecznej w kierunku socjalizmu - okazało się wkrótce, że cel prac kodyfikacyjnych został określony niewłaściwie i że wskutek tego kodeks opracowany według planu z

25. Zob. M. Nazar: Etapy i kierunki rozwoju radzieckiego prawa rodzinnego (1917-1987). „Annales UMCS, sectio G, 1988, vol. XXXV, z. 13, s. 250 i passim; K. Sójka-Zielińska: Historia prawa. Warszawa 1993, s. 359-366; J.S. Piąkowski: Lenin a zasady socjalistycznego prawa rodzinnego. „Studia Prawnicze” 1971, z. 28, s. 29 i n.

26. A. Wolter: Prawo cywilne..., s. 43.

27. Zob. DPP 1948 nry 4, 6-12.

1947 r. byłby anachronizmem już w chwili ogłoszenia.”²⁸ Podjęte w tym trybie prace zostały w zasadzie zaniechane: uznano, że kodyfikacja nie może ograniczać się do strony technicznej, ale „obowiązujące prawo cywilne wymaga przede wszystkim zasadniczej przebudowy założeń ogólnych, które w owym czasie byłyby jeszcze przedwcześnie”²⁹, że „radikalna przebudowa prawodawstwa pochodzącego z lat 1945/46 byłaby jeszcze przedwcześnie [...]”³⁰.

Wprowadzono jednak liczne zmiany i reformy częściowe, w nowym już stylu.

6.3. Ustawodawstwo po zdemaskowaniu odchylenia

W 1948 roku kolejnymi nowelizacjami ustawy z 1920 r. pozbawiono spółdzielnie ich samodzielności. Powołano centrale spółdzielni, a ponadto wojewódzkie i powiatowe związki branżowe oraz naczelną organizację spółdzielczą - Centralny Związek Spółdzielczy czuwający nad całym ruchem spółdzielczym, czyli sprawujący w istocie nadzór państwa³¹. Zwalczono „szkodliwe wpływy PSL i prawicy PPS” w spółdzielczości, polegające na usiłowaniu uczynienia z niej autonomicznego sektora³². Spółdzielnie stały się w istocie rodzajem przedsiębiorstw państwowych.

Trzy dekrety z października 1948 r. zlikwidowały banki powstałe przed 1 września 1939 r., komunalne kasy oszczędności oraz zniosły instytucje kredytu długoterminowego³³.

28. I nieco dalej: „Autor [...] uważa za swój obowiązek stwierdzić samokrytycznie, że ze względu na udział w pracach nad projektem kodeksu ponosi częściowo odpowiedzialność za niewłaściwy kierunek tych prac.” J. Wasilkowski: Kodyfikacja..., s. 4.

29. DPP 1947, z. 5, s. 47.

30. J. Wasilkowski: Kodyfikacja..., s. 4.

31. Zob. zwłaszcza trzy ustawy, wszystkie z 21 maja 1948 r.:

a) o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni, Dz.U. nr 30, poz. 199;

b) o centralach spółdzielczo-państwowych, Dz.U. nr 30, poz. 200;

c) o przedsiębiorstwach państwowo-spółdzielczych, Dz.U. nr 30, poz. 201.

32. Zob. S. Buczkowski, S. Szer, A. Wolter: Prawo cywilne. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów. Warszawa 1955, s. 174.

33. Trzy dekrety, wszystkie z 25 października 1948 r.:

Rozwiązywano stowarzyszenia działające często z długą tradycją i posiadające swój majątek, który konfiskowano.

Znajdując formalną podstawę w dekreście Tymczasowego Naczelnika Państwa z 16 grudnia 1918 r. o przymusowym zarządzaniu państwowym - w sposób oczywisty sprzecznie z prawem - przejmowano formalnie w zarząd państwowy, czyli odbierano ludziom to czego jeszcze nie odebrano w wyniku nacjonalizacji z 1946 r.: przejmowano w zarząd państwa tysiące małych warsztatów pracy, hoteli, pensjonatów, szpitali, sanatoriów³⁴.

26 kwietnia 1949 r. ukazał się dekret *o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych* (Dz.U. nr 27, poz. 197, zm. Dz.U. 1949 nr 55, poz. 438), który wprowadzał niemal nieograniczoną możliwość wywłaszczania za symboliczną opłatą; ponadto regulował on zasady przekazywania nieruchomości pomiędzy poszczególnymi jednostkami gospodarki uspołecznionej.

W tymże 1949 r. dekretem z 27 lipca *o zaciąganiu nowych i określeniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych* (Dz.U. nr 45, poz. 332) wprowadzono niemal bezwzględną zasadę nominalizmu, tzn. w rozliczeniach zrównano złotówkę przedwojenną z powojenną, co drastycznie rozmiękało się z rzeczywistością i tym samym drastycznie krzywdziło wierzycieli. Równocześnie wydany został dekret o podatku od wzbogacenia wojennego, którym obciążono jednak dłużników owych wierzycieli. Jednocześnie jednak dekret stwarzał możliwości dopłat przy regulowaniu zobowiązań, zaciągniętych przed wojną lub w czasie wojny na rzecz wierzycieli, którzy czerpali swoje dochody wyłącznie z prowadzenia gospodarstw mało- lub średniorolnych albo z wynagrodzenia za pracę. Dekret był więc - jak to z dumą określano - wyrazem klasowo-plebejskiego charakteru prawa Polski Ludowej, ponieważ „skierowany był swym ostrzem przeciwko ele-

a) o zasadach i trybie likwidacji niektórych przedsiębiorstw bankowych, Dz.U. nr 52, poz. 410;

b) o zasadach i trybie likwidacji niektórych instytucji kredytu długoterminowego, Dz.U. nr 52, poz. 411;

c) zob. też: o reformie bankowej, Dz.U. nr 52, poz. 412.

34. J. Skąpski: Kodeks cywilny z 1964 r. Błaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1-4, s. 60-61.

mentom kapitalistycznym, realizując zarazem na tym odcinku sojusz robotniczo-chłopski.”³⁵

Ustawą z 28 października 1950 r. *o zmianie systemu pieniężnego* (wymiana pieniędzy) faktycznie odebrano ludziom 2/3 ich zasobów pieniężnych. Wprowadzono - w tym samym czasie - zakaz posiadania walut obcych, monet złotych, złota i platyny innych aniżeli w wyrobach jubilerskich, i nakazano ich odsprzedaż NBP za kwotę symboliczną.

W sierpniu 1949 r. powołano państwowy arbitraż gospodarczy (Dz.U. nr 46, poz. 340; zm. 1951, nr 31, poz. 239), a więc wyłączono spod jurysdykcji sądów spory między jednostkami gospodarki społecznej. Miało to konsekwencje dla kształtowania się zasad także prawa materialnego.

W kwietniu 1950 r. ukazała się ustawa *o umowach planowych w gospodarce socjalistycznej* (Dz.U. nr 21, poz. 180). Ustawa zapowiadała wydawanie aktów prawnych o ogólnych warunkach umów dostawy oraz ~~oraz~~ odbioru i przewozu towarów w stosunkach między jednostkami gospodarki społecznej [j.g.u.] Oznaczało to wyłączenie kodeksu handlowego, a w znacznym stopniu także kodeksu zobowiązań, z jego stosowania względem tzw. obrotu społecznego. Ustawa nadała moc obowiązującą wydawanym przez przewodniczącego państwowej Komisji Planowania Gospodarczego - a więc organu administracji państwowej - wzorom umów (umowom typowym) i ogólnym warunkom dostaw. W ten sposób wzory i warunki dostaw stały się obligatoryjną treścią zobowiązań umownych. Był to jeden z przykładów uznawania aktu administracyjnego za źródło obowiązków cywilnoprawnych. więcej takich przypadków było na tle uregulowania sytuacji prawnej mienia przedsiębiorstw państwowych: 26 października 1950 r. ukazał się dekret *o przedsiębiorstwach państwowych* (Dz.U. nr 49, poz. 439), który zastąpił poprzedni dekret z 1947 r.

Wreszcie 20 lipca 1950 r. jednocześnie uchwalono pięć ustaw, a to o ustroju sądów powszechnych, o prokuraturze, o zmianie kodeksu postępowania karnego, o zmianie kodeksu postępowania cywilnego, o

35. S. Buczkowski, S. Szer, A. Wolter: *Prawo cywilne...*, s. 172.

zmianie dekretu o Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz.U. nr 38, poz. 346-350).

Ukształtowany w wyniku wspomnianego rozwoju ustawodawstwa system i swoiste zasady prawa cywilnego oraz ustroju sprecyzowane zostaną następnie w konstytucji PRL³⁶

6.4. Współpraca polsko-czechosłowacka

Wspólnie z prawnikami Czechosłowacji podjęto próbę ujednolichenia zarówno zasad, jak też konkretnych rozwiązań prawnych w zakresie prawa rodzinnego. Wyraźniejszej odpowiedzi na pytanie o przyczyny - prawne czy polityczne - podjęcia takiej współpracy należy jeszcze poszukiwać. Zwraca jednak uwagę fakt, iż stało się to w kilka miesięcy po lutym 1948 r. przewrocie komunistycznym w Czechosłowacji: wsparta uchwałą czynników rządowych polsko-czechosłowacka komisja współpracy prawniczej powołana została w lipcu 1948 r.³⁷

Sekcja prawa cywilnego tejże komisji polsko-czechosłowackiej przystąpiła od razu do przygotowania kodyfikacji prawa rodzinnego. Uznano bowiem, że w prawie rodzinnym łatwiej jest wprowadzić zasady socjalistyczne wspólne dla ZSRR i innych krajów, aniżeli uczynić to w sferze prawa majątkowego, które musi odzwierciedlać stosunki gospodarcze i społeczne, a tu stale jeszcze wówczas istniała prywatna własność środków produkcji. Komisja pracowała natomiast bez koncepcji tworzenia wspólnego kodeksu dla Polski i Czechosłowacji, ale z koncepcją uzgodnienia zasad ideologicznych i stworzenia w zasadzie tych samych treści, ściśle opartych o wzór radziecki.

Polsko-czechosłowackie prace nad projektem kodeksu rodzinnego rozpoczęto w końcu stycznia 1949 r. i zakończono w połowie kwietnia 1949 r., a więc trwały niecałe 3 miesiące, co jest czasem re-

36. Zob. Z. Radwański: Prawo cywilne PRL. CPH 1995, z. 1-2, s. 26.

37. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 64; zob. też S. Szer: Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego. DPP 1949, z. 8-9, s. 22 i n.; tenże: Współpraca polsko-czechosłowacka w zakresie kodyfikacji prawa rodzinnego. W: Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego. Kraków 1964, s. 355 i n. oraz zob. tamże dalsza literatura; W. Czachórski: Przebieg prac nad kodyfikacją prawa cywilnego PRL. „Studia Prawnicze” 1970, z. 26-27, s. 9.

kordowo krótkim, nawet jeśli oparto się na księdze II polskiego projektu kodeksu cywilnego oraz na wcześniej istniejącym projekcie czechosłowackim. Był to wynik nacisków politycznych. Trudności uzgodnienia były tym większe, iż wielce zróżnicowany był stan prawny: w Polsce prawo było zunifikowane po II wojnie światowej, W Czechach obowiązywało *ABGB*, na Słowacji zaś jeszcze nadal stosowano Stefana Werbőczego *Tripartitum* z 1514 r. Końcowy efekt był dość żaloszny: jeżeli nie udawało się czegoś uzgodnić, to kwestię pomijano i jej nie regulowano. Dopiero później - już w czasie obowiązywania kodeksu - luki były uzupełniane przez orzecznictwo. Wiele rozwiązań nasuwało od razu zastrzeżenia merytoryczne³⁸.

Na tym współpraca polsko-czechosłowacka się zakończyła. Czechosłowacki kodeks rodzinny wydany został jeszcze 7 grudnia 1949 r.³⁹, a 26 października 1950 r. czechosłowacki kodeks cywilny⁴⁰. Wydaje się, że żadna ze stron nie przywiązywała wagi do tej współpracy⁴¹ i jej efektów, co mogłoby wskazywać na jej politycznie wymuszony charakter. Jako szczegół warto dorzucić, że czechosłowacki kodeks rodzinny z 1949 r., zmieniony w 1955 r., obowiązywał do 31 marca 1964 r., kiedy to weszła w życie ustawa o rodzinie z 4 grudnia 1963 r.⁴²; mamy więc interesującą zbieżność chronologiczną unormowań polskich i czechosłowackich.

6.5. Kodeksy częściowe 1950 r. i dalsze zamierzenia kodyfikacyjne

W Polsce dwiema ustawami z 27 czerwca 1950 r. wydany został kodeks rodzinny oraz przepisy wprowadzające ten kodeks, z mocą obowiązującą od 1 października 1950 r. (Dz.U. nr 34, poz. 308). Utra-

38. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 65; zob. też Polsko czechosłowacki projekt kodeksu prawa rodzinnego. DPP 1949, z. 8-9, s. 29 i n.

39. W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 9-10.

40. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 65.

41. J. Skąpski (tamże, s. 65-66) zwrócił uwagę, że w czechosłowackich pracach na temat przebiegu kodyfikacji u nich - brak nawet wzmianek o współpracy z Polską. Zob. też pisane wówczas, na bieżąco, uwagi na temat czechosłowackich prac kodyfikacyjnych: Chvojka: Organizacja prac kodyfikacyjnych w czechosłowackim Ministerstwie Sprawiedliwości. DPP 1949, z. 5, s. 53.

42. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 66.

ciły moc: prawo małżeńskie z 1945 r., prawo rodzinne, prawo opiekuńcze, prawo małżeńskie majątkowe - wszystkie z 1946 r. Kodeks zawierał przepisy o małżeństwie, o stosunkach między rodzicami a dziećmi, o przysposobieniu oraz o opiece nad małoletnimi. Przepisy o opiece nad ubezwłasnowolnionymi i przepisy o kurateli umieszczono w wydanych niemal równocześnie p.o.p.c.

Wyodrębnienie prawa rodzinnego w osobny kodeks było realizacją doktryny radzieckiej i przyjęciem wzorca radzieckiego. Nastąpiło to po żywej dyskusji w środowisku prawniczym w kwestii miejsca prawa rodzinnego w systemie socjalistycznego prawa cywilnego⁴³. Warto szerzej zacytować, co pisał wówczas o gotowym już projekcie lansujący wzorce radzieckie w tym przedmiocie, główny twórca kodeksu rodzinnego z 1950 r., profesor Uniwersytetu Warszawskiego Seweryn Szer: „W ten sposób przyszły kodeks rodzinny realizuje koncepcję, w myśl której całokształt stosunków rodzinnych winien być wyodrębniony jako osobny dział prawa. Przy takim ujęciu przyszły kodeks cywilny obejmować będzie tylko zagadnienia prawa majątkowego, tj. zobowiązaniowego, rzeczowego i spadkowego. Jest to koncepcja zrealizowana w ustawodawstwie Republik Radzieckich [...]. Nie można nie uznać słuszności stanowiska doktryny radzieckiej, wyodrębniającej prawo rodzinne w oddzielną gałąź prawa. Jak powiada prof. D.M. Gienkin: >>W społeczeństwie kapitalistycznym zagadnienia małżeństwa, rodziny, stosunki między rodzicami i dziećmi, to przede wszystkim zagadnienia stosunków majątkowych, zagadnienia prawa prywatnego. Natomiast w społeczeństwie socjalistycznym problemy te w żadnym razie nie mogą być w swym założeniu sprowadzone do stosunków majątkowych. Członkowie rodziny radzieckiej spełniają najrozmaitsze wzajemne obowiązki o charakterze niemajątkowym, włożone na nich przez państwo. Prawne unormowanie zagadnień małżeństwa, rodziny i opieki jest do tego stopnia swoiste, różnorodne, tak dalece wykracza poza zakres zwykłych norm prawa cywilnego i dotyczy tak samodzielnej i ważnej dziedziny życia, iż zachodzą wszelkie podstawy dla wydzielenia prawa rodzinnego w odrębną gałąź prawa radzieckiego.<< [...] **Powyższe przesłanki prawa radzieckiego usprawiedliwiają również zasadniczą zmianę w doty-**

43. Zob. S. Szer: Prawo rodzinne w zarysie. Warszawa 1969, przypis 1.

chczasowej systematyce polskiego prawa cywilnego, które stanowi odmianę prawa socjalistycznego.”⁴⁴ [podkr. w oryginale - A.L.].

Ówczesne wyodrębnienie prawa rodzinnego w osobny kodeks nie musiało jeszcze przesądzać ostatecznych decyzji w kwestii kodyfikacyjnego oddzielenia prawa rodzinnego od całości prawa cywilnego⁴⁵, ale niewątpliwie stanowiło poważny krok w kierunku utrwalenia wzorów radzieckich. Zarówno jedna, jak i druga teza znajdzie wkrótce swoje odzwierciedlenie w toku dalszych prac kodyfikacyjnych. Wyodrębnienie prawa rodzinnego w 1950 r. znajdowało wzmocnienie treścią kodeksu z 1950 r.: prawo rodzinne zostało odsunięte od niektórych tradycyjnych ujęć cywilnoprawnych, zwłaszcza w przedmiocie wiązania ważności zawarcia małżeństwa z ogólnymi przesłankami ważności czynności prawnych⁴⁶.

W zakresie rozwodów kodeks rodzinny z 1950 r. stał na stanowisku zachowania trwałości związku małżeńskiego, ale uwzględniał jednocześnie dobrowolny charakter związku małżeńskiego. W rezultacie decydującą przesłanką rozwodową był trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego, ale jednak kodeks odmawiał prawa żądania rozwodu małżonkowi, który ten rozkład spowodował, co właśnie zasadę trwałości związku miało realizować. Tego rodzaju rozwiązanie podtrzymywało dotychczasowy kierunek orzecznictwa polskiego, jaki się był wykształcił na tle nie dość wyraźnej dyspozycji poprzednio obowiązującego art. 24 prawa małżeńskiego. Dla mocniejszego uzasadnienia trafności rozwiązania kodeksowego powoływano się na zgodność z tendencją występującą w orzecznictwie radzieckim (to było argumentem nie wymagającym dalszej podbudowy), ale można mieć wątpliwości czy powołanie było w pełni ścisłe.

W zakresie stosunków majątkowych małżeńskich zaszła znaczna zmiana w stosunku do rozwiązania z 1946 r. Na wzór radziecki⁴⁷ i z

44. S. Szer: Kodeks rodzinny. DPP 1950, z. 3, s. 3; zob. też tenże: Pojęcie i przedmiot prawa cywilnego. DPP 1950, z. 2, s. 15; jak również tenże: Współpraca polsko-czechosłowacka..., s. 22-29.

45. S. Grzybowski: Wstęp do: System prawa cywilnego. T. I. Red.nacz. W. Czapórski. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 45.

46. Tamże.

47. Zob. M. Nazar: Etapy i kierunki rozwoju radzieckiego prawa rodzinnego..., s. 257 i passim; także S.Szer: Kodeks rodzinny..., s. 8-10; J.S. Piątowski: Lenin a zasady socjalistycznego prawa rodzinnego. „Studia Prawnicze” 1971, z. 28, s. 29 i n.

powołaniem się na te wzorce, przyjęto ustawowy ustrój wspólności majątkowej małżonków: w zasadzie przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania małżeństwa stanowiły wspólną własność obojga małżonków. Taka wspólność ustawowa różniła się od unormowanej w prawie rzeczowym współwłasności w częściach idealnych, ponieważ jak długo trwa wspólność ustawowa, tak długo uprawnienia współmałżonka nie są oznaczane udziałem, a więc współmałżonek nie mógł rozporządzać nieoznaczonymi prawami we wspólnym majątku, czyli nie posiadał praw, jakie służyły współwłaścicielowi na podstawie przepisów prawa rzeczowego. Udziały w majątku wspólnym powstawały dopiero po ustaniu wspólności ustawowej. W zasadzie - poza bardzo ważnymi przyczynami - nie można było żądać zniesienia wspólności ustawowej⁴⁸. Również umowy majątkowe małżeńskie dopuszczone były tylko w nader wąskim zakresie.

Kodeks znosił ostatnie reliktów różnicowania sytuacji dzieci zrodzonych z małżeństwa i dzieci pozamałżeńskich i to pełne zatarcie różnicy pozwoliło w ogóle nie używać terminów „dzieci z małżeństwa” oraz „dzieci pozamałżeńskie” i operować jedynie terminami „rodzice” i „dzieci”. Kodeks znał dwa sposoby ustalenia ojcostwa: ustalenie przez sąd oraz uznanie, będące czynnością prawną (nie tylko przyznaniem faktu), którego przesłanką ważności była zgoda matki.

Jak wspomniano, kodeks rodzinny z 1950 r. był tak lakoniczny, że zawierał wiele luk, zwłaszcza w zakresie stosunków majątkowych.

Niemal jednocześnie - dwiema ustawami z 18.7.1950 - wydane zostały nowe przepisy ogólne prawa cywilnego [p.o.p.c.] wraz z przepisami wprowadzającymi (z mocą od 1.10.1950). Zastąpiły one przepisy ogólne prawa cywilnego z 1946 r oraz prawo osobowe z 1945 r. Scalenie przepisów ogólnych prawa cywilnego oparte zostało na księdze I projektu kodeksu cywilnego z lat 1947-1949, jak też na kodeksie zobowiązań. Jednak do kodeksu zobowiązań z 1933 r. wprowadzono szereg istotnych zmian, bo m.in. taki był też cel wprowadzenia p.o.p.c.: „Zadaniem omawianej ustawy było nie tylko usystematyzowanie i prawidłowe ujęcie szeregu zagadnień, które mają znaczenie dla całokształtu prawa cywilnego i rodzinnego, lecz jednocześnie - a nawet przede wszystkim - wytyczenie właściwego, postępowego kie-

48. S. Szer: Kodeks rodzinny..., s. 10-11.

runku przy stosowaniu przepisów obowiązującego prawa cywilnego, przepisów niedostatecznie zharmonizowanych i częściowo przestarzałych.”⁴⁹ - pisał główny kodyfikator, zaś drugi z najważniejszych wywodził: „Pewną specyfiką polskiego prawa będzie istnienie odrębnych przepisów ogólnych prawa cywilnego. Wyodrębnienie ogółu przepisów organizujących stosunki rodzinne w osobny kodeks rodzinny pociąga za sobą konieczność pewnej przebudowy dotychczasowych norm prawa cywilnego, dotyczących czynności prawnych. Normy te, zawarte jak dotąd w kodeksie zobowiązań, a więc w akcie ustawodawczym z dziedziny prawa majątkowego, nosiły z konieczności piętno tego prawa i tylko z dużą trudnością w naszej rzeczywistości mogły i mogą być stosowane do stosunków rodzinnych w najszerszym tego słowa znaczeniu.”⁵⁰

P.o.p.c. z 1950 r. zawierały:

1) przepisy wstępne, a były to: wykładnia prawa, zagadnienie mocy wstecznej ustaw, granice wykonywania praw podmiotowych, kwestia ciężaru dowodu, domniemanie dobrej wiary;

2) prawo osobowe, włącznie z przepisami o ochronie dóbr osobistych i z przepisami o opiece nad ubezwłasnowolnionymi i o kurateli;

3) przepisy o czynnościach prawnych;

4) przepisy o terminach;

5) ogólne przepisy o przedawnieniu roszczeń majątkowych.

Na szczególne podkreślenie zasługują dwa przepisy. Art.1 p.o.p.c. stanowił, że „przepisy prawa winny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami Państwa Ludowego”. Sprecyzowała je wkrótce konstytucja z 1952 r., m.in. stanowiąc w rozdziale I: państwo „stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi”, a także np., że państwo „Ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne żyjące z wyzysku robotników i chłopów”. Art. 3 p.o.p.c., odnoszący się do zagadnienia nadużycia prawa, stanowił, że nie można czynić ze swgo prawa użytku, który by naruszał zadady współżycia społecznego w Państwie Ludowym.

49. J. Wasilkowski: Kodyfikacja prawa..., s. 5.

50. S. Szer: Kodeks rodzinny..., s. 4.

Główny kodyfikator - Jan Wasilkowski - uważał, że w istocie pierwszy z tych przepisów jest teoretycznie zbędny⁵¹. „Sformułowana w nim zasada rozumie się sama przez się. Prawo Państwa Ludowego, jako szczególnej formy dyktatury proletariatu, wyraża - bez względu na czas powstania poszczególnych przepisów - wolę klasy robotniczej i innych ludzi pracy, służąc celom budownictwa socjalistycznego poprzez wypieranie pozostałości kapitalizmu w gospodarce narodowej, w warunkach życia i świadomości obywateli. Okoliczność, że część przepisów tego prawa zachowała przestarzałą formę nie może mieć wpływu na jego stosowanie.” I dalej: „Jednakże z uwagi na jeszcze nie dość wysoki poziom ideologicznego wyrobienia pewnej części prawników w Polsce i związaną z tym stanem rzeczy tendencją do formalistycznej wykładni, wyraźna wskazówka ustawowa wydawała się w obecnym okresie potrzebną.” - pisał J. Wasilkowski. Natomiast powołany art. 3 popc zastępował obiektywne i rzekomo „mgliste” kryteria „dobrej wiary” i „dobrych obyczajów” przez kryterium, „którego istota klasowa jest całkowicie jasna”⁵².

Zmiany, jakie wprowadziły nowe przepisy ogólne w zakresie wykładni prawa oraz wykonywania praw podmiotowych, były istotne, podobnie jak poważnie reformowały odpowiednie przepisy kodeksu zobowiązań. Na treść p.o.p.c. z 1950 r. wpłynęły także doświadczenia uzyskane w związku z normowaniem - często aktami niskiej rangi - uspołecznionego obrotu cywilnego. Sumując należy stwierdzić, że p.o.p.c. z 1950 r. mimo wszystko stały na niezłym poziomie legislacyjnym i ułatwiały posługiwanie się licznymi dekretnami zunifikowanego prawa, aczkolwiek nie zaspokajały zarysowanych już wówczas potrzeb⁵³.

27 września 1950 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę następującej treści: „Prezydium Rządu postanawia: 1) uznać za sprawę pilną i konieczną opracowanie nowych kodeksów Polski Ludowej - karnego i cywilnego; 2) zlecić Ministerstwu Sprawiedliwości opracowanie do 1 września 1951 roku projektów obu kodeksów, przy szero-

51. J. Wasilkowski: Kodyfikacja..., s. 5.

52. Tamże.

53. S. Grzybowski: Wstęp..., s. 45-46.

kim udziale pracowników wymiaru sprawiedliwości i nauki [...]”⁵⁴. Minister Sprawiedliwości Henryk Świątkowski w wykonaniu wspomnianej uchwały Prezydium Rządu powołał kilkusobową komisję, w której sam objął przewodnictwo. W skład komisji weszli: Seweryn Szer (zastępca przewodniczącego), Jan Winiarz (sekretarz), Jan Wasilkowski (główny redaktor projektu), Adam Chełmoński (senior) oraz Jan Topiński⁵⁵.

Echem wzmiankowanej uchwały Prezydium Rządu w sprawie pilnego opracowania kodeksów cywilnego i karnego był - w odniesieniu do prawa cywilnego - artykuł w „Nowym Prawie”⁵⁶ głównej postaci wśród kodyfikatorów - profesora i ówczesnie rektora UW Jana Wasilkowskiego. Autor nakreślał kierunki i zakres kodyfikacji, dawał coś w rodzaju wytycznych. Po omówieniu procesu unifikacji prawa w latach 1945-1946 oraz nie zrealizowanych zamierzeń kodyfikacyjnych J. Wasilkowski stwierdzał, że „przełom w tym względzie nastąpił w drugiej połowie 1948 r. dzięki sierpniowemu Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, na którym zostało zdemaskowane i rozgromione odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” i w dalszej konsekwencji „stało się oczywistym, że prawo cywilne polskie - jeżeli ma być czynnikiem ułatwiającym i przyspieszającym budowę ustroju socjalistycznego - wymaga przede wszystkim rewizji swych założeń ideologicznych. Dotyczy to także przepisów wydanych w latach 1945-46, albowiem przepisy te były w znacznym stopniu wyrazem stosunków społeczno-gospodarczych istniejących w tych latach, a ich ujęcie - noszące odbicie rozpowszechnionych w tym czasie częściowo błędnych zapatrywań na istotę państwa ludowego - nie dawało należytej perspektywy rozwojowej. Wspaniały postęp socjalistycznego systemu produkcji i towarzyszący mu proces szybkiego wypierania form gospodarki kapitalistycznej w okresie planu trzyletniego (lata 1947-1949) sprawiły, że omawiane przepisy odbiegały coraz bardziej od realnych potrzeb życia.”⁵⁷ Warto było przytoczyć ten obszerny cytat, gdyż w koniecznej wówczas frazeologii autor celnie wyraził wszy-

54. Mon.Pol. A-106, poz. 1339.

55. W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 12.

56. NP 1950, z. 12.

57. J. Wasilkowski: Kodyfikacja..., s. 4. s

stkie główne problemy związane z porządkowaniem prawa cywilnego w latach zasadniczego i dramatycznego dla Polski zakreśu dziejowego.

J. Wasilkowski w omawianym programowym artykule podkreślając wprawdzie ogromne sukcesy w rozwoju sektora socjalistycznego gospodarki, stwierdzał jednak, że przyszła kodyfikacja prawa cywilnego powinna opierać się na założeniu, iż w Polsce istnieć będą jeszcze długo obok siebie dwa systemy gospodarki: socjalistyczny i drobnotowarowy (w rolnictwie). Dalej autor wywodził, że przestawienie rolnictwa na tory gospodarki socjalistycznej odbywa się stosunkowo powoli, a mianowicie drogą dobrowolnego (sic) przekształcania gospodarstw małorolnych i średniorolnych w gospodarstwa kolektywne oraz drogą „ograniczania i stopniowego wypierania klasy bogatych chłopów.” Wprawdzie więc w rolnictwie pozostałości systemu gospodarowania kapitalistycznego są jeszcze dość silne, ale w przemyśle i handlu są już niewielkie i w sumie sektor kapitalistyczny znajduje się w stadium „szybkiego zanikania” i w rezultacie ma dla przyszłego kodeksu „bardzo ograniczone znaczenie” - wywodził J. Wasilkowski. Wszystko to będzie rzutowało na rozwiązywania kodeksowe.

W zakresie prawa rzeczowego J. Wasilkowski przewidywał potrzebę odejścia od dotychczasowego jednolitego pojęcia własności i rozróżnienie między socjalistyczną własnością środków produkcji, indywidualną własnością środków produkcji i indywidualną własnością środków spożycia oraz przedmiotów użytku osobistego. Jednocześnie autor uznawał, że wyczerpujące normowanie własności socjalistycznej w kodeksie cywilnym nie byłoby wskazane z uwagi na częste zmiany organizacyjne i kodeks powinien się ograniczyć do sformułowania zasad ogólnych. Z innych kwestii dotyczących prawa rzeczowego J. Wasilkowski uwagę poświęcił sprawie ksiąg wieczystych, które z nie dość wyraźnych przyczyn uznał na feudalny przeżytek w zasadzie godny likwidacji.

W odniesieniu do pochodzącego z II Rzeczypospolitej prawa zobowiązań J. Wasilkowski krytycznie odniósł się do dualizmu kodeksu zobowiązań i kodeksu handlowego, zapowiedział likwidację owego dualizmu i usunięcie „przepisów o charakterze anachronicznym” (*scil.*: nie aktualnych w warunkach gospodarki centralnie sterowanej), jak też wysunął koncepcję włączenia do kodeksu cywilnego szeregu instytucji właściwych gospodarce socjalistycznej, a w szczególności umowy dostawy, umów planowych, kontraktacji, umów typowych itp.

Ten nader ważny problem będzie później jeszcze przedmiotem ścierania się rozmaitych poglądów i propozycji rozwiązania.

Krytykując prawo spadkowe jako wykazujące „znaczące wpływy ideologii burżuazyjnej”, m.in. ocenił krąg osób powołanych do dziedziczenia ustaowego jako zbyt szeroki, zakwestionował niemal nieograniczona swobodę rozporządzania przez testament, jako pożądane widział zwiększenie udziału małżonka w częściach spadkowych⁵⁸.

Warto było omówić ten programowy artykuł pochodzący od pierwszej postaci wśród kodyfikatorów prawa cywilnego, zwłaszcza że w większości nakreślone wówczas koncepcje były później realizowane.

Prace nad kodeksem cywilnym prowadzono w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości. Jesienią 1950 r. ukazał się apel o wykorzystywanie nauki, doświadczeń, wzorów radzieckich, które miały stanowić „drogowskaz” dla polskich prac kodyfikacyjnych. Wkrótce (1952) przetłumaczono na język polski książkę uczonego radzieckiego A.W. Wieniediktowa, *Państwowa własność socjalistyczna* (Wyd. Prawnicze, Warszawa 1952), która to ogromna praca (860 stron dużego formatu) stała się swoistą biblią w zakresie prawa własności i nauki uniwersyteckiej w tym przedmiocie. Rozpoczęła się szeroka dyskusja nad typami i formami prawa własności, w której kluczową rolę odgrywały poglądy i tezy Jana Wasilkowskiego. Przygotowywano pierwsze projekty poszczególnych części (ksiąg) przyszłego kodeksu i wysyłano je do Zrzeszenia Prawników Polskich. Apel o podejmowanie dyskusji wydał mizerny rezultat, przy czym koncentrowała się ona na problematyce prawa własności⁵⁹. Przygotowane wówczas teksty staną się później podstawą dla projektu ogłoszonego drukiem w 1954 r.⁶⁰

58. Tamże, s. 3-7.

59. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 67; Zob. też M. Bednarek: Przemiany własności w Polsce. Podstawowe koncepcje i konstrukcje normatywne. Warszawa 1994, s. 29 i n.

60. J. Wasilkowski: Zakres kodeksu cywilnego PRL. NP 1957, z. 2, s. 3.

6.6. Zagadnienia własności

6.6.1 Unormowanie w konstytucji z 22 lipca 1952 r.

W okresie dalszych prac kodyfikacyjnych ogłoszona została konstytucja PRL z 22.7.1952, która utrzymywała nowy ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy. M.in. konstytucja zerwała z jednolitym ujmowaniem własności, odróżniając różne formy własności:

- 1) społeczną: ogólnonarodową lub spółdzielczą;
- 2) indywidualną: drobnotowarową lub kapitalistyczną;
- 3) osobistą [art. 8-13].

Władze oczekiwały realizacji nowych zasad w prawie cywilnym, a to wymagało przebudowy całego prawa cywilnego.

Ogłoszenie konstytucji 1952 r. stworzyło asumpt do dyskusji nad różnymi problemami prawnymi wynikającymi głównie na tle ustawy zasadniczej. W rocznicę konstytucji, w lipcu 1953 r., pod szyldem PAN zorganizowana została duża sesja naukowa, na której z zakresu prawa cywilnego wygłoszone zostały referaty poświęcone własności społecznej⁶¹ i osobistej⁶², prawu rodzinnemu⁶³ oraz zagadnieniom cywilnoprawnym w rolnictwie⁶⁴. Referaty oceniano później jako krok do wyjaśnienia wielu problemów *de lege ferenda*⁶⁵.

61. J. Wasilkowski (referent główny), A. Chelmoński, K. Przybyłowski, S. Szer, J. Topiński: Własność społeczna w świetle Konstytucji PRL. W: Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1954, t. I, s. 17 i n.

62. S. Grzybowski (referent główny), W. Czachórski, Z. Nowakowski, Z. Radwański, A. Szpunar: Własność osobista w Konstytucji PRL. W: Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1954, t. III, s. 5 i n.

63. J. Gwiazdomorski (referent główny), M. Grudziński, S. Kaleta, A. Wolter: Założenia prawa rodzinnego w świetle Konstytucji PRL. W: Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1954, t. III, s. 52 i n.

64. H. Świątkowski (referent główny), J. Fiema, J. Ignatowicz, F. Studnicki: Zagadnienia cywilno-prawne spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. W: Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1954, t. III, s. 121 i n.

65. S. Grzybowski: Wstęp, s. 46. Henryk Rot wyraził pogląd, że w ogóle w przebiegu kodyfikacji prawa w Polsce Ludowej można wyodrębnić dwa okresy: do uchwalenia konstytucji 1952 r. i po tej dacie. H. Rot: Problemy kodyfikacji..., s. 30.

Własność jako problem społeczno-gospodarczo-polityczny, jak też samo pojęcie własności pojawiało się w konstytucji wielokrotnie. Na plan pierwszy wybijało się zagadnienie własności społecznej. Przykładowo tylko wskazując wymienić można choćby tak zasadnicze dla ustroju utrwalonego konstytucją stwierdzenia, jak to, że PRL organizując gospodarkę planową opiera się „na przedsiębiorstwach stanowiących własność społeczną” (art. 3 pkt 3), jak brzemienno w skutki prawne przepis nakładający na każdego obywatela PRL obowiązek strzeżenia własności społecznej i jej umacniania (art. 77), ale przede wszystkim zagadnienie własności i waga własności społecznej zaakcentowana została w rozdziale 2 konstytucji, zawierającym przepisy (oraz artykuły nie mające w istocie charakteru przepisów prawnych) o ustroju społeczno-gospodarczym⁶⁶. Bez charakteru normy prawnej był również art. 8, który stwierdzał, że mienie ogólnonarodowe podlega szczególnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli. Istotniejsze tu było zarówno samo konstytucyjne pojęcie *mienia* i jego relacja do pojęcia cywilistycznego, posłużenie się pojęciem *mienia ogólnonarodowego*, jak też konstytucyjne wyliczenie tego, co do mienia ogólnonarodowego należało⁶⁷. Zestawienie treści art. 8 z pozostałymi - powoływanymi tutaj - artykułami konstytucji traktującymi o własności społecznej wykazuje, że konstytucyjne pojęcie własności było jednoznaczne z pojęciem mienia lub majątku, że w konstytucji pojęcia własność i mienie miały ten sam zakres⁶⁸. Obok wymieniała konstytucja jako inną formę własności społecznej - własność

66. „Polska Rzeczpospolita Ludowa, opierając się na uspołecznionych środkach produkcji, wymiany, komunikacji i kredytu, rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego, w szczególności przez rozbudowę państwowego przemysłu socjalistycznego, rozstrzygającego czynnika w przekształcaniu stosunków społeczno-gospodarczych.” - brzmiał artykuł wprowadzający do tegoż rozdziału 2 konstytucji.

67. „Mienie ogólnonarodowe: złoża mineralne, wody, lasy państwowe, kopalnie, drogi, transport kolejowy, wodny i powietrzny, środki łączności, banki, państwowe zakłady przemysłowe, państwowe gospodarstwa rolne i państwowe ośrodki maszynowe, państwowe przedsiębiorstwa handlowe, przedsiębiorstwa i urzędy komunalne — podlega szczególnej trosce i opiece państwa oraz wszystkich obywateli.” (art.8).

68. Zob. J. Wasilkowski, A. Chelmoński (senior), K. Przybyłowski, S. Szer, J. Topiński: *Własność społeczna...*, s. 26.

spółdzielczą, której też deklarowała szczególną ochronę⁶⁹. Nadto konstytucja raczej już tylko tolerowała prywatną własność (środków produkcji) oraz własność osobistą (obywateli) (zwl. art. 12 i 13).

Niezależnie od wspomnianego już art. 77, nakładającego na każdego obywatela obowiązek strzeżenia własności społecznej, obowiązek ochrony własności społecznej konstytucja nakładała na rady narodowe (art. 39), na Prokuratora Generalnego (art. 54 ust. 1)⁷⁰, a także na sądy, które „stoją na straży ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ochraniają zdobycze polskiego ludu pracującego, strzegą praworządności ludowej, własności społecznej i praw obywateli, karzą przestępców.” (art. 48). Wreszcie konstytucja oznajmiała, że m.in. społeczna własność podstawowych środków produkcji zapewnia konstytucyjne prawo do pracy (art. 58).

Skrótowe przypomnienie tego, co niegdyś stanowiło kanon lektury prawa konstytucyjnego, pozwala na stwierdzenie, że konstytucja uznawała własność społeczną za fundamentalną instytucję tak zwanej nadbudowy prawnej, w ogóle za fundament ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego. Wprawdzie ideologiczne koncepcje marksizmu-leninizmu-stalinizmu akcentowały ekonomiczne pojęcie własności, które miało stanowić teoretyczny wyraz stosunków społecznych⁷¹, niemniej jednak również dla ideologów ustroju nie ulegało wątpliwości, że konstytucja jako akt prawny stanowi element tak

69. „Polska Rzeczpospolita Ludowa popiera rozwój różnych form ruchu spółdzielczego w mieście i na wsi oraz udziela mu wszechstronnej pomocy w wypełnianiu jego zadań, a własności spółdzielczej, jako własności społecznej, zapewnia szczególną opiekę i ochronę.” (art. 11). Jako ciekawostkę natury legislacyjnej można przytoczyć też przepis art. 10 ust. 2: „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym - jako formom gospodarki zespolowej. Dzięki zastosowaniu metod najbardziej wydajnej wspólnej uprawy i mechanizacji pracy gospodarka zespołowa umożliwia pracującym chłopom osiągnięcie przełomu w produkcji i jest środkiem do całkowitego usunięcia wyzysku na wsi oraz do szybkiego i znacznego podniesienia jej dobrobytu i kultury.”

70. „Prokurator Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej strzeże praworządności ludowej, czuwa nad ochroną własności społecznej, zabezpiecza poszanowanie praw obywateli.” (art. 54 ust. 1).

71. K. Marks: Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. Warszawa 1953, s. 232-233; W. Lenin: Dzieła wybrane. Warszawa 1951, t. I, s. 152; J. Stalin: Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR. Warszawa 1952, s. 5-13, 79-80, 91-94.

zwanej nadbudowy, a w konsekwencji konstytucyjne pojęcie własności nie było pojęciem z kategorii ekonomii politycznej lecz pojęciem prawnym.

6.6.2. Dyskusje naukowe i ich rezultaty

Do momentu wejścia w życie konstytucji polskie prawo cywilne w sposób klasyczny operowało abstrakcyjnym, jednolitym pojęciem własności. Działo się tak mimo narastania nowych koncepcji wiążących się ze zmianami ustawodawczymi poczynając od 1949 r., zwłaszcza z orzecznictwem komisji arbitrażowych, działających na podstawie dekretu z 5 sierpnia 1949 r. *o państwowym arbitrażu gospodarczym* (Dz.U. nr 46, poz. 340; zm. Dz.U. 1951, nr 31, poz. 239). Pamiętamy jakie to były czasy: po „zdemaskowaniu i zlikwidowaniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego na sierpniowo-wrzesniowym plenum PPR” w przyspieszony sposób przyjmowano wzorce radzieckie. Pamiętamy, że kończył się plan trzyletni, przystępowano do planu sześcioletniego, kończyła się tzw. bitwa o handel; działała Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Jak wspomniano, mimo kształtowania się - w wyniku narastającego ustawodawstwa - rozróżnienia własności w zależności od podmiotu ją wykonującego, przecież polskie prawo cywilne aż do wejścia w życie konstytucji z 1952 r. operowało jednolitym pojęciem własności, abstrakcyjnym⁷², klasycznie wspartym na liberalnej myśli prawniczej tworzącej niegdyś XIX-wieczne wielkie kodyfikacje cywilne. Konstytucja oczywiście przesądziła o zmianach w pojęciu cywilistycznym własności. Przyjdzie się zgodzić z wyrażonym w 1965 r. poglądem, że „jednym z najdonioślejszych zjawisk w rozwoju prawa Polski Ludowej są zmiany w zakresie prawnego pojęcia własności, które w ciągu XX-lecia nastąpiły na terenie ustawodawstwa, orzecznictwa i nauki prawa oraz w świadomości całego społeczeństwa. Zmiany te dotyczą całego systemu naszego prawa, a nie tylko jego poszczególnych gałęzi.”⁷³

72. Por. J. Bagiński, S. Grzybowski, I. Ignatowicz, J.S. Piąkowski, A. Stelmachowski, E. Wengerek: *Prawo cywilne w XX-leciu PRL*. „Studia Prawnicze” 1965, z. 9, s. 50-51.

73. Tamże, s. 49.

Gdy porównuje się konstytucyjne pojęcie własności z pojęciem cywilistycznym, łatwo zauważyć, że to drugie było o wiele węższe. Konstytucyjne pojęcie własności nie ograniczało się do praw rzeczowych, ale obejmowało również prawo korzystania z sił przyrody, obejmowało prawa majątkowe dotyczące tzw. dóbr niematerialnych (utworów, wynalazków i in.) oraz prawa należące do dziedziny stosunków obligacyjnych, ale nadto również prawa majątkowe pozostające poza obrębem prawa cywilnego i normowane przez inne gałęzie prawa, jak zwłaszcza prawo administracyjne, górnicze, rolne i in.⁷⁴ Przede wszystkim więc nauka miała rozstrzygnąć problem, czy zakres pojęcia własności w polskim prawie cywilnym powinien ulec zmianie dla dostosowania go do pojęcia konstytucyjnego.

Między innymi tą sprawą zajęli się autorzy głównego, plenarnego referatu⁷⁵ przedstawionego na specjalnej sesji naukowej PAN w 1953 r. W inauguracyjnym sesję przemówieniu Wacław Barcikowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego i zastępca przewodniczącego Rady Państwa, mówił m.in.: „Podstawowym zagadnieniem sesji naukowej poświęconej Konstytucji jest zagadnienie własności społecznej, która stanowi ekonomiczną podstawę naszego ustroju. Społeczna własność środków produkcji jest gwarancją nieprzerwanego wzrostu sił wytwórczych kraju przez jego uprzemysłowienie, przez likwidację jego zacofania gospodarczego i kulturalnego. Własność społeczna jest gwarancją nieustannego wzrostu dobrobytu, zdrowotności i poziomu kulturalnego mas ludowych.”⁷⁶ Sesja, aczkolwiek objęła wszystkie gałęzie nauk prawnych nawet z tak zdawałoby się odległymi jak historia państwa i prawa, zaczęła się właśnie od referatu na temat własności społecznej w ujęciu cywilistycznym.

Wspomniany referat pięciu współautorów z Janem Wasilkowskim jako referentem głównym stanowił poważne osiągnięcie w zakresie rozwiązywania trudnych problemów teoretycznych w ich polityczno-doktrynalnym uwarunkowaniu, jego tezy w istotny sposób określiły na

74. J. Wasilkowski, A. Chelmoński (senior), K. Przybyłowski, S. Szer, J. Topiński: *Własność społeczna.*, s. 26.

75. Tamże.

76. Przemówienie Wacława Barcikowskiego. W: *Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały sesji naukowej PAN 4-9 lipca 1953 r.* Warszawa 1954, t. I, s. 13.

przyszłość wiele kwestii generalnych. Jedną z nich była odpowiedź na pytanie w kwestii dostosowania cywilistycznego pojęcia własności do pojęcia konstytucyjnego. Sprawa to wielkiej wagi, gdyż od odpowiedzi na to zasadnicze pytanie zależała cała systematyka prawa cywilnego oraz ustawowe ujęcie wielu instytucji cywilistycznych, czyli kwestie zupełnie fundamentalne wobec toczących się od lat prac nad kodeksem cywilnym.

Zdaniem większości autorów referatu odpowiedź na postawione pytanie miała być negatywna⁷⁷. Wywód, w skrócie, uzasadniający zawierał tezę, że konstytucyjne pojęcie własności ma charakter szerszy i własność w znaczeniu cywilistycznym mieści się w pojęciu własności w znaczeniu konstytucyjnym. Stosowanie jednego pojęcia czyniło za dość celom konstytucji jako ustawy zasadniczej, natomiast „różniczkowanie społecznych form władania i rozporządzania ze względu na przedmiot lub zakres należy do zwykłego ustawodawstwa”⁷⁸. Prawo cywilne więc nie może posługiwać się podobnie syntetycznym pojęciem własności, jego zadaniem jest bowiem szczegółowa reglamentacja stosunków majątkowych. W konkluzji autorzy doszli do wniosku, że z konstytucji nie wynikała konieczność rozszerzenia zakresu pojęcia własności w ustawodawstwie cywilnym. Nie ulega wątpliwości, że była to konkluzja nader ważna dla przyszłego kodeksu cywilnego. Na jej treści szczególnie zaważyło zdanie głównego referenta - profesora Jana Wasilkowskiego.

Nie wszyscy się w pełni z takim stanowiskiem zgadzali. W blisko rok po wspomnianej sesji poświęconej konstytucji i po wygłoszeniu prezentowanego referatu J. Wasilkowskiego i innych odbyła się - 8-10 grudnia 1954 r. - inna sesja naukowa, a to zorganizowana przez Komitet Nauk Prawnych PAN oraz Ministerstwo Sprawiedliwości dla omówienia projektu kodeksu cywilnego, który się w międzyczasie ukazał drukiem. Referat na temat własności w projekcie kodeksu przedstawili Stefan Grzybowski i Stefan Ritterman⁷⁹. Autorzy podkreślali wypływający z konstytucji obowiązek zróżnicowania wszelkich praw

77. J. Wasilkowski, A. Chelmoński (senior), K. Przybyłowski, S. Szer, J. Topiński: *Własność społeczna...*, s. 27.

78. Tamże.

79. S. Grzybowski, S. Ritterman: *Problematyka własności w projekcie kodeksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. W: *Materiały dyskusyjne do projektu kodeksu*

podmiotowych mających być unormowanymi w kodeksie cywilnym, a także zróżnicowania treści i sposobu ochrony praw majątkowych, a to stosownie do zróżnicowania przeprowadzonego w konstytucji. S. Grzybowski i S. Ritterman m.in. zwracali uwagę, że istnieją takie cywilne prawa majątkowe, które nie są własnością w rozumieniu cywilistycznym, a są własnością w rozumieniu konstytucyjnym, czemu zresztą J. Wasilkowski i współreferenci nie przeczyli. S. Grzybowski i Ritterman trafnie przy tym sygnalizowali, że kodeksowa dyferencjacja praw majątkowych zgodnie z konstytucyjnymi rodzajami własności będzie także pożyteczna dla innych gałęzi prawa, które „przy realizacji wskazań Konstytucji” będą mogły nawiązywać do pojęć cywilistycznych⁸⁰.

Faktem jest i warto to przypomnieć, że ze szczególnymi skutkami społecznymi realizowano to już wówczas w sferze prawa karnego, dwoma dekretemi „marcowymi”⁸¹, a w niedalekiej przyszłości miało dojść do dalszego drastycznego pogłębienia różnicy ochrony mienia w ustawach „styczniowej”⁸² i „czerwcowej”⁸³, jak też w orzecznictwie sądów.

Konstytucja wyodrębniała własność środków produkcji, klasyfikując jej określone typy i formy, jak też wyodrębniała własność osobistą środków spożycia. W szczególności własność społeczna to albo własność państwowa, czyli ogólnonarodowa, albo spółdzielcza. Natomiast konstytucja PRL - podobnie jak konstytucja Związku Radzieckiego - nie zawierała przepisów o własności socjalistycznych organi-

ksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały sesji naukowej 8-10 grudnia 1954 r. Warszawa 1955, s. 113 i n.

80. Tamże, s. 114.

81. Dekret z 4 marca 1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej (Dz.U. nr 17, poz. 68); dekret z 4 marca 1953 r. o ochronie własności społecznej przed drobnymi przodzieżami (Dz.U. nr 17, poz. 69); zob. także dekret z 23 grudnia 1954 r. o zmianie niektórych przepisów o ochronie własności społecznej (Dz.U. nr 57, poz. 283) oraz rozporządzenie Ministra Leśnictwa z 24 grudnia 1954 r. w sprawie określenia nieznacznej szkody z wyrębu lub zagarnięcia drzewa w lesie, stanowiącym mienie społeczne (Dz.U. nr 57, poz. 287).

82. Ustawa z 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa (Dz.U. nr 4, poz. 11).

83. Ustawa z 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko własności społecznej (Dz.U. nr 36, poz. 228).

zacji społecznych nie będących własnością spółdzielczą. Uznano, że jako własność grupowa jest ona bliższa własności spółdzielczej, aniżeli własności państwowej lub indywidualnej, a w rezultacie stanowi osobną formę własności społecznej.

Własność spółdzielcza przez klasyków marksizmu-leninizmu-stalinizmu uznana została wprawdzie w swoim punkcie wyjścia (tj. w ustroju kapitalistycznym) za własność kapitalistyczną, ale ci sami klasycy uznali, że w ustroju społecznym o władzy ludu pracującego własność spółdzielcza zmienia swój charakter w sposób jakościowy i stanowi „pośrednie ogniwo” przy przejściu do gospodarki komunistycznej. Lenin wskazywał, że spółdzielczość jest jedyną instytucją kapitalistyczną, którą państwo socjalistyczne może i powinno wykorzystać. Nie stwarzało to perspektyw - w dłuższym okresie czasu - dla własności indywidualnej, zwłaszcza w świetle sławetnego sformułowania art. 3 ust. 3 konstytucji o tym, że państwo „ogranicza, wypiera i likwiduje” grupy żyjące z wyzysku.

Powyższe uwagi, przypominające zdarzenia sprzed blisko pół wieku, miały charakter wybiórczy i daleko im do wyczerpnia bogatej problematyki.

Zagadnienie prawnego zróżnicowania rozmaitych typów i form własności to najważniejszy, ale nie jedyny problem cywilistyczny wynikający z konstytucji PRL i zasadniczo rzutujący na rozwiązania przyszłego kodeksu, przesądzający podstawowe konstrukcje kodeksowe, bynajmniej nie tylko w sferze prawa rzeczowego. Przykładowo wskazać można, iż z art. 8 konstytucji wynikała idea jedności własności państwowej, która miała funkcjonować przy jednoczesnej wielości organów państwowych; była to idea, po raz pierwszy sformułowana jako zasada prawna przez Andrieja Wyszyńskiego.

Przeprowadzone na sierpniowo-wrześniowym 1948 roku plenum KC PPR *zdemaskowanie i zlikwidowanie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii*, czyli zwrot polityczny 1948 roku w PPR skutkował we wszystkich dziedzinach życia społecznego, we wszystkich sferach nauki, w tym w prawie: tak konstytucyjnym, jak i cywilnym. Skutki w sferze prawnej - znowu tak w prawie konstytucyjnym, jak i cywilnym - były co najmniej tak trwałe, jak trwały był system komunistyczny w Polsce, a w pewnych szczegółach (np. odręb-

ność kodeksu rodzinnego i opiekuńczego) nawet ten system przetrwały.

Czy więc konstytucja z 1952 roku stanowiła zwrot w *meritum* prac nad projektem kodeksu cywilnego? Wydaje się, że na to pytanie można udzielić odpowiedzi zarówno twierdzącej, jak i przeczącej. Twierdzącej, bo konstytucja przesądzała ostatecznie najbardziej fundamentalne kwestie w sferze prawa cywilnego, a mianowicie zagadnienia własności. Przeczącej, bo zwrot polityczny nastąpił w 1948 roku, a potem było ustawodawstwo z lat 1949-1950, zaś konstytucja w znacznym stopniu była efektem tego zwrotu „sierpniowo-wrześniowego”, a kodeks cywilny z kolei to ciąg dalszy skutków zwrotu politycznego.

6.7. Projekty z lat 1954-1955

Komisja powołana przez Ministra Sprawiedliwości (pod jego osobistym przewodnictwem) opracowała projekt kodeksu wraz z projektem przepisów wprowadzających. Projekt został opublikowany przez Wydawnictwo Prawnicze w lecie 1954⁸⁴. Projekt kodeksu obejmował cztery księgi: przepisy ogólne, własność i inne prawa rzeczowe, zobowiązania, prawo spadkowe. Referentami poszczególnych ksiąg byli: I. Przepisy ogólne: Seweryn Szer; II. Własność i inne prawa rzeczowe: Jan Wasilkowski; III. Zobowiązania: Jan Topiński; IV. Prawo spadkowe: S. Szer i J. Wasilkowski. Jak widać, wzorem radzieckim do projektu kodeksu cywilnego nie włączono prawa rodzinnego. Mimo to w uzasadnieniu projektu stwierdzono, iż nie da się ściśle przeprowadzić rozgraniczenia między stosunkami majątkowymi a niemajątkowymi, a to - według koncepcji radzieckiej - miało przecież stanowić kryterium wyodrębnienia prawa rodzinnego.

Projekt z 1954 r. przepisy ogólne w zasadzie przejmował z ustawy z 1950 r., ale wprowadzał zmiany związane przede wszystkim z gospodarką społeczną, m.in. rozbudowano przepisy o osobach prawnych będących j.g.u., jak też wprowadzono - na wzór radziecki - specjalną zdolność osób prawnych.

84. Projekt kodeksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Warszawa 1954.

W zakresie prawa rzeczowego projekt z 1954 r. m.in. różnicował formy własności i ich ochronę; formułował zasadę jedności własności państwowej. W ogóle projekt próbował kształtować wiele instytucji prawa cywilnego pod kątem umocnienia i ochrony własności społecznej, pod kątem zasady planowego rozwoju gospodarki narodowej oraz przewidywanej przebudowy struktury gospodarki rolnej. W związku z tym wyłączono z projektowanego kodeksu przepisy odnoszące się do ksiąg wieczystych oraz hipoteki. W tym zakresie miały pozostać w mocy przepisy z 1946 r. Uważano - przyjmując pogląd J. Wasilkowskiego wyrażony jeszcze w 1950 r.⁸⁵, że księgi wieczyste odpowiadają potrzebom gospodarki kapitalistycznej (służą przeniesieniu własności oraz zabezpieczeniu kredytu), a przeto w ustroju demokracji ludowej są przeżytkiem⁸⁶. Własność indywidualna, szczególnie na wsi, miała przecież zanikać. Przewidywano, że w przyszłości przygotowana zostanie osobna ustawa regulująca w uproszczony sposób problematykę ksiąg wieczystych. Ustawa taka ukazała się dopiero w 1982 r. (z 6 lipca 1982 r. *o księgach wieczystych i hipotece*: Dz.U. nr 19, poz.147).

Natomiast do zobowiązań wprowadzono niektóre instytucje powołane do zaspokajania potrzeb obrotu uspołecznionego, w znacznym stopniu pozostawiając otwartą furtkę dla szerszego ich rozwinięcia w przepisach pozakodeksowych. Był to problem wielce kontrowersyjny i dyskutowany. Część prawników stała na stanowisku potrzeby zrealizowania jednego kodeksu, obejmującego zarówno tradycyjne stosunki między osobami fizycznymi, jak również między j.g.u., a także między j.g.u. a osobami fizycznymi. Inni jednak opowiadali się za rozdzieleniem tych dwóch materii do odrębnych uregulowań. Dyskusje na ten temat trwały już od dawna. W toku toczonych od lat polemik przywoływano - oczywiście - wzorce radzieckie. Konsekwencje obu stanowisk były zupełnie zasadnicze i przesądzały o treści nie tylko prawa zobowiązań, lecz również przepisów ogólnych kodeksu.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że istnieją daleko idące podobieństwa między stosunkami majątkowym, w których co najmniej

85. NP 1950, z. 12.

86. Projekt kodeksu cywilnego PRL. Warszawa 1954, s. 151.

jedną ze stron była osoba fizyczna, a stosunkami majątkowymi między organizacjami państwowymi w obrębie gospodarki komunistycznej. Są to jednak tylko podobieństwa, które nie powinny przesłaniać różnic jakościowych. Istota zasadniczych różnic tkwi w tym, że wobec zasady jedności mienia ogólnonarodowego zmiany w obrębie tych stosunków polegają najczęściej na przemieszczeniu niektórych składników mienia w obrębie tego samego właściciela, którym jest państwo, a więc inaczej aniżeli w stosunkach między osobami fizycznymi, gdzie następuje najczęściej zmiana właściciela.

W przewidywaniu uchylenia kodeksu handlowego z 1934 r. niektóre instytucje tegoż kodeksu - po modyfikacjach - przeniesiono do księgi III o zobowiązaniach; inne zostały pominięte w ogóle, jeszcze inne pozostawiono w stanie dotychczasowym.

Istotne zmiany miały nastąpić również w prawie spadkowym projektowanego kodeksu. Przewidywano ograniczenie swobody rozporządzania na wypadek śmierci, ograniczenie kręgu spadkobierców ustawowych oraz ograniczenie odpowiedzialności za długi spadkowe.

Projekt z 1954 został poddany dyskusji publicznej. W toku dyskusji m.in. zorganizowana została przez PAN oraz Ministerstwo Sprawiedliwości sesja naukowa (8-10 grudzień 1954 r.), której wyniki ogłoszono drukiem⁸⁷. Dyskutowano w pismach naukowych (PiP, NP, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego). Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpływały uwagi z instytucji gospodarczych oraz instytucji publicznych i urzędów administracji państwowej. Dyskutowano w środowiskach prawniczych, m.in. w Zrzeszeniu Prawników Polskich.

Projekt z 1954 r. na ogół spotykał się z krytyką, z reguły na dobrym poziomie naukowym, co dotyczy zwłaszcza wspomnianej sesji PAN. Krytyka szła głównie w trzech kierunkach. Przede wszystkim zarzuty dotyczyły niedostatecznego ujęcia w kodeksie zagadnień obrotu socjalistycznego, który unormowanie znajdował w przepisach pozaustawowych, w aktach niskiej rangi, a także w przepisach ustaw szczególnych oraz w pominiętych przepisach kodeksu handlowego⁸⁸. Ponadto krytykowano wadliwą i niekonsekwentną terminologię, a tak-

87. Materiały dyskusyjne do projektu kodeksu cywilnego PRL. Warszawa 1955.

88. Projekt kodeksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tekst ustalony w wyniku dyskusji ogólnokrajowej. Warszawa 1955, s. 137-8.

że nadmierną lakoniczność i ogólnikowość projektu. Z większej perspektywy czasu, już w III RP, oceniono, że projekt stanowił regres w stosunku do istniejącego stanu prawnego, podobnie jak w ówczesnej sytuacji politycznej perspektywy polskiej nauki prawa cywilnego przedstawiały się pesymistycznie⁸⁹.

Dla opracowania materiałów uzyskanych z dyskusji do komisji kodyfikującej doproszono wielu nowych specjalistów. W rezultacie opracowana została nowa wersja projektu, ogłoszona drukiem w 1955⁹⁰. Jednak i ten projekt był przyjęty krytycznie. Rzecz w tym, iż redakcja z 1955 r. niewiele różniła się od swojej poprzedniczki z 1954 r.; uwzględniono jedynie niektóre głosy krytyczne. Przejęto dalszych kilka umów z kodeksu handlowego, dokonano korekt natury redakcyjnej, ale nic więcej: ogólna koncepcja kodeksu nie uległa zmianie i nawet uzasadnienie zostało przejęte w projekcie poprzedniego. Tylko w niektórych kwestiach wycofano się z nadmiernie radykalnych propozycji zmian w stosunku do prawa obowiązującego. Komisja nadal w zasadzie negatywnie odniosła się do propozycji włączenia do projektu kodeksu cywilnego uregulowań obrotu socjalistycznego oraz problematyki zarządzania mieniem ogólnonarodowym. Negatywne stanowisko uzasadniano dużą płynnością stosunków obrotu socjalistycznego oraz zarządzania mieniem ogólnonarodowym, co mogłoby pociągać za sobą rychłą dezaktualizację przepisów kodeksowych.

Trzeba przyznać, że zadanie stojące przed kodyfikatorami było niezmiernie trudne, pamiętając o realiach politycznych mających zasadnicze znaczenie dla kierunków zmian wprawie. Wszak ideologia i polityka dominowały nad gospodarką i prawem. W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej przemiany gospodarcze i społeczne postępowały tak szybko i miały miejsce permanentnie, co nie pozwalało na dokonywanie uogólnień i stabilizowanie rozwiązań. Obrót uspołeczniony władze administracyjne regulowały w sposób nie liczący się z tradycyjnymi konstrukcjami prawnymi, w sposób ze sobą nie zharmonizowany, aktami normatywnymi niższego rzędu. Proponowane

89. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 70.

90. Projekt kodeksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tekst ustalony w wyniku dyskusji ogólnokrajowej. Wyd. Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa 1955.

rozwiązania kodeksowe w odniesieniu do gospodarki uspołecznionej i obrotu uspołecznionego były nieraz nieodpowiednie, a poglądy na kierunki i sposób rozwiązań często jeszcze nie uzgodnione.

Projekt w redakcji z 1955 r. nie uzyskał aprobaty rządu i nie został wniesiony do sejmu⁹¹.

6.8. Komisja Kodyfikacyjna z 1956 r.

Nadszedł przełom roku 1956. Niepowodzeniom kodyfikacyjnym zaradzić miało zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 23 sierpnia 1956⁹², uzupełnione zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, o powołaniu Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości. Komisja składała się z teoretyków i przedstawicieli praktyki. Postawiono jej zadanie opracowania podstawowych projektów kodyfikacyjnych z zakresu działalności organów wymiaru sprawiedliwości, a konkretnie opracowania projektów kodyfikacji prawa cywilnego materialnego i procesowego, jak też prawa karnego materialnego i procesowego, a w miarę potrzeby także innych aktów prawnych.

Przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej prezes Rady Ministrów powołał Jana Wasilkowskiego. Zastępców przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej i jednocześnie przewodniczących wydziałów (sekcji) Komisji powołał Minister Sprawiedliwości. Łącznie powołanych zostało 40 osób. Później dokonywano pojedynczych dodatkowych powołań w ramach sekcji. Przewodniczący i jego zastępcy (będący przewodniczącymi wydziałów) oraz sekretarz Komisji tworzyli stałe prezydium Komisji Kodyfikacyjnej. Komisja powołana została ze stosunkowo szerokiego grona przedstawicieli nauki i praktyki prawa. Nie była ciałem urzędniczym, lecz miała charakter organizacji społecznej. W pracach poszczególnych zespołów Minister Sprawiedliwości reprezentowany był przez swojego delegata. Komisja otrzymała jako zadania opracowanie projektów kodeksów cywilnego, karnego, kodeksów procesowych, a w miarę potrzeby także innych aktów prawodawczych z dziedziny wymiaru sprawiedliwości. Natomiast nie powierzono Komisji sprawy reformy i kodyfikacji prawa pracy, czym

91. J. Wasilkowski, A. Wolter: Projekt kodeksu cywilnego. (Charakterystyka ogólna). NP 1961, z. 12, s. 1510.

92. Mon. Pol. nr A-70, poz. 856.

miała się zająć inna komisja. Zakładano, że w zasadzie każdy projekt w stosownym stadium prac powinien być poddany publicznej dyskusji, a teksty ostateczne powinny uwzględniać wyniki tej dyskusji. Tak przygotowane teksty Komisja Kodyfikacyjna miała przedstawiać Ministrowi Sprawiedliwości celem nadania dalszego biegu ustawodawczego. Jak łatwo zauważyć, bardzo wyraźnie nawiązywano do struktur przedwojennych; właściwie strukturę Komisji II RP niemalże skopowano, ale nadal nie powołano Komisji Kodyfikacyjnej na mocy obowiązującej ustawy z 3 czerwca 1919; Komisja w II RP wyposażona była bowiem w daleko idącą niezależność.

Inauguracyjne posiedzenie plenarne Komisji Kodyfikacyjnej PRL odbyło się 17 grudnia 1956 r. W imieniu Ministra Sprawiedliwości przemówienie wygłosił wiceminister w tym resorcie Tadeusz Rek, którego postać symbolizowała okres poprzedni w wymiarze sprawiedliwości, a który teraz zmienił retorykę i mówił o roli prawa i praworządności, krytykował poprzednie obniżenie autorytetu prawa oraz resortu sprawiedliwości i zakończył słowami: „Minęły czasy ślepego naśladownictwa. Nasza myśl prawnicza pójdzie swoją, polską drogą do socjalizmu. A pracy tej będzie przyświecać walka o odbudowanie autorytetu prawa i autorytetu wymiaru sprawiedliwości.”⁹³

Na tymże zebraniu inauguracyjnym uchwalono regulamin prac Komisji, podzielono się na wydziały i zespoły. Powstały trzy wydziały: I. Cywilny; II. Karny; III. Organizacji i Wymiaru Sprawiedliwości. W Wydziale Cywilnym utworzono trzy zespoły, a to: 1) do opracowania kodeksu cywilnego, 2) do opracowania kodeksu postępowania cywilnego, 3) do opracowania prawa międzynarodowego prywatnego. W skład zespołu do sprawy opracowania k.c. weszli: dr Jerzy Marowski, sędzia Sądu Najwyższego (zmarł w 1961 r.); profesor Jan Wasilkowski - referent główny projektu; Henryka Dawidowicz, wiceprzewodnicząca Okręgowej Komisji Arbitrażowej; profesor Jan Gwiazdomorski; adwokat Jerzy Mayzel; profesor Kazimierz Przybyłowski; profesor Seweryn Szer; Jan Topiński, prezes Głównej Komisji Arbitrażowej; profesor Aleksander Wolter. Później powołani zostali ponadto: profesorowie Adam Chełmoński-senior (zmarł w 1959 r.), Witold Czachórski, Zbigniew Rzepka i Adam Szpunar. Po

93. Sprawozdanie z prac Komisji Kodyfikacyjnej. PiP 1957, z. 3, s. 621.

śmierci J. Marowskiego przewodnictwo zespołu objął S. Szer; sekretarzem zespołu był Jan Winiarz, zaś delegatem Ministra Witold Bendetson⁹⁴.

Pierwsze przemówienie o charakterze merytorycznym wygłosiła Minister Sprawiedliwości Zofia Wasilkowska. Było to dobre i ważne przemówienie, w którym na konkretach widać było nowe czasy. Warto więc poświęcić mu więcej uwagi. Minister Wasilkowska podkreślając ogrom zadań stojących przed Komisją Kodyfikacyjną skonkretyzowała je wskazaniem, że w istocie chodzi zasadniczą rewizję błędnych koncepcji leżących u podstaw ustawodawstwa we wszystkich dziedzinach szeroko rozumianego prawa sądowego: prawa cywilnego, karnego, obu procedur, ustroju sądów, prokuratury, adwokatury. Nowy kierunek, który miała nadać Komisja, określiła jako socjalistyczną demokratyzację prawa, a „czyni to zadania i pracę Komisji Kodyfikacyjnej pracą głęboko polityczną”. Dalej Minister mówiła: „Bolesny jest dla nas fakt, że w przeszłości prawo było niejednokrotnie łamane, naruszane były prawa i gwarancje obywatelskie, nie rozwijało się należycie poczucie prawne i kultura prawna społeczeństwa. Działo się tak nie tylko dlatego, że nie zawsze przestrzegano obowiązujących ustaw, ale także dlatego, że same ustawy nie zawsze były słuszne, że nauka prawa, a w ślad za nim ustawodawstwo i orzecznictwo często były odbiciem błędnych koncepcji politycznych lub same współdziałały w ich tworzeniu.” Wasilkowska szczególnie wytknęła przeciwstawianie prawa socjalistycznego kapitalistycznemu oraz mechaniczne przenoszenie na polski grunt rozwiązań prawnych „innych państw budujących socjalizm”; tu gorąco pochwaliła Komisję Kodyfikacyjną II Rzeczypospolitej uznając kodeks zobowiązań za jedno z najwybitniejszych dzieł światowego ustawodawstwa. „W minionym okresie panowały w Polsce dwa zdawałoby się przeciwstawne, a jednocześnie uzupełniające się poglądy - z jednej strony lekceważenie prawa, z drugiej zaś przecenianie roli norm prawnych, a zwłaszcza norm prawa karnego, jako regulatora życia społecznego i gospodarczego.”⁹⁵ Minister wskazywała konkretnie na najpilniejsze zadania, które - najogólniej

94. Tamże, s. 622; J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 72; J. Wasilkowski, A. Wolter: Projekt..., s. 1510; W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 15; S. Grzybowski: Wstęp..., s. 47.

95. Z. Wasilkowska: Zadania Komisji Kodyfikacyjnej. PiP 1957, z. 1, s. 4.

biorąc - szły szczególnie w kierunku zapewnienia ochrony pod sądne- go w procesie karnym oraz w kierunku humanitaryzacji prawa karne- go materialnego i wykonawczego, a przy tym wskazywała na planowa- ne ścieżki i drogi szybkiej nowelizacji prawa w tym pilnym zakresie. Ciekawe jest to wystąpienie w całości, bo m.in. wykazuje jak wiele z zasadniczych zamierzeń końca 1956 roku nie udało się później zreali- zować, na ogół aż do końca systemu komunistycznego w Polsce.

Referat o charakterze programowym dla Wydziału Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej wygłosił na posiedzeniu tego Wydziału w dwa dni później - 19 grudnia 1956 r. - Jan Wasilkowski. Referat sta- wiał problemy najbardziej generalne, a mianowicie kwestię zakresu kodeksu cywilnego. Referent zaczął jednak od tego, iż przede wszy- stkim trzeba rozważyć ogólne założenia projektu, a przy tym „trzeba będzie także rozważyć, czy nie okaże się konieczna pewna modyfika- cja niektórych sformułowań ustawy konstytucyjnej. Mam na myśli sformułowania dotyczące stosunków własności.”⁹⁶ I tego zamierzenia z końca roku 1956 nie będzie można później zrealizować. W przeko- naniu referenta było poza sporem, że kodeks cywilny nie obejmie całości prawa cywilnego, bo tak rozumiany postulat zupełności jest niewykonalny. Wobec tego należy zwłaszcza odpowiedzieć czy ko- deks ma objąć i regulować: 1) obrót j.g.u., 2) problematykę prawną spółdzielczości, 3) prawo rodzinne, 4) zagadnienia związane z księga- mi wieczystymi i hipoteką. W kwestii pierwszej Wasilkowski pod- niósł, że chodzi właściwie bardziej o problem ustrojowy, bo o to mia- nowicie, jakimi aktami prawnymi będzie obrót j.g.u. regulowany: jak dotychczas - pozaustawowymi rządu, czy ustawami? Gdyby zaś miała to być materia ustawowa, to referent opowiedziałby się za wyklucze- niem problematyki obrotu j.g.u. z kodeksu cywilnego do czasu stabili- zacji modelu gospodarczego, gdyż w przeciwnym razie groziłoby to rychłą dezaktualizacją przepisów i rozbieżnością między prawem a praktyką. W kwestii prawa rodzinnego Wasilkowski pozostawił spra- wę otwartą, ale wywód jest ciekawy, bo m.in. wskazujący, iż zarówno kodeks rodzinny z 1950 r. zawiera przepisy o stosunkach majątko- wych (wynikających z małżeństwa, pokrewieństwa, opieki), jak też niesłuszne jest odrywanie spadkobrania zwykle wiążącego się ze sto-

96. J. Wasilkowski: Zakres kodeksu..., s. 4.

97. Tamże, *passim*.

sunkami rodzinnymi od tychże stosunków; ponadto poza kodeksem rodzinnym pozostają także przepisy o charakterze niemajątkowym, mające istotne znaczenie dla stosunków rodzinnych (np. o osobach fizycznych, o czynnościach prawnych, o terminach). Referent kolejny raz wypowiedział się za uregulowaniem ksiąg wieczystych i hipoteki w odrębnej ustawie. Generalnie zdecydowanie opowiedział się za przyjęciem za podstawę prac projektu z 1955 r.⁹⁷. W toku dyskusji najwięcej sporów wywołały - oczywiście - kwestie uregulowania obrotu uspołecznionego oraz prawa rodzinnego. W tej pierwszej sprawie zdania były mocno podzielone, natomiast za włączeniem prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego opowiedziała się większość; przeciw był S. Szer⁹⁸.

Wydział za podstawę swoich prac przyjął wspomniany poprzednio projekt z 1955. J. Wasilkowski twierdził, że projekt z 1955 r. w szerokim zakresie uwzględnił wyniki dyskusji nad projektem z 1954 r., ale nie sposób uznać to twierdzenie za odpowiadające rzeczywistości. Mimo to, mając na uwadze realia polityczne, należy zgodzić się z poglądem, iż przyjęcie jako roboczego punktu wyjścia projektu z 1955 r. było trafne. Wkrótce już okazało się, że nie można było mieć nadziei na rewizję podstawowych kwestii wynikających z konstytucji; inne zostały przesądzone przez liczne dekrety z pierwszych lat Polski Ludowej i przez realia dnia codziennego. Trafnie zauważono⁹⁹, że wszystkie realia ustrojowe i gospodarcze musiały zostać uwzględnione w kodeksie cywilnym, jeżeli kodeks cywilny miał odgrywać istotną rolę w polskim systemie prawnym. W przeciwnym razie uległby zmarginalizowaniu, tak jak to się stało w Czechosłowacji i w NRD. Warto nadmienić, że niewątpliwie były korzystne strony faktu, iż kodyfikacji nie ukończono przed 1956 r.: można ją było kontynuować w warunkach częściowej choćby swobody wypowiedzi, co w dalszej konsekwencji przyczyniło się do wyraźnego rozwoju nauki prawa cywilnego.

Zespół prawa cywilnego pracował w ten sposób, że spotykał się na sesjach. Do poszczególnych ksiąg lub tytułów albo nawet działów projektu kodeksu z 1955 r. wyznaczeni byli koreferenci, którzy w toku

98. Sprawozdanie z prac Komisji Kodyfikacyjnej..., s. 626-627.

99. J. Skąpski: Kodeks cywilny..., s. 72.

czytania zgłaszali swoje wnioski i uwagi, występując z konkretnymi propozycjami zmian lub uzupełnień. Przedyskutowane poprawki przyjmowano większością głosów¹⁰⁰.

Przed zespołem prawa cywilnego materialnego Komisji Kodyfikacyjnej stały do rozstrzygnięcia zwłaszcza cztery zupełnie podstawowe, generalne kwestie, a mianowicie:

a) Kwestia zasady jedności prawa cywilnego, co do której zdania w środowiskach prawniczych od lat były podzielone. Przyjęcie zasady jedności prawa cywilnego i wspólne uregulowanie zagadnień cywilnoprawnych osób fizycznych oraz j.g.u. [wyprowadzając będąc już posługiwał się tą nazwą] musiałoby pociągać za sobą takie ujęcie wielu przepisów o j.g.u., które nie wykluczałoby dalszego regulowania szeregu problemów przy pomocy norm pozakodeksowych. Materia bowiem stale rozwijała się.

Problemy obrotu uspołecznionego stale wywoływały ożywioną dyskusję. Zespół prawa cywilnego postanowił wstępnie, że prace nad zagadnieniami prawnymi obrotu uspołecznionego będą prowadzone, ale „na razie” zostają wyodrębnione, „z zaleceniem rozważenia i teoretycznego naświetlenia poszczególnych instytucji [...] wysunięcia propozycji w sprawie stworzenia dla tych stosunków adekwatnych norm prawnych, w oderwaniu do pewnego stopnia, od tradycyjnych, romanistycznych kategorii cywilistycznych, w które jak dotychczas usiłuje się wtłaczać nowe stosunki.”¹⁰¹

b) Zagadnienie włączenia do kodeksu lub wyłączenia zeń prawa rodzinnego. Jest to kwestia znana, gdyż mająca swoje głębokie podłoże ideologiczne, bowiem jest to problem przyjęcia lub odrzucenia wzorca radzieckiego, mającego w istocie wyłącznie ideologiczne uzasadnienie. Była to więc sprawa bardziej polityczna, aniżeli merytoryczna w swoim uzasadnieniu. Warto przypomnieć, że zarówno projekt z 1954 r., jak też z 1955 r. wyłączały prawo rodzinne z kodeksu cywilnego. Taki też był obowiązujący stan prawny.

W kwestii tej toczono na forum Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej ostre spory. W szczególności za tra-

100. [J. Winiański]: Z prac Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej. „Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości” 1958, z. 4, s. 30.

101. Tamże.

dycyjnym włączeniem prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego opowiedział się Aleksander Wolter¹⁰², zaś kategorycznie przeciw był Seweryn Szer, który posunął się aż do *votum separatum* w stosunku do przyjętego przez większość poglądu o włączeniu prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego¹⁰³. Ostatecznie w projekcie z 1960 r. prawo rodzinne stanowiło księgę czwartą. Wkrótce jednak powrócono do radzieckiej koncepcji wyodrębnienia prawa rodzinnego z prawa cywilnego, a ściślej - uznania, że prawo rodzinne nie jest prawem cywilnym.

c) Zasada zupełności kodeksu cywilnego wywoływała rozbieżności. W szczególności wcześniejszy projekt z 1954 r. pozostawiał poza kodeksem szereg instytucji, zwłaszcza z zakresu prawa zobowiązań. Późniejszy projekt poprawiał zupełność kodeksu.

J. Wasilkowski wskazywał, że problem zakresu kodyfikacji prawa cywilnego to także sprawy stosunku kodeksu cywilnego do ustawodawstwa pracy, do prawa (kodeksu) handlowego, a także - według powoływanego kodyfikatora - do prawa o księgach wieczystych oraz prawa hipotecznego¹⁰⁴.

W toku prac powołanej w 1956 r. Komisji Kodyfikacyjnej (Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego) przyjęto bez zastrzeżeń pogląd J. Wasilkowskiego, że pewna ilość norm cywilnych musi pozostać poza kodeksem. Zdecydowano, że dotyczyć to musi instytucji o charakterze kompleksowym, dla których podstawę stanowią inne dziedziny prawa, jak też instytucji cywilistycznych o dużym stopniu wyspecjalizowania¹⁰⁵. Między innymi po dyskusji zrezygnowano z włączenia prawa autorskiego. Podobnie przyjęto, że przepisy o księgach wieczystych i hipotece powinny się znaleźć w odrębnej ustawie, co uzasadniono potrzebą kompleksowego ujęcia bez podziału na prawo materialne i postępowanie; ustalono jednak, że kwestie te będą jednak przedmiotem prac zespołu. Wstępnie odroczono decyzję co do włączenia do

102. Aleksander Wolter (1905-1967), brat Władysława, 1932-39 sędzia w Krakowie; 1948-1951 sędzia Sądu Najwyższego; od 1949 profesor UMCS.

103. [J. Winiarz]: Z prac Zespołu..., s. 29-30.

104. J. Wasilkowski, A. Wolter: Projekt..., s. 1511-1512.

105. Tamże, s. 29.

kodeksu cywilnego przepisów prawa międzynarodowego prywatnego, nad którym pracował osobny zespół Komisji Kodyfikacyjnej¹⁰⁶.

d) Niejednolicie widziano również kwestię ulokowania w kodeksie niektórych przepisów dotyczących stosunków cywilnoprawnych w rolnictwie, co dotyczy w szczególności przepisów o obrocie nieruchomościami rolnymi. Do tego momentu wszystkie kolejne projekty kodeksu cywilnego pomijały tę problematykę. Początkowo zespół podzielał stanowisko wyodrębnienia zagadnień obrotu nieruchomościami rolnymi, co było wspierane stanowiskiem Ministerstwa Sprawiedliwości. Wydana została odrębna ustawa z 29 czerwca 1963 r. *o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych* (Dz.U. nr 28, poz.168). Później jednak stanowisko zespołu uległo zmianie i ostatecznie przepisy o dziedziczeniu gospodarstw rolnych oraz niektóre inne przepisy ograniczające obrót nieruchomościami rolnymi, jeżeli stanowiły część prawa rzeczowego (a nie np. administracyjnego), zostały wprowadzone do kodeksu cywilnego, ale stało się to dopiero w toku prac komisji sejmowej¹⁰⁷.

6.9. Projekty z lat sześćdziesiątych i uchwalenie kodeksu

Pierwsze czytanie projektu trwało od grudnia 1956 do września 1959 i zakończyło się opracowaniem nowego projektu, ogłoszonego drukiem w styczniu 1960¹⁰⁸. Projekt obejmował pięć ksiąg: 1) przepisy ogólne, 2) własność i inne prawa rzeczowe, 3) zobowiązania, 4) prawo rodzinne, 5) spadki.

Ad 1: znalazły się tu rozbudowane przepisy o osobach prawnych, o formie czynności prawnych i o przedawnieniu roszczeń oraz o terminach zawitych. Występujące początkowo pewne luki zostały w późniejszym terminie uzupełnione.

Ad 2: w zasadzie utrzymano i nieco tylko rozbudowano trafne - w aktualnej sytuacji - przepisy poprz108. Proki: Kodeks cywilny..., s. 73.

106. Tamże, s. 30; Bieżące prace Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości. NP 1957, z. 3, s. 109.

107. S. Grzybowski: Wstęp..., s. 49, jekt kodeksu cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyd. Prawn. Warszawa 1960.

108. Proki: Kodeks cywilny..., s. 73.

edniej wersji projektu kodeksu. Uściślono niektóre unormowania dotyczące własności, jej nabycia, utraty oraz ochrony. Podobnie jak poprzednio, poza kodeksem pozostawiono przepisy o hipotece i księgach wieczystych.

Ad 3: w księdze poświęconej zobowiązaniom znacznie rozszerzono - w stosunku do projektu poprzedniego projektu z 1955 r. - przepisy o stosunkach umownych między organizacjami socjalistycznymi. Bliżej sprecyzowano i uściślono sformułowania w odniesieniu do umów inwestycyjnych, umów dostawy, kontraktacji, umów rachunku bankowego, także znanych i dawniej umów najmu lokali i pomieszczeń mieszkalnych. Pewne nowe elementy znalazły się w przepisach o czynach niedozwolonych jako źródle zobowiązań.

Ad 4: W zakresie prawa rodzinnego, włączonego jednak do kodeksu cywilnego, uznano, że „zwięzłość”, lakoniczność kodeksu rodzinnego z 1950 r. nie powinna być kontynuowana. Jak pamiętamy, wynikała ona w znacznym stopniu z nieudanej współpracy polsko-czechosłowackiej. Przyjęto stanowisko, że znaczna część postanowień kodeksu rodzinnego z 1950 r. wymaga rozszerzenia. Zrealizowano to zamierzenie w ten sposób, że sformułowano w postaci przepisów obfite w tej materii orzecznictwo Sądu Najwyższego, który swoją judykaturą wypełniał był luki kodeksu rodzinnego (liczącego zaledwie 91 artykułów) z 1950 r. Wprowadzono także nieliczne nowe propozycje, np. w przedmiocie ustroju majątkowego między małżonkami, przyczyn nieważności zawarcia małżeństwa, ograniczeń rozwodu, alimentów, zakresu i skutków przysposobienia.

Ad 5: W prawie spadkowym nowości polegały na przywróceniu swobody testowania, która była ograniczona w poprzednim projekcie (na wzór radziecki). Ponadto pewne zmiany zostały dokonane w odniesieniu do uregulowania zachowku, do odpowiedzialności za długi spadkowe, a także w zakresie zarządu spadkiem.

„Podstawową ideą projektu dotyczącą zakresu kodeksu cywilnego było reprezentowanie stanowiska, że ma on obejmować nie tylko stosunki między obywatelami oraz stosunki między obywatelami i organizacjami socjalistycznymi, lecz także (według koncepcji „jedności prawa cywilnego”), że dotyczyć ma również stosunków między organizacjami socjalistycznymi, zarówno państwowymi, jak i spółdzielczymi. Niemniej moc przepisów projektu w tym ostatnim zakresie po-

traktowano (dyskusyjnie) jako „posiłkową” w stosunku do przepisów szczególnych, a nawet przepisów wydanych przez właściwe organy naczelne administracji państwowej. Było to więc częściowe otwarcie drogi dla samodzielności tzw. prawa gospodarczego.”¹⁰⁹ Tak więc kodeksowe przepisy o stosunkach między j.g.u. miały mieć charakter posiłkowy.

Wielce kontrowersyjny, z polityczno-ideologicznych przyczyn, problem usytuowania prawa rodzinnego potraktowano jako nadal otwarty.

Projekt z 1960 r. opublikowano bez motywów Komisji Kodyfikacyjnej, co nie jest praktykowane. Motywy miały m.in. zarówno projekty z lat 1954 i 1955, jak też późniejszy - z 1961 r. Twórcy projektu z 1960 r. odwoływali się do samych treści projektowanych przepisów, a nie do intencji kodyfikatorów. Przypuszcza się¹¹⁰, że mogło na to wpłynąć zwłaszcza kontrowersyjne i źle widziane stanowisko w kwestii usytuowania prawa rodzinnego; wygodniej było nie ujawniać intencji.

W porównaniu do wyjściowego projektu z 1955 r. - projekt z 1960 r. stanowił niewątpliwą postępowość. Znalazło się w nim prawo rodzinne, i to sensownie rozbudowane w stosunku do kodeksu z 1950 r.; znalazły się tam przepisy regulujące w znacznym zakresie (ale nie w pełni) obrót gospodarczy; uzupełniono zobowiązania o nowe typy umów. Proponowane przepisy zostały sformułowane poprawnie.

Dyskusja w środowiskach prawniczych nad projektem z 1960 r. była żywa i przyniosła sporo materiału dla dalszych prac Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej. Akcenty w dyskusji nie były jednak równo rozłożone: największe zainteresowanie wzbudziły zagadnienia prawa rodzinnego, natomiast znacznie słabszy był oddźwięk problematyki obrotu socjalistycznego i zarządzania gospodarką narodową¹¹¹. Głosy w dyskusji były częściowo wykorzystane w dalszych pracach Zespołu Komisji Kodyfikacyjnej.

109. W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 17.

110. Zob. J. Skąpski

111. J. Wasilkowski, A. Wolter: Wyniki dyskusji publicznej nad projektem k.c. „Prawo i Życie” 1961, nr 22; W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 17; J. Wasilkowski, A. Wolter: Projekt..., s. 1510-1511.

Drugie czytanie odbyło się w okresie od marca do maja 1960 r., zaś czytanie trzecie od października 1960 do maja 1961 r. Po przygotowaniu projektu w Zespole Prawa Cywilnego Materialnego został on następnie przedstawiony Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej. Na posiedzeniu Prezydium przyjęto projekt po dokonaniu drobnych poprawek wynikających głównie ze skoordynowania z pracami nad projektem kodeksu postępowania cywilnego. W październiku 1961 r. tekst projektu został przedstawiony Ministrowi Sprawiedliwości, a następnie wydany drukiem¹¹². Publikacja z 1961 r. - oprócz samego projektu - obejmuje także przepisy wprowadzające, jak też *Uzasadnienie ogólne*, którego zabrakło przy projekcie z 1960 r.

Projekt z 1961 r. pozbawiony został prawa rodzinnego i opiekuńczego. W Zespole Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej większością głosów przyjęto, że prawo rodzinne i opiekuńcze powinno nadal stanowić przedmiot odrębnej kodyfikacji. „Miało to oznaczać, że Komisja przedstawia ministrowi sprawiedliwości równoległe dwa projekty: projekt k.c. obejmujący prawo cywilne majątkowe i projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Odtąd losy ich traktowane były formalnie jako rozłączne.”¹¹³ Jan Wasilkowski napisał później wprost, że przeciwko włączeniu prawa rodzinnego do kodeksu cywilnego przemawiały względy polityczne, że głosy w dyskusji publicznej [nie napisał jak to było w Komisji] były podzielone i że „Komisja Kodyfikacyjna podzieliła pogląd tych, którzy brali za punkt wyjścia względy społeczno-polityczne”¹¹⁴.

Łącznie w Komisji Kodyfikacyjnej przygotowano wówczas cztery projekty aktów normatywnych: 1) kodeks cywilny [k.c.], 2) przepisy wprowadzające k.c., 3) kodeks rodzinny i opiekuńczy [k.r. i op.], 4) przepisy wprowadzające k.r. i o.p.; z tym, że drukiem - w grudniu 1961 r. - ogłoszono jedynie dwa pierwsze projekty aktów. Warto zatrzymać się nad ich treścią, gdyż w zasadzie i po większej części treści te - mimo dalszych poprawek - wejdą później do kodeksu cywilnego, który obowiązuje do dnia dzisiejszego.

112. Projekt kodeksu cywilnego. Wyd.Prawnicze. Warszawa 1961.

113. W. Czachórski: Przebieg prac..., s. 18.

114. J. Wasilkowski, A. Wolter: Projekt..., s. 1518.

Projekt kodeksu cywilnego dzielił się przeto tylko na cztery części. Księga pierwsza, zawierająca przepisy ogólne, zawierała: zakres kodeksu, stosowanie prawa, wykonywanie praw podmiotowych, ciężar dowodu, przepisy o: osobach fizycznych i prawnych, o mieniu, o czynnościach prawnych, o obliczaniu terminów, o przedawnieniu roszczeń majątkowych. Punktem wyjścia dla jej opracowania była ustawa p.o.p.c. z 1950 r. Księga druga regulowała prawo własności, użytkowanie, służebności, prawo zastawu, posiadanie. Wiele przepisów przejęto z prawa rzeczowego z 1946 r. Księga trzecia, obszerna bo obejmująca ponad połowę całego projektu, zawierała zobowiązania w zakresie unormowanym kodeksem zobowiązań z 1933 r. oraz częściowo kodeksem handlowym z 1934 r. Księga czwarta o prawie spadkowym opierała się głównie na dekreście z 1946 r. Układ projektu nie wywołał wątpliwości w Komisji, chociaż wyodrębnianie części ogólnej mogło być dyskusyjne¹¹⁵.

W Komisji Kodyfikacyjnej podtrzymany został pogląd zrealizowany już w projekcie z 1960 r., że odrębna kodyfikacja tzw. prawa gospodarczego byłaby przedwczesna, jeżeli w ogóle byłaby teoretycznie uzasadniona. Projekt z 1961 r. podtrzymywał rozwiązanie z 1960 r. o posiłkowym charakterze kodeksu cywilnego w tej materii: generalna norma z art.1 § 2 projektu stanowiła, że kodeks ma być stosowany do obrotu między organizacjami socjalistycznymi [później: j.g.u.], jeżeli danej kwestii nie regulują inaczej ustawy szczególne albo przepisy wydane przez Radę Ministrów lub z jej upoważnienia przez inne naczelne organy administracji państwowej. Uzasadnienie teoretyczne było takie, że zarządzanie mieniem ogólnonarodowym jest funkcją rządu¹¹⁶. Norma odnosiła się jednak nie tylko do jednostek państwowych, lecz do wszystkich podmiotów w obrębie tzw. sektora uspołecznionego. Dla takiej rozciągłości zabrakło już uzasadnienia teoretycznego i powoływano się na potrzebę jednolitości uregulowania¹¹⁷; w istocie zaś skapitulowano przed dotychczasową praktyką.

Zachowanie odrębności prawa handlowego uznano w warunkach gospodarki tzw. socjalistycznej za niecelowe. Natomiast szereg mate-

115. Tamże, s. 1523.

116. Tamże, s. 1515.

117. Tamże, s. 1516.

rii objętych poprzednio przepisami kodeksu handlowego z 1934 r. ujęto w projekcie kodeksu cywilnego. Dotyczyło to w szczególności sprzedaży na raty, rachunku bankowego, umów agencyjnej, komisu, przewozu, spedycji, składu. Projektowano natomiast pozostawić w mocy przepisy kodeksu handlowego w odniesieniu do wszelkiego rodzaju spółek.

Projekt nie zawierał przepisów o stosunkach pracy, jako że prawo pracy uznawane było powszechnie za odrębną gałąź prawa. Konsekwencją pominięcia w projekcie prawa pracy było utrzymanie przez projekt przepisów wprowadzających tych artykułów kodeksu zobowiązań z 1933 r., które dotyczyły stosunków pracy.

Zgodnie z dawną koncepcją J. Wasilkowskiego, projekt kodeksu cywilnego nie zawierał przepisów o księgach wieczystych oraz o hipotece, zaś projekt przepisów wprowadzających utrzymywał w mocy dotychczasowe przepisy, z nieznacznymi poprawkami. Komisja Kodyfikacyjna miała świadomość potrzeby przyszłościowego opracowania nowej ustawy w tych przedmiotach.

Nie włączono do projektu kodeksu przepisów o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych przy wykonywaniu powierzonych im czynności, co było uregulowane dopiero od wejścia w życie ustawy z 15 listopada 1956 r. Pominięcie tej problematyki trzeba odczytywać jako mające podtekst polityczny.

Oprócz wymienionych, poza kodeksem miały pozostać takie materie cywilnoprawne, jak prawo wekslowe, prawo czekowe, prawo autorskie, wyspecjalizowane przewozy: kolejowy, lotniczy, morski, przepisy o wynalazkach, o stosunkach własnościowych w zakresie wód i kopalin. Komisja wychodziła z założenia, że pewne stosunki w ustawach szczególnych uregulowane są kompleksowo, tzn. zarówno w punktu widzenia cywilistycznego, jak też prawa administracyjnego, finansowego i innych. Rozrywanie jednolitego uregulowania takich stosunków, przez przeniesienie problematyki cywilistycznej do kodeksu, byłoby niepraktycznym zaciemnianiem materii. Ogólnie rzecz biorąc, postulat zupełności kodeksu Komisja uznała za nierealny uważając, że cel kodyfikacji zostaje osiągnięty, jeżeli kodeks obejmuje trzon ustawodawstwa cywilnego i stanowi źródło rozwiązań ogólnych, także w odniesieniu do stosunków regulowanych przepisami spoza kodeksu.

Wśród najważniejszych zmian w prawie, wprowadzanych w projektowanym kodeksie, wskazać trzeba te, które dostosowywały prawo cywilne do zasad ustroju. Dotyczyło to przede wszystkim problematyki form własności, ze wszystkimi konsekwencjami ich zróżnicowania, stosownie do postanowień konstytucji z 1952 roku. Drugą tak zasadniczą kwestią była omówiona sprawa umieszczenia - w pewnym zakresie - w prawie zobowiązań obrotu uspołecznionego. Poza wymienionymi dwoma zagadnieniami generalnymi, inne zmiany w obowiązującym prawie były zaprojektowane wąskich granicach: Komisja postanowiła w zasadzie ograniczać się do poprawienia przepisów wadliwych. Nawet wówczas Komisja minimalizowała zmiany: jeżeli dzięki ustalonemu orzecznictwu przepis stosowany był zgodnie z potrzebami, to go nie zmieniano, nawet gdyby teoretycy wykazali wady przepisu.

Texty projektów kodeksu cywilnego oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego stały się przedmiotem uzgodnień międzyresortowych. Zgłoszone w tej fazie prac wnioski Komisja Kodyfikacyjna przedłożyła pod obrady Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, a Kolegium - po dokonaniu pewnych korekt - uchwaliło projekty i przedłożyło je Radzie Ministrów. Oba projekty zostały opublikowane drukiem wraz z uzasadnieniami¹¹⁸.

Projekt podtrzymywał stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej w przedmiocie zasad jedności prawa cywilnego oraz zupełności kodeksu cywilnego. Należy pamiętać, że nie były to bynajmniej zasady, które nie budziłyby wątpliwości. Zasada *jedności* prawa cywilnego została szczególnie silnie zaznaczona przez odstępianie od traktowania przepisów kodeksowych jako posiłkowych względem innych unormowań obrotu uspołecznionego. W wyniku uzgodnień międzyresortowych przyjęto rozwiązanie, że kodeks cywilny normuje bezpośrednio stosunki pomiędzy podmiotami uspołecznionymi. „Jednakże licząc się z trudnymi do przewidzenia, a płynnymi nieraz formami prawnymi istniejącej gospodarki postanowiono, że w razie powstania szczególnych potrzeb Rada Ministrów lub z jej upoważnienia inny naczelny organ

118. Projekt kodeksu cywilnego oraz przepisów wprowadzających kodeks cywilny. Warszawa 1962; Projekt kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz przepisów wprowadzających kodeks rodzinny i opiekuńczy. Warszawa 1962.

administracji państwowej może regulować stosunki obrotu między wyżej wymienionymi podmiotami w sposób odbiegający od przepisów kodeksu (art. 2 projektu z 1962 r.)”¹¹⁹ W toku dalszych prac kodyfikacyjnych zasada ta została nadal utrzymana i ostatecznie weszła do kodeksu i stała się prawem obowiązującym. Nie wykluczyło to zresztą kontrowersji w teorii prawa cywilnego na temat miejsca prawa gospodarczego.

Ogłoszenie projektów wywołało zresztą dyskusję także bardziej generalną. Najdalej w niej poszedł Andrzej Stelmachowski, który m.in. wystąpił przeciwko w ogóle kodyfikacji prawa cywilnego w sytuacji, gdy model gospodarczo-społeczny Polski Ludowej nie jest jeszcze - zdaniem dyskutanta - ustabilizowany¹²⁰.

Z wcześniej uchwalonej ustawy z 14 lipca 1961 r. *o gospodarce terenami w miastach i osiedlach* (Dz.U. nr 32, poz.159) przejęto do projektu księgi drugiej kodeksu cywilnego z 1962 r. koncepcję użytkowania wieczystego gruntów państwowych. Z ustawy zaś z 15 listopada 1956 r. *o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych* (Dz.U. nr 54, poz. 243) zawarte tam unormowania przeniesiono do księgi trzeciej projektu, do zagadnień odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych. Dokonano korekt w księdze czwartej w zakresie zachowku, upraszczając przepisy w tej materii. Usunięto natomiast przepisy dotyczące zarządu spadkiem. Ponadto tymczasowo wyłączono z projektu kodeksu cywilnego problematykę dziedziczenia gospodarstw rolnych, a to z uwagi na równoległe prowadzone kompleksowe prace w tej materii. W toku późniejszych prac, na ostatnim już etapie, jednak dodano szczególne przepisy w przedmiocie obrotu oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych, które oparto na postanowieniach ustawy z 13 lipca 1957 r. *o obrocie nieruchomościami rolnymi* (Dz.U. nr 39, poz. 179) oraz ustawy z 29 czerwca 1963 r. *o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych* (Dz.U. nr 28, poz. 168)¹²¹.

119. W. Czachórski: *Przebieg prac...*, s. 19.

120. A. Stelmachowski: *Polemika z projektem kodeksu cywilnego*. PiP 1962, z. 12, s. 1062 i n.

121. J. Skąpski: *Kodeks cywilny...*, s. 74.

Przedłożone Radzie Ministrów projekty kodeksu cywilnego oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego były przedmiotem dalszych prac w łonie rządu, w toku których dokonano niewielu wprowadzeń, ale ważnych poprawek. Na uwagę zasługują m.in. zmiany terminologiczne, a to zamiast proponowanego w projekcie terminu „organizacja socjalistyczna” wprowadzono nazwę „jednostka gospodarki uspołecznionej”; zaś w miejsce „socjalistycznej organizacji społecznej” zaproponowano termin „organizacja społeczna ludu pracującego”. Usunęło to istniejące wcześniej wątpliwości co do trafności proponowanej terminologii.

Po tych poprawkach Rada Ministrów uchwałą z 7 lutego 1963 r. postanowiła skierować oba projekty kodeksów do Sejmu. W Sejmie projekty obu kodeksów trafiły do sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, a także do niektórych innych komisji. W wyniku prac sejmowych do projektów wniesiono jeszcze dużą liczbę poprawek i zmian, ale na ogół drobnych. Największą zmianą było wprowadzenie - dopiero w 1964 r. w wyniku odrębnego projektu rządowego - szczególnych przepisów odnoszących się do obrotu nieruchomościami oraz do ograniczeń podziału i dziedziczenia gospodarstw rolnych.

25 lutego 1964 Sejm uchwalił *kodeks rodzinny i opiekuńczy* oraz przepisy wprowadzające (Dz.U. nr 9, poz. 59 i 60), z mocą od 1.1.1965.

23 kwietnia 1964 uchwalony został *kodeks cywilny* i tegoż dnia przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 i 94), podobnie z mocą od 1 stycznia 1965 r., z wyjątkiem pewnej grupy przepisów, które weszły w życie z dniem ogłoszenia kodeksu cywilnego, tj. 18 maja 1964 r.

17 listopada 1964 r. Sejm uchwalił również *kodeks postępowania cywilnego* (Dz.U. nr 43, poz. 296 i zob. sprostowanie Dz.U. z 1965 r. nr 15, poz. 113) z mocą obowiązującą także od 1 stycznia 1965 r.

Następny już Sejm uchwalił 12 listopada 1965 r. prawo prywatne międzynarodowe (Dz.U. nr 46, poz. 290) z mocą obowiązującą od 1 lipca 1966 r.

Kodeks cywilny nie realizuje zasady zupełności: nie obejmuje wszystkich aktów z zakresu prawa cywilnego. Poza kodeksem zostały akty o charakterze wyspecjalizowanym (prawo wekslowe i czekowe z

1936) oraz akty zawierające normy z rozmaitych gałęzi prawa (dekret z 1950 o przedsiębiorstwach państwowych, ustawa z 1961 o spółdzielniach i ich związkach, akty prawa lokalowego, transportowego), jak też przepisy o prawach na dobrach niematerialnych (prawo autorskie 1952, prawo wynalazcze 1962, o znakach towarowych 1963).

Nie weszły do k.c. także materie nie wykazujące jeszcze dostatecznego stopnia stabilizacji, co dotyczyło niektórych kwestii ze sfery stosunków między j.g.u. W zasadzie jednak kodeks cywilny objął swoimi unormowaniami zagadnienia obrotu uspołecznionego, co należy ocenić jako dodatnią cechę kodeksu, chociaż podważyło to jego spójność¹²². Prawo cywilne nie zostało więc zupełnie wyeliminowane z obrotu uspołecznionego. Jednocześnie szczegółowa regulacja problematyki j.g.u. pozostawała poza kodeksem (art.2 i 385 k.c.).

Poza kodeksem cywilnym znalazło się przede wszystkim prawo rodzinne i opiekuńcze, uregulowane odrębnym kodeksem, na wzór radziecki. Musiały się w kodeksie znaleźć podstawowe zasady prawa socjalistycznego w ogóle, a więc np. zaakcentowanie rozmaitych form własności, zróżnicowanie ochrony niektórych praw podmiotowych, specjalna regulacja dotycząca nieruchomości i gospodarstw rolnych i inne. Zniszczono prawo handlowe.

W sumie jednakże ocena obu kodeksów jest pozytywna. „Kodeks cywilny przez wiele lat stanowił dobrą i w miarę ustabilizowaną podstawę normatywną do rozwoju poważnej nauki prawa cywilnego oraz orzecznictwa sądowego. W odróżnieniu od innych ustaw PRL, kodeks cywilny był stosunkowo rzadko nowelizowany [...]. Kodeks cieszył się swoistym respektem ówczesnych władz, które niechętnie decydowały się na ingerencję w jego tekst, inaczej niż to miało miejsce w odniesieniu do większości aktów prawnych. To samo dotyczyło kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.”¹²³

Oba kodeksy - nowelizowane - obowiązują nadal.

122. Tamże, s. 74-75.

123. Tamże, s. 75-76.

7. UWAGI KOŃCOWE

Formalnie legalistyczna koncepcja przejęcia władzy przez komunistów w Polsce po II wojnie światowej musiała skutkować zachowaniem ciągłości porządku prawnego z okresu II Rzeczypospolitej. Zaprzeczono jedynie legalności konstytucji kwietniowej, co zresztą rzeczywiście znajdowało uzasadnienie formalne. Ani KRN, ani PKWN nie kwestionowały natomiast obowiązywania innych aktów prawnych Rzeczypospolitej Polskiej sprzed września 1939 r. Przejęcie władzy nie miało wyglądać na rewolucję, lecz ewolucję i było to ważne nie tylko dlatego, że gdy w Moskwie powstał PKWN - trwała jeszcze wojna, że było to przed konferencją w Jałcie, że uznanie społeczności międzynarodowej miał rząd polski na uchodźstwie. Było to ważne przynajmniej do wyborów 1947 r., gdy zaprzestano liczyć się z opinią międzynarodową i stanowiskiem niedawnych sojuszników. Wówczas jednak - około 1947 r. - stan prawny był już określony przez kontynuację i nie zmienia tego fakt dokonanych licznych nowelizacji i wprowadzenia licznych nowości, zwłaszcza w prawie karnym materialnym oraz w ustroju organów wymiaru sprawiedliwości, ale także i w prawie cywilnym. Właśnie fakt dokonania wielu zmian w prawie czynił już wówczas zbędnym odrzucanie prawa II Rzeczypospolitej w całości; nie było to zresztą możliwe po dwu i pół letniej kontynuacji, po przyjęciu do służby dawnych pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Porównując najogólniej prawo karne materialne oraz procesowe najbliższych nam geograficznie systemów totalitarnych, a więc prawo radzieckie, zwłaszcza z okresu pierwszych lat po rewolucji, i prawo niemieckie okresu faszyzmu oraz kierunki zmian w Polsce Ludowej, wydaje się możliwe zaryzykowanie następujących konstatacji.

Generalne założenia wskazanych systemów prawa rozwijały się m.in. pod wpływem nurtu socjologicznego w prawie karnym, co wprawdzie szczególnie drastycznie uwidaczniało się w systemach radzieckim oraz niemieckim, ale - chociaż wyciszone - w istocie aktualne było w wojskowym i następnie powszechnym prawie Polski Ludowej. Koncepcja prawa karnego opartego na pojęciu niebezpiecznego sprawcy i definicja kary jako środka ochrony społeczeństwa przed przestępcą - najwyraźniejsze wydają się być w prawie radzieckim; po-

dobnie zresztą jak karanie na zasadzie analogii, zgodnie z rewolucyjnym sumieniem.

Wykrycie niebezpiecznego sprawcy, ustalenie stopnia stwarzanego przez niego niebezpieczeństwa i w rezultacie odpowiednie jego zaszeregowanie, a w końcu jego unieszkodliwienie, to zadania prawa procesowego jakby wyjęte z nauk szkoły socjologicznej. Pojawiły się one we wszystkich wzmiankowanych systemach prawnych. Niejednakowo silnie artykułowane jednak: najwyraźniej w prawie radzieckim, zwłaszcza drugiego i trzeciego dziesięciolecia XX wieku, zaś formalnie niemal nieobecne były w ustawodawstwie Polski Ludowej (z wyjątkiem cytowanego przepisu o Komisji Specjalnej), gdzie pojawiało się głównie w piśmiennictwie, wypowiedziach oraz ewentualnie doktrynie, jeżeli o takiej można mówić. Prawo faszystowskich Niemiec wydaje się pozostawać w tym zakresie gdzieś pośrodku.

„Wykrywaniem” wrogów zajmowały się przede wszystkim instytucje polityczne, które ustalały generalnie kategorie ludzi choćby potencjalnie niebezpiecznych dla ustroju.

Owo formalne zróżnicowanie w ustawodawstwie siły artykulacji zadań i celów kary nie powinno dziwić: wszak w Rosji rewolucja co do zasady wyrzuciła całe poprzednie prawo i tworzyła nowe *ex nihilo*, zlikwidowała też wykwalifikowanych pracowników wymiaru sprawiedliwości. W Niemczech faszystowskich szybko zaprzestano ukrywania celów państwa i zadań prawa karnego, ale przecież przejmując prawo zastane wraz z wielowiekową wysoką kulturą prawną i prawniczą, przejmując kadry wykształconych w praworządnym systemie prawników, niemieckie państwo faszystowskie przejmowało elementy łagodzące system oraz hamujące brutalizację przestępczego prawa i wymiaru sprawiedliwości.

Natomiast w Polsce Ludowej w ustawodawstwie była tendencja do ukrywania prawdziwych celów prawa karnego; cele te wyraźnie ujawniały się w wypowiedziach polityków i prawników. Faktycznie jednak wymiar sprawiedliwości przekształcano w zdyscyplinowany aparat państwowy, by przy jego pomocy unieszkodliwić osoby niebezpieczne dla nowego reżimu. Oficjalnie analogią w prawie materialnym - tak charakterystyczną dla systemu radzieckiego oraz hitlerowskiego - posługiwano się krótko i tylko w wojsku Berlinga, ale przecież zbliżoną rolę w ustawodawstwie karnym Polski Ludowej mogły

wypełniać i wypełniały nieprecyzyjne i „kautzukowate” dyspozycje karne, zaś w praktyce wymiaru sprawiedliwości (w sprawach politycznych) wyroki skazujące za „czyny”, których przystawanie do dyspozycji karnych było dość ogólnikowe lub wręcz wątpliwe.

Cechującą ustawodawstwo wojskowe oraz nowo tworzone powszechne drastyczna surowość w zakresie kar, jakże częste operowanie karami śmierci (czego szczególnymi przykładami kodeks wojskowy PSZ w ZSRR z 1943 r., dekret *o ochronie Państwa* z 1944 r. czy obie wersje małego kodeksu karnego - m.k.k.), wyraźnie wskazują na eliminacyjne cele kary i to postawione - moim zdaniem - zdecydowanie przed prewencją ogólną, czego dowodem tajne procesy.

Wprowadzanie jurysdykcji wojskowej w sprawach osób cywilnych cechowało trwale zarówno proces radziecki, jak faszystowski niemiecki. Nie inaczej było także w prawie Polski Ludowej, które od początku znacznie i przy każdej okazji rozszerzało kompetencje sądów wojskowych, o wiele bardziej dyspozycyjnych od powszechnych, na osoby cywilne.

Sądy specjalne to specjalność zarówno prawa radzieckiego, jak i prawa *państwa stanu wyjątkowego* (Franciszek Ryszka) jakim były hitlerowskie Niemcy, ale - w mniejszym stopniu - też Polski od 1944 r. począwszy. Prawda, że nie było tych sądów wiele, bo tylko dwa lata funkcjonujące specjalne sądy karne (dekret z 12 września 1944 r. Dz.U. nr 4, poz. 21); zniesione dekretem z 17 października 1946 r. (Dz.U. nr 59, poz. 324) oraz Najwyższy Trybunał Narodowy (dekret z 22 stycznia 1946 r. (Dz.U. nr 5, poz. 45); obydwie znajdujące zresztą autentyczne uzasadnienie w warunkach kończącej się wojny. Ale pamiętać też trzeba, że naruszanie legalnej struktury sądownictwa o tyle było - wydaje się - dla władzy zbędne, że podobną rolę co sądy specjalne spełniały rozmnożone składy ławnicze, jak też wkraczające w powszechny wymiar sprawiedliwości sądy wojskowe, w szerokim zakresie orzekające w sprawach osób cywilnych.

Na ekstremalnym marginesie sądownictwa specjalnego należy postawić sądy tajne, „kiblowe”. Jest to temat nadający się w ogóle do odrębnego potraktowania i dalszego gruntownego badania, bo publikacje na temat warszawskich sądów tajnych dopiero otwierają problem, a go nie kończą.

Wspólną cechą wszystkich tu porównywanych systemów - radzieckiego, hitlerowskiego oraz Polski Ludowej od 1944 r. - było poważne ograniczenie niezawisłości sędziowskiej, co w ustawodawstwie zauważalne jest przez istotne ograniczenie zasad nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziów, zaś w praktyce wszędzie przyjęło nieformalne postaci jeszcze skuteczniejsze

W procedurach karnych łatwo zauważyć daleko idące rozszerzenie stosowania aresztu śledczego. Pozostające w rękach prokuratora decyzje o zastosowaniu aresztu przed wyrokiem wszędzie stały się zasadą. Odsuwanie niezawisłego sędziego śledczego i całkowita likwidacja tej instytucji to kolejna cecha. Tryb doraźny - przyspieszony, uproszczony, jednoinstancyjny, o znacznie zaostrzonych sankcjach karnych - to również zjawisko charakterystyczne dla wszystkich porównywanych systemów, chociaż nie można pominąć faktu, iż tryb doraźny znany był procedurze II Rzeczypospolitej. Rewizja nadzwyczajna była instytucją przeniesioną na grunt polski z prawa radzieckiego. Pośrednią formą była wojskowa (w k.w.p.k. z 1943 i 1945 r.) rewizja w trybie nadzoru sądowego, która stała się prekursorką późniejszej rewizji nadzwyczajnej w procedurze powszechnej. W prawie faszystowskim niemieckim istniała natomiast zasada dopuszczalności *reformationis in peius*.

Stojący poza wszelkimi ramami danych systemów prawnych terror policyjny wraz z nieludzkimi metodami wymuszania zeznań to wspólna cecha wszystkich porównywanych systemów.

Sumując można stwierdzić daleko idącą zgodność cech, zasad i celów prawa karnego materialnego i procesowego radzieckiego oraz faszystowskiego niemieckiego, a także ten sam kierunek ewolucji prawa polskiego, poczynwszy od prawa wojskowego z 1943 r. aż po połowę lat pięćdziesiątych.

Niniejsze uwagi miały na celu przedstawienie kierunków zmian w **ustawodawstwie** początkowego okresu Polski Ludowej i programowo nie objęły praktyki. Pełny obraz wymiaru sprawiedliwości można uzskać dopiero łącznie z praktyką: o wykorzystaniu ustawy zawsze przecież decydują ludzie. Ale trochę racji miał też jeden z najkrwawszych sędziów wojskowych owych czasów, płk Feliks Aspis, gdy w listopadzie 1956 roku mówił, że „kierunek wykładni prawa jest zawsze zbieżny z kierunkiem aktualnych aktów ustawodawczych. Z aktów usta-

wodawczych tego okresu wynikała konieczność czy tendencja surowego represjonowania [...]”¹ i rację ma dzisiaj historyk prawa (Jerzy Poksiński), gdy wywodzi, że w okresie do 1956 w zasadzie represja karna w zakresie tzw. przestępczości politycznej znajdowała się generalnie w rękach funkcjonariuszy radzieckiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Tak było generalnie, ale przecież nowy okupant znalazł także wielu polskich popleczników i kolaborantów.

W zakresie prawa cywilnego zmiany ustrojowe odcisnęły piętno zupełnie zasadnicze, a pojawiły się - częściowo - zaraz po politycznym zwrocie 1948 roku, zaś wzmocnione zostały konstytucją. W rezultacie w kodeksie cywilnym musiały się znaleźć podstawowe zasady prawa socjalistycznego w ogóle, a więc np. zaakcentowanie rozmaitych form własności, zróżnicowanie ochrony niektórych praw podmiotowych, specjalna regulacja dotycząca nieruchomości i gospodarstw rolnych i inne. Zniszczono prawo handlowe. Wymuszone zostało odseparowanie prawa rodzinnego, według radzieckich wzorów. Mimo wszystko, dzięki zręczności polskich teoretyków cywilistów udało się utrzymać polskie prawo cywilne na cywilizowanym poziomie i zapewnić minimum jego respektowania w sądach i innych instytucjach je stosujących.

Jak już wielokrotnie wskazywano w literaturze, znamioną cechą komunistów był nihilizm prawny, którego teoretyczne podstawy stworzył jeszcze Lenin. Niezależnie od odcieni, jakich można się w nihilistycznym stanowisku wodza rewolucji doszukiwać, cechowała te poglądy i postawy łatwa do przewidzenia pogarda dla prawa w ogóle, a dla niezawisłości sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości w szczególności. Skoro prawo to wyłącznie wyraz woli klasy panującej, to znaczy, że zorganizowana klasa panująca nie jest niczym związana; ona ustanawia dyktaturę, zaś dyktatura to „nic innego, jak władza niczym nie ograniczona, nie skrzepowana żadnymi prawami, absolutnie żadnymi przepisami”². Wystarczająco to dobitnie sformułowane i - jak wykazał Andrzej Walicki - konsekwentnie podtrzymywane oraz rozwijane: prawo w ogóle nie stanowiło niezbędnego czynnika państwo-

1. J. Poksiński: „My, sędziowie, nie od Boga...”, s. 48; zob. też tenże: Sędziowie wojskowi..., s. 38 i zob. s. następne.

2. W.I. Lenin: Dzieła, T. 10, s. 239; A. Walicki: Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii. Warszawa 1996, s. 328.

wości; to już nie tylko twierdzenie, że władza państwowa stoi ponad prawem, ale że dzierżyciele władzy mogą całkowicie obejść się bez prawa, że ich nakazy nie muszą wcale otrzymywać formy prawnej³. W każdym razie prawo nie mogło ograniczać władzy. Dekrety o radzieckich trybunałach rewolucyjnych *expressis verbis* mówiły o „niczym nie ograniczonym prawie stosowania środków represji”⁴. „Dyktatura proletariatu miała być programowo władzą nie skrupowaną nawet przez swoje własne prawa. Zakładała z góry, że żadne prawo nie może bronić tych, których należy pokonać i zniszczyć.”⁵ Niuans odmienności rzeczywistości polskiej u progu Polski Ludowej względem rzeczywistości rosyjskiej po obaleniu rządu w 1917 roku tkwi jedynie w tym, że realia (międzynarodowe i wewnętrzne) wymagały od komunistów formalnego uznania prawa - i to prawa II Rzeczypospolitej - za niezbędne tworzywo państwowości.

Rzeczywistość komunizmu kryła w sferze prawa pewną sprzeczność, chociaż - trzeba to zaraz zastrzec - o ograniczonej roli. Totalitarne panowanie nad wszelkimi przejawami życia społecznego, w tym nad gospodarką, wymagało reglamentowania tego życia największą w dziejach świata liczbą przepisów, aktów prawnych rozmaitej rangi, co z pozoru mogłoby przeczyć poprzednim konstatacjom o skrajnym nihilizmie prawnym. Pozorność owej sprzeczności tkwi w fakcie, że owo prawo sprowadzało się jedynie (głównie?) do techniki rządzenia. To nie było i nie miało być prawo spełniające wymogi cywilizowanych państw XX wieku, realizujące uniwersalne zasady wypracowane od Oświecenia; to miało być i było prawo jako instrument rządzenia. Lenin i potem Eugeniusz Paszukanis - czołowy radziecki teoretyk prawa - byli przekonani, że prawo i komunizm z natury rzeczy się wykluczają; Lenin z satysfakcją stwierdzał, że bolszewicy nie zamierzają działać według litery prawa, gdyż nie są biurokratami⁶. Obaj oni zresztą kroczyli tylko drogą wskazaną znacznie wcześniej przez jednego z twórców rosyjskiego marksizmu - Plechanowa, którego dewizą

3. A. Walicki: Marksizm..., s. 329.

4. Cyt. za H. Izdebski: Rewolucja a prawo w Europie w XX wieku. Cz. 2..., CPH 1987, z. 1, s. 132, przypis 56.

5. A. Walicki: Marksizm..., s. 329.

6. Tamże, s. 334, 336.

było: „*Salus reolutiae suprema lex*”⁷. Terror trzeba było - według Lenina - zalegalizować i stosować możliwie najszerzej, odwołując się do rewolucyjnej świadomości prawnej⁸. W porewolucyjnej Rosji okazało się to wykonalne, ale w Polsce Ludowej ze wspomnianych już kilkakrotnie względów realizowane być nie mogło oficjalnie. Ponieważ komuniści przeszkoleni na radzieckich wzorach nie wyobrażali sobie innych rządów, zwłaszcza wobec społecznego oporu, przeto realizowali te same zasady radzieckie, jedynie bez jawnego głoszenia terroru.

Prawo karne nosi w sobie wewnętrzną sprzeczność: narusza pewne prawa (życie, wolność, majątek, dobre imię i in.) dla ochrony innych praw, co tworzy z prawa karnego instrument szczególnego rodzaju, stanowiący papierek lakmusowy ustroju politycznego. Rzecz w tym, że prawo karne chroni nie tylko prawa człowieka w sposób bezpośredni, ale także pośredni: chroniąc ustrój państwa stworzony (rzekomo) dla dobra człowieka i (rzekomo) dla ochrony jego wolności. Tu wszakże tkwi przydatność prawa karnego dla wspierania władzy, partii politycznej, ustroju, systemu polityczno-prawnego.

System totalitarny w ogóle nie uznaje istnienia naturalnych praw człowieka: człowiek ma tylko tyle praw, ile totalitarna władza mu nada. Skoro zaś totalitaryzm odmawia człowiekowi praw wrodzonych i nadaje mu praw niewiele, to tym mniej musi mieć zahamowań (albo nie mieć ich wcale), gdy w ogóle lub w konkretnym przypadku nawet tych niewielu nadanych praw nie zechce uszanować. Jeżeli zaś totalitarny system najwyżej ceni sobie ochronę (w tym prawnokarną) samego siebie, to tym łatwiej przyjdzie mu nie szanować praw ludzi, nawet praw nadanych przez samego siebie. W systemie totalitarnym zniesione zostały wszelkie bariery i dotyczy to także prawa karnego. „Prawo karne w systemie totalitarnym ma służyć jedynie władzy w ochronie jej interesów.”⁹

Sumując można powiedzieć, że pomiędzy funkcją ochronną prawa karnego, polegającą na zabezpieczeniu życia społecznego poprzez ochronę dóbr, a pomiędzy funkcją gwarancyjną prawa karnego, pole-

7. I. Berlin: Idee polityczne XX wieku. Tłum. H. Bartoszewicz. W: tenże: Dwie koncepcje wolności i inne eseje. Wybór i oprac. J. Jedlicki. Warszawa 1991, s. 69.

8. Zob. A. Walicki: Marksizm..., s. 333.

9. A. Zoll: Prawo karne w systemie totalitarnym..., s. 113.

gającą na stworzeniu systemu barier ograniczających władzę w korzystaniu z prawa karnego¹⁰, w systemie totalitarnym nie ma niezbędnej dla praworządności równowagi. Prawa człowieka ustępują miejsca interesom bądź to samego państwa, bądź zbiorowości i utożsamianego z nią państwa. *Expressis verbis* stanowiło tak prawo faszystowskich Niemiec¹¹; ustawodawstwo i wypowiedzi komunistyczne były jak gdyby bardziej zakamuflowane, ale i tu przecież interes „klasy” był ewidentnie i jawnie ponad wszystkim, chociaż w istocie chodziło o interes partii komunistycznej.

Inaczej podchodząc stale do tej samej kwestii, trzeba się zgodzić z poglądem literatury, że istotnym elementem podstaw prawa państwa totalitarnego jest - jak to określono w literaturze - „dekapityzacja” porządku prawnego, przez co Anna Turska rozumie odcięcie się od uniwersalnych, wypracowanych przez wieki doświadczeń ludzkości¹². Totalitaryzmy działają według „systemu wartości tak radykalnie odmiennego od wszystkich innych, że żadne z naszych tradycyjnych, utylitarnych pojęć prawnych, moralnych lub zdroworozsądkowych nie mogło nam być już pomocne w ich zrozumieniu, w ocenie lub przepowiadaniu kierunku ich działania.”¹³ Jak to wywiódł Andrzej Zoll, prawo karne w systemie totalitarnym „nie jest więc *ultima ratio*, lecz *prima ratio*”, a zastosowanie prawa karnego nie wymaga żadnego uzasadnienia z punktu widzenia kosztów ponoszonych przez jednostkę¹⁴.



248811

10. Tamże, s. 112.

11. Zob. F. Ryszka: Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy. Wyd. 3. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 439 i n., *passim*.

12. A. Turska: Prawo państwa totalitarnego..., s. 30 i cytowana tam literatura.

13. H. Arendt: Korzenie totalitaryzmu. Tłum. M. Szawiel i D. Grinberg. Warszawa 1993, t. I, s. 494; patrz też J. Nowacki: Rządy prawa. Dwa problemy. Katowice 1995, s. 27, 39 i n.

14. A. Zoll: Prawo karne w systemie totalitarnym..., s. 114.

Wykaz niektórych skrótów

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAN PZPR	AAN, zespół: PZPR
AAN Min.Sprawiedl.	AAN, zespół: Ministerstwo Sprawiedliwości
AAN PKWN	AAN, zespół: PKWN
AAN Prok.Gen.	AAN, zespół: Prokuratura Generalna
BGKBZpNP	Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
CPH	Czasopismo Prawno-Historyczne
DPP	Demokratyczny Przegląd Prawniczy
GP	Gazeta Prawnicza
GZI	Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego
j.g.u.	jednostka(-i) gospodarki uspołecznionej
KBW	Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MON	Ministerstwo Obrony Narodowej
NP	Nowe Prawo
NSW	Najwyższy Sąd Wojskowy
NTN	Najwyższy Trybunał Narodowy
PKB	Państwowy Korpus Bezpieczeństwa, utworzony w 1943 r. przez Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu na Kraj
PiP	Państwo i Prawo
PiŻ	Prawo i Życie
POP	Podstawowa organizacja partyjna PZPR
PSZ	Polskie Siły Zbrojne w ZSRR
UW	Uniwersytet Warszawski

WPP

ZPP

Wojskowy Przegląd Prawniczy

Związek Patriotów Polskich

(w ZSRR) albo - w zależności

od kontekstu - Zrzeszenie Prawników
Polskich